Studia Łomżyńskie

tom XXVIII

Studia Łomżyńskie

tom XXVIII

pod redakcją
Tomasza Dudzińskiego, Krzysztofa Sychowicza

**ŁOMŻYŃSKIE
TOWARZYSTWO NAUKOWE
IM. WAGÓW**

Łomża 2018

Wydanie publikacji sfinansowano przy wsparciu
Urzędu Miejskiego w Łomży

Zespół redakcyjny:
Redaktor naczelny: Krzysztof Sychowicz
Zastępczynie redaktora naczelnego:
Małgorzata Krystyna Frąckiewicz, Joanna Truszkowska
Sekretarz: Tomasz Dudziński
Członkowie: Józef Łupiński, Emilia Świętochowska

Rada Naukowa:
Przewodniczący: Henryk Wnorowski (Polska)
Członkowie: Robert Charmas (Polska), Giancarlo Belluzzi (Włochy), Adam Dobroński (Polska), Witold Jemielity (Polska), Halina Karaś (Polska), Kamil Kardis (Słowacja), Agimantas Katilius (Litwa), Mirosław Kleczkowski (Polska), Siarhei Pivavarczyk (Białoruś), Henryk Samsonowicz (Polska), Kiejstutis Żemajtis (Litwa)

Skład i łamanie
Tomasz Dudziński

ISSN 0860-7249

© Copyright by Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów

Wydawca: Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów,
18-400 Łomża, ul. Długa 13, tel./fax 86 216 32 56
e-mail: wagowie@ltn.lomza.pl;
strona internetowa: www.ltn.lomza.pl

Spis treści

Studia

ADAM SOKOŁOWSKI, Wokół lokacji Łomży 9

SŁAWOMIR KARP, Uwagi do dziejów Makowieckich h. Pomian dziedziców Wysokiego (Mazowieckiego) w pierwszej poł. XVII w. 23

CZESŁAW RYBICKI, Odzyskanie Niepodległości. Listopad 1918 r. w Łomży 35

MARCIN MARKIEWICZ, Ruch łączności miasta z wsią na Białostocczyźnie (1948–1956). Założenia – realizacja – rezultaty 71

Varia

TADEUSZ KOWALEWSKI, Droga do szkolnictwa wyższego w Łomży 87

ANDRZEJ BRZÓSKA, Spis szlachty gniazdowej powiatu łomżyńskiego 97

HENRYKA SĘDZIAK, Nazwiska mieszkańców ziemi łomżyńskiej, zasłużonych dla miasta i regionu na przełomie XX i XXI wieku 103

MARIAN CZERSKI, MIROSŁAW KLECZKOWSKI, EMILIAN KUDYBA, Przeszłość i teraźniejszość Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych 129

ANNA GRABIŃSKA, BOŻENA GRABIŃSKA, O postawach rodzicielskich na rzecz skuteczniejszej edukacji dzieci 137

HENRYK WNOROWSKI, Wyzwania rozwojowe współczesnych przedsiębiorstw 143

WITOLD JEMIELITY, Parafia katolicka w 600-leciu miasta Łomży 151

Biografie

TOMASZ SZYMAŃSKI, Antoni Bukaty – łomżyński absolwent, wynalazca czołgu, mesjanista 161

ERNEST SZUM, Dintorja – życie i śmierć Izaaka Farbarowicza (1897–1939) 173

Studia Łomżyńskie

tom XXVIII

Studia

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Adam Sokołowski
Muzeum Północno-Mazowieckie
w Łomży

Wokół lokacji Łomży

Słowa kluczowe: lokacja, lokacja prawna i przestrzenna, prawo niemieckie, prawo chełmińskie
Keywords: foundation of a town, Chełmno law, German law

Inspiracją do powstania tekstu są przypadające w 2018 roku obchody 600-lecia nadania praw miejskich Łomży, a przewodnim motywem artykułu jest lokacja Grodu nad Narwią na przełomie XIV i XV wieku. Intencją autora jest ukazanie jej, w kontekście pojęć z nią związanych oraz w odniesieniu do samego procesu lokacji miejskiej. W tym celu przywołane zostaną wybrane pojęcia i problemy wiążące się z tym zagadnieniem ukazujące tło historyczne dla lokacji Łomży, co w zamyśle autora stworzy możliwość, pełniejszego zrozumienia tego historycznie doniosłego wydarzenia.

Pojęcie lokacji

Pojęcie lokacji miasta w literaturze przedmiotu doczekało się różnych interpretacji.

Mediewista Jerzy Rajman tak wyjaśnia termin w *Encyklopedii średniowiecza*: lokacja to założenie, umieszczenie miasta, według określonego prawa. Takie rozumienie wywodził od łacińskiego *locatio* – zakładanie, umieszczenie, ulokowanie[1]. Autor zaznacza również, że pojęcie może dotyczyć zarówno założenia osady na tzw. surowym korzeniu, jak i przekształcenia miasta już istniejącego. Podobnie na aspekt prawny zwracał uwagę Juliusz Bardach**,** który opo-

[1] J. Rajman, *Encyklopedia średniowiecza*, Kraków 2006, s. 559.

wiadał się za tzw. prawniczą definicją i utożsamiał lokację miasta z przeniesieniem go na prawo niemieckie, czyli wprowadzeniem form prawnych do istniejących osad typu miejskiego, wyodrębnieniem prawnym lokowanej osady[2]. Pojęciu lokacji sporo miejsca poświęcił Benedykt Zientara w licznych opracowaniach dotyczących procesu tworzenia miast. Zdaniem historyka, lokacja oznacza zarówno osadzenie, osiedlenie ludzi na ziemi, miejscu, ale także czynności techniczne związane z założeniem nowej osady lub regulacją starej, czyli przekształceniem układu przestrzennego istniejącej już osady, przenoszonej na prawo niemieckie, założenie miasta, początek istnienia osady, albo jej miejskiego charakteru, również udzielenie praw miejskich. Według badacza pojęcie może być także tożsame z przywilejem lokacyjnym, decyzją administracyjną, wydaniem aktu prawnego poprzez publiczną deklarację albo dokument. Gdy od poł. XIII wieku w związku z lokacją taki wystawiano, to nazwano go lokacyjnym, który *notabene* rzadko był właściwym aktem lokacji, czyli dokumentem wydanym przez pana gruntowego na rzecz gminy miejskiej. Najczęściej tzw. dokumenty lokacyjne to umowy z zasadźcą, czasami to przywilej książąt dla możnych zezwalający na przeprowadzenie lokacji na prawie niemieckim, tzw. przywilej immunitetowy[3]. Z kolei Kazimierz Tymieniecki uważał, że lokacja to kontrakt między zasadźcą a panem gruntowym, wydzierżawienie miasta zasadźcy. Taką interpretację łączył z pojęciem *locatio* – w prawie rzymskim, które od XIII wieku się odradzało, a oznaczało w nim dzierżawę[4]. Niemiecki dziewiętnastowieczny badacz procesów kolonizacyjnych w państwie Piastów, którego przywołuje Zientara, Richard Koebner, zawężał pojęcie w dobie kolonizacji na prawie niemieckim na ziemiach polskich, do dwóch znaczeń: założenia nowej osady „na surowym korzeniu" i przeniesienie istniejącej osady na prawo niemieckie[5]. Andrzej Wędzki, uważał, że lokacja była wtedy, gdy jednocześnie dokonywała się regulacja przestrzenna i nadanie konkretnego prawa miejskiego, według niego przy rozdzieleniu tych elementów lokacji nie było[6]. Henryk Samsonowicz pisze, że lokowanie oznaczało pierwotnie umieszczenie i osadzenie w określonym miejscu ludzi z różnych stron[7].

---

2 J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998, s. 48.

3 B. Zientara, *Społeczeństwo polskie X–XX wiek*, Warszawa 1999, s. 101–102.

4 B. Zientara, *Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne miast w dobie lokacji*, [w:] *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej*, red. A. Gieysztor, T. Rosłanowski, Warszawa 1976, s. 75.

5 B. Zientara, *Przełom w rozwoju miast środkowoeuropejskich w pierwszej połowie XIII wieku*, „Przegląd historyczny" nr 67/2, 1976, s. 224.

6 *Ibidem*, s. 224.

7 M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 49.

Ten krótki (oczywiście niepełny) przegląd wybranych stanowisk pokazuje złożoność „miejskiej materii lokacyjnej" i niejednoznaczność tego pojęcia. Reasumując można stwierdzić, że najistotniejsze warianty jego rozumienia to: założenie w oparciu o prawo miejskie nowej osady poprzez jej usytuowanie i osadzenie ludźmi, np. na tzw. surowym korzeniu, nadanie istniejącej już osadzie prawa miejskiego, czyli przeniesienie jej na takie prawo, samo wystawienie przywileju na podstawie którego zakładano miasto. Sam przywilej z kolei może być zarówno zezwoleniem na lokację jakie wystawiał władca dla możnowładcy, umową – kontraktem z zasadźcą lub dokumentem nadającym prawa miejskie.

Te różne interpretacje, można zawęzić do jednego elementu, kluczowego w kontekście poniższego artykułu, ale i całego jak sądzę, zjawiska lokacji miast na ziemiach polskich, czyli prawnego aspektu pojęcia lokacji, pojmowanej jako założenie miasta poprzez nadanie miejskiego prawa niemieckiego.

Lokacja prawna i przestrzenna

Pojęcie lokacji implikuje również istnienie dwóch elementów stanowiących o pełnym procesie lokowania miasta. Są to: lokacja prawna i lokacja przestrzenna. Dopiero te dwa wzajemnie się dopełniające działania, umożliwiały powstanie gminy miejskiej[8]. Prawo miejskie i odpowiednio zorganizowana przestrzeń tworzyły nową jakość – komunę, gminę miejską, czyli miasto lokacyjne.

Z lokacją prawną łączy się kwestia dokumentów lokacyjnych, czyli dokumentów, które tworzą lub rozpoczynają proces tworzenia nowej rzeczywistość prawnej w stosunku do określonych ludzi i miejsca. W związku z tym, że dokument lokacyjny mógł być skierowany docelowo do różnego adresata, np.: zasadźcy, mieszczan – to za podstawę lokacji prawnej uznaje się różne dokumenty, a o samej lokacji mówi się czasami jako właściwej, pełnej lub niepełnej. Należy pamiętać, że generalnie lokacja miasta w sensie faktycznym, to był proces rozłożony w czasie, a konkretna data lokacji wiążę się z datą wystawienia dokumentu uznanego za tzw. przywilej lokacyjny (czasami przywilej lokacyjny to zezwolenie na lokację, np. od księcia dla możnego, dające podstawę do wystawienia dokumentu lokacyjnego np. dokumentu wójtowskiego). Zwracało na to uwagę, wielu badaczy, m.in. prof. Zientara:

> „Przekształcanie ośrodków pełniących funkcje ekonomiczne w wyodrębnione prawnie autonomiczne miasta przebiegało etapami, które często łączono z wyda-

[8] R. Szczygieł, *Miasta prywatne w Polsce od XIV do 1772 roku – chronologia lokacji, właściciele, pełnione funkcje*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. LXXVII, 2016, s. 18; R. Szczygieł, *Rola przywilejów lokacyjnych w procesie powstawania miast w XV–XVII w. na przykładzie Uchań*, „Rocznik Lubelski" nr 27–28, 1985–1986, s. 58.

niem przywileju lokacyjnego. Przywilej taki chronologicznie mógł być związany zarówno z urbanistyczną przebudową miasta, nadaniem prawa niemieckiego, podsumowywać wszystkie etapy rozwoju. Większość tzw. przywilejów lokacyjnych to dokumenty wydane na rzecz zasadźcy, a więc uwzględniające przede wszystkim jego uprawnienia, dochody i obowiązki"[9].

W przypadku Łomży znamy treść dwóch dokumentów dotyczących procesu lokacji. Wcześniejszy, wystawiony w 1400 roku, przywilej nadający wójtostwo w Łomży mieszczaninowi z Warszawy Janowi Białkowi oraz przywilej nadający mieszczanom łomżyńskim niemieckie chełmińskie prawo miejskie wydany w 1418 roku[10].

Przywilej wójtowski jest skierowany do zasadźcy i określa jego prawa i obowiązki, już jako wójta, w lokowanej Łomży. Najważniejsze z nich to: nadanie wójtostwa z prawem jego dziedziczenia, wymierzenie nadanego wójtostwa (4 włóki), prawo do zysku z wykonywania władzy sądzenia w mieście (co trzeci denar od osądzanej sprawy) oraz obowiązek udziału w wyprawach wojennych z własnym wyposażeniem, na rzecz pana gruntowego, wówczas księcia Janusza I[11]. Warto przypomnieć, że w przywileju z 1400 roku po raz pierwszy pojawia się nazwa Łomża[12]. Zasadźca (przedsiębiorca lokacyjny), który zostawał na najczęściej wójtem (pełnomocnikiem, namiestnikiem, lennikiem pana miasta), był w całym procesie lokacji niezwykle ważną osobą. W imieniu pana feudalnego, jako znawca prawa miejskiego w oparciu o które lokowano miasto oraz aspektów techniczno-urbanistycznych lokacji, organizował i nadzorował jej przebieg. Jeśli była taka potrzeba, prowadził szeroko zakrojoną akcję sprowadzania osadników, inwestował również własny kapitał niezbędny do przeprowadzenia inwestycji[13]. Wójtostwo było „nagrodą" za trud i z racji pozycji wójta w mieście, dawało mu możliwości dalszego własnego rozwoju ekonomicznego i politycznego. Wójt reprezentował w mieście księcia, natomiast organem, który miał współudział w rządzeniu, i reprezentował mieszczan, była składająca się z przedstawicieli mieszkańców ława miejska. Z czasem powstawał właściwy organ samorządowy: rada miejska i burmistrz[14].

Sam wójt mógł swobodnie dysponować wójtostwem, często sprzedawał je po udanej lokacji, a sam organizował następną gdzie indziej. Wójtostwo łomżyńskie Jan Białek sprzedał szybko, bo już w 1403 roku[15], jeszcze przed wła-

9 B. Zientara, *Przemiany*..., s. 80.
10 D. Godlewska, *Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej, XI w.–1795 r.*, Łomża 2006 r., s. 315–318.
11 *Ibidem*, s. 315–316.
12 W. Jemielity, *Dzieje Łomży tysiącletnie*, Łomża 2005, s. 12.
13 J. Rajman, *op. cit.*, s. 1092.
14 *Ibidem*, s. 634.
15 Cz. Brodzicki, *Ziemia łomżyńska do 1529 roku*, Warszawa 1999, s. 85.

ściwą formalną lokacją prawną. Pojawienie się instytucji wójta w 1400 roku świadczy jednocześnie o rozpoczęciu zakładania miasta w oparciu o prawo niemieckie, gdyż właśnie wraz z tym prawem na ziemie polskie ten urząd dotarł[16]. Nie oznacza jednak w przypadku Łomży formalnego nadania praw miejskich mieszkańcom i miejscu, gdyż, o tym ten przywilej wójtowski nie wspomina[17]. Nie przesądza też, tak naprawdę o faktycznym rozpoczęciu tworzenia miasta, jak wytyczenie ulic i placów. Mogło być tak, że czynności te rozpoczął dopiero następny wójt, sprawujący urząd od 1403 do 1444 roku[18]. Jeśli Białek jakieś działania rzeczywiście rozpoczął, to niewątpliwie Jan zwany Barzy, dziedzic Bacz, z sukcesem je kontynuował, co skutkowało za jego kadencji dokończeniem lokacji, nadaniem praw miejskich i rozwojem miasta.

Drugi chronologicznie, ale niewątpliwie pierwszy rangą dokument – nadający prawa miejskie, jest nazywany przywilejem lokacyjnym Łomży, a rok jego wystawienia jest w historiografii przyjęty za datę lokacji. Podobnie jak przywilej wójtowski, przywilej nadający prawa miejskie, znamy tylko z odpisu, ponieważ oryginał dokumentu nie zachował się. Ten akt skierowany był do ogółu mieszczan i w nim, oprócz wymienienia konkretnych przyznanych praw (o czym w dalszej części), pada zwrot, że prawa dawane są w oparciu o „niemieckie prawo chełmińskie"[19]. Ten przywilej wystawił książę Janusz I Starszy 15 czerwca 1418 roku i wtedy z formalno-prawnego punktu, dokonano właściwej lokacji prawnej i zakończono/zwieńczono proces lokacji rozumianej szerzej, rozpoczętej jeszcze pod koniec XIV wieku. Dopiero nadanie prawa miejskiego mieszkańcom czyniło z nich podmiot prawny, wspólnotę, której członkowie zostali wyjęci spod sądownictwa książęcego, i odtąd jako prawna całość, zaczęli podlegać tzw. prawu niemieckiemu.

Często to data wystawienia przywileju/dokumentu wójtowskiego uznawana jest za datę lokacji. Tak dzieje się np. w przypadku Ostrołęki, miasta dawnej ziemi łomżyńskiej, kiedy przywilej na wójtostwo wydano w 1373 roku (Siemowit III)[20]. W tym dokumencie skierowanym do Świętosława, oprócz wymienionych jego praw, według monografistki Ostrołęki, Zofii Niedziałkowskiej, pojawia się wyraźnie zalecenie księcia, aby wójt i mieszkańcy stosowali prawo chełmińskie[21]. Sprecyzowanie o jakie konkretnie prawa chodzi, następuje jednak dopiero w dokumencie wydanym w 1427 roku przez Janusza I[22]. Niektórzy badacze, jak np. Stanisław Russocki, akt z 1427 roku uznają za właściwą datę

[16] S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 215.
[17] D. Godlewska, *Dzieje Łomży*..., s. 315–316.
[18] Cz. Brodzicki, *op. cit.*, s. 85.
[19] D. Godlewska, *Dzieje Łomży*..., s. 317.
[20] Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Warszawa 1979, s. 27.
[21] *Ibidem*, s. 28.
[22] *Ibidem*, s. 31–32.

lokacji Ostrołęki[23]. Rozłożone w czasie dokumenty lokacyjne, (Russocki podaje m.in. przykład Łomży – 1400, 1418; Ostrołęki – 1373, 1427; Radziłowa – 1454, 1466)[24], byłyby egzemplifikacją dla tezy o lokacji jako zjawisku, które wedle Henryka Samsonowicza „na Mazowszu było wielostopniowe, składające się z ustanowienia sołectwa, a następnie z nadania prawa chełmińskiego, niejednokrotnie później rozszerzanego i ponawianego"[25].

Kończąc wątek pojęcia lokacji prawnej i dokumentów lokacyjnych, warto przytoczyć tezę Stanisława Pazyry, wedle której, czasami gdy istniejącą osadę przenoszono na prawo niemieckie, to zarówno pozwolenie na lokację, nadanie zasadźcy wójtostwa i nadanie osadzie prawa niemieckiego, dokonywało się w ramach jednego przywileju lokacyjnego[26].

W ramach procesu lokacji, obok jej prawnego aspektu, dokonywał się dopełniający go element, polegający na zorganizowaniu na nowo przestrzeni miejskiej. Regulacja urbanistyczna/lokacja przestrzenna, była bezpośrednio powiązana z miejskim prawem niemieckim i była niezbędna dla pełnego procesu lokacji.

Powstanie gminy miejskiej na prawie niemieckim, wymagało stworzenia takiej przestrzeni, która umożliwiałaby traktowanie członków wspólnoty miejskiej w sposób zgodny z prawem miejskim, a nie książęcym. Takie same prawa dla obywateli miasta wymagały odpowiedniej i precyzyjnej organizacji przestrzennej, która miała umożliwić mieszczanom władzę nad całym miastem, co wymagało zlikwidowania w jego granicach terenów immunizowanych[27]. Dlatego np. wyznaczanie granic miasta poprzez rowy, wały, czy mury, miało znaczenie nie tylko praktyczne, ale również symboliczne, ponieważ oznaczało oddzielenie prawne od otoczenia i wyznaczenie strefy prawa miejskiego[28]. Następnie wymierzano rynek, ulice, działki mieszczańskie. Odbywało się to w oparciu o tzw. szachownicowy układ, polegający na wytyczeniu prostych, równoległych i prostopadłych względem siebie ulic, co stwarzało możliwość wymierzenia regularnych parceli. Regularne posesje, były z kolei niezbędne do ustalenia stałych uiszczanych od nich rocznych czynszów i łatwości ich rozliczania, wobec pana gruntowego (księcia), które pobierał on za pośrednictwem wójta od całej wspólnoty, a nie od pojedynczych osób. Parcele były własnością mieszczan, którzy mogli swobodnie nimi obracać. Jednolitość prawa na terenie miasta

---

23 S. Russocki, *Etapy lokacji miejskich na Mazowszu w XIV–XV wieku*, „Przegląd Historyczny" nr 55/2, 1964, s. 190.

24 *Ibidem*, s. 190.

25 H. Samsonowicz, *Gospodarka i społeczeństwo (XIII w. – początek XVI w.)*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. I, pod red. H. Samsonowicza, Pułtusk 2006, s. 363.

26 S. Pazyra, *op. cit*., s. 87.

27 B. Zientara, *Przemiany…,* s. 84–85.

28 M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.,* s. 92.

wymagała uregulowania wszystkich praw własności w jego granicach. Oczywiście, łatwiej było nowy porządek przestrzenny zastosować przy lokacji na tzw. surowym korzeniu. Gdy przenoszono istniejącą już osadę na miejskie prawo niemieckie, wymagało to od księcia podjęcia dodatkowego wysiłku (przy pomocy zasadźcy) w celu przeprowadzenia takiej regulacji urbanistycznej.

Jak już wspomniano, lokacja przestrzenna Łomży, rozpoczęła się pod koniec XIV wieku, na co wskazuje wg monografistów Łomży m.in. fakt podania liczby włók wójtowskich w przywileju z 1400 roku[29]. Miasto funkcjonowało, skoro już w latach 90. tego stulecia istniał kościół na tzw. Popowej Górze (możliwe, że już w 1392 roku), od 1410 roku kościół farny[30]. Od 1402 roku poświadczony jest starosta[31], w 1403 sędzia [32], w 1404 roku Janusz I, zaczął budować w Łomży swój dwór[33]. Wiesław Sieradzan podaje, że od 1409 roku książę odbywał w Łomży dłuższe wizyty związane z intensyfikacją zagospodarowania naszego regionu[34]. Jak wskazują badania archeologiczne, nawet przed pojawieniem się wójta i kościoła, obecne miasto w różnych miejscach było już zamieszkałe. Łomża nie była lokowana na surowym korzeniu, nie tylko dlatego, że jak przyjmuje tradycyjna historiografia regionalna, była kontynuacją osadnictwa ze Starej Łomży w nowym miejscu, ale również dlatego, że jak wynika z badań archeologicznych, najwcześniejsza osada w granicach obecnego miasta, powstała przy obecnej ulicy Żydowskiej już w VI–VII wieku[35]. W następnych stuleciach osadnictwo było kontynuowane i rozwijane[36]. Z kolei gród w Starej Łomży został zniszczony w XIII wieku i nie został odbudowany. W XIV wieku, jeszcze wiele lat (dekad?) przed rozpoczęciem lokacji, właśnie na terenie obecnego miasta, osadnictwo zapewne uległo intensyfikacji, nabrało coraz większego znaczenia i zaawansowania materialnego. Gdy pojawiły się dogodne warunki polityczne dla regionu pod koniec XIV wieku, zdecydowano o nadaniu dotychczasowemu osadnictwu przedkolacyjnemu nowej formuły prawno-przestrzennej – dokonano lokacji na prawie niemieckim. Ślady, tej nowej formy

[29] D. Godlewska, *Dzieje Łomży*…, s. 49–51, D. Godlewska, *Przejdźmy Kątną, Dworną i Podwalną*, „Ziemia Łomżyńska" t. 3, 1987, s. 140, D. Godlewska, *Lokacja miasta, jego zabudowa i rozwój oraz upadek w XVII wieku*, [w:] *Łomża i województwo*, Warszawa 1984, s. 32, J. Wiśniewski, *Początek i rozwój nowego osadnictwa w ziemi łomżyńskiej w końcu XIV i XV wieku*, „Studia Łomżyńskie", t. 1, 1989, s. 50, W. Jemielity, *op. cit.*, s. 12.

[30] D. Godlewska, *Dzieje Łomży*…, s. 49.

[31] E. Kowalczyk-Heyman, *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Pisą i Biebrzą)*, Warszawa 2013, s. 215.

[32] *Ibidem*, s. 215.

[33] J. Deptuła, *Łomżyński zamek*, [w:] *Archeologia Łomży*, Białystok 2013, s. 38.

[34] W. Sieradzan, *Miasta mazowieckie w źródłach krzyżackich XIV i XV w.*, „Rocznik Mazowiecki" t. 13, 2001, s. 62.

[35] M. Bienia, M. Kuklińska, *Pradawna Łomża (od epoki kamienia po średniowiecze)*, [w:] *Łomża na przestrzeni dziejów*, pod red. K. Sychowicza, Łomża 2018, s. 28.

[36] *Ibidem*, s. 28.

przestrzennej, w postaci szachownicowego układu ulic i rynku, przetrwały do dziś, i stanowią ważne świadectwo i dziedzictwo okresu lokacyjnego.

Sam opis technicznego aspektu procesu regulacji przestrzennej na ziemiach polskich nie zostawił śladów w źródłach pisanych, znamy za to taki ze źródeł zachodnich, którego fragment w Kronice flamandzkiej zawiera opis regulacji z Lippstadt z ok. 1194 roku. Warto go przytoczyć:

> „Wśród tłumu ciekawych i wielu robotników, przechadza się uczony w sztuce geometrycznej, mistrz Szymon, ze swą laską mistrzowską wytyczając powzięty już w umyśle plan dzieła, nie tyle prętem, co miarą oka, i każe burzyć domy i stodoły, wycinać sady i drzewa kwitnące, obserwuje przygotowane z najwyższym staraniem ulice, niszczy i depcze zasiewy dla przeprowadzenia przez nie dróg przy asyście jęków, narzekań jednych i milczącego złorzeczenia innych”[37].

Miasto przedkolacyjne i lokacyjne

Złożona problematyka lokacji miasta, odwołuje nas do ważnej w tym kontekście kwestii – rozumienia terminu miasto. W związku z takim zjawiskiem historycznym jak osadnictwo na prawie niemieckim na ziemiach polskich w okresie średniowiecza, ważnym stał się toczony w historiografii przez wiele dziesięcioleci spór o definicje miasta i jego istnienie przed okresem pojawienia się prawa niemieckiego na ziemiach polskich.

Upraszczając, można powiedzieć, że zwolennicy tzw. koncepcji prawniczej (np. wspomniany już Juliusz Bardach) twierdzili, że dopiero od przyjęcia prawa miejskiego możemy mówić o mieście, które takim stawało się, ponieważ zaczynało funkcjonować jako autonomiczna prawnie jednostka[38]. Taka koncepcja, tzw. kolonialna[39], wiązała powstanie miast z kolonizacją niemiecką na terenach polskich w XIII wieku. Inna część badaczy, widziała powstanie miasta jako element ewolucyjnego rozwoju gospodarczego ziem polskich trwającego już przed XIII stuleciem. Kazimierz Tymieniecki twierdził, że istniały miasta bez samorządu i odrębnego prawa, będące ośrodkami gospodarki towarowej, o charakterze rzemieślniczo-kupieckim. Na pierwszym miejscu stawiał aspekt gospodarczy, a nie prawny[40].

Po dekadach dyskusji, wyłonił się następujący wniosek: niemieckie prawo z dotychczasowych osad-miast o charakterze gospodarczym czyniło miasto mające charakter prawny, natomiast jeśli lokowano miasto na tzw. surowym

---

37 H. Samsonowicz, *Wokół lokacji miejskiej Płocka*, „Notatki Płockie” nr 32/3–132, 1987, s. 17.
38 B. Zientara, *Przemiany…*, s. 68.
39 *Ibidem*, s. 70.
40 *Ibidem*, s. 68.

korzeniu, to od początku powstawało ono jako nowy byt prawny. Miasta powstałe przed pojawieniem się miejskiego prawa niemieckiego, funkcjonowały w oparciu o tzw. prawo polskie (ale nie miejskie), te z okresu kolonizacji w oparciu o tzw. prawo niemieckie (miejskie). „Miasto" przedkolacyjne to po prostu większy lub mniejszy zespół osadniczy:

> „Lokacja miasta nie oznaczała wcale […] jego początków. Przynosiła ona […] zasadnicze przemiany […] w dziedzinie gospodarczej, administracyjno-prawnej oraz przestrzennej. W okresie przedlokacyjnym miasta polskie […] składały się najczęściej z grodu, podgrodzia, osady targowej i osiedli otwartych rozciągających się w najbliższym sąsiedztwie"[41].

Miasto lokacyjne, to uregulowana prawnie i przestrzennie zwarta całość. To drugie mogło wyrastać z pierwszego ewolucyjnie w sensie gospodarczym i ludnościowym, ale nie prawnym, tzn. prawo miejskie nie wyrosło z prawa polskiego[42].

Rozpatrując powyższą definicję miasta przedlokacyjnego w kontekście Łomży oraz uwzględniając stan wiedzy archeologicznej i historycznej, mielibyśmy do czynienia z kilkukilometrowym łańcuchem „osad" (lub łańcuchem osadniczym, zespołem miejskim) rozciągającym się w różnym natężeniu od „Starej" do „Nowej" Łomży. Tworzyły one zespół osadniczy z grodem, podgrodziem, osadami produkcyjnymi (od pewnego momentu już bez grodu), którego część, na przełomie XIV i XV wieku, zaczęto przekształcać w miasto lokacyjne, wykorzystując zapewne zasoby ludzkie z różnych skupisk osadniczych rozsianych na omawianym terenie.

Prawo niemieckie

Zwrot „niemieckie prawo chełmińskie" (*ius Teutonicum Culmense*) jaki pojawia się w dokumencie wystawionym przez księcia Janusza 15 czerwca 1418 roku ma swój historyczny kontekst. Prawo chełmińskie (*ius Culmense*) było częścią bardziej ogólnego pojęcia „prawo niemieckie" (*ius Teutonicum*), które ukształtowało się na Śląsku w I połowie XIII wieku w dobie kolonizacji odbywającej się w oparciu o wzorce prawne przyniesione przez osadników

---

41 T. Jasiński, *Narodziny miast pomorskich. 750 lat Torunia i Chełmna*, Toruń 1980, s. 34. Podobnie B. Zientara: Zespół miejski „przyjmujący nazwę od grodu, obejmował obok tegoż grodu (nieraz dwu) i podgrodzia […], kilka osad targowych, liczne kościoły, klasztory, dwory możnych świeckich i duchownych, skupiska cudzoziemców". Zob. B. Zientara, *Społeczeństwo polskie...*, s. 66.

42 B. Zientara, *Społeczeństwo polskie…*, s. 71, 73; K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim*, Warszawa 1964, s. 106–112.

z terenów niemieckich między Łabą i Odrą[43]. Na ziemiach polskich, podczas recepcji prawa niemieckiego powstawały jego liczne odmiany dyktowane lokalnymi warunkami i różnymi miastami z których czerpano wzorce, stąd m.in. prawo magdeburskie, lubeckie, średzkie czy kluczowe dla nas chełmińskie. Wszystkie warianty bazowały na tym co było istotą prawa niemieckiego, czy jak pisze Adrienne Körmendy tego prawa „teorią", czyli:

> „zbiorem uprawnień przysługujących osadnikom, które dopiero w praktyce, w odniesieniu do konkretnych osad, powstających w konkretnych warunkach, nabierało konkretnych form, które mogły oczywiście różnić się między sobą nawet w istotny sposób"[44].

Esencję tego prawa osadniczego wg cytowanej autorki stanowiły: wolność osobista, dziedziczne i zbywalne prawo do ziemi, własne sądownictwo oraz to, że uprawnienia dotyczyły całej wspólnoty i terenu do niej należącego[45].

Dla całego miejskiego ruchu osadniczego na ziemiach polskich, rozpoczętego w XIII wieku, podstawowym wzorem prawnym było prawo magdeburskie (*ius Magdeburgense*). Od recepcji tego prawa rozpoczął się „przełom lokacyjny" na ziemiach polskich. Koloniści z terenów niemieckich przynosili ze sobą rozwiązania prawne, które na ziemiach polskich stosowano na potrzeby tworzonych przez nich gmin. Głównym ośrodkiem miejskim, między Łabą, a Odrą, który miał wypracowane normy prawne był Magdeburg, stolica arcybiskupstwa. W XII wieku arcybiskup Wichman wystawił przywilej dla Magdeburga, który zatwierdzał reguły funkcjonowania mieszkańców. Książę śląski, Henryk Brodaty, wszedł w posiadanie jednej z kopii tego przywileju, i zastosował zawarte w nim prawa do osadników niemieckich w założonej przez siebie Złotoryi (wtedy Golberg – Złota Góra) w 1211 roku[46]. Tym samym dokonał pierwszej lokacji w prawnym sensie na ziemiach polskich. W następnych latach prawo magdeburskie stało się głównym wzorem prawa miejskiego w Polsce, Czechach, Morawach, Słowacji, Węgrzech, Ukrainie, Białorusi, Litwie.

Prawo magdeburskie było również wykorzystane na potrzeby ruchu osadniczego w Prusach przez Zakon Krzyżacki, który na prośbę Konrada Mazowieckiego osiadł w ziemi chełmińskiej. Krzyżacy zakładając w 1233 roku dwa pierwsze miasta: Chełmno i Toruń, wystawili jeden wspólny dla nich przywilej chełmiński, dokonując modyfikacji prawa magdeburskiego, i tworząc na swoje potrzeby nowy wzorzec prawny, który zaczął funkcjonować jako prawo cheł-

---

43 B. Zientara, *Społeczeństwo polskie*…, s. 97–98.

44 A. Körmendy, *Kształtowanie się pojęcia „prawa niemieckiego" (ius Teutonicum) w Europie Środkowo-wschodniej w XIII–XIV w.*, „Przegląd Historyczny" nr 75/3, 1984, s. 484.

45 *Ibidem*, s. 483.

46 B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 132–133.

mińskie[47]. W następnych wiekach, prawo chełmińskie oprócz terytorium państwa krzyżackiego w Prusach, głównie stosowane było na Mazowszu, ale także na Kujawach, Ziemi Dobrzyńskiej, Podlasiu, Wielkopolsce, Małopolsce, Litwie[48]. W oparciu o to prawo lokowano, od XIII do XVIII wieku, co najmniej 224 miasta, w tym na Mazowszu 86, wśród nich Łomżę[49]. Główna motywacja innowacji prawnych wprowadzonych przez Wielkiego Mistrza Zakonu Henryka von Salza w stosunku do prawa magdeburskiego, to potrzeba sprawnego zagospodarowania ziem odbieranych przez Zakon Prusom, poprzez sprowadzanie osadników, najpierw ze Śląska, następnie z Niemiec. Aby ten cel osiągnąć, dokonano wzbogacenia prawa magdeburskiego o atrakcyjne elementy zaczerpnięte z prawa flamandzkiego, freiberskiego, śląskiego, węgierskiego, lubeckiego[50]. Wprowadzono m.in. obniżenie kar za przestępstwo o połowę[51], prawo wyboru sędziego[52], prawo dziedziczenia przez potomków obu płci[53], wspólnotę majątkową małżonków[54].

Prawo książęce (*ius ducale*), przełom lokacyjny i książę Janusz

Rozwiązania prawne magdeburskie, chełmińskie i inne, zbiorczo określane prawem niemieckim, tworzące prawo miejskie (*ius minicipale*), stanowiły novum na ziemiach polskich. Dotychczasowe tzw. prawo polskie[55] (*ius Polonicum*) nie uwzględniało wyodrębnienia prawnego mieszkańców osad miejskich, wszyscy w dobrach książęcych podlegali prawu księcia. Byli jego poddanymi, którzy wedle jego osobistego uznania, zobowiązani byli do świadczenia na jego rzecz wyznaczanych doraźnie posług i danin. Należy pamiętać, że w XIII wieku trwało rozbicie dzielnicowe, nie było więc jednej zwierzchniej władzy królewskiej, tylko generalnie, władza i prawo książąt dzielnicowych, z czasem w części cedowane m.in. na tworzące się wyodrębnione prawnie stany społeczne, np. rycerski z prawem rycerskim (*ius militare*). Było więc tzw. prawo polskie,

47 K. Zielińska-Melkowska, *Pierwotny i odnowiony przywilej chełmiński (1233 i 1251 r.)*, Toruń 1984, s. 17–18.

48 Z. Zdrójkowski, *Zarys dziejów prawa chełmińskiego 1233–1862*, Toruń 1983, s. 70.

49 *Ibidem*, s. 70–71.

50 K. Zielińska-Melkowska, *op. cit*., s. 18.

51 T. Jasiński, *op. cit.*, s. 40.

52 *Ibidem*, s. 40.

53 *Ibidem*, s. 41.

54 K. Zielińska-Melkowska, *op. cit*., s. 29.

55 Upraszczając złożoną kwestię prawno-ustrojową Polski średniowiecznej, stosuję terminy prawo książęce i prawo polskie synonimicznie, jako odnoszące się do systemu zwyczajowego prawa rodzimego, dla odróżnienia od prawa niemieckiego miejskiego, z okresu niemieckiej kolonizacji na ziemiach polskich w XIII w. Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 27, 87.

rozumiane tutaj jako jurysdykcja książęca i ciężary na rzecz księcia, ale nie było polskiego prawa miejskiego[56]. Takie przybyło na nasze ziemie z zewnątrz, chociaż co warte podkreślenia, z woli polskich władców.

Ta doniosła w skutkach decyzja polskich książąt zapoczątkowała wielki proces społeczno-gospodarczy nazywany przez historyków „przełomem lokacyjnym"[57]. Badacze zgadzają się, że bez względu na spór, o to, czy ten przełom, jak chcą jedni, tworzył miasta, czy według innych, tylko reformował już istniejące, pojawienie się prawa miejskiego było epokowym wydarzeniem, „nową jakością", sięgającą następstwami na wiele stuleci, m.in. w postaci idei samorządności miejskiej, mapy urbanistycznej Polski, czy zachowanych współcześnie charakterystycznych polokacyjnych układów przestrzennych historycznych centrów miast o rodowodzie średniowiecznym[58].

Łomża w ten wielki proces[59] włączyła się na przełomie XIV i XV wieku, uzyskując formalno-prawne potwierdzenie swojego miejskiego charakteru w 1418 roku. Akcesji tej dokonał Janusz I. Władca mazowiecki zakładał w swoim księstwie miasta i wsie, sprowadzał osadników. Był bezpośrednim kontynuatorem tradycji uprawiania dalekowzrocznej polityki przekazanej przez ojca, Siemowita III, uznawanego za najwybitniejszego władcę Księstwa Mazowieckiego, ale też dalszym spadkobiercą trzynastowiecznego pioniera procesów lokacyjnych, Henryka Brodatego, dzielnicowego władcy Śląska. Warunki polityczne w regionie, w czasie panowania Janusza I, sprzyjały prowadzonej przez niego polityce gospodarczej i tworzeniu miast, w tym lokacji Łomży i ten „roztropny i mądry" władca potrafił je wykorzystać. Zawarty w 1385 roku polsko-litewski układ w Krewie, zlikwidował zagrożenie ze strony Litwy. Jeszcze w latach siedemdziesiątych tego wieku, Janusz zawarł małżeństwo z Danutą Anną, siostrą księcia litewskiego Witolda. W 1410 roku pod Grunwaldem pokonani zostali Krzyżacy (którzy z kolei w XIII wieku zlikwidowali uciążliwe dla ziem mazowieckich zagrożenie pruskie i jaćwieskie), w czym ważny udział miał książę Janusz, będący w sojuszu z królem Władysławem Jagiełłą. Potrzeba zagospodarowania ziemi łomżyńskiej, powodowana było również oddaniem

---

[56] K. Buczek, *op. cit*., s. 106–112. O „polskim prawie miejskim", wg którego założono Łomżę, pisze Cz. Brodzicki, *op. cit.*, s. 84, co w świetle ustaleń m.in. K. Buczka jest ewidentnym błędem.

[57] R. Szczygieł, *Miasta prywatne*…, s. 13–14.

[58] H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, Wrocław 2009, s. 274––275.

[59] Jak podaje Heinz-Dieter Heimann, w czasie drugiego, po starożytności, największego procesu urbanizacyjnego w Europie przypadającego na wieki od XI do XV, na terenach niemieckich i polskich kolonizowanych przez osadników niemieckich, powstało od 3000 do 4000 miast. H-D. Heimann, *Wprowadzenie do historii średniowiecznej*, Toruń 1999, s. 232. Od początku XIII do końca XV wieku na ziemiach polskich lokowano ok. 700 miast, w tym na Mazowszu 88. Zob. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 121.

w zastaw Krzyżakom ziemi wiskiej, przez brata Janusza, księcia Siemowita IV, w latach 1382–1401. Książę Janusz, podczas swojego długiego panowania (55 lat), założył 24 miasta, wśród nich Łomżę. Od XIII wieku do 1526 roku, czyli ostatecznego włączenia ziem mazowieckich do Korony, książęta mazowieccy założyli około 100 miast, z czego sporą część na prawie chełmińskim[60].

Janusz Starszy był niewątpliwie władcą najważniejszym w dziejach średniowiecznej Łomży. Dalszy rozwój możliwy był dzięki położonym przez niego fundamentom, pośród których głównym było nadanie praw miejskich 15 czerwca 1418 roku. W ramach podsumowania przypomnijmy najważniejsze z nich: prawo sądzenia, wyrokowania, karania, zwolnienie z ceł na terenie księstwa mazowieckiego, zaplecze rolne przy mieście oraz prawo do pobudowania łaźni, postrzygalni i wagi[61].

Bibliografia

Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998

Bienia M., Kuklińska M., *Pradawna Łomża (od epoki kamienia po średniowiecze)* [w:] *Łomża na przestrzeni dziejów*, pod red. K. Sychowicza, Łomża 2018

Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej,* Wrocław 1986

Brodzicki Cz., *Ziemia łomżyńska do 1529 roku*, Warszawa 1999

Buczek K., *Targi i miasta na prawie polskim*, Warszawa 1964

Deptuła J., *Łomżyński zamek*, [w:] *Archeologia Łomży*, Białystok 2013 (e-book)

Godlewska D., *Lokacja miasta, jego zabudowa i rozwój oraz upadek w XVII wieku*, [w:] *Łomża i województwo*, Warszawa 1984

Godlewska D., *Przejdźmy Kątną, Dworną i Podwalną*, „Ziemia Łomżyńska" t. 3, 1987

Godlewska D., *Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej, XI w.–1795 r.*, Łomża 2006

Heimann H-D., *Wprowadzenie do historii średniowiecznej*, Toruń 1999

Jasiński T., *Narodziny miast pomorskich. 750 lat Torunia i Chełmna*, Toruń 1980

Jemielity W., *Dzieje Łomży tysiącletnie*, Łomża 2005

[60] Wedle ustaleń Zbigniewa Zdrójkowskiego na Mazowszu na prawie chełmińskim od XIII do XVII wieku lokowano 86 miast. Zob. Z. Zdrójkowski, *op. cit.*, s. 70.

[61] D. Godlewska, *Dzieje Łomży…*, s. 316–318.

Körmendy A., *Kształtowanie się pojęcia „prawa niemieckiego" (ius Teutonicum) w Europie Środkowo-wschodniej w XIII–XIV w.*, „Przegląd Historyczny" nr 75/3, 1984
Kowalczyk-Heyman E., *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Pisą i Biebrzą)*, Warszawa 2013
Niedziałkowska Z., *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Warszawa 1979
Pazyra S., *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959
Rajman J., *Encyklopedia średniowiecza*, Kraków 2006
Russocki S., *Etapy lokacji miejskich na Mazowszu w XIV–XV wieku*, „Przegląd Historyczny" nr 55/2, 1964
Samsonowicz H., *Wokół lokacji miejskiej Płocka*, „Notatki Płockie" nr 32/3––132, 1987
Samsonowicz H., *Gospodarka i społeczeństwo (XIII w. – początek XVI w.)*, [w:] *Dzieje Mazowsza* t. I, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006
Samsonowicz H., *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, Wrocław 2009
Sieradzan W., *Miasta mazowieckie w źródłach krzyżackich XIV i XV w.*, „Rocznik Mazowiecki" nr 13, 2001
Szczygieł R., *Rola przywilejów lokacyjnych w procesie powstawania miast w XV–XVII w. na przykładzie Uchań*, „Rocznik Lubelski" nr 27–28, 1985––1986
Szczygieł R., *Miasta prywatne w Polsce od XIV do 1772 roku – chronologia lokacji, właściciele, pełnione funkcje*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. LXXVII, 2016
Wiśniewski J., *Początek i rozwój nowego osadnictwa w ziemi łomżyńskiej w końcu XIV i XV wieku*, „Studia Łomżyńskie", t. 1, 1989
Zdrójkowski Z., *Zarys dziejów prawa chełmińskiego 1233–1862*, Toruń 1983
Zielińska-Melkowska K., *Pierwotny i odnowiony przywilej chełmiński (1233 i 1251 r.)*, Toruń 1984
Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975
Zientara B., *Przełom w rozwoju miast środkowoeuropejskich w pierwszej połowie XIII wieku*, „Przegląd Historyczny" nr 67/2, 1976
Zientara B., *Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne miast w dobie lokacji*, [w:] *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej*, red. A. Gieysztor i T. Rosłanowski, Warszawa 1976
Zientara B., *Społeczeństwo polskie X–XX wiek*, Warszawa 1999

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Sławomir Karp
Podkowa Leśna

Uwagi do dziejów Makowieckich h. Pomian dziedziców Wysokiego (Mazowieckiego) w pierwszej poł. XVII w.

Słowa kluczowe: Wysokie Mazowieckie, Pomianowie Makowieccy
Keywords: Wysokie Mazowieckie, the Pomian Makowiecki family

Pomimo istniejącej monografii miasta Wysokie Mazowieckie autorstwa Jana Kryńskiego[1] wciąż mało wiemy o jego szesnasto- i siedemnastowiecznej historii. Niestety powyższa publikacja nie przynosi nam zbyt wielu informacji z tego okresu także i o jego właścicielach. Również wcześniejszy szkic genealogiczny o rodzinie Makowieckich h. Pomian[2] pióra Szymona Konarskiego nie podaje o Makowieckich z Wysokiego[3] nic ponad znaną już ogólnie krótką wzmiankę, iż byli oni dziedzicami tej majętności. Poza tym z herbarzy czerpiemy wiedzę, iż Makowieccy byli z dawien dawna mocno zakorzenieni na Kujawach, przy czym faktycznie wywodzili się z Makowca w Ziemi Dobrzyńskiej[4]. Następnie jeden z nich, Hieronim wstąpiwszy ok. 1551 r. na służbę do Mikołaja

---

1 J. Kryński, *Wysokie Mazowieckie. Monograficzny zarys dziejów*, Wysokie Mazowieckie 1992.

2 Sz. Konarski, *Makowieccy herbu Pomian*, Paryż 1960 (na prawach rkps.). Powyższy egzemplarz łącznie z całym księgozbiorem Szymona Konarskiego znajduje się w zbiorach Gabinetu Genealogiczno-Heraldycznego Zamku Królewskiego w Warszawie.

3 Miasteczko położone jest na Podlasiu w ziemi drohickiej. Choć odnotowane już na początku XIII w. rozwinęło się dopiero za czasów Kazimierza Jagiellończyka i to pod koniec XV w. Od 1866 r. zwane Mazowieckiem. *Vide: Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, (dalej: *SGKP*), t. XIV, Warszawa 1895, s. 138–140.

4 S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. X, Warszawa 1913, s. 123.

Radziwiłła Czarnego z czasem przeniósł się na Podlasie i w ten sposób rozpoczęła się ich saga w Wysokim. Po wielu latach wiernej posługi Hieronim Makowiecki niegdysiejszy sekretarz Mikołaja Radziwiłła Czarnego, sekretarz i dyplomata królewski, a od 1571 r. namiestnik nieświeski i od około 1582 r. także marszałek hospodarski[5] stał się właścicielem Wysokiego wraz z wsiami Osipy i Pożegi. Majętność tę pozyskał od Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, marszałka wielkiego litewskiego[6]. Do sformalizowania donacji doszło 4 lipca 1582 r. w Grodnie[7]. Zapewne długo owym nabytkiem się nie nacieszył, bowiem ostatnia o nim wzmianka pochodzi właśnie z tego roku. W rezultacie odtąd dobrami Wysokie dysponował jego syn Hieronim jun. Odnotowano go tam również w 1586 r.[8] Warto też nadmienić, że oprócz tej podlaskiej miał on jeszcze dwie inne posiadłości, tj. Naczę i Siemczyce w woj. nowogródzkim. Niestety w tym miejscu w źródłach drukowanych ślad o Makowieckich z Wysokiego się urywa.

A zatem warto przytoczyć kilka nowych faktów z historii tej rodziny. Wynika z nich niezbicie, iż kolejnym i zarazem trzecim sukcesorem Wysokiego był Mikołaj. Wiemy, że dzierżył wspomniane dobra już co najmniej w 1619 r. Z tego też względu możemy się domyślać, iż rzeczywiście był synem Hieronima jun. i naturalnie odziedziczył je po jego śmierci. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy także przyjąć, iż urodził się on przed 1595 r. Pewne jest natomiast, że krótko przed poniedziałkiem 15 lipca 1619 r. Mikołaj Makowiecki, *mieszkaniec powiatu drohickiego* ożenił się z Krystyną Karpiówną, córką Józefa późniejszego marszałka wołkowyskiego[9]. W tymże dniu przed sądem grodzkim wąsoskim pan młody zabezpieczył żonie posag w kwocie 8 000 złotych. Ponadto z własnej woli zapisał jej drugie 8 000 złotych tzw. przywianku[10]. Obie sumy obwarował na połowie wszystkich posiadanych dóbr *wąsoskich*[11]. Niestety nie wymieniono ich z nazwy. Biorąc jednak pod uwagę wysokość powyższych zabezpieczeń należy sądzić, że nie były one małe. Następnie wspólnie z teściem skasował pod zakładem 8 000 złotych jakiś bliżej nieokreślony kontrakt, jaki

---

5 Członek rady królewskiej WKsL. *Vide*: I. Kaniewska, *Makowiecki Hieronim h. Pomian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. XIX, Wrocław 1974, s. 223.

6 Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr.), Zbiory Zygmunta Glogera (dalej: ZZG) 27, s. 65.

7 Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Nabytki O. III, nr 109, Akta dóbr Wysokie, s. 7 –11. Z tym, że kilka lat wcześniej, tj. w 1576 r. odnotowano w Wysokim Piotra Gnojeńskiego. *Vide: ibidem*, k. 1–6.

8 S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *op. cit.*, t. X, Warszawa 1913, s. 124.

9 Szerzej o jej środowisku rodzinnym *vide*: S. Karp, *Józef Karp, (ok. 1567–1637), marszałek wołkowyski – rys biograficzny*, [w:] „Studia Podlaskie", t. XXIV, 2016, s. 7–35.

10 Część majątku, którą mąż zapisywał wyłącznie od siebie.

11 Dokument oblatowano 15 czerwca 1620 r. w Drohiczynie. *Vide:* AGAD, Kapicjana, pudło nr 62, dokument nr 151, s. 563–566; nr 154, s. 573–574; ANKr., ZZG 27, s. 60–61.

zawarli 29 maja 1619 r. w Lizie[12]. Oprócz tego wypłacił Karpiowi 4 000 florenów gotowizny z tytułu innego zapisu dokonanego w księgach grodzkich brańskich[13]. Ustalono również, że 6 stycznia 1620 r. to on z kolei otrzyma od teścia kwotę 2 000 złotych[14]. Całość tego familijnego porozumienia przypieczętowała panna młoda skwitowaniem ojca z odebranego posagu. Jednocześnie też zrzekła się jakichkolwiek dalszych pretensji spadkowych. W związku z tym możemy domniemywać, iż te nie do końca dla nas czytelne rozliczenia były w zupełności związane z jej zamążpójściem i przekazanymi sumami posażnymi. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że małżeństwo to zostało zawarte przez przedstawicieli dość prężnych ówcześnie rodzin podlaskich należących do ścisłego grona proradziwiłłowskiego[15]. Nowożeńcy przeżyli wspólnie prawie 8 lat, bo Krystynę odnotowano „we wdowim stanie" w 1627 r. Co prawda dokładna data wraz z okolicznościami śmierci Mikołaja Makowieckiego pozostaje dla nas tajemnicą, ale możemy założyć, że zmarł on pod koniec 1626 r. lub zaraz na początku 1627 r. Osierocił dwóch małoletnich synów: Aleksandra i Mikołaja[16].

W tej sytuacji oczywiście to oni stali się jedynymi naturalnymi i prawowitymi sukcesorami dóbr Wysokie. Jednak do czasu osiągnięcia przez nich tzw. wieku sprawnego całością interesów rodzinnych łącznie z codzienną gospodarką w powyższym majątku zawiadywała osamotniona matka. Miała tam przecież zapisaną oprawę i dożywocie. Wiemy, że dość szybko, tj. przed 3 marca 1628 r. wyszła powtórnie za mąż. Wybrańcem okazał się Bazyli Godebski h. Godziemba, podstoli piński i starosta bielski[17]. Przy czym należy wspomnieć, że dla Go-

12 AGAD, Kapicjana, pudło nr 62, dokument nr 153, s. 567–569.

13 ANKr., ZZG 58, s. 109–110.

14 AGAD, Kapicjana, pudło nr 62, dokument nr 153, s. 570-572.

15 W rodzinie Karpiów związki te w pierwszych latach XVI w. zapoczątkował protoplasta Karp Jesypowicz. *Vide*: S. Karp, *Los szesnastowiecznego egzulanta briańskiego na przykładzie Karpia Jesypowicza (ur. ok. 1480 – zm. przed 10 X 1547)*, [w:] „Studia Podlaskie", t. XXIII, 2015, s. 7–30. Co ważne w następnych pokoleniach mocno je pogłębiano i ugruntowywano. *Vide*: S. Karp, *Iwan Karp (ok. 1535–1591), starosta nowodworski i jego rodzina. Z dziejów szlachty pogranicza polsko-litewskiego w XVI w.*, [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 3 (289), 2015, s. 479–503; S. Karp, *Dymitr Karp (ok.1560–1621), podwojewodzi wileński. Nota biograficzna*, [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 4 (282), 2013, s. 757–771. Natomiast z lektury pozostałego materiału źródłowego bezsprzecznie wynika, że faktycznie wzajemne powiązania obu rodzin, a zwłaszcza te na niwie politycznej konsekwentnie utrzymywano niemalże do momentu pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej Obojga Narodów. A zatem w sumie trwały one nieco ponad 250 lat.

16 ANKr., ZZG 12, s. 238.

17 *Ibidem*, s. 276. Wydaje się, że został nim niedługo po śmierci starosty Mikołaja Daniłowicza, która nastąpiła 30 maja 1624 r. *Vide:* K. Tyszkowski*, Daniłowicz Mikołaj h. Sas*, [w:] *PSB*, t. IV, Kraków 1938, s. 416–417. Natomiast Niesiecki wymienia Godebskiego z urzędem starosty bielskiego dopiero pod rokiem 1632. *Vide:* K. Niesiecki*, Herbarz polski*, t. IV, Lipsk 1839, s. 162.

debskiego był to także drugi ożenek[18]. Trzeba też dodać, że pochodził on z rodziny osiadłej w odległym powiecie pińskim. W 1618 r. pełnił urząd tamtejszego podstolego, a w 1636 r. stolnika. Z kolei w 1632 r. razem z innymi elektorami województwa podlaskiego obrał na króla Władysława IV[19]. Dużo wcześniej, bo w 1619 r. tytułował się także komornikiem królewskim. Oprócz tego posiadał sołectwo Jasieniewicze w starostwie przedeckim[20], ale od kiedy tam gospodarował trudno dziś dociec. Nie mamy również całkowitej pewności czy jest on tożsamy z Bazylim Godebskim, podskarbim w Wilnie *(sic)* pełniącym funkcję deputacką w Głównym Trybunale Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1637 r.[21] Pewne jest natomiast, że 3 marca 1628 r. w Warszawie małżonkowie Godebscy otrzymali konsens królewski na dożywotnią dzierżawę dóbr Pikielewicze, Gierejkowicze, Modzawce i Jurowicze w powiecie kowieńskim[22]. Niestety nie znamy powodów tej hojnej nagrody. Jak widać z powyższego Krystyna z Karpiów Makowiecka wzięła sobie obrotnego męża z dużymi lokalnymi wpływami godnymi starosty bielskiego. Z pewnością odegrał on też dużą rolę w życiu młodych pasierbów oraz poddanych z Wysokiego.

Niestety nie ulega wątpliwości, że oboje małżonkowie byli dość srogimi dziedzicami. Świadczą o tym liczne skargi włościan z różnych majątków i w zasadzie w zebranym materiale źródłowym stanowią one znaczący procent. Już w niespełna rok po ich wspólnych rządach, tj. 10 marca 1629 r. w sprawie starościńskich poddanych musiała interweniować królowa Konstancja. Tego dnia listownie z Warszawy – odpowiadając na wcześniejsze zażalenia chłopów z wsi królewskich Antony i Worzki oraz z wójtostwa w Trościańcu należącym do starostwa bielskiego – poleciła włodarzowi Godebskiemu zmniejszyć tymże poddanym wymiar pańszczyzny. Zastrzegła jednak przy tym, by przy okazji zweryfikować czy rzeczywiście jest on nazbyt uciążliwy. Ponadto w piśmie zobowiązano starostę do bezwzględnego zaniechania praktyk przymuszających

---

[18] Z pierwszego małżeństwa miał dwóch synów: Aleksandra późniejszego stolnika pińskiego i deputata na Główny Trybunał Litewski w 1667 r. oraz Andrzeja również stolnika pińskiego, elektora z powiatu pińskiego w 1674 r. a także deputata do Głównego Trybunału Litewskiego w 1667 r. *Vide:* A. Boniecki, *Herbarz polski,* t. VI, Warszawa 1903, s. 150; S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *op. cit.,* t. IV, Warszawa 1907, s. 218.

[19] J. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, Lwów 1910, s. 58. Sejm elekcyjny trwał od 27 września do 13 listopada 1632 r.

[20] A. Boniecki, *op. cit.,*t. VI, Warszawa 1903, s. 150; S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *op. cit.,*t. IV, Warszawa 1907, s. 218.

[21] Obrano go z Pińska. *Vide: Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1582-1696. Spis*, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2007, s. 233.

[22] Rossijskij gosudarstwiennyj archiw driewnich aktow (dalej: RGADA), f. 389, ML 99, k. 246v.

miejscowych *wybrańców*[23] do służby dworskiej. Zakazano mu również okrutnego obchodzenia się z włościanami[24]. Przy czym sprawa traktowania ludności niewiele lepiej wyglądała także i w Wysokim. Z tym, że brutalne postępowanie wobec tamtejszych mieszkańców *de facto* przybrało jeszcze większy wymiar pomimo interwencji monarszych. W rezultacie Władysław IV jeszcze wielokrotnie upominał Godebskich, aby zaniechali gnębienia swoich mieszczan. W jednym z listów datowanym 23 grudnia 1635 r. w Warszawie monarcha wytykał dziedzicom wszystkie zbójeckie działania. Wspomniano tu o częstych konfiskatach zbóż, dobytku, *skrzynki miejskiej* z prawami i pieniędzmi oraz biciu poddanych. Notorycznie dochodziło tam także do przetrzymywania opornych jednostek w *lochach*. Widać z tego jaskrawo, że faktycznie Godebscy dość ponuro poczynali sobie w Wysokim. Ponieważ ze strony króla było to już kolejne upomnienie nakazano w nim, by ostatecznie tamtejsi *mieszczanie więcej uszczerbku nie ponieśli*. Warto zaznaczyć, iż pomimo tej stanowczej reprymendy w dalszej części pisma monarcha zwrócił się bezpośrednio do Godebskiego *per wiernie miły,* a na koniec obojgu życzył *dobrego zdrowia od Boga*. Niewątpliwie świadczy to o mocnej pozycji starosty. Wiemy, że jeszcze jako dworzanin królewski wraz z Janem Porębskim w nocy z 2 na 3 lutego 1633 r. pełnił straż przy trumnach Zygmunta III i Konstancji[25]. Czym później zasłużył się on majestatowi królewskiemu, a zapewne też i ojczyźnie tego dzisiaj nie wiemy. Oczywiście pobłażliwość monarchy i tym razem rozmyła możliwość definitywnego rozstrzygnięcia kwestii ucisku mieszczan z Wysokiego. Ostateczną decyzję scedowano instygatorowi, który miał całość sprawy przedłożyć na najbliższym sejmie[26]. Realnego zakończenia tego konfliktu nie znamy, ale z dalszych materiałów jasno wynika, że pokrzywdzeni tak naprawdę po raz kolejny niewiele wskórali.

W tym też czasie z bliżej nieznanych nam powodów wzmiankowano *byw-szą* Makowiecką wraz z synami w aktach suraskich z 1631 r. a następnie 1632 r. Ponieważ obu młodych Makowieckich wymieniono tam jako dziedziców Wysokiego[27] możemy się jedynie domyślać, że chodziło tu przede wszystkim

---

[23] Dotyczy rekrutów piechoty wybranieckiej.

[24] AGAD, Brańskie grodzkie 23, k. 792–792v. Starostwo bielskie należało do tzw. oprawy królowej i dlatego też miała ona prawo wydawać takie polecenia. Dokument ten w aktach grodzkich brańskich oblatowali 16 kwietnia 1629 r. Demian i Onyszko, poddani z wsi królewskiej Soce wchodzącej w skład starostwa bielskiego.

[25] *Wesela, Chrzciny i Pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 259. Co ciekawe takąż straż pełnił także jego szwagier Stefan Józef Karp, dworzanin królewski. Miało to miejsce w nocy z 30 na 31 stycznia 1633 r. w Łobzowie. *Vide: ibidem*, s. 260.

[26] Aktykowano 28 lutego 1636 r. w Zambrowie. *Vide:* AGAD, Kapicjana 69, s. 773–776; ANKr., ZZG 64, s. 37–42.

[27] ANKr., ZZG 54, s. 149; ZZG 12, s. 447.

o utrwalanie ich praw do ojcowizny. Tym bardziej, że 25 kwietnia 1636 r. Władysław IV faktycznie potwierdził im prawa dziedziczne do miasta Wysokie oraz wsi Osipy i Pożegi[28]. Przy okazji monarcha polecił Godebskim jako opiekunom małoletnich dziedziców zaprzestania dalszego nękania wysockich poddanych[29]. Z kolei kilka dni później, tj. w piątek 2 maja tegoż roku w grodzie starościńskim brańskim Krystyna z Karpiów *primo voto* Mikołajowa Makowiecka *secundo voto* Bazylowa Godebska uzyskała kasację wyroku procesu, jaki toczyła z braćmi Pawłem, Piotrem, Maciejem, Jakubem i Mateuszem, synami zmarłego Macieja Dąbrowskiego z Dąbrówki Moczydłów pow. drohicki. Przedmiotem sporu były jakieś bliżej nieokreślone krzywdy wyrządzone Dąbrowskim przez jej sługę Adama Drągowskiego. Należy zwrócić uwagę, że były to już dość mocno zadawnione niesnaski, bo pierwotnie skargę do sądu grodzkiego drohickiego wniósł jeszcze ich ojciec. Tym razem – chociaż przy absencji większości braci – doszło do ugody między stronami. *Zarękę* ustalono na 20 000 złotych[30]. Natomiast 18 grudnia tegoż roku Krystyna wraz z synami została intromitowana w dobra Bokinie. Formalnego wprowadzenia dokonał Pantaleon Łyczko, podstarości grodzki brański. Uprzednio majętność ta należała do Urszuli z Uruskich *primo voto* Janowej Szczawińskiej *secundo voto* Andrzejowej Niszczyckiej, chorążyny wyszogrodzkiej, a do przejęcia jej przez Krystynę doszło na mocy wyroku Trybunału Koronnego lubelskiego. Głównie chodziło tu o egzekucję kar orzeczonych w sprawie niezwrócenia 130 beczek pszenicy pożyczonych niegdyś u Mikołaja Makowieckiego. Co prawda właściwym dłużnikiem był Baltazar Gołębiewski, dawny właściciel Bokiń, ale zaciągnięte zobowiązanie cały czas obciążało właśnie ten majątek. Oprócz tego chciano wyegzekwować realizację zapisów testamentowych Gołębiewskiego na rzecz kościoła parafialnego w Wysokim[31]. Trzeba przyznać, że działania matki w pełni zaaprobowali młodzi Makowieccy będący naturalnymi sukcesorami praw kolatorskich. Wydatnie wsparł je również Jakub Jasiński tamtejszy proboszcz[32]. Zapewne niepoślednią rolę w tym procesie odegrał także poddany Stanisław Pęda, wójt z Osip[33]. W każdym razie oba te dawno przeterminowane zobowiązania obciążyły wspomnianą majętność na tyle, że w rezultacie oddano ją w ręce wierzycieli. Jak długo Krystyna z Karpiów *secundo voto* Godebska i młodzi Makowieccy cieszyli się tym majątkiem trudno dziś wyrokować. Z pewnością jednak dług odebrali.

---

28 Nosiła również nazwę Bryki.

29 Oblatowano 10 czerwca 1636 r. w Drohiczynie. *Vide:* ANKr., ZZG 27, s. 65.

30 Nacyjanalny histaryczny archiu Bełarusi (dalej: NGAB), f. 1708, inw. 1, nr 125, k. 193v.

31 AGAD, Brańskie grodzkie 27, k. 365v.

32 W innym akapicie występuje jako Janicki.

33 AGAD, Brańskie grodzkie 26, k. 196; 27, k. 208.

Wydaje się też, że w owym czasie całością spraw formalno-prawnych z ich strony kierował Mikołaj Erazmowicz Łyczko, skarbnikowicz podlaski. Jego to bowiem 10 lipca 1636 r. Krystyna z Karpiów Godebska *pani oprawna i dożywotnia* dóbr Wysokie ustanowiła swoim pełnomocnikiem. Ponadto 16 sierpnia tegoż roku była ona – zapewne z racji swojego władztwa – zamieszana w obdukcję ran chłopa Klemensa Korowczyca. Sprawa ta, jak i zresztą poprzednie, toczyła się w sądzie grodzkim brańskim[34]. Niespełna trzy miesiące później, tj. 17 listopada Anzelm Szabłowski, podstarości brański zrelacjonował kwestię egzekucji kary pieniężnej orzeczonej na rzecz Makowieckich przez sąd grodzki brański. Tym razem przyznana suma obciążyła magistrat Tykocina, bo to właśnie tamtejsi włodarze odmówili wydania Krystynie zbiegłej poddanki[35]. Ponieważ jest to kolejny przykład zbiegostwa z dóbr zarządzanych przez małżeństwo Godebskich widać, że srogie traktowanie poddanych było u nich nagminne i miało duży wymiar.

Natomiast trudno dociec, w jakim celu 11 kwietnia 1637 r. w grodzie brańskim Krystyna ustanowiła swoimi pełnomocnikami Marcjana Kupińskiego, Marka Kuczkowskiego i Jana Wojno[36]. Z tym, że już 15 kwietnia tegoż roku z ich grona wyłączyła Kuczkowskiego wprowadzając w jego miejsce niejakiego Macieja Kołakowskiego[37]. Następnie 9 czerwca 1638 r. w Brańsku wyznaczyła na plenipotenta Mikołaja Baranowskiego[38] a 8 marca 1640 r. upoważniła drugiego z Baranowskich, Wojciecha[39]. Wszystkie te umocowania dobitnie świadczą o mnogości różnych procederów prawnych, jakie dziedziczka Wysokiego prowadziła na przestrzeni tych lat. Można stąd wnosić, iż w owym czasie faktycznie samodzielnie zawiadywała majątkiem dzieci. Nie mogło być zresztą inaczej, skoro jak widzieliśmy wcześniej miała zapisane na nim dożywocie.

Prawdopodobnie po raz drugi owdowiała niedługo po 8 marca 1640 r. Z tym, że jako wdowę odnajdujemy ją dopiero w aktach sądowych grodzkich brańskich z 1642 r. Ustanowiła wtedy swoim plenipotentem doświadczonego i dobrze jej znanego Anzelma Szabłowskiego[40]. W tym miejscu należy pamiętać, że pełnił on przez długi czas urząd podstarościego brańskiego. To z kolei oznacza, że Godebscy musieli mieć z nim sporo styczności, chociażby z uwagi na co najmniej dwunastoletnie sprawowania władzy w starostwie bielskim. Wydaje się, że Krystyna z Karpiów *primo voto* Mikołajowa Makowiecka *secundo voto* Bazylowa Godebska, starościna bielska wkrótce potem zmarła.

34 *Ibidem*, 26, k. 214.
35 *Ibidem*, 27, k. 350. Niestety powyższy dokument nie podaje jej imienia.
36 *Ibidem*, 26, k. 282v.
37 *Ibidem*, 27, k. 462v.
38 *Ibidem*, 26, k. 491.
39 *Ibidem*, 26, k. 797v.
40 NGAB, f. 1708, inw. 1, nr 1, k. 127v.

Z pewnością nastąpiło to przed 3 stycznia 1644 r. Pochowano ją w nekropolii rodzinnej w Karpowiczach[41]. Zastanawiające jest to, że nie spoczęła u boku pierwszego męża Mikołaja w grobach Makowieckich. Przecież panią na Wysokim była przez 23 lata. Najprawdopodobniej jednak nie było to i jego miejsce pochówku.

Po matce rządy w Wysokim objął pierworodny Aleksander[42]. Nastąpiło to właśnie w 1642 r. Był już też wtedy żonaty z Anną Zarankówną h. Korczak. Biorąc pod uwagę, że ślub jego rodziców odbył się w połowie 1619 r. a lata sprawne osiągnął przed 1642 r. możemy uznać, że przyszedł on na świat w 1620 r. Z Zarankównej pozostawił syna Mikołaja[43]. Niewątpliwie młody dziedzic kontynuował bezpardonowe rodzicielskie postępowanie wobec poddanych. Jaskrawym tego dowodem jest upomnienie królewskie datowane 20 lipca 1646 r. w Krakowie. W nim to właśnie Władysław IV nakazał nowemu dziedzicowi – podobnie jak uprzednio jego rodzicom – *powściągliwość* przed gnębieniem miejscowych włościan. W liście tym wymieniono wiele niegodziwości i nieprawości, jakich dopuścił się Aleksander Makowiecki. Oskarżono go o częste *nachodzenie domów* oraz *zabory dobytków*. Wspomniano również, iż poddanych *w polach łapie i do robocizn przymusza oraz inne krzywdy im czyni*. Szalę goryczy przebrał brutalny rozbój jego sługi Krzysztofa Sutkowskiego na mieszczaninie Hilarym Apponowiczowu[44]. Te feralne zdarzenie stało się kolejnym zarzewiem ostrych tarć na linii dwór – miasto. W rezultacie doprowadziło ono do wystosowania przez mieszkańców następnej prośby o ratunek monarszy. Zakończenia tej sprawy nie znamy. Najprawdopodobniej jednak – tak, jak i te wcześniejsze – również ta interwencja królewska nie znalazła większego posłuchu u buńczucznego szlachcica. W tym miejscu trzeba pamiętać, że przecież pierwszy znany nam list królewski w obronie uciemiężonych poddanych został wystosowany 17 lat wcześniej, tj. jeszcze w 1629 r.

Ostatnia wzmianka o Aleksandrze Makowieckim panu na Wysokim pochodzi z 11 lipca 1648 r. Tego dnia z jakiś względów zobowiązał się do wypłacenia kwoty 700 złotych plebanowi Jakubowi Jasińskiemu. Miało to nastąpić

---

41 Tegoż dnia jako zmarła została wymieniona w testamencie brata Jana Karpia, podstolego podlaskiego. *Vide:* Biblioteka IH PAN w Warszawie, sygn. 410, Metryka Litewska 130, k. 269; S. Karp, *Jan Karp (1604-1644), podstoli podlaski, życie i działalność*, [w:] „Studia Podlaskie", t. XXI, 2013, s. 44.

42 Z pewnością nie należy go mylić z Aleksandrem Makowieckim, podlaskim elektorem Władysława IV. *Vide*: J. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 128. W 1632 r. „nasz" bohater najprawdopodobniej miał nie więcej niż 12 lat. Natomiast przeciwnego zdania jest Szymon Konarski. On z kolei upatruje identyczność obu tych postaci. *Vide*: Sz. Konarski, *op. cit.*, s. 12.

43 S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *op. cit.*,t. X, Warszawa 1913, s. 125.

44 Oblatowano w grodzie brańskim 11 sierpnia 1646 r. *Vide*: AGAD, Kapicjana, pudło nr 70, s. 13–15, 16–18.

24 czerwca 1649 r.[45] Dalszych losów Aleksandra Makowieckiego oraz jego zstępnych w chwili obecnej nie znamy.

Z kolei o drugim synu Karpiównej Mikołaju wiemy jedynie to, iż wspólnie z bratem wujecznym Józefem Eliaszem Karpiem[46] od roku 1659 do 14 stycznia 1664 r. był prawnym opiekunem innego brata wujecznego Stanisława Stefanowicza Karpia, marszałkowicza wołkowyskiego, spadkobiercy Repli pow. wołkowyski, Żłobowszczyzny i połowy dóbr Narewka pow. grodzieński[47]. Na krótko przed tą drugą datą listownie *wypuścił* on spod kurateli młodego powinowatego. Jednak bliższe szczegóły tego pięcioletniego okresu opiekuństwa pozostają tajemnicą.

Trzeba przyznać, że u opisywanych Makowieckich bardzo zadziwia brak piastowania jakichkolwiek urzędów podlaskich, chociażby tych niższego szczebla. Najpewniej przyczyny nie leżą tu po stronie ich pozycji lokalnej, czy możliwości finansowych, bo te były zupełnie odpowiednie. Wydaje się raczej, że mogły na to wpłynąć zbyt wczesne zgony męskich członków tej rodziny. Dobrym tego przykładem jest Mikołaj Makowiecki senior, który zapewne nie przekroczył 30-tego roku życia.

Reasumując, ujawniono i powiązano sześć nowych postaci reprezentujących rodzinę Pomianów Makowieckich z Wysokiego żyjących w pierwszej połowie XVII w. Dzięki temu uzupełniono ich genealogię o następne trzy generacje, co w efekcie dało nam pięciopokoleniową ciągłość tej gałęzi Makowieckich. Władali oni Wysokim przez co najmniej 66 lat, tj. od 1582 do 1648 r. Jak długo jeszcze później gospodarowali w Wysokim tego dokładnie nie wiemy. W każdym bądź razie stoi to i tak w jawnej sprzeczności z dotychczasową utartą opinią mówiącą o częstych zmianach wśród rodzin dziedziczących tę majętność. Jak widzimy nie jest ona aktualna w stosunku do omawianej familii. Oprócz tego nie można zapominać o roli ojczyma Bazylego Godebskiego, starosty bielskiego w życiu młodocianych Makowieckich i poddanych z Wysokiego. On to właśnie sprawował tam opiekę i rządy przez co najmniej 12 lat.

Przy czym powyższe uwagi należy traktować wyłącznie jako zaczyn wymagający głębszego uzupełnienia. Należy go dokonać w oparciu o przyszłą skrzętną kwerendę w pozostałych źródłach archiwalnych.

---

45 Dnia 16 lipca 1649 r. Jakub Jasiński, pleban w Wysokim oblatował w aktach grodzkich drohickich wypis z akt grodzkich zambrowskich datowany 11 lipca 1648 r. *Vide:* AGAD, Kapicjana, pudło nr 7, dokument nr 22, s. 78–80; nr 23, s. 81–86.

46 Późniejszy podkomorzy ziemi bielskiej.

47 NGAB, f. 1755, inw. 1, nr 46, k. 167v.

Bibliografia

Źródła archiwalne:
Archiwum Główne Akt Dawnych (Warszawa)
- Nabytki O. III
- Kapicjana
Archiwum Narodowe w Krakowie
- Zbiory Zygmunta Glogera
Biblioteka Instytutu Historii PAN w Warszawie
- Metryka Litewska 130, k. 269 (mikrofilm)
Nacyjanalny Gistaryczny Archiu Biełarusi (Mińsk)
- f. 1708, 1755
Rosijskij Gosudarstwiennyj Archiw Driewnich Aktow (Moskwa)
- f. 389

Źródła drukowane:
Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1582-1696. Spis, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2007
Dunin-Borkowski J., Dunin-Wąsowicz M., *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, Lwów 1910

Opracowania:
Boniecki A., *Herbarz polski,* t. VI, Warszawa 1903
Kaniewska I., *Makowiecki Hieronim h. Pomian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 223
Karp S., *Dymitr Karp (ok.1560–1621), podwojewodzi wileński. Nota biograficzna*, [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 4 (282), 2013, s. 757––771
Karp S., *Jan Karp (1604-1644), podstoli podlaski, życie i działalność*, [w:] „Studia Podlaskie", t. XXI, 2013, s. 29–49
Karp S., *Iwan Karp (ok. 1535–1591), starosta nowodworski i jego rodzina. Z dziejów szlachty pogranicza polsko-litewskiego w XVI w.*, [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 3 (289), 2015, s. 479–503
Karp S., *Los szesnastowiecznego egzulanta briańskiego na przykładzie Karpia Jesypowicza (ur. ok. 1480 – zm. przed 10 X 1547)*, [w:] „Studia Podlaskie", t. XXIII, 2015, s. 7–30
Karp S., *Józef Karp, (ok. 1567–1637), marszałek wołkowyski – rys biograficzny*, [w:] „Studia Podlaskie", t. XXIV, 2016, s. 7–35
Kryński J., *Wysokie Mazowieckie. Monograficzny zarys dziejów*, Wysokie Mazowieckie 1992

Niesiecki K., *Herbarz polski*, t. IV, Lipsk 1839
Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. XIV, Warszawa 1895, s. 138–140.
Tyszkowski K., *Daniłowicz Mikołaj h. Sas*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Kraków 1938, s. 416–417
Uruski S., Kosiński A. A., Włodarski A., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907
Uruski S., Kosiński A. A., Włodarski A., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. X, Warszawa 1913
Wesela, Chrzciny i Pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci, red. Henryk Suchojad, Warszawa 2001

Materiały niepublikowane:

Konarski Sz., *Makowieccy herbu Pomian*, Paryż 1960 (na prawach rkps.). Powyższy egzemplarz łącznie z całym księgozbiorem Szymona Konarskiego znajduje się w zbiorach Gabinetu Genealogiczno-Heraldycznego Zamku Królewskiego w Warszawie

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Czesław Rybicki
Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe
im. Wagów

Odzyskanie Niepodległości. Listopad 1918 r. w Łomży

Słowa kluczowe: Polska Organizacja Wojskowa, Łomża i okolice, odzyskanie niepodległości 1918 r.,
Keywords: Polish Military Organisation, Łomża and around, regain independence 1918 year

Wstęp

W 1915 roku w wyniku ofensywy austriacko–niemieckiej i wycofywania się wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego znaczne obszary ziem polskich znalazły się we władaniu państw centralnych. Wojska niemieckie w 1915 roku zajęły: 3 sierpnia Ostrołękę, 11 sierpnia Łomżę, 13 sierpnia Białystok, a 2 września Grodno. Na opuszczonym przez Rosjan terenie pozostało dużo zniszczeń, nastąpiło wyludnienie tych ziem, wywieziono wiele maszyn z fabryk, zostały one unieruchomione. Mieszkańcy zaczęli ponosić obciążenia na rzecz okupacyjnych władz niemieckich. Niemcy i Austria zorganizowały na przejętych ziemiach zarządy cywilne i własne instytucje.

W guberni łomżyńskiej na początku XX wieku większość mieszkańców sprzyjała Narodowej Demokracji, a więc postawom prorosyjskim. Z obszaru guberni łomżyńskiej, suwalskiej, grodzieńskiej, w tym i z byłego obwodu białostockiego wojsko rosyjskie pobierało rekruta dla swojej armii. Często w trakcie walk I wojny światowej dochodziło do bratobójczych bojów z Polakami walczącymi po przeciwnej stronie frontu w armii niemieckiej i austriackiej. Legioniści, którzy po opanowaniu tych terenów przez wojska niemieckie zostali pod koniec 1916 roku dyslokowani ze swoimi jednostkami do Łomży, Zambrowa

i Ostrowi Mazowieckiej, określili postawy ludności wobec nich jako nieufne, moskofilskie. Systematyczna praca sił społecznych skupionych wokół Polskiej Organizacji Wojskowej spowodowała jednak stopniową zmianę postaw. Nadzieje na odzyskanie niepodległości w przymierzu z Rosją nie sprzyjały rozwojowi idei niepodległościowej propagowanej przez Polską Organizację Wojskową. Tworzenie struktur Polskiej Organizacji Wojskowej napotkało na przeszkody demograficzne. W wyniku działań wojennych nastąpił znaczny ubytek ludności, niektóre miejscowości były w połowie wyludnione. W obwodzie białostockim Narodowa Demokracja miała mniejsze wpływy, jednakże były one znaczące, szczególnie w środowisku ziemiańskim. Trudność realizacji działań niepodległościowych była znaczna. Na obszarze tym prowadzona była bardziej intensywna akcja rusyfikacyjna niż w innych częściach Królestwa, obowiązywało restrykcyjne prawo, było większe wymieszanie narodowościowo-wyznaniowe, a w 1915 roku przeprowadzono brutalną ewakuację. Czynniki te zwiększały trudność wystąpień niepodległościowych. Zmniejszały grono ewentualnych żołnierzy i konspiratorów.

Komenda Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej w Łomży

W 1915 r. utworzono Komendę Naczelną POW w Warszawie i przeprowadzono terytorialny podział na okręgi. Od początku tego podziału obszar guberni łomżyńskiej na podstawie rozkazu L–3 stał się X Okręgiem Polskiej Organizacji Wojskowej. Od tego czasu używano w korespondencji i komunikacji słownej numerów okręgów, a nie nazw miejscowości. Komendanci otrzymali poufne nominacje i zatwierdzenia na stanowiska oraz pieczęcie Komend Okręgowych według wzoru ustalonego przez Komendę Naczelną POW. Tylko takie mogły być używane, a nowe powinny być zamawiane w Komendzie Naczelnej. Komendanci zostali zobowiązani do składania raportu raz w miesiącu i zorganizowania niezależnej od cenzury poczty peowiackiej. Komendy Miejscowe miały być ustanowione przez Komendantów Okręgowych po zatwierdzeniu ich decyzji przez Komendę Naczelną[1]. Rozkazem ogólnym Komendy Naczelnej nr 14 z 26 czerwca 1916 r. ustalono podział okręgów na obwody[2].

---

[1] Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: CAW WBH), I.341.1.422, Teki W. Horyda; *Encyklopedia Wojskowa*, t. VI, Warszawa 1937, s. 645; L. Widerszal, *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej /1914-1921/*, Warszawa 1937, s. 274; A. Kurpiewski, Okręg Łomżyński Polskiej Organizacji Wojskowej 1915–1918, Białystok 1987, (praca magisterska napisana w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, promotor A. Cz. Dobroński, maszynopis w zbiorach Grajewskiej Izby Historycznej), s. 24–25; T. Dudziński, J. Sobolewski, *„Stanęli o Polskę się bić…" Członkowie szczuczyńskiego obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej*, t. I, Grajewo 2011, s. 9–10.

[2] CAW WBH, I.341.1.419, Teki W. Horyda; L. Widerszal, *op. cit.*, s. 274.

Z rozkazu komendanta okręgu z dnia 27 października 1916 roku wynika, że istniało w tym czasie na obszarze okręgu siedem komend obwodowych. Komendzie Okręgowej w Łomży podlegały położone niedaleko granicy dawnej guberni łomżyńskiej Komendy Miejscowe w Tykocinie i Bielsku Podlaskim. Wchodziły one w skład Komendy Obwodowej w Wysokiem Mazowieckiem oraz Komenda Miasta w Białymstoku funkcjonująca na prawach komendy obwodowej. Poprzez komendę w Tykocinie przesyłano rozkazy do komendy w Białymstoku[3]. W 1917 roku struktury organizacji w powiecie Bielsk Podlaski, w gminach Siemiatycze, Kąty i Narojki należały do Obwodu 4 w Siemiatyczach, III Okręgu POW w Siedlcach. W połowie 1918 roku do peowiackiego obwodu siemiatyckiego należały gminy: Grodzisk, Radziwiłłówna, Milejczyce, Skórzec, Widźgowo, Łubin, Topczewo, Putka i Domanowo oraz miasta: Siemiatycze, Drohiczyn, Boćki, Brańsk, Bielsk Podlaski, Ciechanowiec, Mielnik oraz Wysokie Litewskie. W 1918 roku placówka w Ciechanowcu ze względu na bliższą odległość przyłączona została do 4 obwodu POW w Wysokiem Mazowieckiem, okręgu łomżyńskiego[4].

W 1917 r. w skład samodzielnego Łomżyńskiego Okręgu POW wchodziło 8 obwodów: Łomża, Mazowieck [Wysokie Mazowieckie], Zambrów, Ostrów, Kolno, Biała [dop. autora – istniejąca od 1916 r. samodzielna Komenda Miasta w Białymstoku, niezależna od obwodów[5]], Szczuczyn i Ostrołęka.

Przed 9 marca 1917 r. na terenie tym działało 29 organizacji miejscowych zrzeszających 520 zaprzysiężonych członków[6]. Latem 1917 r. z inicjatywy Komendy X Okręgu podjęto pracę organizacyjną na terenach nie objętych dotychczas aktywną działalnością POW, a mianowicie w powiecie augustowskim i na Suwalszczyźnie, w tzw. Oberoście. W grudniu 1917 r., po inspekcji Janusza Rowińskiego z Komendy X Okręgu utworzono samodzielny 8 Obwód POW w Augustowie. Komendantem mianowano Franciszka Chróścielewskiego „Skibę”[7].

---

3 CAW WBH, I.400.2021/26-54, relacja K. Mikołajewskiego; CAW WBH, MN 17 III 1938, K. Mikołajewski; Muzeum Okręgowe w Łomży, 1126/11, Rozkaz Komendanta X okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej do zastępcy komendanta 2 obwodu z dnia 27 X 1916 r.

4 CAW WBH, I.400.2021/26-59, Zarys historii POW Obwodu 7–go w Siemiatyczach /Ober––Ost/.

5 Raport „Polskiej Organizacji Wojskowej” z 9 III 1917 r., T. Wawrzyński, [w:] „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2000, nr 23 (w cytowanym materiale użyto nazwy miejscowości Biała. Jest to błąd. Z konfrontacji z źródłami relacja K. Mikołajewskiego i A. Borowskiego oraz pracy R. Morcinka w opracowaniu zbiorowym L. Widerszala wynika, że w tym czasie tą komendą był Białystok); L. Widerszal, *op. cit.*, s. 274.

6 CAW WBH, I.400.2021/26-54, relacja K. Mikołajewskiego; CAW WBH, MN 8 XI 1937, A. Borowski; CAW WBH, MN 17 III 1938, K. Mikołajewski; „Peowiak” 1930, rok I, nr 1 z IX, s. 29; T. Dudziński, J. Sobolewski, *op. cit.*, s. 9.

7 CAW WBH, I.400.2021/102, P.O.W. w powiecie szczuczyńskim ziemi łomżyńskiej; „Peowiak” 1933, nr 4–6 (26–28) z IV–VI, s. 18; A. Makowski, *Augustów w latach 1914–*

31 października 1918 r. odłączono z Komendy Naczelnej nr 1 w Warszawie okręgi z zaboru austriackiego i utworzono z nich Komendę Naczelną nr 4 w Lublinie. Okręgi w zaborze rosyjskim otrzymały nową numerację. Łomżyński Okręg otrzymał nr IV. Łomżyński Okręg POW obejmował swoim oddziaływaniem także Białystok i Suwalszczyznę. Po 15 lipca 1918 r. Białystok znalazł się jako obwód w strukturze nowo utworzonego Okręgu IXa Podlasie, który 17 listopada 1918 r. posiadał komendy obwodowe w Łosicach, Konstantynowie, Janowie, Białej, Włodawie, Parczewie, Siemiatyczach, Drohiczynie, Białymstoku, Bielsku i Mielniku. W 1919 r. wyodrębniono samodzielny okręg białostocki, którego dowódcą został Stanisław Markiewicz[8]. W tym samym czasie wyodrębniono także nowy okręg na Suwalszczyźnie którego komendantem został Aleksander Putra. Z informacji Adama Rudnickiego, wynika, że tworzenie nowego okręgu w Suwałkach, pod jego komendanturą nastąpiło po 19 stycznia 1919 r., po jego przybyciu na Suwalszczyznę[9].

Rozbrajanie Niemców w listopadzie 1918 r. na obszarze byłego Królestwa Polskiego

W październiku 1918 r. społeczeństwo łomżyńskie uzewnętrzniło swój zradykalizowany nastrój na zebraniu ludowym zorganizowanym w miejscowym teatrze przez Zarząd Okręgowy Polskiego Stronnictwa Ludowego. W zebraniu uczestniczyło według informacji organizatorów 1000 osób. Uchwalono, że:

> „[…] dawny, niezłomny postulat zjednoczonej i niepodległej Polski z dostępem do morza w chwili obecnej ziścić się musi.
>
> Za najważniejszy nakaz doby obecnej zgromadzenie uważa
>
> 1) ZWOŁANIE SEJMU USTAWODAWCZEGO na podstawie powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów bez różnicy płci,
>
> 2) SEJM USTAWODAWCZY winien obradować wspólnie z przedstawicielami zaborów pruskiego i austriackiego,
>
> 3) W SEJMIE tym demokracja polska walczyć będzie o demokratyczną RZECZPOSPOLITĄ LUDOWĄ, w której lud polski sam prawa swoje określi,

–1939, [w:] W. Batura, A. Makowski, J. Szlaszyński, *Dzieje Augustowa od założenia miasta do 1945 r.*, Suwałki 1997, s. 212; W. Jerulank, *Odzyskanie Niepodległości w 1918 r. w Grajewie i w pow. Szczuczyńskim*, [w:] A. Dobroński, W. Jerulank, W. Monkiewicz, *Z przeszłości Grajewa i okolic*, Grajewo 1998, s. 62; J. Szlaszyński, *Organizacja i działania augustowskiego obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski", 2007, t. VII, s. 52–63.

[8] CAW WBH, MN 08 XI 1937, A. Borowski; CAW WBH, KN 16 III 1937, S. Markiewicz; *Encyklopedia Wojskowa*, t. VI, Warszawa 1937, s. 647; L. Widerszal, *op. cit.*, s. 389.

[9] „Strzelec" 1934, nr 45 z 11 XI, s. 60.

wolność swoją ubezpieczy, na straży jej stanie i wolną zjednoczoną Polskę wprowadzi do międzynarodowego ZWIĄZKU WOLNYCH LUDÓW EUROPY.
ZGROMADZENIEŻĄDA;

1) aby WÓDZ narodu, JÓZEF PIŁSUDSKI, w tej niezwykle doniosłej chwili zajął natychmiast należne mu stanowisko,

2) ABY WSZYSCY WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI, JEŃCY CYWILNI I WOJENNI I ROBOTNICZY, PRZYMUSOWO WYWIEZIENI DO NIEMIEC, niezwłocznie zwolnienie zostali,

3) ABY OKUPACJA NATYCHMIAST ZOSTAŁA USUNIĘTA, naród bowiem swoją siłę postawić potrafi i raz na zawsze wszelkim obcym wpływom, bez względu na ich pochodzenie, wszelkiej obcej gospodarce na ziemi polskiej przeciwstawić się zdoła.

Przewodniczący zebrania: *Wł. Świderski*
Asesorowie: *Dębowski*.
Kordaszewski.
St. Szymański.
Wernic.
Sekretarz: *Kulczyński.*
Organizatorzy wiecu: *Stolnicki.*
Fr. Szymański"[10].

Do Łomży od początku listopada 1918 r. zaczęły przenikać wiadomości o przegranej Niemiec. W wojsku niemieckim uległa rozluźnieniu dyscyplina. Na postawę żołnierzy niemieckich POW wpływała poprzez rozpowszechnianie odpowiednio przygotowanych ulotek i agigatorów. W stacjonujących w Łomży i okolicy oddziałach wojska utworzono rady żołnierskie.

W Łomży stacjonował w tym czasie Batalion Piechoty Pospolitego Ruszenia „Solda" (Landsturm Infanterie Batalion „Solda"). Zmobilizowany został on w Działdowie (wówczas Soldau) na terenie Prus Wschodnich. Składał się z 4 kompanii, w których służyli poborowi i rezerwiści w wieku od 17 do 45 lat. Były jednym z 45 batalionów Landsturmu, które pełniły służbę okupacyjną na obszarze Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. Głównym zadaniem batalionu była służba porządkowa, asystencyjna przy czynnościach organów władzy niemieckiej, patrolowa oraz wartownicza. Do zadań batalionu należała też ochrona kordonu wewnętrznego wytyczonego na początku 1916 r. wzdłuż Kanału Augustowskiego i Narwi. Batalion stanowił realną siłę militarną, która dla POW stanowiła poważną przeszkodę w realizacji wszelkich planów[11].

6 listopada 1918 r. Komenda Naczelna nr 1 POW wydała instrukcję działań niepodległościowych dla podległego jej obszaru. Zakazywała ona opuszczania miejsc pobytu członkom organizacji. W okręgu łomżyńskim miały być opa-

[10] B. Kochański, K. Piotrowski, *W dniu 10-lecia Niepodległości*, Łomża 1928, s. 10, 11.
[11] M. K. Tchórzewski, *Łomżyńskie formacje graniczne. Zarys dziejów*, Grajewo 2012, s. 27.

nowane węzłowe punkty drogowe, kolejowe i mosty oraz składy i magazyny. Rozkazano zniszczenie przy pomocy materiałów wybuchowych stacji kolejowej w Grajewie, Białymstoku, Małkini i Ostrołęce lub przy braku ich zniszczenie linii kolejowych w inny sposób. Działanie to miało zabezpieczyć przed przemieszczeniem wojsk niemieckich z Prus i okolic Białegostoku oraz udaremnić wywóz dóbr z ziem polskich do Prus. Jednocześnie znacznej zmianie uległa sytuacja polityczna i wojskowa. 6 listopada delegacja niemiecka udał się na front zachodni w celu zawieszenia broni. W Niemczech wybuchły zamieszki rewolucyjne. 8 listopada 1918 r. abdykował i uciekł do Holandii cesarz Wilhelm, abdykował także następca tronu. 9 listopada ogłoszono w Berlinie republikę. Tego samego dnia uciekł z Warszawy gen. Hans Hartwig von Beseler wraz z wyższymi oficerami i urzędnikami władz niemieckich. Władza w wojsku na terenie byłej kongresówki przeszła w ręce rad żołnierskich. W związku ze zmianą sytuacji 9 listopada 1918 r. przekazano przez specjalnych kurierów nowe rozkazy do komend okręgów. Głównym ich celem było rozbrojenie i odesłanie do granicy pozostałych po ucieczce władz żołnierzy niemieckich[12].

Rozkaz mobilizacyjny Komendy Naczelnej POW wydany 9 listopada 1918 r. umożliwił skuteczne działania rozbrojeniowe Niemców na terenie byłej kongresówki. Dnia 11 listopada 1918 r. rozpoczęło się masowe rozbrajanie armii niemieckiej – zdemoralizowanej rewolucją berlińską i utworzeniem rad żołnierskich. Wspólne dzieło rozbrojenia i usunięcia okupantów z ziemi polskiej podjęli członkowie: polskich wojsk regularnych, POW, Legii Akademickiej, Harcerstwa, Sokoła i byli wojskowi[13].

Dnia 12 listopada 1918 r. prawie cały ten obszar był już wolny od okupacji niemieckiej. Wyjątek stanowił okręg kaliski, łomżyński i częstochowski, gdzie przez kilka dni trwały jeszcze potyczki z oddziałami niemieckimi, które z bronią w ręką starały się przedostać do swojej ojczyzny.

Przeciwnikiem terenowych oddziałów POW były nie rozbite i nie zdemoralizowane oddziały armii niemieckiej z frontu zachodniego na Ukrainie, które nie zdążyły się ewakuować. Formacje te o liczebności 200 000 ludzi dążyły do powrotu najkrótszą drogą do swojej ojczyzny, stanowiąc realną siłę, która mogła zagrozić tworzącemu się państwu polskiemu. Podjęli oni działania do opanowania linii kolejowych na trasie ewakuacji od Brześcia Litewskiego poprzez Łuków, Białystok i Grajewo. Opanowali Międzyrzecz, zbrojnie napierali na Łuków i Siedlce. W wyniku kilkugodzinnych pertraktacji na dworcu kolejowym w Łukowie, między przedstawicielem komendanta POW, por. Anatolem Minkowskim a delegacją wojsk niemieckich udało się doprowadzić 18 listopada 1918 r. do ugody. Warunki porozumienia były następujące:

[12] CAW WBH, I.341.1.419, Teki W. Horyda.,
[13] M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949, s. 228.

„1. Niemcy zobowiązują się: a) Nie przekraczać ustalonej linii demarkacyjnej, b) Zaprzestać grabieży ludności, oraz terroru i prześladowania POW, c) Ewakuować się możliwie szybko, używając linii kolejowej Brześć–Białystok–Grajewo, oraz położonych bardziej na północ.

2. Polacy zobowiązują się: a) Zaniechać kroków zaczepnych z zewnątrz i wewnątrz linii demarkacyjnej, b) Zapewnić swobodny przejazd Niemców na linii Białystok – Grajewo, c) Zapewnić bezpieczeństwo życia i ewakuację oddziałów niemieckich będących na terenie b. Generał – Gubernatorstwa Warszawskiego”[14].

Jako argumenty przedstawiono stronie niemieckiej rzekomą siłę wojsk polskich, potencjalne skutki, jakie mógł wywołać przemarsz wojsk niemieckich dla ich rodaków rozbrojonych w Królestwie oraz sugestie jakoby władz z Berlina z którymi strona polska miała kontakt. Wycofywanie się wojsk niemieckich ze wschodu zorganizowano poprzez linię kolejową Grajewo–Białystok. Osiągnięta umowa była ogromnym sukcesem, bowiem według Wacława Lipińskiego i Alicji Bełcikowskiej strona polska mogła przeciwstawić cofającej się regularnej armii z Ukrainy na terenie okupacji niemieckiej tylko 16 800 żołnierzy, według „Podchorążego” z 1934–1935 r. 3 200 peowiaków i 18 000 legionistów, zaś według „Strzelca” z 1934 r. mobilizacja POW wraz z zaciągiem ochotniczym osiągnęła wielkość 26 000 ludzi[15].

Rozbrajanie w Warszawie rozpoczęło się w nocy z 10 na 11 listopada 1918 r. i trwało jeszcze 12 i 13 listopada. W tym samym czasie prowadzono pertraktacje z radami żołnierskimi. Trwały one do 16 listopada, kiedy to pułkownik Kazimierz Sosnkowski i generał dywizji Stanisław Szeptycki podpisali z Radą Żołnierską układ o rozbrojeniu i odtransportowaniu do granicy pozostających w stolicy i kraju Niemców. Dnia 19 listopada wyjechał ze stolicy ostatni transport Niemców. Na stacjach granicznych w Mławie i Skalmierzycach zgodnie z umową zostali rozbrojeni, a broń wysłano do Warszawy. „Przełom” z 1925 r. poinformował, że na prowincji rozbrojenie Niemców odbyło się podobnie jak w Warszawie w dniach 10, 11, 12 listopada sprawnie i przeważnie bez krwawych strat. Rozbrojenia dokonały lokalne oddziały POW. W części

[14] „Gazeta Polska” 1929, nr 13 z 11 XI, s. 3; „Podchorąży” 1934-1935, nr 4 z 11 XI, s. 3–5; „Strzelec” 1934, nr 45 z 11 XI, s. 24, 56; A. Rudnicki, *Rola POW w powstrzymaniu przemarszu armii „Ober–Ostu” w listopadzie 1918 r.*, [w:] *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia,* red. J. Stachiewicz, W. Lipiński, Warszawa 1930, s. 194; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 388, 399.

[15] „Gazeta Polska” 1929, nr 13 z 11 XI, s. 3; „Podchorąży” 1934, nr 4 z 11 XI, s. 3–5 (liczba 3200 podawana w „Podchorążym” wydaje się być zaniżona lub jest skutkiem błędu drukarskiego – brak jednego zera na końcu liczby); „Strzelec” 1934, nr 45 z 11 XI, s. 24, 56; W. Lipiński, *Polska Organizacja Wojskowa*, Warszawa 1931, s. 194; A. Bełcikowska, *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów,* Warszawa 1939, s. 9; M. J. Szczepkowski, *Warszawski Okręg Generalny w latach 1918–1921*, „Rocznik Mazowiecki”, 1984, t. VIII, s. 237.

Ziemi Łomżyńskiej w okolicach Ostrowi Mazowieckiej rozbrojenia dokonała Polska Siła Zbrojna[16].

W tym samym numerze informowano, że w Kaliszu pod wpływem wiadomości u upadku Niemiec utworzono Sztab Ziemi Kaliskiej do którego weszli przedstawiciele wszystkich działających tam formacji wojskowych. Szefem sztabu został płk. Juliusz Ulrych. W nocy z 10 na 11 listopada rozbrojono tam garnizon niemiecki liczący 890 ludzi. W Zagłębiu po rozbrojeniu miejscowej załogi niemieckiej musiano walczyć z cofającymi się z głębi kraju uzbrojonymi oddziałami. Jednak i te oddziały 11 i 12 listopada rozbrojono. Kilka dni później Niemcy próbowali odbić wielkie składy bielizny w Sosnowcu. Próbę tę udaremniono. Na prawym brzegu Wisły, w Płockiem, Siedleckiem i Łomżyńskiem rozbrojenie odbyło się tak samo szybko jak w innych częściach Kongresówki. W Siedleckiem, na granicy Ober–Ostu i Generał Gubernatorstwa Warszawskiego doszło do walk między oddziałami POW, a Niemcami. Do 19 listopada 1918 r. na terenie byłej Kongresówki zakończono rozbrajanie Niemców. Wyjątek stanowił Białystok z linią kolejową prowadzącą do Prus[17].

Działania niepodległościowe w Łomży

W lutym 1918 r. Kazimierz Franciszek Kulczyński „Boruta" został zwolniony z obozu internowanych legionistów w Łomży. Zorganizował w Łomży Związek Dowborczyków i byłych Wojskowych. Pod jego wpływem związek oddał się do dyspozycji Izydora Galińskiego „Starży", ówczesnego komendanta okręgu. Franciszek Jabłoński poinformował, że na czele związku stał rotmistrz Gąsiorowski z I Pułku Ułanów Krechowieckich[18], natomiast Stefan Marian Pisarski również zwolniony wcześniej z obozu w Łomży poinformował, że komendantem Związku Dowborczyków był por. Czesław Szczęsny[19]. Odbywano wspólne zbiórki z peowiakami i w porozumieniu z nimi czyniono przygotowania do rozbrojenia Niemców. Ze strony POW w zbiórkach uczestniczył Zygmunt Jaworski „Szpak" i Michał Fulmyk „Litworek-Kamiński". Kazimierz Franciszek Kulczyński „Boruta" przystąpił wraz z Tadeuszem Wnorowskim do pracy jako instruktor wojskowy na terenie okręgu[20].

POW poczyniła przygotowania by czynnie przeciwdziałać próbom wywiezienia przez Niemców zgromadzonych w Łomży zapasów żywności, broni

---

16 „Przełom. Jednodniówka poświęcona wypadkom 7–11 listopada 1918 r.", Warszawa 1925, s. 18–19.

17 *Ibidem*, s. 19.

18 CAW WBH, KN 18 IX 1932, K. F. Kulczyński.

19 CAW WBH, MN 16 III 1937, S. M. Pisarski.

20 CAW WBH, KN 18 IX 1932, K. F. Kulczyński; CAW WBH, MN 19 VI 1938, F. Jabłoński; CAW WBH, MN 16 III 1937, S. M. Pisarski.

i amunicji oraz do wydarzeń związanych z przewidywanym aktywnym działaniem militarnym. W przygotowaniach do rozbrojenia i w rozbrajaniu Niemców czynny udział brały kobiety z Oddziału Żeńskiego z zastępcą komendantki Adelą Jarnuszkiewiczową i sekcyjną Janiną Cabertową. Anastazja Kruszewska z Jednaczewa przewoziła broń z różnych magazynów terenowych do Łomży i komend miejscowych. W Łomży dokonywano czyszczenia broni. Już 9 czerwca 1918 r. Anastazja Kruszewska przewiozła na rozkaz Leona Kaliwody „Luczyńskiego-Lewińskiego" z Komendy IV Okręgu na zamaskowanym wozie chłopskim 3 transporty karabinów i amunicji do tajnego magazynu w kościele Najświętszej Marii Panny przy ulicy Dwornej. Dokonała tego po odmowie wykonania tego zadania przez peowiaka, który wydobył tą broń z magazynu w lesie. Podczas jednego transportu została zmuszona na skutek uszkodzenia wozu do zatrzymania się przed siedzibą niemieckiej kompanii na ulicy Dwornej przed wartownikiem. Zachowała spokój mimo wysuwających się z wozu karabinów, które okryła słomą[21]. Józefa Grzymkowska-Kleidienstowa poinformowała, że

> „Komenda POW opracowała dokładny plan rozbrojenia Niemców i opanowania Łomży. Każdej grupie peowiaków wyznaczono określone zadanie. Kobiety miały zaraz po usunięciu Niemców zajmować urzędy i magazyny, dokonać spisu inwentarza i dopilnować by nic z dobra społecznego nie zginęło. Męskie oddziały bojowe miały opanować dworzec – by nie dopuścić do zrabowania przez Niemców taboru kolejowego, zdobyć elektrownię i pilnować porządku w mieście"[22].

Łomżyński Okręg POW na przełomie października i listopada 1918 r., liczył około 2,5 tys. członków. Z Warszawy nadeszło długo oczekiwane hasło do powstania ogólnonarodowego[23].

Na dzień 10 listopada Komenda IV Okręgu POW w Łomży ogłosiła mobilizację członków. Przekazano też odezwy wzywające peowiaków i byłych le-

---

[21] (Siedziba kompanii wartowniczej mieściła się w budynku obecnego Muzeum Północno-Mazowieckiego.) CAW WBH, Ap I.491.C.27, J. Cabertówna; CAW WBH, KW 61/12-4743, A. Kruszewska; CAW WBH, MN 17 III 1932, A. Kruszewska; Relacja J. Pawłowskiej z domu Kruszewskiej, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego (dalej: ŁTN), Materiały harcerskie i peowiackie,

[22] J. Grzymkowska-Kleidienstowa, *Mój pierwszy dzień wolności*, „Ziemia Łomżyńska" 1990, nr 4, s. 5.

[23] CAW WBH, I.394.1.95, KKiMN, Pismo Związku Polskiej Organizacji Wojskowej Okręgu Łomżyńskiego I. dz. 216/29 do gen. Juliana Stachiewicza, Przewodniczącego Głównej Komisji Państwowej do spraw odznaczeń za pracę niepodległościową; „Czuwaj" 1919, nr 1–2 z I–II, s. 3, 15; A. Dobroński, *Listopad 1918 r. w regionie łomżyńskim*, [w:] J. J. Milewski, *Początki niepodległości. Łomża–Białystok–Grodno–Suwałki 1918–1919*, Białystok 1998, s. 17–25, J. J. Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999, s. 8.

gionistów pod broń[24]. Janusz Rowiński „Borejsza" poinformował, że tego dnia przybył z Warszawy nowy komendant okręgu ppor. Konrad Rodkiewicz „Leśniewski". Przywiózł informację o rewolucji w Niemczech, o przybyciu komendanta Józefa Piłsudskiego do Warszawy i „że jest rozkaz rozbrojenia Niemców w Łomży i w okręgu łomżyńskim"[25].

Dzień rozbrajania Niemców wyznaczono na 11 listopada. Już dzień wcześniej z okolicznych wsi i miasteczek zaczęli przybywać członkowie POW z ukrytą bronią i zapasem żywności. Władysław Świderski poinformował, że w Łomży „zbrojne obsadzanie placówek i posterunków wojskowych miało się odbyć 11 listopada o godzinie 3"[26].

Józef Polak, Adam Dobroński, a za nim Henryk Wiśniewski i Tomasz Dudziński z Januszem Sobolewskim poinformowali, że dnia 11 listopada 1918 r. Izydor Galiński „Starża", komendant Łomżyńskiego Okręgu POW wydał rozkaz:

> „Zarządzam natychmiastowe rozbrajanie wszystkich Niemców, jacy na naszych ziemiach znajdują się. O ile Niemcy nie będą stawiać oporu – nie zabijać. W razie oporu nie tolerować. Rozbrojonych nie brać do niewoli, a puszczać w pokoju. Sprzęt wojskowy zgromadzić i pilnie strzec"[27].

Wymieniony wyżej rozkaz był prawdopodobnie wydany tuż przed przybyciem Konrada Rodkiewicza „Leśniewskiego" do Łomży. Adam Dobroński poinformował, że w Łomży rozkaz do rozbrajania wydał komendant placu Leon Kaliwoda „Luczyński-Lewiński", będący także zastępcą komendanta okręgu. Poleceniem tym uprzedził on instrukcję, którą przywiózł z Warszawy kierownik służby łączności okręgu Mieczysław Dąbrowski, wraz z Damięckim przedstawicielem Komendy Naczelnej[28].

---

[24] CAW WBH, KN 28 XII 1933, B. Grzymkowski; A. Miodowski, *Odmienne drogi do niepodległości: Ziemia Łomżyńska, Białostocczyzna, Suwalszczyzna w latach 1918–1919*, „Niepodległość i Pamięć" 2008, nr 15/2 (28), s. 105.

[25] „Kontakty" 1991, nr 46 (575) z 17 XI, s. 12.

[26] W. Świderski, *Łomża*, Łomża 1925, s. 136.

[27] A. Dobroński, *Listopad* …, s. 21; H. Wiśniewski, *O Niepodległą. Walki o niepodległość Polski na Ziemi Łomżyńskiej 1918–1939*, Łomża 1999, s. 10, 11; T. Dudziński, J. Sobolewski, *op. cit.*, s. 21; Życiorys J. Polaka, w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej (dalej TPZŁ) w Łomży.

[28] CAW WBH, I.400.2021/109, relacja M. Dąbrowskiego; M. J. Olexińska, *Polskie pseudonimy wojskowe 1908-1918: Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Polskie Drużyny Strzeleckie, Legjony Polskie, Polska Organizacja Wojskowa, V. Dyw. Syberyjska*, Lwów 1928, s. 92; A. Dobroński, *Listopad* …, s. 219; A. Miodowski, *op. cit.*, s. 105.

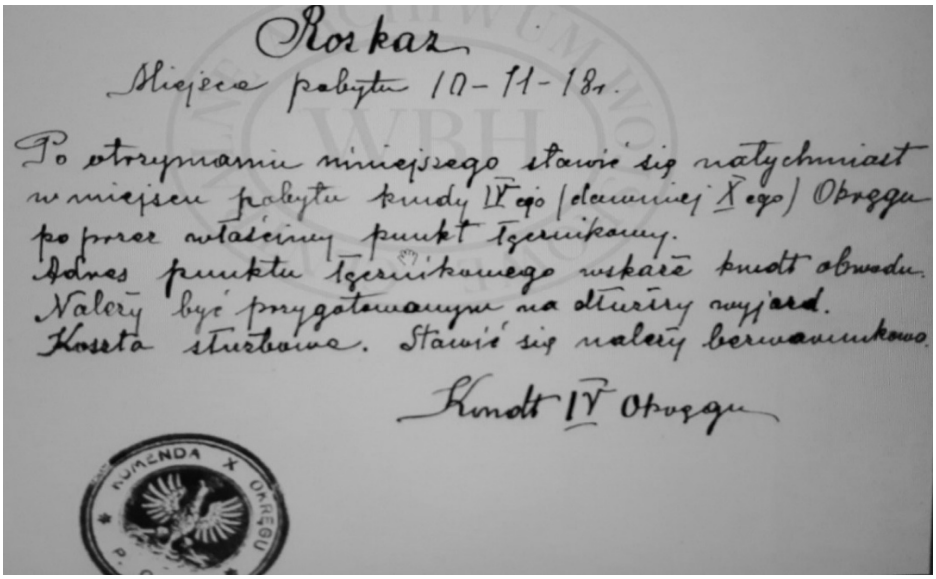

Rozkaz

Miejsce pobytu 10-11-18 r.

Po otrzymaniu niniejszego stawić się natychmiast w miejscu pobytu kmdy IV ego (dawniej X ego) Okręgu po przez właściwy punkt tajemniczy.
Adres punktu tajemniczego wskaże kmdt obwodu.
Należy być przygotowanym na dłuższy wyjazd.
Kosztu służbowe. Stawić się należy bezwarunkowo.

Kmdt IV Okręgu

KOMENDA X OKRĘGU

Ryc. 1. Rozkaz komendanta IV Okręgu POW wydany w związku z przygotowywaną akcją rozbrojeniową w Łomży (Źródło: CAW WBH, I.124.1.11, Polska Organizacja Wojskowa)

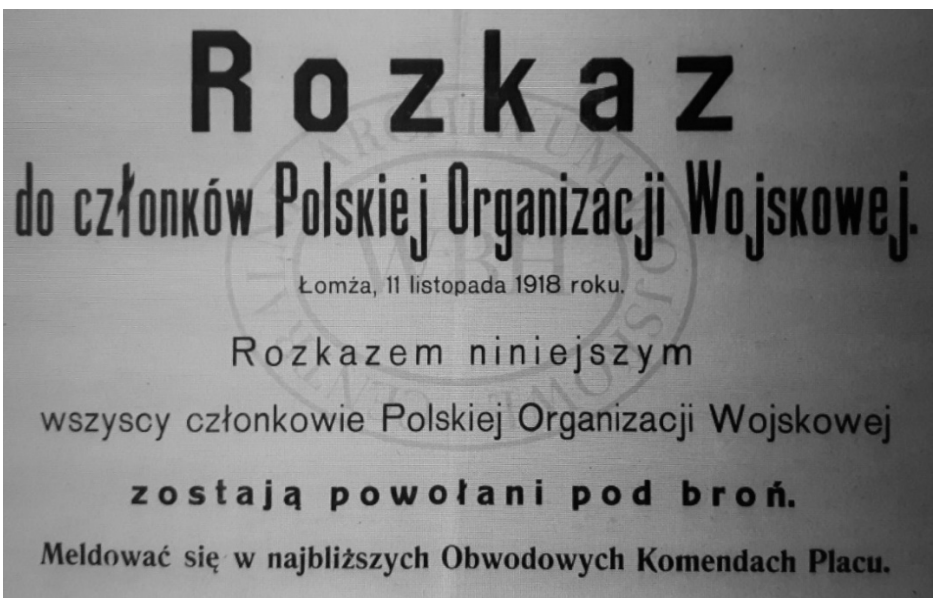

Rozkaz

do członków Polskiej Organizacji Wojskowej.

Łomża, 11 listopada 1918 roku.

Rozkazem niniejszym

wszyscy członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej

zostają powołani pod broń.

Meldować się w najbliższych Obwodowych Komendach Placu.

Ryc. 2. Rozkaz dot. powołania wszystkich członków POW pod broń (Źródło: CAW WBH, I.124.1.11, Polska Organizacja Wojskowa)

11 listopada 1918 r. przekazano rozkaz o powołaniu wszystkich członków POW pod broń i zobowiązaniu ich do stawienia się w najbliższych komendach placu[29].

Komenda POW opracowała dokładny plan rozbrojenia Niemców i opanowania Łomży. Przyszedł czas zastosowania szkoleń bojowych, które przechodzili w pobliskich lasach harcerze i peowiacy. Na 11 listopada 1918 r. komendant miasta – placu Leon Kaliwoda wyznaczył rozbrajanie Niemców w Łomży. Zarządził zbiórkę peowiaków na godzinę 12 w ogrodzie miejskim przy ulicy Szosowej. Przybyły 3 plutony. O godzinie 15 miała rozpocząć się zaplanowana akcja. Plutony i sekcje skierowano do rozbrajania Niemców w różnych częściach miasta. Męskie oddziały bojowe miały zdobyć dworzec, opanować elektrownię i pilnować porządku w mieście. Kobiety zaraz po usunięciu Niemców miały zająć urzędy i magazyny, dokonać spisu inwentarza i pilnować, by nic z przejętych dóbr społecznych nie zginęło.

Jako pierwszy rozpoczął rozbrajanie Niemców napotkanych na drodze swojego marszu 14-osobowy oddział składający się z harcerzy. Oddział zatrzymał się na ulicy Sienkiewicza naprzeciw komendy policji śledczej „Feldpolizei" (dom Śledziewskich, nr 8). W oddziale byli: Leon Kaliwoda „Luczyński-Lewiński" (pseudonim harcerski „Grzmot"), Józef Dudziński, Michał Danielewski „Skiba", Włodzimierz Lineburg „Słoń", Wacław Grzymkowski „Sęp", Edward Eugeniusz Kleidienst „Grot", Ludwik Kleidienst, Edward Pusz, Stanisław Dębowski „Młot", Jerzy Jarnuszkiewicz „Wytrwały" i Leopold Gardocki oraz inni. Na czele oddziału stali Leon Kaliwoda i Wacław Grzymkowski[30]. Zygmunt Jeżewski, Janusz Rowiński i „Echo Szkolne" z 1928 r. poinformowało, że siedmiu peowiaków z tego oddziału pod dowództwem Leona Kaliwody „Luczyńskiego-Lewińskiego" opanowało siedzibę policji „Feldpolizei" przy ulicy Sienkiewicza oraz, że od tego rozpoczęło się rozbrajanie Niemców w Łomży. W grupie tej byli: Leon Kaliwoda „Luczyński", Janusz Rowiński

[29] W. Świderski, *op. cit.*, s. 136; A. Wesołowski, *Odrodzenie Wojska Polskiego 1918–1921 w materiałach Centralnego Archiwum Wojskowego*, Warszawa 2008, s. 167.

[30] CAW WBH, I.394.1.65, KKiMN, J. Dardziński, Teczka Sądu Honorowego; CAW WBH, KN 30 VI 1931, M. Danielewski; CAW WBH, KN 17 III 1932, W. Grzymkowski; CAW WBH, MN 02 VIII 1931, L. Gardocki; CAW WBH, MN 15 VI 1932, J. Jarnuszkiewicz; CAW WBH. MN 02 VIII 1931, L. Kleidienst; CAW WBH, MN 09 XI 1931, E. Kliendienst; CAW WBH, MN 02 VI 1931, E. Pusz; „Harcerz" 1918, nr 11–12 z 15 XII, s. 12; „Czuwaj" 1922, nr 8 z II, s. 3–4; H. Dąbrowski, Kartki z mojego życia (wspomnienia), w zbiorach J. F. Dąbrowskiego; F. Piaścik, Ostatni etap drogi do niepodległości /wspomnienia z lat szkolnych w Łomży: 1913–1918/, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, s. 15, 17, 18, 42, 46, 50; W. Świderski, *op. cit.*, s. 138, 139; J. Grzymkowska-Kleidienstowa, *op. cit.*, s. 4, 5, 8; A. Dobroński, *Łomża w latach 1866–1918*, Łomża–Białystok 1993, s. 219–220; J. Kleidienst, *Rodzina Kleidienst*, [w:] M. Mieszkowski, *Rys monograficzny działalności drużyny weteranów – harcerzy Ziemi Łomżyńskiej – Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody na tle skautingu światowego i polskiego. Jest taka drużyna*, t. II, Łomża 2003, s. 19–20.

„Borejsza", czterech peowiaków i oficer (porucznik) z byłego Korpusu gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Informację tę potwierdziło również uzasadnienie wniosku odznaczeniowego Leona Kaliwody „Luczyńskiego, Lewińskiego" w jego aktach personalnych zgromadzonych w CAW[31]. Jednym z plutonów rozbrajających Niemców dowodził harcerz Włodzimierz Linenburg[32].

W rozbrajaniu Niemców wziął też udział wspomniany już pluton złożony z byłych Dowborczyków pod dowództwem por. Czesława Szczęsnego[33].

W ramach przygotowań do czynnych działań wyzwoleńczych komenda POW zorganizowała cywilny Komitet Obywatelski do którego powołała: Stanisława Kurcyusza, Mieczysława Czarneckiego, Franciszka Hryniewicza, Stanisława Woyczyńskiego, Jana Stolnickiego i Władysława Świderskiego oraz innych których nie udało się ustalić. Komitet odbył naradę w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim i udał się z Bolesławem Konradem Rodkiewiczem „Leśniewskim", komendantem okręgowym POW do gubernatora niemieckiego generała porucznika Paula z propozycją przekazania władzy, złożenia broni, oddania wszystkich obiektów wojskowych i opuszczenia miasta przez wojsko oraz niemieckich urzędników. Gubernator oznajmił, że „o oddaniu obiektów wojskowych i magazynów nie może być mowy"[34]. W czasie pertraktacji z gubernatorem w mieście wybuchła strzelanina i rozpoczęło się rozbrajanie Niemców. Gubernator z okna widział jak dwóch peowiaków niedaleko Banku Ziemiańskiego rozbroiło niemieckiego żołnierza. Pod wpływem tych wydarzeń zgodził się na złożenie broni i zaprzestanie walki przez oddziały niemieckie. Postawił jednak warunek by jedna kompania niemieckiego wojska zachowała karabiny i odprowadziła jako eskorta do Prus niemieckich urzędników i ich rodziny. Negocjatorzy z Komitetu Obywatelskiego zgodzili się na to. Opuszczenie Łomży przez Niemców miało nastąpić następnego dnia. Członkowie komitetu zapewnili gubernatora, że wydadzą zarządzenie o zaprzestaniu akcji przez POW i ludność cywilną. Dr Mieczysław Czarnecki z polecenia komendanta Konrada Rodkiewicza „Leśniewskiego" opuścił spotkanie i udał się na miasto by powstrzymać starcia. Po nim do niemieckich obiektów: magazynów, komendy niemieckiej, poczty, intendentury i innych udali się w celu zapobieżenia ekscesom pozostali członkowie komitetu.

---

31 CAW WBH, Ap 1769/89/2029 Z. Jeżewski; CAW WBH, KN 12 III 1931, L. Kaliwoda; CAW WBH, KN 29 XII 1933, J. Rowiński; „Echo Szkolne" 1928, nr 8 z XI, s. 16; „Kontakty" 1991, nr 46 (575) z 17 XI, s. 12; J. Rowiński, *Wkład Polskiej Organizacji Wojskowej w odzyskanie niepodległości*, [w:] S. Biegański, *U progu nie podległości Polski. Wrzesień 1918–marzec 1919*, Londyn 1990, s. 94.

32 CAW WBH, KZ 26-275, W. Linenburg.

33 CAW WBH, KN 18 IX 1932, K. F. Kulczyński; CAW WBH, MN 16 III 1937, S. M. Pisarski; CAW WBH, MN 19 VI 1938, F. Jabłoński; A. Dobroński, *Listopad 1918 …*, s. 219; Relacja Stanisława Zarzeckiego, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie.

34 B. Kochański, K. Piotrowski, *op. cit.*, s. 12.

Nie zdążyli jednak dotrzeć na ulicę Sienkiewicza do oddziału Leona Kaliwody „Luczyńskiego-Lewińskiego" i na ulicę Giełczyńską. W dwupiętrowym budynku dawnej Izby Skarbowej na rogu Giełczyńskiej i Dwornej, naprzeciw kościoła farnego kwaterowała główna niemiecka jednostka wartownicza w mieście. Dowodzący jednostką oficer nie chciał się poddać. Peowiacy podjęli próbę zdobycia tego dwupiętrowego budynku. Przed zapadnięciem zmroku do walczących tam powstańców dołączyły 2 grupy peowiaków i mieszkańców miasta, którzy na innych ulicach rozbrajali Niemców. Jedna grupa peowiaków z mieszkańcami przemieściła się w górę ulicy Dwornej przebiegając od bramy do bramy. Druga grupa do której dołączył dr Mieczysław Czarnecki obiegła Stary Rynek i zaczęła od jego strony strzelać wzdłuż ulicy Giełczyńskiej do pozycji niemieckich zlokalizowanych przy dawnej Izbie Skarbowej. Atak przypuszczono od ulicy Giełczyńskiej. Słabo uzbrojeni powstańcy nie mieli jednak szans na zdobycie budynku, którego broniło kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych żołnierzy. Niemcy w czasie strzelaniny używali karabinu maszynowego. Podczas wymiany ognia każda ze stron oddała po kilkadziesiąt strzałów.

Jeden z uczestników walki został ranny w nogę i odniesiono go do miejscowego szpitala. Z kolei Franciszek Gibes został trafiony na środku ulicy Giełczyńskiej pociskami niemieckiego karabinu maszynowego strzelającego zza ogrodzenia kościoła farnego wzdłuż ulicy Giełczyńskiej. Franiciszek Gibes miał 43 lata, pochodził z Krakowa, nie był członkiem POW, lecz na pierwszą wieść o rozbrajaniu Niemców dołączył wraz z innymi mieszkańcami miasta do peowiackiej akcji. Atakujący z dr. Mieczysławem Czarneckim przenieśli go do mieszkania na rogu Starego Rynku i Senatorskiej. Tam dr Mieczysław Czarnecki założył poszkodowanemu przy pomocy mieszkających tam Żydów pierwszy opatrunek i polecił przenieść go do szpitala św. Ducha. Rana okazała się jednak śmiertelna. Pozostawił rodzinę, składającą się z żony i dwójki nieletnich dzieci. Zmarł w 12 listopada 1918 r. w Szpitalu św. Ducha o godzinie drugiej rano. Również na ulicy Giełczyńskiej naprzeciw synagogi został ciężko ranny 26 letni Jan Bukowski (szewc). Został śmiertelnie postrzelony w brzuch kulami karabinu maszynowego. Był oddanym członkiem POW. Mimo trudnej sytuacji wynikającej z zatrudniania się do prac fizycznych dla utrzymania rodziny nie opuścił żadnej zbiórki. Pozostawił żonę i osierocił kilkoro dzieci. Zmarł także 12 listopada 1918 r. w Szpitalu św. Ducha o godzinie czwartej rano.

Podczas opatrywania rannego Jana Bukowskiego Niemcy wycofali się z pozycji na rogu Giełczyńskiej i Dwornej. Peowiacy przemieścili się wzdłuż ulicy Giełczyńskiej i przy sklepie Spółdzielni Spożywców rozbroili żandarma niemieckiego. Przed magazynami przy cmentarzu jakiś robotnik powiadomił ich, że w wartowni koło magazynów jest sześciu uzbrojonych Niemców. Chłopcy bardzo ostrożnie podkradli się pod wartownię i wraz z okrzykiem Mieczysława Czarneckiego wpadli do wartowni. Ze zdziwieniem od jednego z żoł-

nierzy usłyszeli, że oni już na nich długo czekają. Zaopatrzyli się w zabrane karabiny i amunicję. Ponownie usłyszeli strzały na ulicy Sienkiewicza. Po dotarciu tam spotkali dwóch pijanych żołnierzy niemieckich, których z trudem doprowadzili do starostwa i przekazali pod opiekę trzeźwym.

Wieczorem Niemcy broniący się w budynku dawnej Izby Skarbowej poddali się i oddali posiadaną broń. Po tej akcji walczący tu oddział peowiaków zakwaterowano w budynku starostwa. Później Teodora Karwowskiego, uczestnika tych wydarzeń skierowano do pełnienia warty przy zdobytym więzieniu[35]. Franciszek Piaścik poinformował, że akcja zdobywania budynku została przerwana po zawarciu porozumienia Komitetu Obywatelskiego z gubernatorem i przekazania o tym informacji stronom walczącym[36]. Całą akcją opanowania koszar niemieckiej kompanii wartowniczej dowodził Janusz Rowiński „Borejsza", „Janusz", komendant okręgowej Służby Bezpieczeństwa. Dowódcą jednego z oddziałów operujących w okolicy synagogi na ulicy Giełczyńskiej był rotmistrz Gąsiorowski[37].

Z Komendy Miejscowej nr 2 w Kupiskach przybył jako pierwszy z oddziałów terenowych pluton pod dowództwem komendanta Stefana Sawickiego „Lecha" i uczestniczył w rozbrajaniu Niemców[38]. Sprowadził go wysłany kurier harcerski Jerzy Jarnuszkiewicz[39]. Z Jednaczewa dołączył do akcji rozbrojeniowej w Łomży oddział, który wcześniej dokonał rozbrojenia warty w zarządzie lasów jednaczewskich[40]. Ignacy Kijewski „Czarniecki" z Łomżycy dobrze znający okoliczne lasy był przewodnikiem i wskazywał drogę oddziałom maszeru-

---

35 (Magazyny niemieckie znajdowały się na terenie obecnego Sądu Rejonowego.) CAW WBH, Ap I.481.B.14704, J. Bukowski (wniosek o odznaczenie Krzyżem Walecznych wystawiony przez dowódcę Bolesława Rodkiewicza, zdarzenia opisane we wniosku potwierdzone przez członków komendy IV Okręgu „POW" Bolesława Rodkiewicza i Janusza Rowińskiego); CAW WBH, KW 33-704, F. Gibes (wniosek o odznaczenie Krzyżem Walecznych wystawiony przez komendanta IV Okręgu POW, Bolesława Rodkiewicza); CAW WBH, MN 27 VI 1938, W. Świderski; CAW WBH, 60/17921, KKiMN, J. Tymiński; CAW WBH, odrzuc. 16 X 1933, T. Karwowski; Archiwum Diecezjalne w Łomży (dalej ADŁ), Dowody do aktów zgonów łomżyńskiej Parafii Rzymsko-Katolickiej za 1918 r., dowód nr 402 – F. Gibesa i dowód nr 404 – J. Bukowskiego (dokument ten zawiera informację o 26 letnim zmarłym kawalerze Janie Bukowskim i jest sprzeczny z pozostałymi źródłami, które informują iż zmarły był żonaty i miał kilkoro dzieci); *Dziennik Personalny Ministra Spraw Wojskowych*, nr 19 z 8 VII 1922 r., s. 482; „Echo Szkolne" 1928, nr 8 z XI, s. 17 („Echo Szkolne" jako jedyne wśród źródeł w odniesieniu do Franciszka Gibesa używa imienia Karol); B. Kochański, K. Piotrowski, *op. cit.*, s. 12–13; W. Świderski, *op. cit.*, s. 137–139.

36 F. Piaścik, *Odzyskanie niepodległości – 1918 rok (wspomnienia z lat szkolnych w Łomży), cz. II*, „Zeszyty Łomżyńskie" 2001, nr 3/11 z VIII–IX, s. 9, 10.

37 CAW WBH, KN 29 XII 1933, J. Rowiński; „Echo Szkolne" 1928, nr 8 z XI, s. 16.

38 CAW WBH, MN 17 III 1932, S. Sawicki.

39 CAW WBH, MN 15 VI 1932, J. Jarnuszkiewicz; „Czuwaj" 1919, nr 1–2 z I–II, s. 3, 15; 1922, nr 8 z II, s. 3.

40 CAW WBH, MN 17 III 1932, W. Tomaszewski.

jącym do akcji rozbrojeniowej z okolic Szczepankowa[41]. W Łomżycy dokonano rozbrojenia warty niemieckiej, która mieściła się w domu Władysława Chętnika, a zdobyte karabiny przekazano do komendy w Łomży[42]. Do akcji rozbrojenia Niemców dołączył też oddział z Bronowa[43]. Rozbrojenie małych oddziałów poszło łatwo i uzyskano kilkadziesiąt karabinów. W tym samym czasie gdy jedne grupy POW rozbrajały Niemców, nadzorowały opuszczanie przez nich ziemi polskiej inne grupy czuwały nad porządkiem publicznym, pełniły służbę patrolową w mieście, przejmowały pod opiekę różne magazyny i obiekty użyteczności publicznej[44].

Grupa peowiaków wraz z sekcyjnym służby bezpieczeństwa Bolesławem Grzymkowskim zmusiła do poddania załogę łomżyńskiego więzienia i uwolniła przetrzymywanych tam członków organizacji i więźniów politycznych[45]. Zagrożona walką poddała się niemiecka kompania piechoty. W nocy oddział karabinów maszynowych wymknął się koszar i przez nikogo nie nękany przemieścił się do stacji kolejowej. Niemcy opanowali stojący tam pociąg i odjechali do Prus[46]. W wniosku odznaczeniowym Erwina Dąbrowskiego znajdującym się w CAW zawarta jest informacja o rozbrojeniu oddziału niemieckiego i opanowaniu więzienia, o ostrzelaniu więzienia przez maszerujący ze Śniadowa oddział niemiecki oraz o wyznaczeniu go po tych wydarzeniach na komendanta placówki POW w znajdującej się na ulicy Nowogrodzkiej pod Kupiskami rzeźni miejskiej[47].

Piotr Ramatowski został powiadomiony przez zastępcę komendanta okręgu Leona Kaliwodę o zbiórce w Ogrodzie Spacernym między ulicą Nowogrodzką a ówczesną Szosową. Na zbiórce tej otrzymał wraz z dwoma kolegami rozkaz rozbrojenia Niemców na poczcie i zabezpieczenia kas. Zadanie wykonano. Piotr Ramatowski poinformował, że uzyskał informację o stanie zniechęcenia do wojny Alzatczyków i Lotargczyków służących w oddziale 191 pułku ułanów Olenburdzkich stacjonującym w Łomży przy ulicy Dwornej. Część żołnierzy niemieckich udzieliła pomocy w rozbrojeniu pozostałych. Uzyskano większe

41 CAW WBH, MN 20 VII 1932, I. Kijewski „Czarniecki".

42 CAW WBH, odrzuc. 02 III 1936, J. Rybicki; CAW WBH, odrzuc. 02 III 1936, K. Rybicki;

43 CAW WBH, KN 30 VI 1931, M. Danielewski; CAW WBH, MN 17 III 1932, J. Płocki; CAW WBH, MN 21 IV 1937, M. Rudnicki; Relacja Stanisława Zarzeckiego, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie.

44 F. Piaścik, *Odzyskanie ...*, *cz. II,* s. 10; J. Rowiński, *op. cit.*, s. 94; T. Dudziński, J. Sobolewski, *op. cit.*, s. 26;

45 (Kkompleks więzienny mieścił się w okolicy dzisiejszej ulicy Legionów, pozostałością po nim jest budynek obecnej Szkoły Muzycznej i Archiwum Państwowego.) CAW WBH, KN 28 XII 1933, B. Grzymkowski; CAW WBH, KW 37-G-23-84, B. Grzymkowski.

46 „Kontakty" 1991, nr 46 (575) z 17 XI, s. 12; J. Rowiński, *op. cit.*, s. 94.

47 CAW WBH, MN 02 VIII 1931, E. Dąbrowski.

zapasy broni i amunicji[48]. Hieronim Dąbrowski na zbiórce w ogrodzie miejskim otrzymał od por. Czesława Szczęsnego, dowódcy plutonu, a późniejszego komendanta placu miasta w Łomży rozkaz opanowania rzeźni i magazynów żywnościowych na Skowronkach, na ulicy Nowogrodzkiej. Magazyn ten był głównym miejscem przechowywania żywności dla niemieckich placówek wojskowych i administracyjnych w powiecie łomżyńskim. Na czele swojej sekcji z Łomżycy opanował rzeźnię miejską pilnowaną przez posterunek niemieckiej żandarmerii. Niemcy bez walki oddali broń długą, krótką, szable, bagnety, amunicje i granaty. Obiekt zabezpieczono wystawieniem wart. Po dwóch dniach przekazał zdobytą rzeźnię i magazyny swojemu bratu, Erwinowi Dąbrowskiemu, który jako komendant posterunku sprawował w następnych dniach nad nim nadzór. W akcji opanowania rzeźni uczestniczył także Wacław Barański „Sfinks", którego następnie skierowano na komendanta zdobytego więzienia przy ówczesnej ulicy Śniadowskiej. Józef Tymiński w drużynie Hieronima Dąbrowskiego pełnił służbę wartowniczą przy różnych obiektach w mieście do 20 listopada 1918 r. Na ten czas drużyna skoszarowana została w budynku przejętym od gubernatora niemieckiego przy placu Kościuszki i ulicy Zjazd[49].

Zachowane akta stanu cywilnego zawierają informację o jeszcze jednej ofierze łomżyńskich wydarzeń w dniach 11–13 listopada 1918 r. 13 listopada 1918 r. o godzinie piątej po południu zmarł od rany postrzałowej 22 letni kawaler Jan Balicki. Był mieszkańcem wsi Czarnów, w gminie Goworowo, w powiecie ostrołęckim. Jego rodzice: Aleksander i Paulina z Mierzejewskich Balicy osiedlili się w Łomży i prowadzili gospodarstwo rolne. Zachowało się także pismo p.o. proboszcza ks. Józefa Łuniewskiego do Komendy Okręgu POW z pytaniem, czy nie ma przeszkód natury świeckiej na normalny pogrzeb z udziałem księdza. Powodem pytania były pogłoski o ukaraniu zmarłego za szpiegostwo. W imieniu Komendy Okręgu POW odpowiedział Kazimierz Franciszek Kulczyński „Boruta", informując, że władze wojskowe nie stawiają żadnych przeszkód[50].

Mimo porozumienia Komitetu Obywatelskiego z gubernatorem niemieckim jego siedziba była otoczona i nadzorowana przez oddziały POW. Stanisław Zarzecki poinformował, że po przeprowadzeniu akcji rozbrojenia Niemców w Bronowie przez miejscowy oddział POW wezwano jednostkę bojową z tej miejscowości do Łomży, gdzie Niemcy nie chcieli się poddać. Oddziałem dowodził Józef Płocki, który mianowany został komendantem miejscowym w Bronowie oraz komendantem 1 plutonu. Zastępcą komendanta mianowano

48 CAW WBH, MN 27 VI 1938, P. Ramatowski.

49 CAW WBH, MN 16 III 1933, W. Barański; CAW WBH, MN 02 VIII 1931, E. Dąbrowski, „Czuwaj' 1922, nr 8 z II, s. 3; H. Dąbrowski, Kartki ….

50 ADŁ, Dowody do aktów zgonów łomżyńskiej Parafii Rzymsko-Katolickiej za 1918 r.; Księga zgonów za 1918 r., Urząd Stanu Cywilnego w Łomży, akt. nr 406.

Antoniego Jurkowskiego. Przydzielono ich do zdobycia budynku będącego siedzibą gubernatora. Oblężenie budynku dokonane pod dowództwem Michała Danielewskiego „Skiby" wspólnie z członkami łomżyńskiego oddziału POW trwało 24 godziny. Po 24 godzinach Niemcy wywiesili białą flagę i zostali rozbrojeni. Wcześniejsze ustalenia z Komitetem Obywatelskim stały się częściowo nieaktualne. Opuścili Łomżę bez broni pod eskortą uzbrojonego oddziału POW[51].

Roman Szabłowski „Warneńczyk" i Mieczysław Czarnecki poinformowali także o porozumieniu komendanta okręgu POW Konrada Rodkiewicza „Leśniewskiego" z niemiecką Radą Żołnierską. Roman Szabłowski „Warneńczyk", władający biegle językiem niemieckim z polecenia Komendy Okręgu POW zatrudnił się w 1916 r. jako kierownik w niemieckim cywilno-wojskowym Civilbeamten Casino. Nawiązał tam bardzo dobre kontakty z niemieckimi urzędnikami i wojskowymi z miejscowych i okolicznych oddziałów. W listopadzie 1918 r. w porozumieniu z znanymi żołnierzami niemieckimi pochodzącymi z Poznańskiego i Alzacji udało mu się stworzyć Radę Żołnierską Garnizonu Łomża. Głównym organizatorem Rady był żołnierz narodowości francuskiej Hemmer, w cywilu malarz pochodzący ze Strasburga. Do jej organizacji dobrał żołnierzy do których miał zaufanie. W dniach 11 i 12 listopada 1918 r. Rada wpłynęła na postawę żołnierzy niektórych oddziałów niemieckich. Za cenę swobodnego przejścia Niemców do Prus Rada Żołnierska zgodziła się zaprzestać walki. Dzięki temu rozbrojenie w Łomży odbyło się bez wielkich strat[52]. Łącznikiem w kontaktach miedzy Komendą Okręgu POW a niemiecką Radą Żołnierską był Józef Mieczkowski „Grom"[53]. Do roli tłumacza języka niemieckiego przy komendzie IV Okręgu POW wykorzystano umiejętności Karola Henryka Kossakowskiego[54].

„Przełom" z 1925 r. poinformował, że w Łomży doszło do walk ulicznych między POW, a Niemcami[55]. Do rozbrajania niemieckich żołnierzy, oficerów i urzędników dołączyła się ludność cywilna. Na ogół nie napotykano większego

---

51 CAW WBH, KN 30 VI 1931, M. Danielewski; CAW WBH, MN 17 III 1932, J. Płocki; CAW WBH, MN 21 IV 1937, M. Rudnicki; Relacja Stanisława Zarzeckiego, w zbiorach ŁTN, Materiały Harcerskie i peowiackie; B. Kochański, K. Piotrowski, *op. cit.*, s. 12–13.

52 CAW WBH, KN 16 IX 1931, R. Szabłowski „Warneńczyk"; B. Kochański, K. Piotrowski, *op. cit.*, s. 13.

53 CAW WBH, MN 17 III 1932, J. Mieczkowski „Grom".

54 CAW WBH, MN 16 VIII 1933, K. H. Kossakowski (ur. 5.10.1876 r. w Niedźwiadnej w pow. Szczuczyńskim. W 1905 r. brał udział w walkach ulicznych w Łodzi. W 1906 r. brał udział w przygotowaniu do przeprowadzenia akcji ekspropriacyjnej PPS pod Rogowem. Od 1916 r. członek „POW" w okręgu łomżyńskim).

55 „Przełom. Jednodniówka poświęcona wypadkom 7–11 listopada 1918 r.", Warszawa 1925, s. 19.

oporu[56]. Oprócz walk z łomżyńskim garnizonem niemieckim toczono walki z niemieckim garnizonem z Zambrowa wycofującym się przez Łomżę do Prus Wschodnich[57]. Dnia 11 listopada 1918 r. świadkiem śmierci Leona Kaliwody „Luczyńskiego-Lewińskiego" podczas walki ulicznej na ulicy Sienkiewicza był Mieczysław Dąbrowski, który przyjechał jako kurier z rozkazami z Warszawy[58]. Stanisław Zarzecki poinformował, że po śmierci Leona Kaliwody od kuli niemieckiej na ulicy Sienkiewicza komendantem placu–miasta POW został Kazimierz Franciszek Kulczyński „Boruta", a po nim por. Czesław Szczęsny i on dokończył dzieło rozpoczęte przez poprzedników. Pod jego dowództwem miasto zostało opanowane[59]. W czasie rozbrajania Niemców w Łomży Komenda IV Okręgu POW wyznaczyła Mariana Frydrycha na komendanta garnizonu POW w Łomży[60].

Do akcji wyzwalania Łomży czynnie włączyli się łomżyńscy harcerze. Harcerze rozbrajali żołnierzy niemieckich, stali na wartach, przenosili rozkazy do przedmieść i okolicznych wsi oraz zwoływali włościan z pobliskich wsi do akcji usunięcia załogi niemieckiej z Łomży. Druh Jerzy Jarnuszkiewicz sprowadził gromadę wiejską z Kupisk. Najpóźniej z warty składającej się z młodzieży szkolnej zszedł druh Marian Pusz. Oficerowie POW „twierdzili, że najwytrwalej i najsumienniej na wartach stoją skauci"[61].

Po zakończeniu rozmów z gubernatorem niemieckim peowiackie centrum dowodzenia zlokalizowano w lokalu „Soldatenheim" (restauracja Dickmana), czyli w gospodzie żołnierskiej. Mieściła się ona na rogu placu Kościuszki i ulicy Rządowej, w budynku dawnego Hotelu Polskiego, z zajazdem i restauracją. Wszystkie grupy bojowe i rezerwowe gromadziły się na pl. Kościuszki w gospodzie żołnierskiej. Stąd kierowano większe grupy do akcji w różnych częściach miasta. Czynna była w niej kuchnia, można było napić się kawy i zjeść gorący posiłek. Kawę i posiłki wydawały nauczycielki: Maria Selensowa i Józefa Grzymkowska. Posiłki były skromne. Istniały w Łomży niemieckie

56 B. Kochański, K. Piotrowski, *op. cit.*, s. 10.

57 CAW WBH, MN 15 VI 1932, J. Jarnuszkiewicz.

58 CAW WBH, I.400.2021/109, relacja M. Dąbrowskiego; P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 r.*, Warszawa 1986, s. 155.

59 (Por. Czesław Szczęsny, były oficer armii rosyjskiej, inwalida wojenny, kulawy – posiadał protezę stopy do stawu kolanowego. Po rozbrojeniu Niemców pełnił funkcję komendanta garnizonu Łomża. Część peowiaków po rozbrojeniu Niemców skierowano do szkoły podoficerskiej, a ci po jej ukończeniu szkolili żołnierzy w łomżyńskim pułku piechoty „POW" przemianowanym następnie na 33 pp.) CAW WBH, KN 18 IX 1932, K. F. Kulczyński; Relacja Stanisława Zarzeckiego, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie.

60 CAW WBH, KN 11 IX 1931, M. Frydrych.

61 „Czuwaj" 1919, nr 1–2 z I–II, s. 3, 15; 1922, nr 8 z II, s. 3; (Jerzy Jarnuszkiewicz – syn Adeli Jarnuszkiewicz. Jan Kraszewski – p.o. komendanta X okręgu „Polskiej Organizacji Wojskowej w Łomży był bratem jego matki).

magazyny z żywnością, ale rozkaz dotyczący pilnowania mienia społecznego nie pozwalał niczego z nich ruszyć. Peowiaczki wszędzie robiły spisy przejmowanych rzeczy i nikomu nie przyszło do głowy by żądać wydania czegokolwiek z zapasów żywności. Przez całą noc utrzymywano pogotowie bojowe[62].

Franciszek Piaścik przekazał informację, że po godzinie 18 główna akcja zbrojna została w Łomży zakończona[63]. „Czuwaj" z 1922 r. poinformowało, że 11 listopada 1918 r. i w nocy z 11 na 12 listopada trwała jeszcze na ulicach w Łomży strzelanina i drobne potyczki z żołnierzami niemieckimi. Peowiacy wraz oddziałem bojowym harcerzy, nazywanym związkowcami, zajmowali budynki wojskowe i rozbrajali Niemców. Harcerze przenosili rozkazy do placówek POW na przedmieściach i do wiosek w okolicy Łomży[64]. Józef Tymiński poinformował, że 12 listopada peowiacy pod dowództwem Walentego Kozłowskiego rozbroili Niemców, którzy długo nie chcieli się poddać w koszarach przy ulicy Polowej[65].

W poniedziałek 11 listopada 1918 r. wieczorem wydelegowana została przez Magistrat w porozumieniu z Naczelnikiem Policji komisja, która miała zabezpieczyć i opieczętować wszystkie lokale zajmowane przez niemieckie władze i wojskowych. Obiekty te po zamknięciu miały być oddane po dozór miejscowych stróżów. Pieczę nad nimi miał sprawować także Wydział Kwaterunkowy Magistratu. Następnie miał być dokonany spis ich wyposażenia, a jego elementy i same nieruchomości stanowiące własność mieszkańców miały był im wydane na podstawie posiadanych przez nich kwitów rekwizycyjnych[66].

Od późnego wieczoru 11 listopada 1918 r. poprzez całą noc patrole harcerskie wraz z kobietami Oddziału Żeńskiego obsadzały budynki wojskowe. Peowiaczki podejmowały pracę na wyznaczonych posterunkach przez komendę okręgu, przejmowały administrację i kancelarię zdobywanych obiektów wojskowych, zabezpieczały archiwa, udzielały pomocy sanitarnej rannym. Członkinie POW i Ligi Kobiet sporządziły spis inwentarza w szpitalu wojskowym. W następnych dniach harcerze i peowiaczki również uczestniczyli w przejmowaniu urzędów, brali udział w uciążliwej służbie wartowniczej, a wielu z harcerzy zgłosiło się do werbunku, do wojska polskiego. Po opuszczeniu Łomży przez Niemców z inicjatywy kobiet z wymienionych organizacji oraz pań nie-

---

62 J. Grzymkowska-Kleidienstowa, *op. cit.*, s. 7, 8; F. Piaścik, *Odzyskanie niepodległości – 1918 rok (wspomnienia z lat szkolnych w Łomży),* cz. IV, „Zeszyty Łomżyńskie" 2000, nr 3/11 z VII–IX, s. 9–10.

63 J. Grzymkowska-Kleidienstowa, *op. cit.*, s. 7, 8; F. Piaścik, *Odzyskanie …*, *cz. IV*, s. 9–10.

64 „Czuwaj" 1922, nr 8 z II, s. 3.

65 (Niemieckie koszary na ulicy Polowej mieściły się w okolicy obecnego budynku NOT.) CAW WBH, 60/17921, KKiMN, J. Tymiński.

66 CAW WBH, I.341.1.422, Teki W. Horyda.

zrzeszonych zorganizowano trzy gospody żołnierskie w których wydawano śniadania, obiady i kolacje[67].

Józefa Dudzińskiego mianowano kierownikiem biura werbunkowego do POW w Łomży. W dniach rozbrajania łączył on tę funkcję z udziałem w czynnym rozbrajaniu Niemców przez pierwszą czternastkę peowiaków, która tę akcję rozpoczęła. Zwerbował też oddział ochotników z którym wstąpił do Łomżyńskiego Okręgowego Pułku Piechoty POW[68].

„Echo Szkolne" z 1928 r. poinformowało „Od północy zaległa cisza. Posterunki ciężkich szyldwachów zajęli młodzi bojownicy o wolność. Ściskają silnie karabiny, chodzą szybkiemi, nerwowemi krokami. Rano. Ruch niewidzialny. Twarze uśmiechnięte, wesołe. Na ulicach straż obywatelska. Maszerują młode, radosne oddziały. Wróg rozbrojony!"[69].

Dnia 12 listopada Łomża była już wolna, a gubernator i jego urzędnicy zaopatrzeni w przepustki peowiackie odjechali przez Grajewo do swojego kraju[70]. Mateusz Rudnicki i Antoni Florczyk poinformowali o swoim udziale w peowiackiej eskorcie dla wycofujących się z Łomży przez Kolno do Prus Niemców[71]. Bolesław Konrad Rodkiewicz „Leśniewski", komendant IV Okręgu POW w Łomży w dniu 12 listopada 1918 r. przekazał do Komendy Naczelnej POW w Warszawie raport o zajęciu Łomży[72]. Symbolem zmiany stało się zatknięcie przez peowiaków pierwszego biało-czerwonego sztandaru Polski Zmartwychwstałej na gmachu Wojskowej Komendy Miasta. Sztandar przekazała i pobłogosławiła zasłużona dla sprawy niepodległościowej Bronisława Kraszewska „Babcia POW"[73].

Franciszek Grochocki poinformował o białych afiszach, zadrukowanych wielkimi czcionkami które rozklejono rano 12 listopada 1918 r. na budynkach usytuowanych na rogach ulic. Zamieszczono na nich odezwę do łomżan: „Samorzutny czyn zbrojny obalił przemoc i administrację niemiecką. Obywatele! W chwili dzisiejszej, przejściowej powinniśmy zachować się godnie i z najwyższym spokojem i rozsądkiem. … Działając dla dobra ogółu i kraju …"[74]. 14 listopada 1918 r. „Kurier Warszawski" poinformował: „Donoszą nam, że w Łomży POW rozbroiła po krótkiej walce znajdujące się tam oddziały nie-

67 CAW WBH, Ap I.491.C.27, J. Cabertówna; „Czuwaj" 1922, nr 8 z II, s. 3.
68 CAW WBH, I.394.1.65, KKiMN, J. Dardziński, Teczka Sądu Honorowego.
69 „Echo Szkolne" 1928, nr 8 z XI, s. 18.
70 J. Rowiński, *op. cit.*, s. 94.
71 CAW WBH, MN 21 IV 1937, M. Rudnicki; CAW WBH, odrzuc. 16 X 1933, A. Florczyk.
72 CAW WBH, I.124.1.101, Ewidencja Papierów Wydz. I. K.N.
73 B. Kochański, K. Piotrowski, *op. cit.*, s. 21.
74 „Echo Szkolne" 1928, nr 8 z XI, s. 18.

mieckie. W czasie walki zginął komendant okręgowy POW Luczyński. W Łomży panuje spokój”[75].

Jerzy Jarnuszkiewicz wspominał o akcji rozbrojeniowej w Łomży, udziale w organizowaniu mobilizacji okręgu oraz o walkach z garnizonami niemieckimi z Łomży i Zambrowa „które wycofywały się przez Łomżę do Prus Wschodnich[76].

Wycofujący się z Łomży żołnierze niemieccy dokonywali przeróżnych grabieży. Do takich czynów należał zabór instrumentów orkiestry strażackiej. Większość instrumentów muzycznych skradło i wywiozło wojsko niemieckie. 12 instrumentów udało się odzyskać. Odebrano je wycofującym się żołnierzom niemieckim[77]. Jadwiga Grzymkowska-Kleidienstowa poinformowała, że przez okna peowiackiego centrum dowodzenia przy placu Kościuszki widać było w świetle latarni niekończący się szereg załadowanych dobytkiem wozów, z byle jak związaną pościelą. To Niemcy wywozili swoje rodziny i zrabowane rzeczy ulicą Zjazd i przez Stary Most do Piątnicy i dalej do Prus. „Nikt nie próbował im niczego odbierać. Peowiacy pilnowali, by nie dopuścić do żadnych aktów zemsty”[78].

Maria Żbikowska-Kleindienstowa poinformowała, że lata 1914–1918 w Łomży były czasem „… jednoczesnego istnienia zarówno POW i Harcerstwa, była pewna symbioza tych 2–ch organizacji, a na pewno współpraca bardzo ścisła, z tą różnicą, że harcerstwo grupowało element dużo młodszy”[79].

Mieczysław Wrzosek poinformował o krwawych starciach w Łomży i Koninie, które pochłonęły 7 ofiar śmiertelnych i wielu rannych oraz o twardej obronie Niemców w łomżyńskiej strefie przygranicznej z Prusami[80].

Po rozbrojeniu Niemców starsi harcerze z Łomży wstąpili do wojska, młodsi na rozkaz komendanta okręgu POW powrócili do szkoły. Jednakże i oni w 1920 r. zgłosili się jako ochotnicy do wojska. Z 14 członków harcerskiego plutonu POW w wojnie polsko-bolszewickiej 5 poległo, a jeden został inwalidą[81].

Po 18 listopada komendantem I obwodu w Łomży i III obwodu w Zambrowie został Tadeusz Chełmiński „Wawer Tadeusz”. POW pełniła funkcję policyjno-porządkową, brała udział w tworzeniu struktur państwa i wojska pol-

---

75 „Kurier Warszawski” 1918, nr 315 z 14 XI (wyd. poranne), s. 3.
76 CAW WBH, MN 15 VI 1932, J. Jarnuszkiewicz.
77 „Życie i Praca” 1925, nr 18 z 1 III, s. 1.
78 J. Grzymkowska-Kleidienstowa, *op. cit.*, s. 8.
79 Relacja M. Żbikowskiej-Kleindienstowej, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie; „Ziemia Łomżyńska” 1919, nr 8 z 1 II, s. 4.
80 M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 388.
81 CAW WBH, MN 02 VIII 1931, E. Dąbrowski; CAW WBH, MN 15 VI 1932, J. Jarnuszkiewicz.

skiego oraz pilnowała granic. Po 19 listopada 1918 r. członkom POW wydano karty legitymacyjne i białoczerwone opaski z pieczątkami komend obwodowych, które mieli nosić na lewym ramieniu[82]. W lutym 1919 r. Tadeusz Chełmiński „Wawer Tadeusz" został wcielony do 33 pp, a struktury POW w okręgu łomżyńskim zlikwidowane[83].

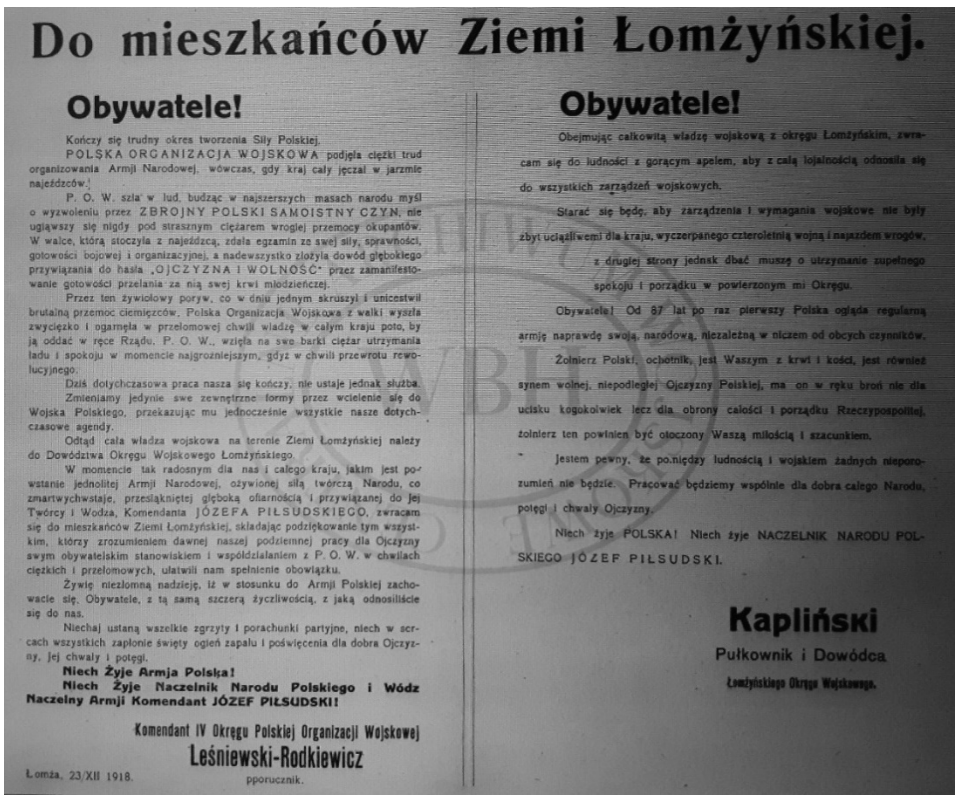

Do mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej.

Obywatele!

Kończy się trudny okres tworzenia Siły Polskiej.

POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA podjęła ciężki trud organizowania Armji Narodowej, wówczas, gdy kraj cały jęczał w jarzmie najeźdźców.

P. O. W. szła w lud, budząc w najszerszych masach narodu myśl o wyzwoleniu przez ZBROJNY POLSKI SAMOISTNY CZYN, nie ugiąwszy się nigdy pod strasznym ciężarem wrogiej przemocy okupantów. W walce, która stoczyła z najeźdźcą, zdała egzamin ze swej siły, sprawności, gotowości bojowej i organizacyjnej, a nadewszystko złożyła dowód głębokiego przywiązania do hasła „OJCZYZNA I WOLNOŚĆ" przez zamanifestowanie gotowości przelania za nią swej krwi młodzieńczej.

Przez ten żywiołowy poryw, co w dniu jednym skruszył i unicestwił brutalną przemoc ciemiężców, Polska Organizacja Wojskowa z walki wyszła zwycięzko i ogarnęła w przełomowej chwili władzę w całym kraju poto, by ją oddać w ręce Rządu. P. O. W., wzięła na swe barki ciężar utrzymania ładu i spokoju w momencie najgroźniejszym, gdyż w chwili przewrotu rewolucyjnego.

Dziś dotychczasowa praca nasza się kończy, nie ustaje jednak służba. Zmieniamy jedynie swe zewnętrzne formy przez wcielenie się do Wojska Polskiego, przekazując mu jednocześnie wszystkie nasze dotychczasowe agendy.

Odtąd cała władza wojskowa na terenie Ziemi Łomżyńskiej należy do Dowództwa Okręgu Wojskowego Łomżyńskiego.

W momencie tak radosnym dla nas i całego kraju, jakim jest powstanie jednolitej Armji Narodowej, ożywionej siłą twórczą Narodu, co zmartwychwstaje, przesiąkniętej głęboką ofiarnością i przywiązanej do jej Twórcy i Wodza, Komendanta JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, zwracam się do mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej, składając podziękowanie tym wszystkim, którzy zrozumieniem dawnej naszej podziemnej pracy dla Ojczyzny swym obywatelskim stanowiskiem i współdziałaniem z P. O. W. w chwilach ciężkich i przełomowych, ułatwili nam spełnienie obowiązku.

Żywię niezłomną nadzieję, iż w stosunku do Armji Polskiej zachowacie się. Obywatele, z tą samą szczerą życzliwością, z jaką odnosiliście się do nas.

Niechaj ustaną wszelkie zgrzyty i porachunki partyjne, niech w sercach wszystkich zapłonie święty ogień zapału i poświęcenia dla dobra Ojczyzny, jej chwały i potęgi.

Niech Żyje Armja Polska!

Niech Żyje Naczelnik Narodu Polskiego i Wódz Naczelny Armji Komendant JÓZEF PIŁSUDSKI!

Komendant IV Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej

Leśniewski-Rodkiewicz

pporucznik.

Łomża, 23/XII 1918.

Obywatele!

Obejmując całkowitą władzę wojskową z okręgu Łomżyńskim, zwracam się do ludności z gorącym apelem, aby z całą lojalnością odnosiła się do wszystkich zarządzeń wojskowych.

Starać się będę, aby zarządzenia i wymagania wojskowe nie były zbyt uciążliwemi dla kraju, wyczerpanego czteroletnią wojną i najazdem wrogów, z drugiej strony jednak dbać muszę o utrzymanie zupełnego spokoju i porządku w powierzonym mi Okręgu.

Obywatele! Od 87 lat po raz pierwszy Polska ogląda regularną armję naprawdę swoją, narodową, niezależną w niczem od obcych czynników.

Żołnierz Polski, ochotnik, jest Waszym z krwi i kości, jest również synem wolnej, niepodległej Ojczyzny Polskiej, ma on w ręku broń nie dla ucisku kogokolwiek lecz dla obrony całości i porządku Rzeczypospolitej, żołnierz ten powinien być otoczony Waszą miłością i szacunkiem.

Jestem pewny, że po.między ludnością i wojskiem żadnych nieporozumień nie będzie. Pracować będziemy wspólnie dla dobra całego Narodu, potęgi i chwały Ojczyzny.

Niech żyje POLSKA! Niech żyje NACZELNIK NARODU POLSKIEGO JÓZEF PIŁSUDSKI.

Kapliński

Pułkownik i Dowódca

Łomżyńskiego Okręgu Wojskowego.

Ryc. 3. Wspólna odezwa Konrada Rodkiewicza „Leśniewskiego", komendanta IV Okręgu POW i płk. Bronisława Kaplińskiego, dowódcy Łomżyńskiego Okręgu Wojskowego (Źródło: Polska Organizacja Wojskowa, sygn. CAW WBH, I.124.1.11)

Od 13 listopada 1918 r. przystąpiono do organizacji potrzebnego dla odradzającego się państwa wojska. Łomża stałą się siedzibą tworzonego z peowiaków Okręgowego Pułku Piechoty POW. Dnia 27 listopada 1918 r. rozkazem nr 1212/1 Naczelnego Dowództwa Sztabu Generalnego pułkowi nadano nr 33. Do

82 CAW WBH, I.124.1.11, POW, Rozkaz komendanta IV Okręgu POW do komendantów obwodów nr 63 z 19 XI 1918 r.

83 CAW WBH, KN 17 VII 1931, T. Chełmiński „Wawer Tadeusz".

czasu wcielenia kompanii POW pułk okręgowy był słabym zawiązkiem pułku, składającym się z dowództwa i oddziału dla nowoprzyjętych, który przemianowano w krótkim czasie na kompanię rekrucką, do której kierowano napływających oficerów i rekrutów[84].

Płk. Bronisław Kapliński, podsumował w skali łomżyńskiego okręgu wojskowego zdobycze w sferze materialnej podczas rozbrajania Niemców w 1918 r. Były to: radiotelegraf, 200 koni, garaż i 9 samochodów, 3 łodzie motorowe, 29 instrumentów muzycznych wojskowych, 2 kasyna oficerskie i 1 żołnierskie, całkowita intendentura oraz inny materiał wojskowy[85].

Okoliczności śmierci Józefa Leona Kaliwody „Grzmota", „Luczyńskiego", „Lewińskiego"

W dniu 11 listopada 1918 r. około godziny 16 (o 15.45 wg Franciszka Piaścika) Leon Kaliwoda podążał na czele patrolu pieszego do Ogrodu Spacernego. Grupka składała się z około 10 chłopców, kilku z nich było uzbrojonych w rewolwery. Wśród nich był harcerz Erwin Sęk Dąbrowski. Oddział przemaszerował z ogrodu miejskiego ulicami Ostrołęcką, placem Kościuszki, Krótką, Dworną na Sienkiewicza. Od strony ulicy Polowej w ulicę Sienkiewicza wszedł patrol niemiecki. Niemcy szli całą szerokością ulicy z bronią gotową do strzału. Widząc patrol niemiecki w odległości 30–35 m. Leon Kaliwoda wyszedł zdecydowanym krokiem z bramy i wezwał ich do poddania. Wystrzelił pierwszy w powietrze, w odpowiedzi dowódca patrolu natychmiast wydał komendę: Feuer! Padła salwa. Jedna z kul trafiła Kaliwodę w szyję (relacja Józefy Grzymkowskiej–Kleindienstowej). Kaliwoda osunął się bezwładnie na ziemię. Rana okazała się śmiertelna. Po salwie patrol z nastawionymi bagnetami ruszył do przodu. Chłopcy skryli się w zakamarkach podwórza. Jeden z żołnierzy niemieckich wszedł do bramy, ale nie widząc nikogo oddał strzał w powietrze i wycofał się. Żołnierze niemieccy nie zatrzymując się przemaszerowali w stronę ulicy Dwornej.

Komendanta przeniesiono do pobliskiej bramy budynku, w którym mieściła się Biblioteka Publiczna, a potem do sutereny mieszczącej się pod biblioteką. Franciszek Piaścik izbę tę opisał jako pomieszczenie służbowe lub małą czytelnię przy bibliotece[86]. Józefa Grzymkowska–Kleindienstowa poinformowała, że jedyne łóżko w tym mieszkaniu zajęte było przez chorą staruszkę. Uczestnicy

---

84 Historia 33 p.p., autor nieznany, w zbiorach TPZŁ oddział w Warszawie, s. 7; L. Widerszal, *op. cit.*, s. 25.

85 CAW WBH, MN 25 I 1933, B. Kapliński.

86 „Harcerz" 1918, nr 11–12 z 15 XII, s. 12; „Czuwaj" 1922, nr 8 z II, s. 3–4; W. Świderski, *op. cit.*, s. 138–139; J. Grzymkowska--Kleidienstowa, *op. cit.*, s. 4, 5, 8; A. Dobroński, *Łomża* …, s. 219–220; F. Piaścik, Ostatni …, s. 15, 17, 18, 42, 46, 50.

patrolu rozłożyli na podłodze swoje płaszcze i złożyli na nich Leona Kaliwodę. Wysłano łączniczkę do mieszkającego najbliżej przy ulicy Wiejskiej 10, na parterze dr. Markiewicza. Przyszedł natychmiast. Świadkowie z niepokojem obserwowali twarz badającego doktora. Jej wygląd nie zapowiadał nic dobrego. W pewnej chwili doktor przestał szukać tętna, wyjął z kieszeni latarkę, zaświecił w oczy drużynowego. Po raz ostatni uczestnicy potyczki spojrzeli w otwarte, rozszerzone, niebieskie oczy Leona Kaliwody. Lekarz stwierdził: „Nie żyje" i opuścił pomieszczenie[87].

Odmienną wersję dotyczącą osoby lekarza próbującego udzielić pomocy Leonowi Kaliwodzie zawierają wspomnienia dr. Mieczysława Czarneckiego oraz relacja i wywiad autora z Erwinem Dąbrowskim. Według nich lekarzem wezwanym do udzielenia pomocy i jej udzielającym był dr Mieczysław Czarnecki. Franciszek Piaścik neguje część relacji Józefy Grzymkowskiej–Kleidienstowej dotyczącą osoby lekarza udzielającego pomocy Kaliwodzie oraz oceny ran odniesionych przez niego. Według przypuszczeń Franciszka Piaścika Kaliwoda mógł być trafiony kilkoma kulami, w szyję i piersi lub plecy. Według relacji Henryka Cieśluka, który pomógł sprowadzić lekarza udzielającego pomocy Kaliwodzie, obdukcję lekarską przeprowadził dr Mieczysław Czarnecki[88]. Sam dr Mieczysław Czarnecki w swoich wspomnieniach i Pamiętniku poinformował o śmierci Leona Kaliwody, nie zamieścił jednak informacji o próbie udzielania mu przez niego pomocy lekarskiej[89].

Erwin Dąbrowski przekazał, że 10 i 11 listopada 1918 r. komendant okręgu POW wezwał swoim rozkazem łomżyńskich peowiaków na zbiórkę mobilizacyjną do ogrodu miejskiego. Dnia 11 listopada 1918 r. oddział POW został wezwany przez komendanta placu (miasta) Leona Kaliwodę „Luczyńskiego-Lewińskiego" na godzinę 16, na zbiórkę alarmową do ogrodu miejskiego. Pod dowództwem komendanta Leona Kaliwody „Luczyńskiego-Lewińskiego" oddział wyruszył z ogrodu miejskiego ulicami Ostrołęcką, placem Kościuszki, Krótką, Dworną i Sienkiewicza. Po drodze czynnie rozbrajał napotkanych Niemców. Peowiacy natknąwszy się na ulicy Sienkiewicza na zbliżający się od ulicy Polowej patrol niemiecki zatrzymali się przy budynku nr 10 Śledziewskiego. Oddział niemiecki zatrzymał się przy Domu Starców. Komendant Leon Kaliwoda „Luczyński-Lewiński" wyjął z kieszeni rewolwer, skierował go w

87 „Czuwaj" 1919, nr 1–2 z I–II, s. 3, 15; J. Grzymkowska-Kleidienstowa, *op. cit.*, s. 4, 5, 8; A. Dobroński, *Łomża* ..., s. 220; F. Piaścik, *Odzyskanie* …, *cz. II*, s. 11, 12.

88 M. Czarnecki, Pamiętnik, w zbiorach TPZŁ i ŁTN w Łomży; F. Piaścik, Ostatni …, s. 22–24; Relacja E. Dąbrowskiego, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie; Wywiad z E. Dąbrowskim, w zbiorach autora.

89 M. Czarnecki, Pamiętnik …; B. Kochański, K. Piotrowski, *op. cit.*, s. 12–13.

stronę Niemców i wykrzyknął „Hände–Hoch”[90]. „Niemcy na ten okrzyk przyjęli postawę gotuj broń – repetując karabiny – wprowadzając nabój do lufy i szykując się do strzału. Oddział POW komendanta Leona Kaliwody „Luczyńskiego-Lewińskiego” odskoczył do bramy Śledziewskiego, a pozostał na ulicy z pistoletem w ręku sam komendant Leon Kaliwoda. Niemcy oddali strzały i został ugodzony kulą niemiecką – ciężko ranny Kaliwoda – tocząc się do bramy Śledziewskiego”[91]. Niemcy przemaszerowali przez ulicę Sienkiewicza i udali się do Piątnicy. Leon Kaliwoda konał. Wezwano dr. Mieczysława Czarneckiego w celu udzielenia pomocy, rana jednak była zbyt ciężka. Leon Kaliwoda zmarł o godzinie 18[92].

Henryk Cieśluk w przytoczonej przez Franciszka Piaścika relacji Poinformował: „Wchodzimy, jak pamiętam, do pierwszej bodajże bramy po drugiej stronie ulicy. Brama półkolista. Z lewej strony wejścia do korytarza i mieszkań. Z prawej rażące światło padające z sutereny. Pierwszy idzie, nie pytając o drogę, dr Czarnecki, za nim przewodnik. Ja wchodzę za nimi. Zejście do sutereny po dwóch, może trzech stopniach. Światło jarzące z lampy karbidowej. W izbie po lewej stroni stoi kobieta niskiego wzrostu, w średnim wieku. Naprzeciw wejścia pod ścianą, łóżko z czystą pościelą. Może to skutek światła lampy karbidowej, leży mężczyzna w młodym wieku, Nogami do ściany szczytowej do ulicy Sienkiewicza. Marynarka rozpięta. Rzuca mi się w oczy śnieżnie biała koszula. Po lewej stronie ciała leżącego, w miejscu serca, mała plama krwi. Mniejsza od mojej chłopięcej dłoni. Krew barwy jasnej. Dr Mieczysław Czarnecki schylił się i wziął badać puls leżącego. Zrobił to bardzo krótko. Następnie podszedł i odchylił źrenice leżącego. Nie interesował się raną. Odwrócił się do przewodnika i dwukrotnie pokręcił głową. Biorąc do ręki torbę powiedział: ja już muszę iść do siebie”[93]. Według Franciszka Piaścika kobietą w średnim wieku przebywającą w suterynie była Adela Jarnuszkiewiczowa, matka Halinki[94]. Śmierć Leona Kaliwody „Luczyńskiego-Lewińskiego” była skutkiem ostatniej lub jednej z ostatnich, niestety tragicznej potyczki z wycofującymi się z Łomży

---

90 CAW WBH, MN 02 VIII 1931, E. Dąbrowski; Relacja E. Dąbrowskiego, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie; Wywiad z E. Dąbrowskim, w zbiorach autora; L. Żelechowski, *Leon Kaliwoda „Grzmot-Lewiński-Luczyński"*, [w:] M. Mieszkowski, *Rys monograficzny działalności drużyny weteranów – harcerzy Ziemi Łomżyńskiej – Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody na tle skautingu światowego i polskiego. Jest taka drużyna*, t. II, Łomża 2003, s. 46.

91 Relacja E. Dąbrowskiego, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie; Wywiad z E. Dąbrowskim, w zbiorach autora.

92 *Ibidem*.

93 F. Piaścik, Ostatni …, s. 22–24.

94 (Rodzina Jarnuszkiewiczów była zaprzyjaźniona z Leonem Kaliwodą.) F. Piaścik, Ostatni …, s. 18, 23.

Niemcami. Leon Kaliwoda, drużynowy I Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki przeżył 19 lat.

Przedstawione zdarzenia zawierają odmienne informacje dotyczące trasy przemieszczania się patrolu pod dowództwem Kaliwody, ilości jego uczestników, pierwszych miejsc i czasu rozpoczęcia rozbrajania, osoby lekarza próbującego udzielić pomocy Leonowi Kaliwodzie, miejsca ułożenia poszkodowanego i co do ilości oraz miejsc ran postrzałowych. Zawierają też informacje, które potwierdzają się we wszystkich przekazach. Ostrożność interpretacyjna nie pozwala opowiedzieć się za którąś z wersji. Można też przypuszczać, że do Leona Kaliwody, dotarło 2 lekarzy, że nastąpiło to w różnym czasie. W powstałym zamieszaniu świadkowie zdarzenia mogli sprowadzić najpierw dr. Markiewicza, a w niedługim czasie po nim mógł dotrzeć na ulicę Sienkiewicza dr Czarnecki, a część uczestników zdarzenia mogło już opuścić suterynę i ulicę Sienkiewicza[95].

Tuż przed potyczką na ulicy Sienkiewicza członkowie Komitetu Obywatelskiego powołanego przez POW porozumieli się w budynku gimnazjum męskiego przy placu Kościuszki z niemieckim gubernatorem w sprawie złożenia broni i zaprzestania walki przez wojsko. Jedna kompania kwaterującego w Łomży batalionu Soldan miała zachować karabiny i odprowadzić do Prus niemieckich urzędników i ich rodziny. Wycofanie Niemców z Łomży do Prus miało nastąpić do godziny 3 po południu 12 listopada 1918 r. Komitet Obywatelski wydał zarządzenie o zaprzestaniu akcji wojskowej Polskiej Organizacji Wojskowej. Informacja o tym jednak nie dotarła do oddziału Leona Kaliwody „Luczyńskiego-Lewińskiego," operującego na ulicy Sienkiewicza. Według Józefy Grzymkowskiej–Kleindienstowej strzały i zamieszanie w różnych częściach miasta trwały jednak przez całą noc. Franciszek Piaścik neguje tę informację, twierdząc, że „nie było „strzelaniny i zamieszania przez całą noc"[96].

Dnia 11 listopada 1921 r. naczelnik państwa odznaczył pośmiertnie Leona Kaliwodę Krzyżem „Virtuti Militari". Krzyże „Virtuti Militari" otrzymali także Jan Kraszewski „Karski", Konrad Rodkiewicz „Leśniewski", Janusz Rowiński i Jan Wielgat[97]. Początkowo trumnę ze zwłokami Leona Kaliwody wystawiono w mieszkaniu Kraszewskich, z którymi był zaprzyjaźniony i u których mieszkał[98], a 13 listopada 1918 r., w najbliższą niedzielę trumnę przeniesiono przed

---

95 „Czuwaj" 1919, nr 1–2 z I–II, s. 15.

96 W. Świderski, *op. cit.*, s. 108–109; J. Grzymkowska-Kleidienstowa, *op. cit.*, s. 4, 5, 8; A. Dobroński, *Łomża* ..., s. 220; F. Piaścik, Ostatni …, s.16, 17;

97 „Czuwaj" 1921, nr 6 z XII, s. 10; 1922, nr 8 z II, s. 3, 4; „Wspólna Praca" 1922, nr 9–11 z 15 VII, s. 2–4; F. Piaścik, Ostatni …, s. 19.

98 Relacja Michała Fulmyka oraz relacja Anny Jarnuszkiewicz, żony Jerzego Jarnuszkiewicza, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie; M. Fulmyk, *Halinka Jarnuszkiewiczowicz*, [w:] M. Mieszkowski, *Rys monograficzny działalności drużyny weteranów – harcerzy*

siedzibę POW i ustawiono wśród 5 trumien z ciałami: Jana Bukowskiego, Franciszka Florczyka, Franciszka Gibesa i nieustalonego poległego. Zginęli podczas akcji wyzwalania Łomży i okolicy oraz rozbrajania Niemców. Franciszek Florczyk, komendant posterunku pocztowego w Piątnicy poległ 11 listopada 1918 r. podczas zdobywania fortów w Piątnicy[99].

Uroczyste nabożeństwo dziękczynne na ówczesnym placu Sienkiewicza odprawił ksiądz prefekt Stanisław Pardo. Niemców już nie było w Łomży. Żegnało ich całe miasto, harcerze, peowiacy i duchowieństwo wszystkich istniejących w Łomży wyznań. Nad trumną przemawiał komendant okręgu POW Jan Kraszewski. Oddano salwę honorową. Leona Kaliwodę pochowano na łomżyńskim cmentarzu obok grobu zasłużonego dla Łomży adwokata Mieczysława Chrystowskiego. Postawiono tak jak żołnierzowi krzyż z białej brzozy, grób otoczono ogrodzeniem z białej brzozy[100]. „Czuwaj" z 1922 r. poinformowało, że odbył się „.. wielki pogrzeb „Grzmota" – Józefa Kaliwody (Leona Lewińskiego), zastępcy komendanta „Polskiej Organizacji Wojskowej"[101].

Dnia 18 października 1928 r. odbyło się pod przewodnictwem płk. Dłużniakiewicza zebranie Komitetu Wmurowania Tablicy Pamiątkowej Poświęconej Leonowi Kaliwodzie. Wyłoniono zespół wykonawczy w składzie: Skarzyński, Stanisław Dębowski, Michał Fulmyk i Adela Surawska-Jarnuszkiewicz. Informację o realizowanym projekcie rozpowszechniono na terenie byłego X okręgu Fundusze zebrano i 11 listopada 1928 r. na budynku przy ulicy Sienkiewicza 8 obok którego zginął Leon Kaliwoda wmurowano tablicę[102].

Po wyzwoleniu zorganizowano w Łomży zbiórkę pieniędzy i w 1933 r. na grobie postawiono pomnik[103]. Uroczystość odsłonięcia nagrobka połączono z poświęceniem sztandaru Związku Peowiaków. Przeglądu ustawionych na łomżyńskim rynku oddziałów wojskowych, organizacji byłych wojskowych, oddziałów strzeleckich i przysposobienia wojskowego dokonał wojewoda Zyndram Kościałkowski w towarzystwie dowódcy 18 Dywizji Piechoty gen. Czesława Młot-Fijałkowskiego. Z Warszawy na uroczystość przybył zastępca prezesa Zarządu Głównego Związku Peowiaków inż. Jan Pohoski. Po przemowie wojewody wbito symboliczne gwoździe w drzewiec ufundowanego sztandaru. Zasłużonych działaczy społecznych wojewoda odznaczył nadanymi w dniu Święta Niepodległości orderami „Polonia Restituta" i Krzyżami Zasługi. Uroczystość na łomżyńskim rynku zakończyła defilada 600 peowiaków. Po defila-

Ziemi Łomżyńskiej – Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody na tle skautingu światowego i polskiego. Jest taka drużyna, t. II, Łomża 2003, s. 44–47.

99 „Wspólna Praca" 1922, nr 9–11 z 15 VII, s. 2–4; F. Piaścik, Ostatni …, s. 19.

100 „Wspólna Praca" 1922, nr 9–11 z 15 VII, s. 2–4; F. Piaścik, Ostatni …, s. 19.

101 „Czuwaj" 1922, nr 8 z II, s. 3, 4.

102 „Wspólna Praca" 1922, nr 9–11 z 15 VII, s. 4.

103 L. Żelechowski, *op. cit.*, s. 44–47.

dzie wojewoda Zyndram Kościałkowski dokonał na cmentarzu parafialnym w obecności rodziców Leona Kaliwody odsłonięcia nagrobka na mogile Leona Kaliwody. Powiedział: „W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dekoruję Twój grób Peowiaku, wyrażając żal głęboki, że nie sądzone mi było tym zaszczytnym odznaczeniem ozdobić Twej bohaterskiej piersi”[104]. Po wypowiedzeniu tych słów zawiesił na nagrobku Krzyż Niepodległości z mieczami. Zebrane oddziały zaprezentowały broń, orkiestra odegrała hymn państwowy. Po uroczystości odbył się w kasynie oficerskim 33 p.p. obiad żołniersko-peowiacki[105].

Józefa Grzymkowska–Kleindienstowa poinformowała, że po opuszczeniu miejsca tragicznych wydarzeń na ulicy Sienkiewicza, spotkała na ulicy Wiejskiej Adelę Jarnuszkiewiczową, działaczkę POW i jej 15–letnią córkę Halinkę, uczennicę Żeńskiej Szkoły Handlowej Marii Korzeniowskiej. „Obie, głęboko przejęte, wspierana przez matkę Halinka ledwo trzymała się na nogach. Kochała Leona pierwszą, młodzieńczą miłością”[106].

Przystąpiono do organizowania w Łomży wolnej Polski. W domu Bronisławy Kraszewskiej spotykali się organizatorzy 33 Pułku Piechoty. W domu było pełno wojskowych i broni. Zapomniano o przeżyciach dręczącej się tęsknotą za młodym komendantem Leonem Kaliwodą, młodziutkiej 16-letniej Halince Jarnuszkiewicz. Dnia 21 stycznia 1919 r. nie mogąc pogodzić się ze śmiercią ukochanego odebrała sobie życie. Uczyniła to strzałem z pistoletu na grobie Leona Kaliwody[107]. Najbliżsi po tym wypadku czynili sobie wyrzuty z powodu łatwego dostępu do broni w domu Kraszewskich i Jarnuszkiewiczów oraz zbyt małego zajęcia się Halinką w tym trudnym dla niej czasie. W tamtych czasach samobójców chowano pod płotem. Mamie Halinki, Adeli Jarnuszkiewicz udało się wyjednać u władz zgodę na pochowanie jej w grobowcu rodzinnym Kraszewskich przy głównej alei cmentarza. Pogrzeb był skromniejszy, z mniejszą ilością osób niż pogrzeb Leona Kaliwody. Po pogrzebie, gdy ludzie już się rozeszli, grupka osób należąca do jej najbliższych zebrała się przy grobie. Należeli do nich: Jan Kraszewski, Jerzy Jarnuszkiewicz, Erwin Dąbrowski, Michał Fulmyk i inni. Wyjęli oni z grobu ciało z trumną Halinki i przenieśli do uprzednio wykopanego dołu obok trumny Leona Kaliwody. Najbliżsi sądzili, że spełniają życzenie obojga zmarłych. Po zasypaniu mogiły i zamurowaniu grobu cmentarz opuścili w milczeniu, już w zupełnej ciemności. Jedna z klas szkol-

[104] „Peowiak” 1933, nr 12 z XII, s. 18.
[105] „Peowiak” 1933, nr 12 z XII, s. 18.
[106] J. Grzymkowska-Kleidienstowa, *op. cit.*, s. 8.
[107] „Czuwaj” 1919, nr 1–2 z I–II, s. 15; „Ziemia Łomżyńska” 1919, nr 1 z 1 II, s. 5;

nych nadwyżkę pieniędzy pozostałych z kupna wieńca w ilości 20 marek polskich przeznaczyła na Fundusz Skarbu Narodowego[108].

Zakończenie

Po klęsce powstania styczniowego i strasznych represjach jakie spotkały naród polski myśl niepodległościowa na ziemiach polskich odżywała bardzo wolno. W guberni łomżyńskiej jej krzewicielami była Polska Partia Socjalistyczna, organizacja „Orzeł Biały" założona w Łomży, uświadomieni narodowo przedstawiciele ziemiaństwa na wsiach i mieszczaństwa w miastach oraz w małych miasteczkach. Stworzyli oni podwaliny pod rozwój POW tworząc wcześniej polskie narodowe stowarzyszenia kulturalne, sportowe, turystyczne i higieniczne. W 1918 r. POW istniała już w prawie każdej wiosce i miasteczku. Budziła w społeczeństwie polskim poczucie tożsamości narodowej, przezwyciężała pacyfizm wytworzony po klęskach powstańczych, zachęcała do udziału w niezależnej od obcych władz polskiej organizacji militarnej. Czyniła to przez głoszenie referatów o tematyce historycznej, wydawanie i kolportaż literatury patriotycznej, czasopism: „Strzelec", „Przegląd Wojskowy", „Polak", „Peowiak", „Podchorąży" i „Rząd i Wojsko". Działalność tą organizowała we własnych strukturach oraz wykorzystywała współpracę z agendami Sokoła, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, skautingu, organizacji sportowych i straży ogniowych. Członkowie POW przenikali do władz terenowych Rad Opiekuńczych, samorządów, różnych komitetów, organizacji i stowarzyszeń. Na organizowanych spotkaniach przypominano sukcesy istniejącej dawniej państwowości polskiej i przedstawiano perspektywy jej rozwoju w perspektywie wydarzeń politycznych i militarnych.

Akcja budzenia ducha niepodległości w Polakach zakończyła się sukcesem. Postawa ludności zmieniła się z biernej na zaangażowaną w dzieło organizacji niepodległościowych. Pracowano także nad ilościowym rozwojem organizacji i wyszkoleniem wojskowym członków. Prowadzono działalność dywersyjno-wywiadowczą. Zbierano informacje o rozmieszczeniu, przemieszczaniu wojsk rosyjskich, a później niemieckich, ich wielkości, wartości bojowej, składach broni, rozmieszczeniu urzędów, niszczony tory i linie telekomunikacyjne, dokonywano napadów na kasy państwowe i transporty pieniędzy oraz likwidowano szpiegów. Akcje te podnosiły ducha społeczeństwa polskiego oraz dostarczały pieniędzy na finansowanie działalności. Po wkroczeniu Niemców na

[108] Relacja Michała Fulmyka oraz relacja Anny Jarnuszkiewicz, żony Jerzego Jarnuszkiewicza, w zbiorach ŁTN, Materiały harcerskie i peowiackie; M. Fulmyk, *Halinka Jarnuszkiewiczowicz*, [w:] M. Mieszkowski, *Rys monograficzny działalności drużyny weteranów – harcerzy Ziemi Łomżyńskiej – Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody na tle skautingu światowego i polskiego. Jest taka drużyna*, t. II, Łomża 2003, s. 48, 49.

omawiany obszar nie niszczono już szlaków komunikacyjnych. Przeciwstawiano się poborowi do wojska niemieckiego, a po kryzysie przysięgowym także do Legionów. W 1918 r. stawiano czynny opór przeciw wywożeniu zboża, bydła, koni i wszelkiego majątku z ziemi polskiej do Niemiec.

Wszystkie wymienione obszary aktywności przygotowały organizację do działania w krytycznych dniach odzyskiwania niepodległości na przełomie roku 1918 i 1919. Mieszkańcy wsparli czyn niepodległościowy. Wielu mieszkańców uczestniczyło w przygotowaniach do czynu niepodległościowego, w finałowym czasie listopada 1918 r. i w początkach 1919 r. wzięło w nim udział ponosząc najwyższe ofiary, a następnie utworzyło łomżyński okręgowy pułk piechoty POW, przekształcony następnie w 33 pułk piechoty oraz 41 pułk piechoty, które weszły w skład odrodzonego Wojska Polskiego. Żołnierze POW spełnili istotną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa wewnętrznego podczas przejmowania władzy przez Polaków na dotychczas okupowanych terenach, zapewnili porządek społeczny, zapobiegali rabunkom mienia i rozbojom popełnianym przez przemieszczających się żołnierzy obcych armii, jeńców oraz część miejscowej ludności. Utworzyli straż obywatelską, Współtworzyli milicję ludową z członkami Polskiej Partii Socjalistycznej i przedstawicielami samorządów, policję, żandarmerię. Weszli w skład nowych władz. Członkowie POW z okręgu łomżyńskiego i białostockiego wzięli czynny udział w walkach o kształtowanie granic odrodzonej ojczyzny, w obronie odrodzonego państwa przed nawałą bolszewicką, oraz pełnili wiele odpowiedzialnych stanowisk w II Rzeczypospolitej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowe Biuro Historyczne
- I.124.1.11, Polska Organizacja Wojskowa,
- I.124.1.101, Ewidencja Papierów Wydz. I. K.N.,
- I.341.1.419, Teki W. Horyda,
- I.341.1.422, Teki. W. Horyda,
- I.394.1.65, KKiMN, J. Dardziński, Teczka Sądu Honorowego.
- I.394.1.95, KKiMN, Pismo Związku Polskiej Organizacji Wojskowej Okręgu Łomżyńskiego L.dz. 216/29 do gen. Juliana Stachiewicza, Przewodniczącego Głównej Komisji Państwowej do spraw odznaczeń za pracę niepodległościową.
- I.400.2021/26-54, relacja K. Mikołajewskiego

- I.400.2021/26-59, Zarys historii POW Obwodu 7–go w Siemiatyczach /Ober–Ost/,
- I.400.2021/102, P.O.W. w powiecie szczuczyńskim ziemi łomżyńskiej.
- I.400.2021/109, relacja M. Dąbrowskiego.
- 60/17921, KKiMN, J. Tymiński,
- *Akta Personalne:* Ap I.481.B.14704, J. Bukowski; Ap I.491.C.27, J. Cabertówna; Ap 1769/89/2029, Z. Jeżewski,
- *Krzyż Niepodległości:* KN 17 VII 1931, T. Chełmiński „Wawer Tadeusz"; KN 30 VI 1931, M. Danielewski; KN 11 IX 1931, M. Frydrych; KN 28 XII 1933, B. Grzymkowski; KN 17 III 1932, W. Grzymkowski; KN 12 III 1931, L. Kaliwoda; KN 18 IX 1932, K. F. Kulczyński; KN 16 III 1937, S. Markiewicz; KN 29 XII 1933, J. Rowiński; KN 16 IX 1931, R. Szabłowski „Warneńczyk";
- *Krzyż Walecznych:* KW 33-704, F. Gibes; KW 37-G-23-84, B. Grzymkowski; KW 61/12-4743, A. Kruszewska;
- *Krzyż Zasługi:* KZ 26-275, W. Linenburg;
- *Medal Niepodległości:* MN 16 III 1933, W. Barański; MN 8 XI 1937, A. Borowski; MN 02 VIII 1931, E. Dąbrowski; MN 02 VIII 1931, L. Gardocki; MN 19 VI 1938, F. Jabłoński; MN 15 VI 1932, J. Jarnuszkiewicz; MN 25 I 1933, B. Kapliński; MN 20 VII 1932, I. Kijewski „Czarniecki"; MN 09 XI 1931, E. Kliendienst; MN 02 VIII 1931, L. Kleidienst; MN 16 VIII 1933, Kossakowski K. H.; MN 17 III 1932, A. Kruszewska; MN 17 III 1932, J. Mieczkowski; MN 17 III 1938, K. Mikołajewski; MN 16 III 1937, S. M. Pisarski; MN 17 III 1932, J. Płocki; MN 02 VI 1931, E. Pusz; MN 27 VI 1938, P. Ramatowski; MN 21 IV 1937, M. Rudnicki; MN 17 III 1932, S. Sawicki; MN 27 VI 1938, W. Świderski; MN 17 III 1932, W. Tomaszewski,
- *Odrzucone:* odrzuc. 16 X 1933, A. Florczyk; odrzuc. 16 X 1933, T. Karwowski; odrzuc. 02 III 1936, J. Rybicki; odrzuc. 02 III 1936, K. Rybicki.

Archiwum Diecezjalne w Łomży
- Dowody do aktów zgonów łomżyńskiej Parafii Rzymsko-Katolickiej za 1918 r., dowód nr 402, 404, 406

Muzeum Okręgowe w Łomży
- 1126/11, Rozkaz Komendanta X okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej do zastępcy komendanta 2 obwodu z dnia 27 X 1916 r.

Źródła drukowane

Dziennik Personalny Ministra Spraw Wojskowych, nr 19 z 8 VII 1922 r.

Raport Polskiej Organizacji Wojskowej z 9 III 1917 r., T. Wawrzyński, [w:] „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 2000, nr 23.

Prasa

„Czuwaj" 1919, nr 1–2 z I–II, s. 3–15; 1921, nr 6 z XII, s. 10; 1922, nr 8 z II, s. 3–4.
„Echo Szkolne" 1928, nr 8 z XI, s. 16.
„Gazeta Polska" 1929, nr 13 z 11 XI, s. 3.
„Harcerz" 1918, nr 11 12 z 15 XII, s. 12.
„Kontakty" 1991, nr 46 (575) z 17 XI, s. 12.
„Kurier Warszawski" 1918, nr 315 z 14 XI (wyd. poranne), s. 3.
„Peowiak" 1930, rok I, nr 1 z IX, s. 29; 1933, nr 4–6 (26–28) z IV–VI, s. 18; nr 12 z XII, s. 18.
„Podchorąży" 1934–1935, nr 4 z 11 XI, s. 3–5.
„Przełom. Jednodniówka poświęcona wypadkom 7–11 listopada 1918 r.", Warszawa 1925, s. 18–19.
„Strzelec" 1934, nr 45 z 11 XI, s.24, 56, 60.
„Wspólna Praca" 1922, nr 9–11 z 15 VII, s. 2–4.
„Ziemia Łomżyńska" 1919, nr 8 z 1 II, s. 4.
„Życie i Praca" 1925, nr 18 z 1 III, s. 1.

Materiały nie publikowane

Kurpiewski A., Okręg Łomżyński Polskiej Organizacji Wojskowej 1915–1918, Białystok 1987, (praca magisterska napisana w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, promotor A. Cz. Dobroński, maszynopis w zbiorach Grajewskiej Izby Historycznej).
Czarnecki M., Pamiętnik, w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego w Łomży.
Dąbrowski H., Kartki z mojego życia (wspomnienia), w zbiorach J. F. Dąbrowskiego.
Historia 33 p.p., autor nieznany, w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej oddział w Warszawie,
Piaścik F., Ostatni etap drogi do niepodległości /wspomnienia z lat szkolnych w Łomży: 1913–1918/, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego.
Relacja E. Dąbrowskiego, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, Materiały harcerskie i peowiackie;
Relacja Michała Fulmyka, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, Materiały harcerskie i peowiackie.

Relacja Anny Jarnuszkiewicz, żony Jerzego Jarnuszkiewicza, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, Materiały harcerskie i peowiackie;
Relacja J. Pawłowskiej z domu Kruszewskiej, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, Materiały harcerskie i peowiackie.
Relacja Stanisława Zarzeckiego, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, Materiały harcerskie i peowiackie.
Relacja M. Żbikowskiej-Kleindienstowej, Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, Materiały harcerskie i peowiackie.
Wywiad z E. Dąbrowskim, w zbiorach autora.
Życiorys J. Polaka, w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w Łomży.

Opracowania

Bełcikowska A., *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów,* Warszawa 1939.
Dobroński A., *Łomża w latach 1866–1918*, Łomża–Białystok 1993.
Dobroński A., *Listopad 1918 r. w regionie łomżyńskim*, [w:] J. J. Milewski, *Początki niepodległości. Łomża–Białystok-Grodno-Suwałki 1918–1919*, Białystok 1998, s. 17–25.
Dudziński T., Sobolewski J., *„Stanęli o Polskę się bić…" Członkowie szczuczyńskiego obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej*, t. I, Grajewo 2011.
Encyklopedia Wojskowa, t. VI, Warszawa 1937.
Fulmyk M., *Halinka Jarnuszkiewiczowicz*, [w:] M. Mieszkowski, *Rys monograficzny działalności drużyny weteranów – harcerzy Ziemi Łomżyńskiej – Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody na tle skautingu światowego i polskiego. Jest taka drużyna*, t. II, Łomża 2003.
Grzymkowska-Kleidienstowa J., *Mój pierwszy dzień wolności*, „Ziemia Łomżyńska" 1990, nr 4, s. 4, 5, 8.
Jerulank W., *Odzyskanie Niepodległości w 1918 r. w Grajewie i w pow. Szczuczyńskim*, [w:] A. Dobroński, W. Jerulank, W. Monkiewicz, *Z przeszłości Grajewa i okolic*, Grajewo 1998.
Kleidienst J., *Rodzina Kleidienst*, [w:] M. Mieszkowski, *Rys monograficzny działalności drużyny weteranów – harcerzy Ziemi Łomżyńskiej – Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody na tle skautingu światowego i polskiego. Jest taka drużyna*, t. II, Łomża 2003.
Kochański B., Piotrowski K., *W dniu 10-lecia Niepodległości*, Łomża 1928.
Kukiel M., *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949.
Lipiński W., Polska Organizacja Wojskowa, Warszawa 1931.
Łossowski P., *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 r.*, Warszawa 1986.

Makowski A, *Augustów w latach 1914–1939*, [w:] W. Batura, A. Makowski, J. Szlaszyński, *Dzieje Augustowa od założenia miasta do 1945 r.*, Suwałki 1997.

Milewski J. J., *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999.

Miodowski A., *Odmienne drogi do niepodległości: Ziemia Łomżyńska, Białostocczyzna, Suwalszczyzna w latach 1918–1919*, „Niepodległość i Pamięć" 2008, nr 15/2 (28).

Olexińska M. J., *Polskie pseudonimy wojskowe 1908-1918: Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Polskie Drużyny Strzeleckie, Legjony Polskie, Polska Organizacja Wojskowa, V. Dyw. Syberyjska*, Lwów 1928.

Piaścik F., *Odzyskanie niepodległości – 1918 rok (wspomnienia z lat szkolnych w Łomży), cz. II*, „Zeszyty Łomżyńskie" 2000, nr 3/11 z VII–IX.

Piaścik F., *Odzyskanie niepodległości – 1918 rok (wspomnienia z lat szkolnych w Łomży), cz. IV*, „Zeszyty Łomżyńskie" 2001, nr 3/11 z VIII–IX.

Rowiński J., *Wkład Polskiej Organizacji Wojskowej w odzyskanie niepodległości*, [w:] S. Biegański, *U progu nie podległości Polski. Wrzesień 1918––marzec 1919*, Londyn 1990

Rudnicki A., *Rola POW w powstrzymaniu przemarszu armii „Ober–Ostu" w listopadzie 1918 r.*, [w:] *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia,* red. J. Stachiewicz, W. Lipiński, Warszawa 1930.

Szlaszyński J., *Organizacja i działania augustowskiego obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski", 2007, t. VII, s. 52––63.

Szczepkowski M. J., *Warszawski Okręg Generalny w latach 1918–1921*, „Rocznik Mazowiecki", 1984, t. VIII, s. 237

Świderski W., *Łomża*, Łomża 1925.

Tchórzewski M. K., *Łomżyńskie formacje graniczne. Zarys dziejów*, Grajewo 2012.

Wesołowski A., *Odrodzenie Wojska Polskiego 1918-1921 w materiałach Centralnego Archiwum Wojskowego*, Warszawa 2008.

Widerszal L., *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej /1914-1921/*, Warszawa 1937.

Wiśniewski H., *O Niepodległą. Walki o niepodległość Polski na Ziemi Łomżyńskiej 1918–1939*, Łomża 1999.

Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.

Żelechowski L., *Leon Kaliwoda „Grzmot-Lewiński-Luczyński"*, [w:] M. Mieszkowski, *Rys monograficzny działalności drużyny weteranów – harcerzy Ziemi Łomżyńskiej – Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody na tle skautingu światowego i polskiego. Jest taka drużyna*, t. II, Łomża 2003, s. 46.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Marcin Markiewicz
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku

Ruch łączności miasta z wsią na Białostocczyźnie (1948–1956). Założenia – realizacja – rezultaty

Słowa kluczowe: chłopi, robotnicy, fabryka, wieś, kolektywizacja rolnictwa, propaganda, komunizm
Keywords: peasants, workers, plant, countryside, collectivization of agriculture, propaganda, communism

Najbardziej rozległą kampanią agitacyjno-propagandową prowadzoną na wsi w okresie stalinowskim był ruch łączności miasta z wsią. Akcja wyrastała z pewnych doświadczeń ruchu komunistycznego, ponieważ brygady robotnicze brały już udział w realizacji reformy rolnej. Była ogniwem w szeroko upowszechnianej wówczas idei umacniania spójni między miastem a wsią. Podczas odprawy I sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR w marcu 1949 r. Roman Zambrowski stwierdził, że ruch łączności oznaczał „podniesienie na wyższy poziom metod stosowanych w okresie reformy rolnej, kiedy kontakt klasy robotniczej ze wsią – przy całej swej głębokiej rewolucyjności – był raczej doraźny". Teraz miała to być już łączność stała i systematyczna[1].

Początek ruchu łączności miasta z wsią był ściśle związany ze zmianą polityki rolnej komunistów i miał się stać się jej ważnym instrumentem propagandowym. W połowie 1948 r. władze PPR uznały uspółdzielczenie chłopskich gospodarstw za jeden z głównych kierunków polityki wewnętrznej państwa. Kolektywizacja rolnictwa została proklamowana na lipcowym i sierpniowo-wrześniowym plenum PPR w 1948 r. i zaakceptowana przez Zjazd Zjednoczeniowy PZPR

[1] M. Nadolski, *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941–1956. Mity i rzeczywistość,* Warszawa 1993, s. 237–239.

w grudniu tego roku. Gospodarstwa chłopskie miały zostać zrzeszone w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych wzorowanych na sowieckich kołchozach. Reakcje wywołane zapowiedzią kolektywizacji były zdecydowanie negatywne – dominowała niechęć i obawa przed kolektywną formą gospodarki. Na wsi zapanował nastrój niepokoju, oczekiwania i napięcia. Wśród chłopów wzrosło poczucie zagrożenia własnej egzystencji i lokalnej wspólnoty, do której należeli. Był to również poważny cios dla etosu pracy jaki od wielu pokoleń kultywowali. Wobec powyższego, zadaniem ruchu łączności miało być pozyskanie chłopów do socjalistycznych form organizacji życia społeczno-gospodarczego. Po 1948 r. nie ukrywano, że właśnie kolektywizacja dała impuls do rozpoczęcia tej akcji. Stało się to możliwe również dlatego, gdyż rzekomo w tym czasie klasa robotnicza uświadomiła sobie fakt utrzymywania się na wsi wroga klasowego, a jednocześnie dostrzegła możliwość i konieczność zbudowania tam socjalizmu.

Akcję rozpoczęto w listopadzie 1948 r. od patronatu zakładów pracy nad wiejskimi ośrodkami maszynowymi. Brak wykwalifikowanej kadry w spółdzielczych, a później państwowych ośrodkach maszynowych, zrodził rzeczywistą potrzebę zaangażowania w te prace fachowców z ośrodków miejskich. Jednak działaniom tym od początku towarzyszyła szeroka kampania polityczno-propagandowa w postaci zebrań, wieców i pogadanek, których przewodnim motywem było uspółdzielczenie wsi. Z czasem działalność propagandowa ekip remontowych się rozszerzała – organizowano amatorskie występy artystyczne i zawody sportowe, zakładano we wsiach biblioteki i świetlice. Według oficjalnych danych z kwietnia 1949 r. ruch łączności rozwijał się szybko – na początku marca trzysta zakładów nawiązało kontakt z wsią, miesiąc później było ich już 1016[2].

Zgodnie z zaleceniami władz, ruchem łączności należało objąć przede wszystkim gromady, gdzie istniały możliwości założenia spółdzielni produkcyjnych. Ekipy winne skierować swoją uwagę głównie na wsie poparcelacyjne i samopomocowe, które miały być „bardziej uświadomione politycznie”[3].

31 stycznia 1949 r. powołano w Białymstoku Komitet Organizacyjny do spraw Patronatów Robotniczych nad Ośrodkami Maszynowymi. Jednak w związku z niewielką ilością zakładów przemysłowych w województwie (72) w stosunku do liczby ośrodków maszynowych (117), w ruch ten zaangażowano również 30 szkół mechanicznych[4].

---

2 *Ibidem*.

3 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), ZG ZSCh, 1768, Instrukcja w sprawie ruchu łączności miasta z wsią, b.d., k. 96.

4 Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), KW PZPR, 1905, Protokół z posiedzenia Komitetu Organizacyjnego ds. Patronatu Robotniczego nad Ośrodkami Maszynowymi, 4 II 1949 r., k. 6.

W kwietniu 1949 r. powołano Wojewódzki Komitet Obywatelski do spraw Łączności Miasta z Wsią i podległe mu komitety powiatowe. W ich skład wchodzili członkowie związków zawodowych, rad zakładowych i Związku Samopomocy Chłopskiej. Jednak jeszcze w maju 1949 r. komitety łączności nie były oficjalnie zorganizowane, a poszczególne ekipy powoływano uchwałami rad zakładowych. Wiosną 1949 r. ruchem łączności objęto pięćdziesiąt gromad, w tym wszystkie typowane w tym czasie na spółdzielnie produkcyjne[5].

Władze centralne kładły nacisk na właściwy dobór fabryk włączanych w akcję. Roman Zambrowski zwracał uwagę, że „nie trzeba sztucznie forsować jego [ruchu łączności – M.M.] rozpowszechniania". Ekipy łączności należało formować w zakładach o silnym aktywie robotniczym i prężnych organizacjach partyjnych[6]. Według instrukcji udzielonych przez Zambrowskiego podczas narady 18 lutego 1949 r. ruch ten miał skłaniać chłopów do przechodzenia na tory gospodarki zespołowej.

> „Wreszcie chciałbym zaznaczyć – mówił do zebranych – że w całej tej akcji powinno nam przyświecać to, że chcemy wzmocnić pozycje socjalistyczne […], że chcemy zacieśnić współpracę z chłopstwem pracującym, małorolnymi i średniorolnymi chłopami, że chcemy, żeby oni w tej pracy szybciej dojrzewali do […] spółdzielczości produkcyjnej"[7].

Z uwagi na wzmiankowaną już niewielką liczbę fabryk i zakładów przemysłowych, w początkowym okresie ruch łączności miał w Białostockiem dosyć ograniczony zasięg. W powiatach oleckim, sokólskim i kolneńskim zupełnie nie było możliwości sformowania ekip robotniczych. Natomiast robotnicy z fabryk biorących udział w akcji – zdaniem władz – traktowali swoje zadania bez należytego zaangażowania[8].

W maju 1949 r. Biuro Organizacyjne PZPR sformułowało listę aktualnych zadań partii na wsi. Uchwała zalecała „rozwinąć nową potężną dźwignię sojuszu robotniczo-chłopskiego, jaką jest ruch łączności fabryk ze wsią". Wskazano jednocześnie najważniejsze uchybienia w obrębie ruchu, jak „niedostateczne upolitycznienie pracy ekip robotniczych na wsi" oraz „niedostateczną znajomość potrzeb oraz konkretnych zagadnień walki klasowej terenu, na który się wysyłało ekipę fabryczną". Aby przezwyciężyć te słabości zalecano m.in. włączenie do

---

5 AAN, KC PZPR, 237/VII-2623, Pismo z KW do KC PZPR nr 420/49/19, 7 V 1949 r., k. 1.

6 R. Zambrowski, *Aktualne zadania na wsi. (Referat z Plenum KC PZPR z 20 – 21 IV 1949 r.)*, „Nowe Drogi" 1949 r., nr 2, s. 107–108.

7 D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998, s. 58.

8 AAN, KC PZPR, 237/VII-2623, Sprawozdanie ze stanu ruchu łączności miasta z wsią w województwie białostockim, 1 VI–24 VII 1949 r., k. 11.

ruchu tylko takich załóg fabrycznych, które mają silną organizację partyjną; odpowiednie przeszkolenie ekip łączności pod kątem najważniejszych zagadnień bieżącej polityki rolnej; ścisły kontakt ekip fabrycznych z gromadzkimi kołami ZSCh i kołami stronnictw ludowych; czynny udział fabrycznej Ligi Kobiet i ZMP w akcji łączności oraz kontakt tych organizacji z ich odpowiednikami we wsiach objętych akcją[9].

W czerwcu 1949 r. KC PZPR wydał specjalną instrukcję w sprawie przeszkolenia fabrycznych ekip łączności miasta z wsią. Brygady wyjeżdżające do gromad, w których nie było spółdzielni produkcyjnych miały opanować m.in.: deklarację ideową ZSCh, zasady funkcjonowania ośrodków maszynowych i wsi samopomocowych oraz przepisy podatkowe. Szerszy program szkolenia przewidziano dla brygad obsługujących spółdzielnie produkcyjne, które dodatkowo musiały zapoznać się ze statutami spółdzielni, zasadami kontraktacji oraz planowania zasiewów i chowu zwierząt gospodarskich[10].

Latem 1949 r. w województwie białostockim istniało dwanaście ekip łączności prowadzących remonty maszyn rolniczych oraz pomagających w pracach polowych głównie we wsiach samopomocowych oraz ośrodkach maszynowych[11]. Do marca 1950 r. liczba ekip wzrosła trzykrotnie, jednak egzekutywa KW PZPR wyróżniła jedynie zespoły z Elektrowni Białostockiej oraz z Fabryki Pluszu w Białymstoku. Pozostałe wyjeżdżały na wieś rzadko i niechętnie[12]. Ze względu na ich niewielką aktywność, prasa skrupulatnie odnotowywała wszystkie wyjazdy, wyolbrzymiając zarówno liczbę ekip, jak i efekty ich działalności[13].

W maju 1950 r. „Życie Białostockie" informowało o ponad osiemdziesięciu ekipach prężnie działających na terenie województwa[14]. Rzeczywistość była jednak mniej imponująca – do lipca 1950 r. powstało zaledwie 36 ekip, które objęły swoim zasięgiem 28 gromad, w tym 11 spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie

---

9 *O aktualnych zadaniach partii na wsi. Z uchwały biura organizacyjnego KC PZPR* [w:] *O budownictwie partyjnym. Uchwały KC PZPR 1949–1953*, Warszawa 1954, s. 141–142.

10 AAN, KC PZPR, 237/VII-2622, Instrukcja KC PZPR w sprawie przeszkolenia fabrycznych ekip łączności ze wsią, b.d., k. 29–31.

11 *Robotnicy nawiązali bliski kontakt z chłopami*, „Życie Białostockie", 9 VIII 1949.

12 APB, KW PZPR, 307, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR nr 12/50, 28 III 1950 r., k. 198.

13 Por. np.: *Robotnicy – chłopom*, „Życie Białostockie", 23 I 1950; *Robotnicy ZOEB częstymi gośćmi mieszkańców wsi Mieleszki*, „Życie Białostockie", 1 II 1950; *Zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski*, „Życie Białostockie", 18 III 1950; *Przyjedźcie do nas 1 maja*, „Życie Białostockie", 10 IV 1950.

14 *Ożywia się ruch łączności miasta ze wsią*, „Życie Białostockie", 21 V 1950.

władze partyjne miały poważne wątpliwości do sposobu ich działalności, głównie ze względu na niewielkie zaangażowanie w pracę propagandową i polityczną[15].

Władze starały się włączyć do akcji również tzw. „inteligencję pracującą". Szczególnie pożądane – także przez chłopów – było uczestnictwo lekarzy w wyjazdach na wieś. Już w lutym 1949 r., na wniosek KW PZPR, do wsi typowanych na spółdzielnie produkcyjne ruszyły „lotne ekipy lekarskie" z białostockich szpitali, które udzielały bezpłatnej pomocy i porad dla potencjalnych spółdzielców[16]. Egzekutywa KP PZPR w Suwałkach podjęła uchwałę, że do wszystkich ekip łączności działających w powiecie przydzielony zostanie lekarz[17]. Wiosną 1949 r. obecność ekip lekarskich na zebraniach gromadzkich była niemalże regułą, co miało podnieść frekwencję wśród chłopów zazwyczaj niechętnych takim spotkaniom[18]. W 1953 r. w placówkach służby zdrowia w samym Białymstoku zorganizowanych było sześć stałych ekip łączności, które udzieliły pomocy lekarskiej ponad tysiącu chorym na wsi[19]. Wyrywkowe dane z województwa świadczą o tym, że mieszkańcy wsi chętnie korzystali z oferowanej im pomocy lekarskiej. Od marca do września 1954 r. bezpłatnej pomocy ambulatoryjnej udzielono 1759 członkom spółdzielni produkcyjnych i ich rodzinom, 127 osób skorzystało z usług pogotowia ratunkowego, a 91 z bezpłatnego leczenia szpitalnego. Ogółem przebadano 2210 osób, w tym 1506 dzieci, z pomocy położniczej skorzystało 81 kobiet[20]. Należy podkreślić, że tego rodzaju pomoc kierowana była przede wszystkim do członków kolektywnych gospodarstw. Do połowy 1955 r. w województwie białostockim zorganizowano dla nich 133 placówki otwartego lecznictwa, 26 ośrodków zdrowia, 8 pielęgniarskich punktów zdrowia, 99 punktów felczerskich oraz 36 izb porodowych[21].

---

15 APB, KW PZPR, 1042, Dane liczebne o ruchu łączności fabryk ze wsią, 5 VII 1950 r., k. 11; *ibidem*, KP PZPR w Grajewie, 30, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR, 12 VIII 1949 r., k. 71.

16 *Lekarze dotarli do wsi*, „Życie Białostockie", 15 II 1949.

17 APB, KP PZPR w Suwałkach, 28, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR, 15 VII 1949 r., k. 63.

18 *Ibidem*, KW PZPR, 1845, Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PZPR za kwiecień 1949 r., k. 37; *ibidem*, 1050, Sprawozdanie KP PZPR w Bielsku Podlaskim za kwiecień 1949 r., k. 162.

19 *Ibidem*, 1396, Sprawozdanie z wyjazdu ekip lekarsko-pielęgniarskich łączności miasta ze wsią istniejących w palcówkach służby zdrowia przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia PRL w Białymstoku, b.d. [1953 r.], k. 303.

20 AAN, Rada Spółdzielczości Produkcyjnej, 1/22, Sprawozdanie z wykonania uchwały Prezydium Rządu z dn. 23 II 1954 r. w sprawie rozszerzonej pomocy państwa dla członków spółdzielni produkcyjnych w zakresie opieki lekarskiej i opieki nad matką i dzieckiem za okres 1 III–30 IX 1954 r., k. 75.

21 APB, KW PZPR, 1928, Informacja z udzielonej pomocy dla członków spółdzielni produkcyjnych w poprawie warunków pracy, zdrowotności i kultury, lipiec 1955 r., k. 38.

Także białostocką młodzież angażowano do ruchu łączności miasta z wsią, choć jej udział w akcji wydaje się zakrawać na kuriozum. Szczególnie harcerze mieli propagandowo oddziaływać na młodzież mieszkającą na wsi. Bardzo aktywna na tym polu była drużyna harcerska działająca przy Szkole Podstawowej nr 2 w Białymstoku. Podczas wizyt u swoich wiejskich rówieśników harcerze wygłaszali referaty na temat roli planowego skupu zboża i terminowej realizacji zobowiązań wobec państwa przez chłopów[22].

Wojsko również miało swój udział w ruchu łączności. W lipcu 1949 r. szef Głównego Zarządu Polityczno-Wojskowego WP w instrukcji nr 016 określał zasady uczestnictwa w akcji sił zbrojnych. Dyrektywa szefa Głównego Zarządu Informacji WP z 25 kwietnia 1950 r. zalecała by „wszystkie ekipy z jednostek wojskowych utrzymujących łączność z fabrykami i ze wsią zabezpieczyć agenturą, zdolną do faktycznego odzwierciedlenia charakteru i nastrojów wynikających ze wspomnianej łączności"[23]. W województwie białostockim w ruch łączności zaangażowało się zarówno wojsko, jak i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ekipy składające się z żołnierzy prowadziły pogadanki na temat uchwał partii i rządu oraz rocznic państwowych, wyświetlały filmy propagandowe i dawały występy artystyczne. Wojsko angażowało się ponadto w akcje żniwne i wykopkowe, chociaż władze zarzucały, że wyręcza chłopów w pracach polowych zamiast im pomagać. Przykładowo żołnierze skierowani do wykopek w spółdzielni produkcyjnej w Szypliszkach zostali wyśmiani przez tamtejszą młodzież, ponieważ pracowali w niedzielę. Poza tym udział wojska w ruchu łączności miasta z wsią w Białostockiem nie był w żaden sposób planowany i koordynowany. Dopiero w styczniu 1954 r. odbyła się pierwsza narada poświęcona temu zagadnieniu, w której wzięli udział zastępcy dowódców do spraw politycznych z jednostek stacjonujących na terenie województwa[24].

W ruch łączności miasta z wsią wpisywała się również akcja masowej agitacji chłopów. W styczniu 1950 r. w województwie białostockim działały 174 grupy agitatorów pracujących na wsi i 176 grup agitatorów w zakładach pracy. Jednak wojewódzkie kierownictwo PZPR wystawiało im dosyć surowe oceny, zarzucając brak zaangażowania i aktywności: „Agitatorzy nie są zmobilizowani wokół budowy spółdzielni produkcyjnych i PGR, nie przygotowują mas chłopskich do przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej, nie pracują odpowiednio

---

22 *W gościnie u chłopów wsi białostockiej*, „Gazeta Białostocka", 10 XII 1951.

23 A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 286, 326.

24 APB, KW PZPR, 1398, Notatka z narady zastępców dowódców do spraw politycznych jednostek wojska polskiego na naszym województwie w sprawie ruchu łączności miasta ze wsią, 21 I 1954 r., k. 37–38; *ibidem*, 1396, Informacja na egzekutywę KW PZPR o pracy ruchu łączności miasta ze wsią za 1953 r., styczeń 1954 r., k. 152.

w powstających spółdzielniach". Kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR Teodor Hajduczenia ganił ich również za brak inwencji oraz mechaniczne i niewłaściwe wykorzystywanie w pracy „Notatnika Referenta"[25].

Kiedy w lutym 1950 r. instruktorzy Wydziału Propagandy KW PZPR udali się na szkolenie agitatorów z rejonów wsi spółdzielczych, na sto spodziewanych osób stawiło się zaledwie 25[26]. W marcu 1955 r. pracę agitatorów w powiecie augustowskim charakteryzowano następująco: „Prelegenci ograniczyli się tylko do suchego dania odczytu, względnie pogadanki i poza tym nic ich nie obchodziło". Podczas odczytu we wsi Netta, referent był tak pochłonięty swoim wykładem, że nie zauważył jak wszyscy chłopi opuścili zebranie[27]. Agitatorom z powiatu łomżyńskiego zarzucano, że ich działalność „nabierała posmaku nacisku administracyjnego, [...] gdy przychodzili najpierw do chłopa z listami i sumami podatku zaległego, a dopiero w następnym dniu podkreślali wyższość gospodarki rolnej opartej na kolektywizacji"[28].

W wydanej w połowie 1950 r. instrukcji organizacyjnej w sprawie ruchu łączności fabryk z wsią wskazano słabości ruchu, „jak elementy żywiołowości, niedostateczną znajomość gromady i problematyki walki klasowej danego terenu ze strony ekip łączności i niedostateczne upolitycznienie pracy ekip"[29]. Jednak, według sprawozdań partyjnych (trudnych do zweryfikowania na podstawie innych materiałów źródłowych), wysiłki niektórych grup agitatorów uwieńczone zostały sukcesem w postaci założenia spółdzielni produkcyjnych. Te nieliczne przypadki miały miejsce w Zawadach i Stradunach w powiecie ełckim[30].

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR z maja 1951 r. w sprawie ruchu łączności fabryk z wsią, podobnie jak wcześniejsze, piętnowała zaniedbywanie pracy agitacyjnej oraz ograniczanie działalności ekip łączności jedynie do pomocy techniczno-remontowej i organizacji występów amatorskich zespołów artystycznych. Za naganny uznano brak znajomości spraw gospodarczych wsi, wchodzenie w kompetencje sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych

---

25 *Ibidem*, 307, Ocena pracy grup agitatorów, 7 II 1950 r., k. 57; zob. też.: AAN, KC PZPR, 237/VII-413, Uwagi o pracy kół prelegentów w woj. białostockim, 24 V 1952 r., k. 57–61; APB, KP PZPR w Suwałkach, 28, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR, 4 IV 1949 r., k. 29; *ibidem*, KW PZPR, 1203, Odprawa sekretarzy propagandy KP, listopad 1953 r., k. 376–382.

26 *Ibidem*, 1198, Sprawozdanie z wyjazdu do Bielska Podlaskiego, 27 II 1950 r., k. 4.

27 *Ibidem*, 1199, Notatka z pracy propagandowej na odcinku spółdzielczości produkcyjnej w pow. Augustów, 10 III 1955 r., k. 41–43.

28 AAN, KC PZPR, 237/VII-372, Protokół z konferencji powiatowej PZPR w Łomży, 14 II 1954 r., k. 3.

29 APB, KW PZPR, 735, Instrukcja organizacyjna w sprawie ruchu łączności fabryk ze wsią, b.d., k. 19–23.

30 AAN, KC PZPR, 237/VIII/85, Sprawozdanie tow. Majchrzaka i Baranowskiego z pobytu w woj. białostockim, 11–15 IV 1950 r., k. 19

i komitetów gminnych PZPR oraz ignorowanie sekretarzy komitetów powiatowych. Otwarcie postawiono również kwestię zmuszania do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych „przez stosowanie niedopuszczalnych środków nacisku wobec chłopów i naruszanie zasady dobrowolności". W uchwale podkreślono po raz kolejny:

> „Zadaniem ruchu łączności w spółdzielniach produkcyjnych jest, podobnie jak we wsiach nie uspółdzielczonych, praca agitacyjna, wyjaśniająca politykę partii i rządu wobec wsi i spółdzielni produkcyjnych, a także zagadnienia międzynarodowe i walkę o pokój".

Doprecyzowano też i zmodyfikowano organizacyjne zasady akcji. Od tej pory w każdym zakładzie biorącym w niej udział należało wyłonić komisję ruchu łączności, która miała ustalać skład ekip wyjeżdżających na wieś, szkolić je, utrzymywać łączność z odpowiednimi komitetami powiatowymi PZPR, wydziałami politycznymi POM i zarządami spółdzielni produkcyjnych oraz czuwać nad systematycznością pracy ekip. Oprócz tego na szczeblu wojewódzkim, miejskim i powiatowym powołano komisje składające się z przedstawicieli odpowiednich wydziałów komitetów wojewódzkich, miejskich i powiatowych PZPR, związków zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej i wydziałów politycznych ekspozytur POM. Zadaniem komisji było czuwanie nad prawidłowym funkcjonowaniem ruchu łączności na swoim terenie[31].

Realizując powyższą uchwałę, w województwie białostockim zorganizowano komisję koordynującą przy KW PZPR, 10 komisji na szczeblu powiatowym oraz 55 komisji przy zakładach pracy (łącznie 461 osób). Objęły one opieką 31 spółdzielni produkcyjnych, 12 PGR i 18 wsi przewidzianych do uspółdzielczenia. W drugim półroczu 1951 r. komisje zorganizowały 164 wyjazdy na wieś, gdzie wygłoszono 67 pogadanek politycznych i zorganizowano 34 występy artystyczne[32]. Liczba komisji łączności w Białostockiem rosła dosyć wolno, gdyż na koniec 1953 r. było ich 69 (w ich ramach funkcjonowało 98 ekip łączności). Opiekowały się 10 PGR, 28 spółdzielniami produkcyjnymi i 36 gromadami indywidualnymi[33]. Ruch łączności znacznie się rozwinął w pierwszej połowie 1954 r. Według partyjnych statystyk, czerwcu tego roku objął on 164 zakłady, które sformowały 219 ekip robotniczych[34].

---

[31] *Uchwała KC PZPR w sprawie ruchu łączności fabryk z wsią, maj 1951 r.* [w:] *O budownictwie partyjnym…*, s. 162–168.

[32] APB, KW PZPR, 315, Informacja o pracy Komisji Ruchu Łączności Miasta z Wsią na terenie woj. białostockiego, 18 IV 1952 r., k. 181–183.

[33] *Ibidem*, 1396, Informacja dla KW PZPR o pracy ruchu łączności miasta z wsią w 1953 r., k. 151.

[34] *Ibidem*, 1398, Kwartalne sprawozdanie statystyczne wojewódzkiej komisji łączności w Białymstoku za II kwartał 1954 r., b.p.

Władze miały poważne zastrzeżenia do działalności poszczególnych komisji łączności. Dotyczyły one w szczególności komisji wojewódzkiej, która nie działała systematycznie, nie analizowała pracy komisji powiatowych, a tym samym nie koordynowała ich prac. Na taką sytuację wpływała niewątpliwie duża rotacja składu osobowego komisji wojewódzkiej[35]. Najprężniej działały komisje zakładowe w Fabryce Terpentyny i Fabryce Chemicznej w Hajnówce, a także Fabryce Przyrządów i Uchwytów oraz Fabryce Sklejek w Białymstoku. Jednak w niektórych powiatach komisje w ogóle nie powstały (ełckim, gołdapskim, wysokomazowieckim) i tam ruch łączności praktycznie nie funkcjonował[36]. Odpowiedzialnością za nieprawidłowości w pracy, lub jej całkowity brak, członkowie ekip łączności starali się obarczać wydziały propagandy komitetów powiatowych PZPR, które nie dbały o rozwój ruchu. Powiatowe komisje łączności skarżyły się, że lokalne struktury partii nie prowadziły szkoleń i nie udzielały wytycznych w kwestii pracy propagandowej[37].

Ekipy łączności w Białostockiem były angażowane do wszystkich ogólnokrajowych akcji propagandowych, jak zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim, Plebiscyt Pokoju, akcja Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, obchody 1 maja, czy uroczystości dożynkowe na wsi. Szczególna mobilizacja ekip widoczna była podczas kampanii wyborczej do Sejmu w 1952 r., kiedy specjalnie na tę okoliczność utworzono piętnaście ekip łączności, składających się głównie z uczniów oraz żołnierzy[38]. Znacznie większe zaangażowanie miało miejsce w czasie kampanii wyborczej do rad narodowych w 1954 r. Ekipy robotnicze zorganizowały 350 masówek popularyzujących kandydatów na radnych z list Frontu Narodowego[39].

Postulat „starannego przygotowania ekip wyjeżdżających na wieś" pojawił się w kolejnej instrukcji KC PZPR z lutego 1952 r. Sugerowano aby zwiększyć ilość zakładów i uczelni biorących udział w ruchu łączności oraz „nacelować cały ruch łączności w większej niż dotąd mierze na prace z komitetami założycielskimi, ze spółdzielniami produkcyjnymi i z POM"[40]. Poprawa funkcjonowania

---

35 *Ibidem*, Informacja o pracy komisji łączności miasta ze wsią w woj. białostockim, [1953 r.], k. 52.

36 *Ibidem*, 1042, Informacja o pracy Komisji Ruchu Łączności Miasta z Wsią na terenie woj. białostockiego, b.d., k. 15–18.

37 *Ibidem*, 1396, Informacja z wojewódzkiej narady aktywu ruchu łączności miasta ze wsią, 22 III 1953 r.; k. 129–131; *ibidem*, Sprawozdanie z pobytu na powiecie Łomża, 13–16 V 1953 r., k. 135.

38 *Ibidem*, Ocena pracy kulturalno-oświatowej na wsi oraz pracy ekip ruchu łączności fabryk ze wsią na terenie województwa białostockiego, 9 I 1953 r., k. 104–105.

39 *Ibidem*, 1398, Notatka o stanie pracy ekip ruchu łączności w kampanii wyborczej do rad, [1954 r.], k. 71.

40 *Z instrukcji KC PZPR w sprawie zadań organizacji i komitetów partyjnych w walce o podniesienie produkcji rolnej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej* [w:] *O socjalistyczną przebudowę*

ekip robotniczych, o ile była w ogóle możliwa, nie mogła nastąpić z dnia na dzień. Materiał źródłowy dostarcza wielu przykładów łamania partyjnych wytycznych przez ekipy łączności w całym okresie ich funkcjonowania. Często ich członkowie przyjeżdżali na wieś w stanie nietrzeźwym, co zupełnie kompromitowało ich w oczach chłopów[41]. Lekceważono i obrażano mieszkańców wsi, jak to miało miejsce w gminie Tykocin, kiedy ekipa tuż po odegranym przedstawieniu artystycznym opuściła wieś ignorując przygotowaną specjalnie dla niej zabawę i poczęstunek[42]. Miały też miejsce sytuacje, kiedy członkowie ekip przyjeżdżali na wieś z całymi rodzinami wyłącznie w celach rekreacyjnych i krajoznawczych. Bywało, że domagano się wówczas od chłopów jedzenia i kwaterunku. Postąpili tak np. członkowie ekipy robotniczej z zakładu „B-1" Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego, którzy według korespondenta „Gazety Białostockiej", urządzili sobie „wiejską majówkę". Z kolei kierownik ekipy robotniczej z Zakładu „C" BZPW wyjechał na wieś z kilkoma znajomymi kobietami, gdzie spożywali alkohol[43]. W grudniu 1951 r. gazeta alarmowała, że białostoccy robotnicy „traktują swe wyjazdy jako towarzyskie wycieczki z dziewczynkami i wódką". Opisano w prasie członków ekipy łączności z Elektrowni Białostockiej, którzy urządzili libację alkoholową w świetle reflektorów samochodowych. Następnie udali się do pobliskiej Sokółki, gdzie rozpętali awanturę w karczmie[44].

Czasem zachowania takie powodowały zdecydowane reakcje ze strony mieszkańców wsi. Choć zasadniczo chętnie widzieli u siebie ekipy remontowe i budowlane, które potrafiły im okazać znaczną pomoc, to zdarzały się wypadki, że nieproszeni goście byli przepędzani ze wsi[45], jak np. w spółdzielni produkcyjnej w Kubrze Nowej w gminie Przytuły, gdzie obrzucono kamieniami ekipę łączności z Łomży[46].

Zdarzało się, że chłopi – pomni wcześniejszych doświadczeń – zupełnie nie mieli ochoty na spotkanie z robotniczymi agitatorami i opuszczali domostwa bądź ukrywali się przed ekipami przyjeżdżającymi z zakładów pracy[47]. Sytuacja

wsi. Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949–1952, Warszawa 1953, s. 65.

41 APB, KW PZPR, 315, Protokół nr 19/52 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 6 VI 1952 r., k. 207.

42 AAN, KC PZPR, 237/VII-177, Sprawozdanie instruktora KC z plenum KP w Wysokiem Mazowieckiem, 5 VII 1952 r., k. 25.

43 *Pomoc wsi to nie towarzyska wycieczka*, „Gazeta Białostocka", 17 IX 1951; APB, PWRN, 208, Sprawozdanie opisowe Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Białymstoku za III kwartał 1950 r., k. 44.

44 *Skończyć z pijaństwem w ekipach łączności*, „Gazeta Białostocka", 12 XII 1951.

45 APB, KW PZPR, 1203, Protokół z wojewódzkiej narady aktywu ruchu łączności miasta z wsią, 22 III 1953 r., k. 216–217.

46 *Ibidem*, 2015, Meldunek Wydziału Rolnego KW PZPR, 16 VIII 1954 r., k.178.

47 *Ibidem*, 1845, Sprawozdanie z zebrań POP poświęconych organizacji spółdzielni produkcyjnych w województwie białostockim, [1950 r.], k. 168.

taka miała miejsce chociażby w Zubowie w powiecie bielskim[48]. W jednej z miejscowości w powiecie ełckim, na wieść o przybyciu ekipy robotniczej mieszkańcy schowali się w zabudowaniach gospodarczych[49]. Również w powiecie kolneńskim wiosną 1950 r. nie udało się przeprowadzić spotkania z fabrycznymi propagandystami, ponieważ chłopi dowiedziawszy się o ich przyjeździe czym prędzej ruszyli do prac polowych[50]. Podobne zachowania obserwowano w powiecie łomżyńskim i sokólskim[51].

Przywołane instrukcje i uchwały partyjne świadczą o tym, że władze były świadome wypaczeń w obrębie ruchu łączności miasta z wsią. Głos w tej sprawie zabrał Jakub Berman w październiku 1951 r. podczas odprawy kierowników Wydziałów Organizacyjnych komitetów wojewódzkich PZPR:

> „W tym świetle nowego znaczenia, głębszego jeszcze sensu nabierają ekipy łączności. Ekipy łączności często u nas zaniedbywane, często puszczane samopas, często demoralizujące się podczas tych swoich wyjazdów, czyli robienie szkodliwej roboty zamiast wielkiej i świętej roboty jaka jest im przeznaczona"[52].

Chociaż w podobnym tonie wypowiadały się władze wojewódzkie i powiatowe, to członkowie ekip łączności w całym omawianym okresie dosyć swobodnie traktowali zalecenia władz zwierzchnich. Umożliwiała to niewielka w praktyce możliwość bieżącej kontroli ich poczynań.

Niemniej jednak, przez cały omawiany okres władze partyjno-państwowe przywiązywały dużą wagę do ruchu łączności, uważając go za jedną ze skuteczniejszych form agitacji bezpośredniej. W 1954 r. wyrażano pogląd o trwałości tej formy oddziaływania na wieś, jej skuteczności w „przebudowie psychiki chłopstwa pracującego" i przekonania go „o słuszności idei spółdzielczości produkcyjnej". Pod koniec 1953 r. zakładano rozszerzenie ruchu łączności na 8–10 tys. ekip robotniczych oraz objęcie tzw. szefostwem wszystkich POM i jak największej liczby GOM. Szefostwo miało być kolejną formą ruchu łączności, obok dotychczasowych: łączności z gromadami pracującymi indywidualnie, spółdzielniami

---

48 *Ibidem*, 1872, Sprawozdanie z wyjazdu do wsi Zubowo, 2 VI 1949 r., k. 54.

49 *Ibidem*, 1873, Sprawozdanie z pobytu we wsi wytypowanej na spółdzielnie produkcyjną Pistki pow. Ełk, 18 II 1950 r., k. 14.

50 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, 045/1469, Sprawozdanie szefa PUBP w Kolnie za marzec 1950 r., k. 11.

51 APB, KW PZPR, 1026, Sprawozdanie Stanisława Szurymy z delegacji służbowej do powiatu sokólskiego w celu zapoznania ze statutem spółdzielni produkcyjnej Ib, 25 II 1951 r., k. 53; AAN, KC PZPR, 237/XII-48, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do gromady Kramkowo pow. Łomża, 13 IX 1953 r., k. 135; *ibidem*, Notatka z wyjazdu na zebranie w gromadzie Ruś pow. Łomża, 15 IX 1953 r., k. 136.

52 AAN, KC PZPR, 237/V/33, Odprawa Wydziałów Organizacyjnych KW w KC PZPR, 25 X 1951 r., k. 12.

produkcyjnymi i PGR. Obejmowało ono głównie zakłady metalowe, posiadające większe zakłady mechaniczne, wojskowe jednostki techniczne i uczelnie techniczne.

W 1955 r. zmieniono struktury ruchu łączności, co było następstwem reformy administracyjnej i powołania gromadzkich rad narodowych. Przewidziano wówczas cztery formy ruchu łączności: szefostwo wielkich zakładów metalowych i posiadających własne zakłady mechaniczne nad POM, szefostwo wielkich zakładów metalowych i zjednoczeń budowlanych nad PGR, łączność zakładów pracy z PGR powstałymi na terenach poodłogowych, do których skierowano młodzież z zaciągu pionierskiego oraz łączność zakładów pracy z powstałymi w wyniku reorganizacji nowymi gromadami[53].

W czerwcu 1956 r. w Wydziale Propagandy i Agitacji KC PZPR odbyła się narada instruktorów do spraw ruchu łączności komitetów wojewódzkich PZPR. Po raz kolejny podkreślono wówczas doniosłość ruchu dla zmiany społeczno-gospodarczego oblicza wsi. Zalecano jednak ograniczenie ilości zakładów i osób biorących w nim udział, zaś w kwestii szefostwa postulowano patronowanie POM tylko przez duże zakłady metalowe. Zmiana polityki rolnej komunistów po VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 r., oznaczająca przede wszystkim rezygnację z kolektywizacji rolnictwa, spowodowała również zaprzestanie ruchu łączności miasta z wsią[54].

Chociaż akcja ta przyniosła pewne korzyści społeczności wiejskiej, jak np. pomoc w remontach czy obsłudze maszyn rolniczych, to o jej kształcie decydowała przede wszystkim propagandowa polityka komunistów, której głównym celem było przekonanie chłopów do programu kolektywizacji rolnictwa. Stanowczy opór mieszkańców wsi wobec lansowanych przez partię form gospodarowania oraz lekceważący stosunek członków ekip robotniczych do kwestii umacniania „sojuszu robotniczo-chłopskiego" spowodowały, że ruch łączności miasta z wsią nie osiągnął stawianych przed nim celów.

[53] M. Nadolski, *op. cit.*, s. 254–255.
[54] *Ibidem*, s. 256.

Bibliografia

Źródła archiwalne:
Archiwum Akt Nowych, Warszawa
- KC PZPR
- Rada Spółdzielczości Produkcyjnej
- ZG ZSCh

Archiwum Państwowe w Białymstoku
- KP PZPR w Grajewie
- KP PZPR w Suwałkach
- KW PZPR
- PWRN

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
- 045/1469

Źródła publikowane:
O budownictwie partyjnym. Uchwały KC PZPR 1949–1953, Warszawa 1954
O socjalistyczną przebudowę wsi. Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949–1952, Warszawa 1953
Zambrowski R., *Aktualne zadania na wsi. (Referat z Plenum KC PZPR z 20–21 IV 1949 r.)*, „Nowe Drogi" 1949 r., nr 2, s. 107–108

Prasa:
„Życie Białostockie" - 15 II 1949, 9 VIII 1949, 23 I 1950, 1 II 1950, 18 III 1950, 10 IV 1950, 21 V 1950, 17 IX 1951, 10 XII 1951, 12 XII 1951

Opracowania:
Jarosz D., *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998
Kochański A., *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944––1956)*, Warszawa 1996
Nadolski M., *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941–1956. Mity i rzeczywistość,* Warszawa 1993, s. 237–239.

Studia Łomżyńskie

tom XXVIII

Varia

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Tadeusz Kowalewski
Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych
PWSIiP w Łomży

Droga do szkolnictwa wyższego w Łomży

Słowa kluczowe: szkolnictwo wyższe, uczelnia, Łomża
Keywords: higher education, university, Łomża

Wprowadzenie

Akademickie aspiracje lokalnej społeczności Łomży to nie tylko efekt funkcjonowania uczelni przez ostatnie trzy dekady. To również rezultat splecionych ze sobą uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych. Do pierwszych z nich zaliczamy zmiany administracyjne z 1999 roku, likwidujące podział Polski na 49 województw. Skutkiem tegoż była utrata przez Łomżę statusu województwa, co pociągnęło za sobą określone skutki w postaci zmniejszenia potencjału gospodarczego, zwiększenia bezrobocia, spadku liczby ludności, regionalnej centralizacji władzy. Kolejną kwestię stanowiła reforma szkolnictwa wyższego w Polsce zgodnie z przepisami z dnia 12 września 1990 r. Konsekwencją tych zmian było wpisanie w strategię rozwoju Łomży (II kadencja lat 1994––1998) możliwości wspierania rozwoju szkolnictwa wyższego miasta, co umożliwiło powstanie szkół wyższych w Łomży w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Do czynników wewnętrznych zaliczyć można tradycje szkolnictwa średniego i instytucji kształcących w Łomży oraz funkcjonowanie Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży.

Powstanie i likwidacja województwa łomżyńskiego

Jednym z 49 województw Polski powstałych w wyniku podziału administracyjnego z 1975 r. było województwo łomżyńskie. Według tegoż rozdzielni-

ka, stolicami nowych województw zostały niejednokrotnie średnie bądź małe miasta. Najmniejsze miasto wojewódzkie, Sieradz, liczyło wówczas zaledwie 20 tys. mieszkańców. Dla porównania, Łomża miała ich wtedy niespełna 28 tysięcy (64,5 tys., kiedy województwo było likwidowane w 1998 r.); całe województwo – ponad 320 tys. (350 tys. w 1998 r.). Zajmowało nieco ponad 2% powierzchni kraju, a tworzyło je 11 miast (łącznie z Łomżą) i 46 gmin (miejskich, miejsko-wiejskich i wiejskich)[1]. Powierzchnia województwa wynosiła (w 1998 r.) 6684 km², co stanowiło 2,1% powierzchni całego kraju. Z tego 68% stanowiły użytki rolne, a 20,3% lasy i zadrzewienia[2]. Przeprowadzona inwentaryzacja przyrodnicza wykazała, że ok. 40% powierzchni województwa odznaczało się wysokimi walorami przyrodniczymi i krajobrazowymi przy stosunkowo niskim zanieczyszczeniu środowiska, co przyczyniło się do włączenia województwa łomżyńskiego do obszaru funkcjonalnego Zielonych Płuc Polski[3]. Skutkiem tej decyzji była z jednej strony wzmożona troska o ochronę środowiska, a z drugiej poważne utrudnienia powstawania nowych inwestycji budowlanych w tym obszarze.

Narodziny nowego województwa niosły ze sobą zarówno zmiany administracyjne, jak również w strukturze społecznej. Funkcjonowanie Urzędu Wojewódzkiego i jego agend generowało zapotrzebowanie na nowych specjalistów. Przybywali więc do Łomży nowi mieszkańcy w poszukiwaniu pracy i mieszkania, również ci z odległych regionów Polski. Miasto zyskiwało nowe instytucje gwarantujące państwowe posady, a co za tym idzie stałe pensje. Wzrastało zapotrzebowanie na wyższy poziom usług kulturalnych i społecznych. Nowi pisarze, malarze i inni artyści zaczęli przybywać do Łomży. Miały tu miejsce wydarzenia o zasięgu miejskim, regionalnym i ogólnokrajowym (Łomżyńska Wiosna Poetycka, wizyta Czesława Miłosza, Międzynarodowy Festiwal Teatralny Walizka). Swoją działalność ponadlokalną prowadziło Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej (od 1958 r.), Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów (od 1974 r.), Łomżyńskie Towarzystwo Wioślarskie (od 1976 r.), Oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego (od 1976 r.), Społeczne Towarzystwo Prasoznawcze STOPKA (od 1981 r.), Wspólnota Polska (od 1994 r.). Nastąpił intensywny rozwój budownictwa mieszkaniowego. Niczym magnes działały czekające tu na przybyłych mieszkania, powstawały nowe osiedla („Jantar" na Południu), nowe rozwiązania komunikacyjne, jak choćby to związane z obsługą trasy pielgrzymkowej Jana Pawła II z 1991 r. (ulica Zawadzka). Powstawały szkoły podstawowe i średnie, szpital (1996 r.),

[1] AIPN, 01210/154, Analiza sytuacji w woj. Łomżyńskim I 1976, k. 89, za: *Łomża na przestrzeni dziejów. Monografia opracowana w 600-lecie nadania praw miejskich,* pod redakcją K. Sychowicza, Wyd. UM w Łomży, Łomża 2018, s.287.

[2] *Łomżyński Park Krajobrazowy Doliny Narwi*, Łomża 1992, s. 7.

[3] *Ibidem*, s. 9–10.

banki, przedsiębiorstwa, kościoły. Wszystko to rozbudziło nadzieje i aspiracje Łomżan na dostatnie i godne funkcjonowanie miasta.

Dlatego kolejna reforma administracyjna (1999 r.), odbierająca miastu status wojewódzki, odebrała entuzjazm jego mieszkańcom i przyczyniła się do większej peryferyzacji i zubożenia Łomży. Łomżyniacy potrzebowali impulsu rozwojowego. Jednym z obszarów poszukiwania miało stać się szkolnictwo wyższe.

Rozwój szkolnictwa wyższego

Początek lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w Polsce to intensywna transformacja ustrojowa w różnych obszarach funkcjonowania państwa. Jednym z nich było szkolnictwo wyższe. Liberalizacja przepisów prawnych z dnia 12 września 1990 r. dotyczących szkolnictwa wyższego, doprowadziła do dynamicznego rozwoju sektora prywatnego w tym obszarze. Zmiany w szkolnictwie wyższym i towarzyszący im niedostatek funduszy publicznych spowodowały rosnącą konkurencję prywatnych i społecznych szkół wyższych. Konkurencja przyczyniła się wprawdzie do imponującego wzrostu wskaźników scholaryzacji (skolaryzacji). Wskaźnik skolaryzacji netto[4], który w 1990 r. wynosił zaledwie 9,8%, w szczytowym momencie w roku 2010/11 wynosił przeszło 40%. Natomiast analogicznie wskaźnik skolaryzacji brutto wynosił 1990/91 – 12,9% a w 2010/11 – 53,8%[5]. Należy jednak zaznaczyć, że wzrost wskaźnika skolaryzacji odbył się w znacznym stopniu kosztem jakości kształcenia[6]. Przekształcenia w polskim szkolnictwie wyższym stały się ilustracją zmian roli uniwersytetów na świecie – zmian, które mogą ograniczać niezależność badań i czynić z niego instrument dominujących sił ekonomicznych i środowiskowych. Ta tendencja wywołuje dyskusje dotyczące relacji między tradycyjną rolą uniwersytetu a skłonnością do jego podporządkowania bieżącym

[4] Współczynnik skolaryzacji brutto jest to wyrażony procentowo stosunek liczby wszystkich osób uczących się na danym poziomie do całej populacji osób będących w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia (w przypadku szkolnictwa wyższego 19–24 lata. Współczynnik skolaryzacji netto to stosunek (również wyrażony procentowo) liczby osób uczących się w nominalnym wieku kształcenia na danym poziomie do całej populacji osób będących w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia.
K. Polarczyk*, Analiza statystyczna edukacji – Polska na tle innych krajów. Poziom rozwoju i system edukacji w Polsce na tle krajów świata, OECD i UE, Europy Wschodniej z WNP, Europy,* Kancelaria Sejmu Biuro studiów i ekspertyz, Warszawa, październik 1999, s. 10.

[5] https://www.studenckamarka.pl/serwis.php?s=73&pok=1922 (dostęp 18.08.2018 r.).

[6] J. Brdulak, *Ocena jakości kształcenia w Polsce – problemy i rekomendacje*, „Nauka i szkolnictwo wyższe", nr 2(48), 2016, s. 81–94.

siłom rynkowym i politycznym[7]. Dokonujące się reformy w obszarze szkolnictwa wyższego są przedmiotem nieustającej debaty publicznej, począwszy od 1989 r. aż po czas obecny, gdy stoimy u progu wdrażania nowej ustawy o szkolnictwie wyższym (Ustawa 2.0)[8], wzmacniającej duże ośrodki akademickie.

Geneza szkolnictwa wyższego w Łomży

Łomża to 600 lat tradycji miejskich i prawie 1000 lat historii środowiska lokalnego. Osada, która zapoczątkowała (IX w.) powstanie miasta Łomży, rozwijała się intensywnie przez wieki. Położenie na szlaku handlowym do Prus, Wilna, na Ruś i na zachód Europy oraz na szlaku rzecznym Narew – Wisła, przyczyniło się Łomży do nadania jej praw miejskich 15 czerwca 1418 r. Książę mazowiecki Janusz I, 600 lat temu nadał Łomży prawa miejskie chełmińskie, a rozkwit miasta przypadł na wiek XV i XVI. Trudny czas miastu przyniosła połowa XVII wieku z uwagi na wojny, pożary i klęski żywiołowe. Ponowny wzrost i ożywienie gospodarcze przypadło na wiek X1X i XX, co związane było m.in. z powstaniem nowych węzłów komunikacyjnych. Nastąpiła rozbudowa miasta, które rozwinęło się stopniowo w ośrodek o charakterze przemysłowo-handlowym. Ludność zajmowała się handlem, rzemiosłem, przemysłem sukienniczym, rolno-spożywczym. Łomżę zaliczano do portów rzecznych. Rzeka Narew stanowiła bardzo ważny szlak handlowo-komunikacyjny. W latach 1867–1915 Łomża stała się głównym miastem guberni łomżyńskiej i władz gubernialnych, powiatowych i miejskich, sądów i urzędów. Powstało wiele nowych obiektów (synagoga, rafinerie cukru, browar, garbarnie), przybyło budynków. Niestety I wojna światowa zahamowała szybko postępujący rozwój miasta. W okresie międzywojennym rozwijał się głównie handel, rzemiosło i drobny przemysł. Miasto uznawane było za jedno z największych ośrodków miejskich na obszarze północno-wschodniego Mazowsza. Obok władz państwowych, powołano takie urzędy i instytucje jak: Sąd Okręgowy i Prokuraturę, Urząd Akcyz i Monopoli Państwowych, Polską Dyrekcję Ubezpieczeniową, Urząd Ziemski. II wojna światowa przyniosła ze sobą zniszczenia, miasto legło w gruzach aż w 70%. W wyniku deportacji i mordów liczba ludności zmalała o 60%. Po wyzwoleniu w 1944 r., w odbudowanej ze zniszczeń Łomży, stopniowo ożywało życie gospodarcze[9].

---

[7] J. Godłów-Legiędź, *Szkolnictwo wyższe w procesie transformacji ustrojowej w Polsce a jakość kształcenia*, „Studia prawno-ekonomiczne", t. XCVIII, 2016, s. 197.

[8] A. Dziedziczak-Foltn, *O reformowaniu szkolnictwa wyższego w Polsce w latach 1989–2009 i towarzyszące temu debacie publicznej*, „Przegląd socjologiczny", nr 3, 2009, s. 51–76.

[9] Por. D. Godlewska, *Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczpospolitej XI w. – 1795*, Łomża 2007; W. Jemielity, *Dzieje Łomży Tysiącletnie*, Łomża 2005.

Łomża jako osada targowa, znajdująca się obok dawnego grodu, od początku swego istnienia przywiązywała szczególną wagę do kształcenia. Pierwsza szkoła parafialna została założona po przeniesieniu parafii do nowo wybudowanego kościoła pw. NMP i św. Rozesłańców. Związki łomżyńskiej szkoły z Akademią Krakowską potwierdza informacja z 1470 r., która informuje, iż to Akademia Krakowska powołała rektora łomżyńskiej szkoły[10]. Znane są także wykazy łomżyńskich studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim w XV i XVI wieku, którzy swoje wykształcenie kontynuowali w Krakowie[11].

W 1906 r. założono pierwszą w Łomży szkołę zawodową. Była to prywatna 7-klasowa Szkoła Handlowa Męska. W październiku 1917 r. została przekształcona w Prywatne 8-Klasowe Gimnazjum Polskie[12]. W 1918 r. świadectwa dojrzałości tej szkoły wydało już Państwowe Gimnazjum Męskie im. T. Kościuszki[13]. W 1905 r. M. Korzeniewska założyła 3-klasową szkołę żeńską z rosyjskim językiem nauczania. W 1908 r. szkołę przekształcono na 7-klasową Żeńską Szkołę Handlową. W 1919 r. szkołę upaństwowiono, a na jej miejsce powstało Gimnazjum Marii Konopnickiej[14].

Trzy kolejne gimnazja były prywatne. W 1919 r. ks. W. Skupiński założył dla dzieci reemigrantów 4-klasowe progimnazjum męskie. Rok później przejęło je Zjednoczenie Księży Diecezji Sejneńskiej i zostało przekształcone w 8-klasowe gimnazjum rozwojowe. Szkoła istniała do 1930/1931 r.[15]. Zaś w 1915 r. Szymon Goldlust utworzył gimnazjum koedukacyjne dla młodzieży żydowskiej. Istniało ono do 1931 r.[16]

Gimnazjum Męskie posiadali przy swoim klasztorze Ojcowie Kapucyni; przekształcone w Kolegium im. św. Fidelisa[17], gdzie mieściła się Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Łomży (obecnie: Szkoła Wyższa im. B. Jańskiego w Łomży). Natomiast w 1922 r. powstała dotowana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – Szkoła

---

10 D. Godlewska, *Dzieje Łomży Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczpospolitej XI w. – 1795*, Warszawa 1962, s. 82.

11 Por. D.Godlewska, *Dzieje Łomży Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczpospolitej XI w. – 1795 r.*, Łomża 2000, s. 78–84.

12 *Zespół Szkół Ekonomicznych w Łomży 1906–1996*, red. R. Sobieski, I. Minda, A. Kubrak, Łomża 1996, s. 16.

13 Por. B. Karwasiński, *Państwowe Gimnazjum Męskie (GTK) i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Łomży*, [w:] *380 lat Szkoły Średniej Ogólnokształcącej w Łomży*, red. W. Malinowska, A. Kulczycka, Warszawa 1994, s. 359–361.

14 *Zespół…*, s. 18.

15 W. Jemielity, *Szkoły Powszechne w województwie białostockim w latach 1919–1939*, Łomża 1991, s. 113.

16 *Ibidem*.

17 Zob. R. Preis OFM.Cap, *Kolegium św. Fidelisa*, [w:] *380 lat Szkoły Średniej Ogólnokształcącej w Łomży*, red. W. Malinowska, A. Kulczycka, Warszawa 1994, s. 417–420

Handlowa Koedukacyjna Towarzystwa Chrześcijańskiego[18]. W 1926 r. patronat nad szkoła objęła Polska Macierz Szkolna. Szkoła otrzymała wówczas nazwę Szkoły Handlowej Polskiej Macierzy Szkolnej.

W 1916 r. w Łomży powstało Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie, założone przez Polską Macierz Szkolną. W 1919 r. zostało upaństwowione i funkcjonowało do 1936 r. Od roku 1918 powołano do życia również Seminarium Nauczycielskie Żeńskie, założone także przez Polską Macierz Szkolną, które zostało upaństwowione w 1921 r. i funkcjonowało do 1933 r.

Pierwszą uczelnią wyższą w Łomży było Wyższe Seminarium Duchowne powstałe w 1919 r. Początkowo seminarium łomżyńskie posiadało tylko uprawnienia szkoły średniej. Dzięki staraniom biskupa Stanisława Łukomskiego, od 1938 r. zyskało prawa uczelni wyższej; obecnie kształci księży magistrów teologii[19]. Ta uczelnia kształcąca duchownych, daje także możliwości kształcenia świeckim. Propozycja studiów teologicznych dla świeckich powstała w 1994 r., kiedy to powstało Kolegium Teologiczne w Łomży umożliwiające zdobycie wyższego wykształcenia teologicznego świeckim katechetom. Wcześniej takie możliwości kształcenia księży na poziomie studiów magisterskich stwarzał Diecezjalny Instytut Pastoralny powołany w 1971 r.[20], który także pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. prowadził różne formy dokształcania świeckich w zakresie teologii. Jego długoletnim dyrektorem był Ks. Henryk Korża. Natomiast promotorem wyższego kształcenia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim było funkcjonujące w diecezji łomżyńskiej Towarzystwo Przyjaciół KUL[21].

W 1988 r. otwarto w Łomży Oddział Zamiejscowy Wydziału Pedagogicznego WSP w Olsztynie. Niestety, po kilku latach swojej działalności WSP w Łomży zostało zlikwidowane (1994 r.)[22].

Od 1992 r. istniało Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych pod patronatem Uniwersytetu Warszawskiego, które kształciło nauczycieli języka niemieckiego (później także języka angielskiego). W 2000 r. powstało także Niepubliczne Kolegium Języków Obcych. Z mocy ustawy z 2015 r. kolegia języków obcych przestały istnieć.

---

18 *Zespół…*, s. 21.

19 Zob. „Łomżyńskie Wiadomości Diecezjalne", Łomża 1987. s. 22.

20 Archiwum Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej, Zespół VI, Akta Kurialne Nowe Łomżyńskie, sygn. 167.

21 Archiwum Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej, Zespół VI, Akta Kurialne Nowe Łomżyńskie, sygn. 42.

22 D. Kasparek, *Archiwum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, [w:] *Olsztyńskie Archiwa: informator*, red. D. Kasparek, Olsztyn 2009, s. 51–73.

Na łamach „Gazety Współczesnej" w 1996 r. informowano, że: „Popularne w Łomży Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka" przygotowuje się do otwarcia niepublicznej szkoły wyższej. Jego wniosek o rejestrację uczelni uzyskał już wstępną akceptację MEN i obecnie oczekuje na werdykt Rady Szkolnictwa Wyższego. Szkoła chce wystartować od lutego 1997 r."[23].

Miała to być Wyższa Szkota Pedagogiki Społecznej im. Zygmunta Glogera, oferująca bardzo rzadkie i poszukiwane na rynku pracy specjalności. Na kierunku pedagogicznym – edukację socjalną i samorządową, na pedagogice specjalnej – resocjalizację i przeciwdziałanie przemocy"[24]. Jednak do powołania tej uczelni w Łomży nie doszło.

W 1998 r. z inicjatywy łomżyńskich władz i posłów prowadzone były rozmowy z władzami Uniwersytetu w Białymstoku w sprawie utworzenia w Łomży filii Uniwersytetu. Rozmowy zakończyły się fiaskiem. Podobnie rzecz się miała z Politechniką Białostocką, Uniwersytetem Warszawskim, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

W 1996 r. w Łomży odbyła się inauguracja roku akademickiego struktury terenowej w Łomży Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Warszawie. Od 1997 r. działała już jako samodzielna uczelnia w Łomży (obecnie: Uczelnia Jańskiego w Łomży). Pierwszym rektorem był prof. dr hab. Łukasz Czuma.

W październiku 1996 r. po raz pierwszy „Gaudeamus Igitur" rozbrzmiało też w murach Wyższej Szkoły Agrobiznesu (początkowo w Marianowie, następnie w Łomży). Założycielem było Centrum Edukacji i Agrobiznesu Sp. z o.o. w Marianowie koło Łomży. Pierwszym rektorem mianowany został dr Roman Zbigniew Engler[25].

Od lutego 1999 r. rozpoczęte zostały negocjacje z władzami SGGW w Warszawie w sprawie uruchomienia Ośrodka Dydaktycznego Warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Łomży. Jego siedzibą miał być Zespół Szkół Weterynaryjnych przy ul. Stacha Konwy, zaplecze do ćwiczeń dla studentów miało stanowić m.in. laboratorium inspekcji weterynaryjnej. Rozmowy nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Podobny ośrodek powstał ostatecznie w Zespole szkół Rolniczych w Lubiejewie koło Ostrowi Mazowieckiej.

---

[23] M. Kaczyńska, *„Stopka" otwiera uczelnię*, „Gazeta Współczesna", Nr 183 (1379G) z 15.09.1996 r., s. 5.

[24] M. Kaczyńska, *Nowa uczelnia*, „Gazeta Współczesna", Nr 191(14096) z 1.10.1998, s. 8.

[25] https://wsa.edu.pl/ (dostęp 18.08.2018 r.).

Obecne uczelnie łomżyńskie

Obecnie w 2018 r. funkcjonuje w Łomży 5 szkół wyższych świeckich i jedna szkoła wyższa wyznaniowa[26]. Są nimi Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości, Wyższa Szkoła Agrobiznesu, Uczelnia im. Bogdana Jańskiego, Wyższa Szkoła Zawodowa Ochrony Zdrowia Towarzystwo Wiedzy Powszechnej (TWP) oraz Wyższe Seminarium Duchowne. Rok akademicki: 2013/2014 przyniósł Łomży ogółem 4.354 studentów, 2015/2016 – 3.343, natomiast 2016/2017 – 3.241 osoby.

Najstarszą uczelnią świecką jest Uczelnia im. Bogdana Jańskiego. Natomiast największą jest powstała w 2004 r. Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości, która kształci w zakresie przetwórstwa żywności, automatyki i robotyki, informatyki, kierunków medycznych. Uczelnia realizuje nie tylko działalność dydaktyczną, ale także działalność naukową, czego wyrazem jest posiadanie kategorii naukowej B przez Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych.

Kierunki kształcenia proponowane w łomżyńskich uczelniach dostosowane są do środowiska lokalnego i regionalnego. Kształcenie realizowane jest w formie studiów stacjonarnych, niestacjonarnych, kursów i szkoleń wpisujących się w potrzeby środowiska subregionu łomżyńskiego. Funkcjonowanie uczelni wyższych jest czynnikiem kreującym aktywność mieszkańców Łomży poprzez takie formy kształcenia dorosłych jak Uniwersytet Złotego Wieku WSA (istnieje od 19 lat) i Uniwersytet Otwarty PWSIiP (istnieje od trzech lat), tworzącym perspektywę przyjaznego środowiska lokalnego.

Łomżyński rynek edukacyjny uzupełniają placówki niepubliczne: przedszkola, szkoły podstawowe, licea, szkoły branżowe, technika i policealne. Są to szkoły i placówki dla młodzieży, jak i dorosłych. W wielu przypadkach stanowią uzupełnienie oferty edukacyjnej miasta, szczególnie na poziomie oświaty zawodowej[27]. Aktualnie Łomża posiada 4 zespoły szkół ponadgimnazjalnych i Zespół Centrów Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego. W mieście rozwinięte jest kształcenie na poziomie policealnym, które oferuje 12 szkół policealnych.

[26] Najstarszą łomżyńską uczelnią jest Wyższe Seminarium Duchowne. Jest to uczelnia wyznaniowa, która współpracuje z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Obecny rektor UKSW jest absolwentem WSD w Łomży.

[27] *Strategia rozwiązywania problemów społecznych miasta Łomża lata 2016–2021* (2018), Załącznik do Uchwały Nr 489/LIII/18 Rady Miejskiej Łomży z dnia 25 kwietnia 2018 r. s. 25–27.

Zakończenie

Począwszy od pierwszej połowy XV wieku (1410 r.), bogata historia szkolnictwa podstawowego i średniego w Łomży stworzyła żyzne podłoże rozwoju potrzeb edukacyjnych. Funkcjonowanie obecnych szkół wyższych staje się coraz bardziej znaczącym impulsem rozwoju społeczno-gospodarczego subregionu łomżyńskiego. Aspiracje Łomżan sięgają jednak znacznie dalej niż stan obecny. Powszechnie i wielokrotnie były artykułowane przez władze PWSIiP w Łomży pragnienia i dążenia w staraniach o posiadanie statusu akademii. Dotychczasowy potencjał społeczny i intelektualny jest rozproszony na kilka małych ośrodków kształcących na poziomie wyższym w Łomży. Obecny kierunek zmian szkolnictwa wyższego wymusza konsolidację. Czy jest to możliwe w środowisku łomżyńskim? Kwestią niedokończoną pozostaje także pytanie o czas powstania akademii w Łomży w kontekście nowej Ustawy o szkolnictwie wyższym z 2018 roku.

Bibliografia

Źródła:

Archiwum Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej

- Zespół VI, Akta Kurialne Nowe Łomżyńskie, sygn. 42, 167,

Strategia rozwiązywania problemów społecznych miasta Łomża lata 2016–2021 (2018), Załącznik do Uchwały Nr 489/LIII/18 Rady Miejskiej Łomży z dnia 25 kwietnia 2018 r

Literatura:

Brdulak J., *Ocena jakości kształcenia w Polsce – problemy i rekomendacje*, „Nauka i szkolnictwo wyższe" nr 2(48), 2016, s. 81–94

Dziedziczak-Foltn A., *O reformowaniu szkolnictwa wyższego w Polsce w latach 1989–2009 i towarzyszące temu debacie publicznej*, „Przegląd socjologiczny", nr 3, 2009, s. 51–76

Godlewska D., *Dzieje Łomży Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczpospolitej XI w. – 1795*, Warszawa 1962

Godlewska D., *Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczpospolitej XI w. – 1795*, Łomża 2007

Godłów-Legiędź J., *Szkolnictwo wyższe w procesie transformacji ustrojowej w Polsce a jakość kształcenia*, „Studia prawno-ekonomiczne", t. XCVIII, 2016, s. 197–219

Jemielity W., *Szkoły Powszechne w województwie białostockim w latach 1919––1939*, Łomża 1991
Jemielity W., *Dzieje Łomży Tysiącletnie*, Łomża 2005
Kaczyńska M., *„Stopka" otwiera uczelnię,* „Gazeta Współczesna", nr 183 (1379 G) z 15.09.1996, s. 5
Kaczyńska M., *Nowa uczelnia,* „Gazeta Współczesna", nr 191(14096) z 1.10.1998, s. 8
Karwasiński B., *Państwowe Gimnazjum Męskie (GTK) i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Łomży*, [w:] *380 lat Szkoły Średniej Ogólnokształcącej w Łomży*, red. W. Malinowska, A. Kulczycka, Warszawa 1994, s. 359–361
Kasparek D., *Archiwum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, [w:] *Olsztyńskie Archiwa: informator*, red. D. Kasparek, Olsztyn 2009, s. 51–73
Łomża na przestrzeni dziejów, red. K. Sychowicza, Łomża 2018, s. s. 243–341
Łomżyński Park Krajobrazowy Doliny Narwi, Łomża 1992
„Łomżyńskie Wiadomości Diecezjalne", Łomża 1987
Preis R.OF M.Cap, *Kolegium św. Fidelisa*, [w:] *380 lat Szkoły Średniej Ogólnokształcącej w Łomży*, red. W. Malinowska, A. Kulczycka, Warszawa 1994, s. 417–420
Zespół Szkół Ekonomicznych w Łomży 1906–1996, red. R. Sobieski, I. Minda, A. Kubrak, Łomża 1996

Internet:

https://wsa.edu.pl/ (dostęp 18.08.2018 r.)
https://www.studenckamarka.pl/serwis.php?s=73&pok=1922 (dostęp 18.08.2018)
Polarczyk K., *Analiza statystyczna edukacji – Polska na tle innych krajów. Poziom rozwoju i system edukacji w Polsce na tle krajów świata, OECD i UE, Europy Wschodniej z WNP, Europy,* Kancelaria Sejmu Biuro studiów i ekspertyz, Warszawa, październik 1999, biurose.sejm.gov.pl/polarczyk/r-180.pdf (dostęp 08.12.2018)

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Andrzej Brzóska
Zambrów

Spis szlachty gniazdowej powiatu łomżyńskiego

Słowa kluczowe: szlachta, powiat łomżyński, gniazdo szlacheckie, spis
Keywords: nobility, county Lomza, the nobility lineages' localization, list

Dawna ziemia łomżyńska składała się z czterech powiatów: ostrołęckiego, kolneńskiego, łomżyńskiego i zambrowskiego. Powiat łomżyński zlokalizowany był w środkowej i południowej jej części. Od północy jego granicę stanowiła rzeka Narew aż do Nowogrodu, gdzie przekraczała rzekę i wchodziła w Puszczę Kurpiowską na odległość ok. 13 kilometrów. Wschodnią granicę tworzyły rzeki Szkwa, Narew i Ruź. Od południa granicę stanowiła rzeczka Orz. Zachodnią granicę powiatu stanowiło pasmo Czerwonego Boru oraz rzeczka Gać. Powiat łomżyński tworzyło sześć całych parafii: Łomża, Nowogród, Śniadowo, Szczepankowo, Szumowo i Lubotyń oraz części parafii: Puchały, Miastkowo, Piski i Kleczkowo. Proces osadnictwa szlacheckiego miał miejsce między 1381 a 1472 rokiem. Najliczniej wśród osadników byli reprezentowani drobni rycerze z następujących rodów heraldycznych: Lubicz, Ślepowron, Prus, Dąbrowa, Junosza czy Trzaska.

Do najbardziej licznych rodów miejscowej szlachty należą Modzelewscy herbu Modzele i Tyszkowie herbu Trzaska. Modzelewscy zamieszkują okolicę szlachecką w parafii Puchały, na którą składają się Modzele Stare, Modzele Skudosze i Modzele Wypychy. W roku 1998 w dawnym województwie łomżyńskim mieszkało 2085 osób noszących to nazwisko. Obecnie (dane z 21.05.2018 r.) w gminie Łomża mieszka 352 Modzelewskich. Gniazda Tyszków leżą na terenie parafii Piski i tworzą okolicę szlachecką złożoną z miejscowości: Tyszki Nadbory, Tyszki Gostery, Tyszki Ciągaczki, Tyszki Pomian (obecnie Pomian), Tyszki Piotrowo (obecnie Piotrowo) i Andrzejki Tyszki. W roku 1998 w dawnym województwie ostrołęckim (na terenie którego znaj-

dowały się wówczas Tyszki) mieszkało 840 osób noszących nazwisko Tyszka. Obecnie na terenie parafii Piski mieszka ok. 140 Tyszków.

Brak podstawowego źródła jakim były sądowe księgi łomżyńskie, czynią ten spis niekompletnym. Niewielką liczbę przydomków udało się ustalić wyłącznie na podstawie staropolskich metryk, które nie zachowały się we wszystkich parafiach powiatu łomżyńskiego.

Wykorzystane materiały:

Akta metrykalne parafii Łomża, Nowogród, Szczepankowo, Szumowo, Śniadowo, Lubotyń, Puchały, Miastkowo, Piski i Kleczkowo, Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży

Boniecki Adam, *Herbarz Polski*, Warszawa 1899–1913

Brodzicki Czesław, *Ziemia łomżyńska do 1529 roku*, Warszawa 1999

Czajkowski Franciszek, *Regestr diecezjów*, ok.1781, Biblioteka Narodowa, Mf.7679

Gloger Zygmunt, *Dawna Ziemia Łomżyńska*, Warszawa 1876

Milewski Ignacy Kapica, *Herbarz*, Kraków 1870

Niesiecki Kacper, *Herbarz Polski*, Lipsk 1839–1845

Paprocki Bartosz, *Herbarz rycerstwa polskiego*, Kraków 1584

Regestr pogłównego prowincji wielkopolskiej w 1674 r., Biblioteka Narodowa, Mf.1856

Uruski Seweryn hr., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1904–1938

Wiśniewski Jerzy, *Początek i rozwój nowego osadnictwa w ziemi łomżyńskiej w końcu XIV i w XV wieku*, [w:] „Studia Łomżyńskie", t. I, Warszawa 1989

Wolff Adam, *Mazowieckie zapiski herbowe*, Kraków 1937

Tab. Spis szlachty gniazdowej powiatu łomżyńskiego

Nazwisko	Oboczność	Gniazdo	Przysiółki	Parafia	Herb \ \ Zawołanie	Przydomek \ \ Przezwisko
Baczewski		Bacze	Mokre, Suche, Zbrzeźnica	Puchały	Lubicz	Falczyk
Boguski		Boguszyce	Stare, Andrzejki, Kisiołki, Warchoły Pączkowizna, Zagroby	Szczepankowo	Zagłoba	Chrapczyk
Bruliński		Brulino		Śniadowo	Trzaska	
Chmielewski		Chmielewo		Lubotyń	Ślepowron	
Chmielewski		Chmielewo		Nowogród		
Chojnowski		Chojny	Stare, Nieznalanka, Naroszczki Niznalanka, Smiesze	Szczepankowo	Łada	Budka, Wawrzynczyk
Chomętowski		Chomętowo	Wypychy, Korczaki, Wężyki	Śniadowo	Prus	
Czaplicki		Czaplice	Wielkie, Osobne	Szczepankowo	Suche Kownaty	Siado, Sudzik
Czartoryjski		Czartoria	Krzyki, Pękale, Wydzgi	Miastkowo	Lubicz	
Dłużniewski		Dłużniewo		Szczepankowo	Prus	Czubaty
Duchnowski		Duchny		Śniadowo	Ślepowron	
Dzierzgowski		Dzierzgi		Nowogród	Ślepowron	
Gacki		Gać Sokolałąka		Puchały	Ślepowron	
Gałązka		Gałązki		Szczepankowo	Junosza?	
Gawkowski		Gawki		Lubotyń	Ślepowron	
Głębocki		Głęboczec	Kaczynko, Wielki	Szumowo	Lubicz	
Gniazdowski		Gniazdowo		Piski	Trzaska	
Grabowski		Grabowo		Śniadowo	Trzaska	
Grzymała		Grzymały		Szczepankowo	Grzymała	
Grzymała		Grzymały Zalesie		Nowogród	Grzymała	
Gumowski		Gumowo	Wielkie	Lubotyń	Jastrzębiec	
Jakacki		Jakać	Borki, Młodawieś, Starawieś	Śniadowo	Radwan?	

Jankowski		Jankowo	Młodzianowo, Skarbowo	Nowogród	Rogala	
Jarnutowski		Jarnuty		Szczepankowo	Prus	Jurczyk
Jastrzębski		Jastrząbka	Stara, Młoda, Jaźwiny	Śniadowo	Ślepowron	Kicik
Jemielity		Jemielite	Kolby, Stare, Wypychy	Śniadowo	Pobóg	Fabiańczyk
Kamionowski		Kamionowo		Kleczkowo	Ślepowron	
Kleczkowski		Kleczkowo		Kleczkowo	Trzaska	
Kołaczkowski		Kołaczki		Śniadowo	Dąbrowa?	
Konopka		Konopki Stare		Szczepankowo	Bielizny/ /Nowina	
Konopka		Konopki Młode		Śniadowo	Bielizny/ /Nowina	
Korytkowski		Korytki Borowe		Szczepankowo	Mora	
Korytkowski		Korytki Leśne		Miastkowo		
Kozikowski		Koziki Wądołowo		Śniadowo	Grabie	
Krajewski		Krajewo Białabiel		Szumowo	Jasieńczyk	
Łomżski		Stara Łomża		Łomża	Prus 3	
Łuba		Łuby	Stare, Kiertany	Miastkowo	Lubicz	
Mężeński		Mężenino		Śniadowo	Kościesza	
Milewski		Milewo Sokolałąka		Puchały	Ślepowron	
Modzelewski		Modzele	Skudosze, Wypychy	Puchały	Modzele	
Niedźwiecki		Niedźwieck		Kleczkowo	Ostoja	
Nowowiejski		Nowa Wieś Wyrzyki		Puchały	Lubicz?	
Olszewski		Olszewo		Śniadowo	Bończa	

Pniewski		Pniewo		Łomża	Grabie	
Puchalski		Puchały		Puchały	Ślepowron	
Radgowski		Radgoszcz	Gendory, Niedźwieckie	Kleczkowo	Ostoja	
Radwański		Radwany		Szumowo	Radwan	
Ratowski		Ratowo	Piotrowo, Stare	Śniadowo	Junosza	
Sierzputowski		Sierzputy	Dąbrowa, Młode	Szczepankowo	Dąbrowa	Andrzejczyk
Strzeszewski		Strzeszewo		Śniadowo		Marchlik
Sierzputowski		Sierzputy	Stare, Marki, Zagajne	Śniadowo	Dąbrowa	
Sulkowski	Szulkowski	Szulki		Szczepankowo		
Szabłowski		Szabły	Stare, Młode	Śniadowo	Bończa	
Szumowski		Szumowo		Szumowo	Lubicz	
Śniadowski	Smłodowski	Śniadowo		Śniadowo	Junosza	
Tarnowski		Tarnowo		Miastkowo	Grzymała	
Truszkowski		Truszki		Śniadowo	Bończa	
Tyszka		Tyszki	Andrzejki, Dobrogosty, Nadbory, Piotrowo	Piski	Trzaska	
Wierzbowski		Wierzbowo	Kopanki, Zdunki	Szczepankowo	Lubicz	Ptaszczyk
Wyrzykowski		Wyrzyki		Puchały	Lubicz	
Zaleski		Zalesie	Poczynki, Wypychy	Śniadowo	Pobóg	
Zaremba		Zaremby	Jartuzy, Stryjki	Szumowo	Zaremba	
Żebrowski		Żebry		Szczepankowo	Półkozic	
Żyznowski		Żyznowo		Kleczkowo	Prus	

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Henryka Sędziak
Łomża

Nazwiska mieszkańców ziemi łomżyńskiej, zasłużonych dla miasta i regionu na przełomie XX i XXI wieku

Słowa kluczowe: nazwiska, ziemia łomżyńska, Łomża
Keywords: surnames, Łomża region, Łomża

Niniejszy artykuł jest szóstym z kolei i zapewne ostatnim z cyklu „zasłużonych dla miasta i regionu". Cykl obejmował nazwiska łomżan od początku XIX do XXI wieku. Pierwsze dwa artykuły dotyczyły nazwisk osób z XIX wieku i dwa następne z wieku XX.

Ostatnie artykuły przedstawiają nazwiska ludzi, których dzieciństwo i młodość przypadły na wiek XX, a dojrzałość na początek wieku XXI. Jest to okres szczególnie mnie bliski, gdyż sama pochodzę z tego okresu (ur. 1934 r.).

Nazwiska ludzi z tego okresu ukazały się już w piątym artykule opublikowanym w tomie XXI „Polszczyzny Mazowsza i Podlasia" (r. 2017, s 63–86). Ujęto tam nazwiska osób zmarłych głównie w latach 2015–2016. Niniejsze opracowanie przedstawia nazwiska osób zmarłych przeważnie w latach 2017––2018 (29 osób), co stanowi 74,4% analizowanych w artykule nazwisk. Pozostałe osoby zmarły w latach poprzednich, ale wiadomości o nich odnalazłam w kwartalniku „Wiadomości Łomżyńskie" z ostatnich lat.

Podobnie, jak w poprzednich opracowaniach osoby zasłużone swą działalnością dla miasta i regionu to przede wszystkim przedstawiciele inteligencji reprezentujący różne zawody: duchowieństwo, lekarzy, nauczycieli, działaczy kultury, pracowników administracji.

Przy opracowaniu artykułu sięgałam do różnych źródeł: do Archiwum Diecezjalnego w Łomży, do Archiwum Państwowego w Białymstoku, Oddział

w Łomży, także do opracowań dotyczących ważnych wydarzeń, prac i ludzi związanych z Łomżą. W opracowaniu ostatnich artykułów najbardziej przydatny okazał się kwartalnik „Wiadomości Łomżyńskie" (dalej skrót: WŁ) publikujący biogramy zmarłych członków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w stałym cyklu „Kronika łomżyńska" oraz artykuły wspomnieniowe pod hasłem „Z żałobnej karty".

Z podanych źródeł wyekscerpowałam 39 nazwisk osób wyróżniających się swoją pracą na rzecz miasta i regionu. Osoby te zmarły w latach 2017 (21 osób), 2018 (w pierwszym i drugim kwartale: 8 osób), i w ostatnim kwartale roku 2016 (5 osób) oraz zmarłe we wcześniejszych latach (5 osób).

Opracowując nazwiska, wykorzystywałam wiele prac z dziedziny antroponimii: „Słownik staropolskich nazw osobowych" (W. Taszyckiego i M. Malec, 1965–1987), dalej skrót SSNO, „Słownik etymologiczno-motywacyjny" (A. Cieślikowej, M. Malec i K. Rymuta, 1995–2002) – skrót SEMot, prace słownikowe Rymuta (z lat 1991, 1992–1994, 1999 i 2001), „Słownik historyczny nazw osobowych Białostocczyzny (Z. Abramowicz, L. Citko, A. Dacewicz, 1997-1998) – skrót SHNO Bł, dawną pracę J.S. Bystronia (1927) i współczesne opracowania M. Malec (1971, 1982), A. Cieślikowej (1990), J. Bubaka (1992) i A. Dacewicz (2001).

Analizując etymologię nazwisk wyodrębniłam pięć kategorii: nazwiska odmiejscowe, odapelatywne, odimienne, nazwiska obce i nazwiska tworzone od różnych podstaw. Liczba tych nazwiska przedstawia się następująco:

1.	Nazwiska odmiejscowe	18	46,2%
2.	Nazwiska odapelatywne	11	28,2%
3.	Nazwiska odimienne	2	5,1%
4.	Nazwiska obce	2	5,1%
5.	Nazwiska od różnych podstaw	6	15,4%
	Łącznie	39	100,0%

1. Nazwiska odmiejscowe

Antroponimy tej kategorii są najczęstsze w regionie łomżyńskim, o czym świadczą nazwiska omawiane w poprzednich artykułach z cyklu „zasłużonych mieszkańców ziemi łomżyńskiej". Podobnie przedstawia się sprawa antroponimów analizowanych w cyklu kilku artykułów poświęconych nauczycielom łomżyńskiej szkoły średniej (Sędziak, 2010–2014), od jezuitów poczynając (r. 1614 – Kolegium Jezuickie), a kończąc na gubernialnym Łomżyńskim Gimnazjum Męskim (1866–1914).

Nazwiska odmiejscowe tworzone są głównie sufiksem *-ski,* który często przypisuje się nazwiskom szlacheckim, co w ziemi łomżyńskiej nie jest bezza-

sadne. Zdecydowana bowiem większość wsi łomżyńskich to wsie drobnoszlacheckie, które stanowią 55,4% ogółu wsi w regionie (por. Sędziak 2009: 11). W analizowanym zbiorze jest 18 nazwisk derywowanych od nazw miejscowości, co stanowi 46,2% antroponimów tej kategorii. Większość z nich, bo 16, to nazwiska zakończone na *-ski*, tylko 2 nazwiska tworzone są sufiksem *-cki*.

1.1. Nazwiska z sufiksem *-ski (-ewski, -owski)*

Tomasz **Brzeziński** – aktor, scenograf i reżyser, twórca Czarnego Teatru „Sivina II" w Łomży. Prowadził ten teatr przez kilkadziesiąt lat w Miejskim Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych.

Brzeziński SSNO I 268; NOdm 16 – Wlkp: *Brzeźno,* pozn., gm. Skoki; *Brzeziny,* skier., mto; *Brzeźnica,* dziś Stara *Brzeźnica,* częst., gm. Nowa *Brzeźnica;* – Młp: *Brzezinka,* biel., gm. Oświęcim; – Maz: *Brzezienko,* ostroł., gm. Wąsewo; *Brzeźno,* łomż., gm. Grabowo; Krpld: *Brzezina. Brzeziński* 1997 SHNO Bł I 43: imieniem śl. Jakóba *Brzezińskiego* 1580 J I 122; czeladnik iego *Brzezinski* 1662 PnM 513; Albertus *Brzeziński* 1672, S. Por. n. m. *Brzeziny* JSM. *Brzeziński* 2001 Jar NK 76; *Brzeziński* 2004 Rud AK 271; *Brzeziński* 1992 SNW I 521; **Brzezin-ski.**

Stanisław **Dębowski** „Młot" – urodził się w Piątnicy 13 stycznia 1899 roku. Uczęszczał do szkół łomżyńskich, był wzorowym harcerzem. Kiedy druh dowodzący plutonem harcerskim szedł na studia do Warszawy, Stachowi powierzył dowództwo plutonu. Pod kierownictwem Stacha szybko wzrosła liczba harcerzy, pluton przekształcił się w drużynę, która przyjęła patrona Tadeusza Kościuszkę. Stanisław miał silne poczucie misji, której celem było takie wychowanie harcerzy, by pracowali nad sobą i służyli dobru ojczyzny. Działał też w POW. Po zakończeniu wojny podjął studia w Warszawie. Gdy wybuchła wojna z bolszewikami, walczył na froncie. Ranny i zwolniony z wojska, pracował społecznie. Współpracował z redakcją „Czuwaj" i z drużyną harcerską w Łomży. Pełnił też ważne funkcje w środowisku nauczycielskim i samorządowym. Był znanym działaczem ruchu ludowego. Publikował liczne artykuły. Pracował nad książką „Była taka drużyna" opisującą początki harcerstwa w Łomży. We wrześniu 1939 roku walczył w obronie Warszawy. Działał w AK, w 1944 roku walczył w powstaniu na Starówce i na Żoliborzu. Był dwukrotnie ranny. Należał do Drużyny Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej. Zmarł 11 stycznia 1987 roku w wieku 88 lat. (WŁ 2016, nr 48, s. 20–21)

Dębowski SSNO I 473; NOdm 35 – Wlkp: *Dębowa* Górna, płoc., gm. Bedlno; – Maz: *Dębowo,* łomż., gm. Śniadowo; – Krpld: *Dębów,* przem., gm. Gać. *Dębowski* 1997 SHNO Bł I 74: czeladnik *Dębowski,* pan Stani-

sław *Dębowski* 1662, PnM 516, 418. Por. n. m. *Dębowa, Dębowo* SG. *Dębowski* 2001 Jar NK 106; *Dębowski* 2004 Rud AK 280. *Dębowski* 1999 Rym I 133; *Dębowski* 1992 SNW II 420; **Dębow-ski.**

Czesław **Dzierzgowski –** syn ziemi łomżyńskiej. 21 października 2016 roku minęła 100. rocznica jego urodzin. Walczył na Westerplatte. Zmarł w 2000 roku w wieku 84 lat. (WŁ 2016, nr 48, s. 38)

Dzierzgowski SSNO (-)[1]; *Dzirzg, Dzirzgowski* SSNO I 566; NOdm 43 – Maz: *Dzirzgowo,* dziś *Dzierzgowo,* ciech., gm. *Dzierzgowo. Dzierzgowski* 1999 Rym I 171; *Dzierzgowski* 1992 SNW II 642; **Dzierzgow-ski.**

Donata **Godlewska** (1925–2017) – łomżynianka, historyk, pracowicie badająca przeszłość swego grodu. Jej prace poparte dobrym warsztatem naukowym, przepojone są miłością do swego miasta i jego mieszkańców. Pani Donata kochała Łomżę, marzyła o jej wielkości i sławie. Gromadziła skrzętnie wszelkie materiały dotyczące miasta Łomży i ziemi łomżyńskiej. Przez wiele lat kierowała archiwum w Łomży, uczyniła z niego ważną w mieście placówkę naukową[2]. W uznaniu osiągnięć naukowych Pani Donaty łomżyńskie instytucje przyznały Jej tytuły Profesora i Księżnej Łomżyńskiej.

Godlewska, Godlewski SSNO II 145; NOdm 51 – Maz: *Godlewo,* łomż., gm. Grajewo; *Godlewo* Boćki, łomż., gm. Boguty Pianki. *Godlewski* 1997 SHNO Bł I 98: szl. Jan s. Adamow, Jakub *Godlewscy* 1569 AU 286, Jan *Godlewski* podstoli nurski 1637 UP 148. Por. n. m. *Godlewo* Hal I 58. *Godlewski* 2001 Jar NK 140; *Godłowski* 2004 Rud AK 289; *Godlewski* 1999 Rym I 247; *Godlewski* 1993 SNW III 404; **Godlew-ski.**

Henryk **Jankowski –** ksiądz infułat, długoletni proboszcz parafii pw. Św. Brunona z Kwerfurtu, budowniczy kościołów: w Łomżycy, Kupiskach i przy ul. Poznańskiej oraz na cmentarzu parafialnym przy ul. Wojska Polskiego. Zmarł 28 września 2017 roku w wieku 81 lat. Spoczął na cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego. (WŁ 2017, nr 52, s. 41)

Jankowski SSNO II 421; NOdm 65 – Wlkp: *Jankowo,* dziś *Janków,* płoc., gm. Piątek; *Jankowice,* pozn., gm. Tarnowo Podgórne; – Młp: *Jankowice,* rad., gm. Szydłowiec; *Jankówka,* krak., gm. Wieliczka; – Maz: *Jankowo* Młodzianowo i *Jankowo* Skarbowo, łomż., gm. Nowogród. *Jankowski* 1997 SHNO Bł I 130: Hipolit *Jankowski* z Brześcianki, starosta biało-

[1] Tak (-) oznaczamy nieobecność n. os. w *Słowniku staropolskich nazw osobowych* pod red. W. Taszyckiego, t. I–VI, Wrocław 1965–1983.

[2] A. Cz. Dobroński, *Donata Godlewska (1925–2017),* „Wiadomości Łomżyńskie" (dalej skrót: WŁ), 2017, nr 52, s. 46.

stocki 1520, J III 255; Ipolitus *Jankowski* de Brzesczianka 1569, AU 244; *Jankowski* 1571 IT 7, 22, 32; Potomkowie Pana Jana *Jankowskiego*1640––1641, KB 19, 32; *Jankowski* Kapral 1663 RP 788; szl. Stanisław *Jankowski,* szl. Marcin *Jankowski* Stary 1676 RPD 387. Por. n. m. *Jankowo* SG. *Jankowski* 2001 Jar NK 163; *Jankowski* 2004 Rud AK 298; *Jankowski* 1999 Rym I 335; *Jankowski* 1993 SNW IV 283; **Jankow-ski.**

Stanisław **Jankowski –** długoletni nauczyciel fizyki w I LO im. Tadeusza Kościuszki w Łomży, wychowawca wielu pokoleń przyszłych inżynierów, lekarzy, ekonomistów. Był przykładem pracowitości i stawiania wysokich wymagań sobie i uczniom. Zmarł 8 października 2017 roku w wieku 94 lat. (WŁ 2017, nr 52, s. 41)

Jankowski SSNO II 421; NOdm 65 – Wlkp: *Jankowo,* dziś *Janków,* płoc., gm. Piątek; *Jankowice,* pozn., gm. Tarnowo Podgórne; – Młp: *Jankowice,* rad., gm. Szydłowiec; *Jankówka,* krak., gm. Wieliczka; – Maz: *Jankowo* Młodzianowo i *Jankowo* Skarbowo, łomż., gm. Nowogród. *Jankowski* 1997 SHNO Bł I 130: szl. Stanisław *Jankowski,* szl. Marcin *Jankowski* Stary 1676 RPD 387. Por. *Jankowo* SG. *Jankowski* 2001 Jar NK 163; *Jankowski* 2004 Rud AK 298; *Jankowski* 1999 Rym I 335; *Jankowski* 1993 SNW IV 283; **Jankow-ski.**

Tadeusz **Jasiński –** urodził się w Łomży 14 kwietnia 1941 roku. W rodzinnym mieście ukończył Szkołę Podstawową nr 2 i Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki. Studia geodezyjne odbył w Warszawie. Żył w dalekiej Australii tęskniąc za Łomżą. Tęsknotę tę wyraża jego list z 2008 roku (WŁ 2017, nr 50, s. 4), który napisał do kolegi, Adama Sobolewskiego, dziękując za zaproszenie na Zjazd i z żalem wyznając, że przyjechać do Łomży nie może. Zmarł w Perth, w Australii 7 kwietnia 2012 roku. (WŁ 2017, nr 50, s. 4)

Jasiński SSNO II 453; NOdm 67 – Wlkp: *Jasień,* pozn., gm. Czempiń; *Jasionka,* łódz., gm. Zgierz; *Jasionna,* sier., gm. Błaszki; – Młp: *Jasienna,* dziś *Jasionna,* kiel., gm. Jędrzejów; – Maz *Jasieniec,* rad., gm. *Jasieniec;* – Krpłd: *Jasieniów. Jasiński* 1997 SHNO Bł I 134: Andrzej *Jasiński* 1520 J III 249; śl. *Jassinski,* pater Nicolaus *Jasinski,* Jan *Jasinski* y dziewka 1662, PnM 441, 515; szl. *Jasiński* 1676, RPD 353. Por. *Jasin, Jasino* SG. *Jasiński* 2001 Jar NK 165; *Jasiński* 2004 Rud AK 299; *Jasiński* 1999 Rym I 339; *Jasiński* 1999 SNW IV 311; **Jasiń-ski.**

Irena **Karczewska –** wspaniała nauczycielka łomżyńskich szkół. Całe zawodowe życie poświęciła łomżyńskiej oświacie. Pracowała m.in. w Szkole Podstawowej nr 3 w Łomży. Przez wiele lat kierowała Bursą Szkolną

nr 1 w Łomży. Pełniła funkcję konsultantki łomżyńskiego Oddziału Doskonalenia Nauczycieli. Wielokrotnie wyróżniana przez przełożonych, pozostała we wdzięcznej pamięci współpracowników, koleżanek i kolegów z ZNP. Zmarła 22 kwietnia 2018 roku w wieku 77 lat. (WŁ 2018, nr 54, s. 39)

Karczewska, Karczewski SSNO II 535; NOdm 72 – Wlkp: *Karczewo,* pozn., gm. Kamieniec; – Maz: *Karczew,* warsz., gm. *Karczew; Karczewo,* łomż., gm. Grajewo; *Karczewski* 1997 SHNO Bł I 147; Arnolf Hlebowicz *Karczewski* 1572 UP 100; Mikita *Karczewski* z żoną y syn 1662 PnM 483. Por. n. m. *Karczewo, Karczewa* AU, SG. *Karczewski* 2004 Rud AK 305; *Karczewski* 1999 Rym I 378; *Karczewski* 1993 SNW IV 496; **Karczewski.**

Piotr **Kossakowski –** działacz sportowy w Łomży od 1933 roku. Przez kilka lat był zawodnikiem drużyn piłki nożnej. Sport był jego pasją. Wielokrotnie wyróżniał go i odznaczał Polski Związek Piłki Nożnej. Piotr zawodowo był znany jako rzemieślnik, mistrz stolarski i szklarski. Zmarł 9 lutego 2018 roku w wieku 99 lat. (WŁ 2018, nr 53, s. 39)

Kossakowski SSNO (-), **Kosak** SSNO III 93; NAp 121 *Kosak : kosak* ‘zakrzywiony nóż’ SGP(k), por. ps. **kosakъ* < *kosa* lub *kosъ* SES II 519-520; *Kosak* 1997 SHNO Bł I 171: *Kosak* 1569 AU 259; Michał *Kosak* 1578 IG 300, 313. Por. ap. *kosak* ‘nóż do cięcia słomy, pogrzebacz’ SW. *Kos(s)akowski* 2001 Jar NK 199: Antoni *Kossakowski* 1775 KM VI 121. II n. m. *Kosaki* a. *Kossaki* w łomżyńskim gniazdo rodziny *Kossakowskich* SG IV 438. *Kossaki* (kilka wsi) łomż., gm. Kołaki Kościelne, gm. Rutki 1999 Rym I 444, *Kosakowski* 1993 SNW V 178; **Kossak-owski.**

Danuta **Kuczyńska** (1938–2016) – bibliotekarka, urodzona w Derkaczach w pow. wołkowyskim w rodzinie nauczycielskiej. Jej rodzice, Aleksander i Maria Olczakowie pracowali we wsi białoruskiej nad Narwią. Po wojnie przenieśli się wraz z dziećmi do Kolna, potem do Zambrowa. Danuta ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim. Następnie pracowała w kilku bibliotekach, m.in. w PAN. Danuta miała dar opowiadania i pisania. Opisała i wydała drukiem w 2013 roku romantyczną historię rodziców osadzonych w realiach wsi białoruskiej. Planowała też następną publikację. Uniemożliwiła to nieuleczalna chroba. Danuta Kuczyńska zmarła 26 marca 2016 roku[3].

Kuczyńska, Kuczyński SSNO III 188; NOdm 94 – Wlkp: *Kuczyna* Wielka, dziś *Kuczyna,* leszcz., gm. Krobia; – Maz: *Kuczyno,* dziś *Kuczyn,* łomż.,

[3] A.Cz. Dobroński, WŁ 2017, nr 50, s. 11.

gm. Klukowo; *Kuczyny,* łomż., gm. Stawiski. *Kuczyński* 1997 SHNO Bł I 189: Wojciech *Kuczyński,* Jan *Kuczyński* 1520 J III 250, 251; Jan *Kuczyński,* Adam *Kuczyński* s. Pawłow 1569 AU 273; śl. Jan *Kuczyński,* komornik ziemski drogicki… poddany ime panow Radziwillow, śl. Marcin *Kuczyński,* śl. Jan *Kuczyński* syn Habramow, śl. Andrzej *Kuczyński* 1580 J I 83, 53, 52; szl. Marcin *Kuczyński,* szl. Wojciech *Kuczyński,* szl. Adam *Kuczyński,* szl. Władysław *Kuczyński* 1676 RPD 350; Walenty *Kuczyński* 1682 UP 82. Por. n. m. *Kuczyno* JSM. *Kuczyński* 2001 Jar NK 215; *Kuczyński* 2004 Rud AK 319; *Kuczyński* 1999 Rym I 484; *Kaczyński* 1993 SNW V 383; **Kuczyń-ski, Kuczyń-ska.**

Stanisław **Malinowski –** długoletni dyrektor Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kolnie, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Kolnie i kolneńskiego oddziału Związku Piłsudczyków. Zmarł 26 maja 2018 roku w wieku 77 lat (WŁ 2018, nr 54, s. 41)

Malinowski SSNO III 373; NOdm 112 – Maz: *Malinowo,* łomż., gm. Klukowo; – Krpłd: *Malinówka,* krośn., gm. Huczów. *Malinowski* 1997 SHNO Bł I 224: Stanisław *Malinowski* podsędek bielski 1501-1507 UP 49; Joannes *Malinowski,* szl. Maciej *Malinowski* s. Tomaszow 1569 AU 245, 272, śl. Jerzy *Malinowski,* śl. olim Aleksego *Malinowski* 1580 J I 123; Adam *Malinowski,* Sewerin *Malinowski* z Balcerem 1640-1641 KB 2, 12; Alberti *Malinowski* 1642 KD 247; *Malinowski* Szymon na włóce z matko 1662 PnM 442, 512; Kazimierz *Malinowski* 1684 UP 72. Por. n. m. *Malinowo* JSM. *Malinowski* 2001 Jar NK 242; *Malinowski* 2004 Rud AK 329; *Malinowski* 1999 Rym II 59; *Malinowski* 1993 SNW V 154; **Malinowski.**

Krystyna **Mieszkowska** (1931–2017) – z domu Kajko, urodziła się 1 października 1931 roku w Ostrołęce. Po wojnie zamieszkała z rodzicami w Łomży. Tu w Gimnazjum Ogólnokształcącym uzyskała małą maturę. Kontynuowała naukę w Liceum Handlowym, gdzie poznała przyszłego męża Mariana Mieszkowskiego. Liceum ukończyła zdając maturę. Początkowo pracowała w Banku Rolnym, następnie była zatrudniona w administracji Liceum Pedagogicznego, potem w instytucjach powiatowych i wojewódzkich.

Pani Krystyna wyniosła z lat szkolnych duże doświadczenie w pracy harcerskiej, co zaowocowało jej uczestnictwem w założeniu Drużyny Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej w 1996 roku. Drużyna ta skupiała łomżan z rodowodem harcerskim, rozproszonych w całym kraju, organizujących się w lokalnie powstałe zastępy weteranów harcerzy ZHP, łączących swoją pracę z oddziałami TPZŁ. Dh. Krystyna pełniła

funkcję zastępowej, a następnie zastępcy komendanta drużyny. Zdobywała stopnie instruktorskie: w 1997 roku podharcmistrza, a w 1999 roku harcmistrza.

Z inicjatywy łomżyńskich harcerzy weteranów Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody powstało wiele ciekawych przedsięwzięć opisanych z dużym zaangażowaniem redakcyjnym i wydawniczym Krystyny i Mariana Mieszkowskich w trzytomowym dziele wydanym w 2003 roku pt. „Rys monograficzny działalności Drużyny Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej – Kręgu Seniorów im. Leona Kaliwody na tle skautingu światowego i polskiego".

Pani Krystyna, będąc już na emeryturze prowadziła dokumentację zastępu harcerskiego weteranów oraz księgowość łomżyńskiego oddziału TPZŁ.

Za pracę społeczną i zawodową otrzymała liczne odznaczenia: Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi dla ZHP, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką „Za zasługi dla Województwa Łomżyńskiego".

Krystyna Mieszkowska zmarła 3 grudnia 2017 roku w wieku 86 lat. Pozostawiła dwie córki i dwoje wnuków[4].

Mieszkowska, Mieszkowski SSNO III 479; NOdm 117 – Młp: *Mieszkow* wś w pow. daw. Pruszkowskim, dziś zaginiona; – Wlkp: *Mieszkowo,* dziś *Mieszków,* kal., gm. Jarocin; – Maz: *Mieszki* Bursy, *Mieszki* Kuligi, *Mieszki* Leśniki, ciech., gm. Winnica. *Mieszkowski* 1997 SHNO Bł I 240: Iwan *Mieszko* 1551 I MŁ II 245. Por. im. *Mieszko* (: złoż., im. stpol. *Miec(i)sław* Mal S 24). *Mieczkowski, Mieszkowski* 2001 Jaar NK 253; *Mieszkowski* 2004 Rud AK 332; *Mieszkowski* 1999 Rym II 94; *Mieszkowski* 1993 SNW VI 343; **Mieszkow-ski, Mieszk-owski, Mieszkowska.**

Zenon **Piotrowski –** wieloletni funkcjonariusz Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży. Znany był z działalności w Automobilklubie Łomżyńskim, w Towarzystwie Trzeźwości Transportowców. Organizator wielu konkursów bezpieczeństwa ruchu drogowego dla dzieci i młodzieży, akcji profilaktycznych. Aktywny działacz Łomżyńskiego Klubu Sportowego. Do ostatnich dni życia – już na emeryturze – pracował w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Łomży. Zmarł nagle 6 lutego 2018 roku w wieku 72 lat. (WŁ 2018, nr 53, s. 39)

Piotrowski SSNO IV 273; NOdm 144 – Wlkp: *Piotrowo, Pietrowo,* pozn., gm. Brodnica; *Piotrowo,* dziś *Piotrowo* Drugie, pozn., gm. Poznań; *Pio-*

[4] M.J. Łebkowska, *Krystyna Mieszkowska (1931–2017),* WŁ 2017, nr 53, s. 45.

trowice, koniń., gm. Słupca; sier., gm. Warta, leszcz., gm. Święciechowa; *Pietrow,* dziś *Piotrów,* sier., gm. Zadzim; – Młp: *Piotrkowice,* krak., gm. Koniusza; – Maz: *Piotrowice,* warsz., gm. Karczew; Krpłd: *Piotrow. Piotrow* 1998 SHNO Bł II 33: szl. Ostafiej *Piotrow* 1569 AU 277; śl. Stanisław *Piotrow* z Trebicz Starych 1580 J I 16. Por. *Piotr. Piotrowski* 2001 Jar NK 307; *Piotrowski* 1999 Rym I; *Piotrowski* 1993 SNW; **Piotrow-ski, Piotr-owski.**

Stanisław **Radziszewski –** wieloletni dyrektor Banku Gospodarki Żywnościowej w Łomży. Zmarł w Białymstoku 13 grudnia 2017 roku w wieku 76 lat.

Radziszewski SSNO IV 430; NOdm 160 – Młp: *Radziszow, Radzieszow,* dziś *Radziszów,* krak., gm. Skawina. Por. *Radziszowski. Radziszewski* 1998 SHNO Bł II 64: Grzegorz *Radziszewski,* Jakob *Radziszewski* 1560 I N 66; Nicolaus olim Augustini *Radziszewski,* szl. Wojciech *Radziszewski* 1569 AU 245, 269, 286; śl. Andrzej *Radziszewski,* śl. Stanisław *Radziszewski,* komornik ziemski, śl. *Radziszewski* Jan, śl. Jerzy *Radziszewski,* śl. Grzegorz ol. Augustyna *Radziszewski* 1580 J I 42, 43, 124; Aleksander *Radziszewski* kasztelan litewski 1666 UP 137; Jan *Radziszewski* 1692 UP 145. Por. n. m. *Radziszewo* JSM. *Radziszewski* 1999 Rym II 333; *Radziszewski* 1994 SNW VIII 24; **Radziszew-ski.**

Anna **Skarżyńska** (1938–2017) – urodziła się 23 lutego 1938 roku w Białymstoku, tam też ukończyła szkołę podstawową i średnią. W Łomży zamieszkała, kiedy została żoną znanego łomżyńskiego lekarza, dr Jana Skarżyńskiego. Anna pracowała w Sanepidzie w Łomży. Ponad 20 lat mieszkała i pracowała w Stanach Zjednoczonych. Po powrocie do kraju czynnie włączyła się do pracy społecznej i kulturalnej. Aktywnie działała w Drużynie Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej, gdzie w ostatnich latach pełniła funkcję drużynowej. Była aktywną uczestniczką łomżyńskiego seminarium językowego kierowanego przez prof. Henrykę Sędziak.

Znałam Anię od dawna, jeszcze przed jej wyjazdem do Stanów, a zaprzyjaźniłyśmy się na seminarium. W sierpniu 2017 roku Ania zaprosiła mnie na swoją „daczę" w Morgownikach. Razem spędziłyśmy uroczy tydzień czasu. A było to nasze ostatnie spotkanie. Ania, jak co roku, wybierała się do Egiptu, który uwielbiała. Namawiała mnie na wspólną wyprawę. Byłam w Egipcie raz i nie zachwyciłam się nim. I ten uwielbiany

przez Anię Egipt stał się przyczyną jej tragicznej śmierci[5]. Zmarła 21 października 2017 roku.

Skarżyńska, Skarżyński SSNO V 89; NOdm 176 – Wlkp: *Skarzyn, Skarzyno,* dziś *Skarżyn* koniń., gm. Kawęczyn; – Maz: *Skarzyno,* dziś *Skarzyn,* ciech., gm. Płońsk. *Skarzyński* 1998 SHNO Bł II 97: ksiądz Jakób *Skarzyński* z Poświętnego 1580 J I 36. Por. n. m. *Skarzyn* SG. *Skarzyński, Skarżyński* 2004 Rud AK 365; *Skarzyński, Skarżyński* 2001 Rym II 430; *Skarżyński* 1994 SNW IX 443; **Skarżyń-ski, Skarżyń-ska.**

Zdzisław **Witkowski** – żołnierz podziemia Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Działał w okolicach Czerwonego Boru, Czyżewa, Ostrowi Mazowieckiej i Wysokiego Mazowieckiego w oddziale Zbigniewa Żwańskiego „Noc". Był dowódcą oddziału żandarmerii przy KP NZW. Ostatnio mieszkał w Łomży. Zmarł 24 lutego 2018 roku w wieku 91 lat. Spoczął na cmentarzu przy ul. Przykoszarowej.

Witkowski SSNO VI 131; NOdm 216 – Wlkp: *Witkowice,* pozn., gm. Kazimierz; skiern., gm. Brzeziny; częst., gm. Kłomnice; – Młp: *Witkowice,* biel., gm. Kąty; *Witkowice,* dziś część wsi Raciborsko, krak., gm. Wieliczka; – Krpłd: *Witków,* zamoj., gm. Dołhobyczów. *Witkowski* 2001 Jar NK 405; *Witkowski* 2004 Rud AK 393; *Witkowski* 2001 Rym II 688; *Witkowski* 1994 SNW X 257; **Witkow-ski.**

Regina **Wszeborowska** – nauczycielka, zasłużona organizatorka tajnego nauczania w Łomży, w okresie okupacji. Po wojnie za swoje pochodzenie („kułackie") i przekonania została zwolniona z pracy. Należała do grona twórców łomżyńskiego Oddziału TPZŁ. Za swoje zaangażowanie otrzymała godność Honorowego Członka TPZŁ. Zmarła 10 września 2013 roku w wieku 96 lat. Podczas pogrzebu żegnały Reginę przedstawicielki Drużyny Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej z Ireną Wagner – uczennicą zmarłej z tajnych kompletów z Łomży. (WŁ 2018, nr 54, s. 47)

Wszeborowska, Wszeborowski SSNO VI 219; NOdm 220 – Młp: *Świeborowice,* dziś *Sieborowice,* krak., gm. Michałowice; – Maz: *Wszebory,* łomż., gm Kolno. *Wszeborow* 1998 SHNO Bł II 186: szl. Jan s. Maciejew *Wszeborow,* dziedzicowie z Trzcieńca 1569 AU 259. Por. im. stpol. *Wszebor* Mal B 14. *Wszeborowski* 2001 Rym II 705; *Wszeborowski* 1994 SNW X 348; **Wszebor-owski, Wszeborow-ski.**

[5] H. Sędziak, *Anna Skarżyńska (1938–2017).*

1.2. Nazwiska na *-cki*

Dwa nazwiska odmiejscowe tworzone są sufiksem *-cki,* który jest wynikiem węzła morfologicznego, upodobnienia i ściągnięcia spółgłosek.

Mieczysław **Czarnecki** (1887–1970) – urodził się w Łomży. Był prześladowany przez władze carskie. Studia lekarskie ukończył w Krakowie, uzyskał doktorat. Był członkiem POW, pełnił funkcję lekarza w 33. Pułku Piechoty, brał udział w wojnie 1920 roku. Po wojnie wrócił do Łomży, był ordynatorem i dyrektorem Kasy Chorych. Wybierano go do władz miejskich (był wiceprezydentem Łomży), a w roku 1928 wybrano go na posła do Sejmu. Dużo pisał, miał wielu przyjaciół. W 1939 roku został aresztowany przez Sowietów, którzy polskich socjalistów uznawali za zdrajców. Po wyjściu na wolność pracował w szpitalu w Łomży, potem w Kolnie. Po wojnie wyemigrował do Wrocławia. Zmarł po długim i aktywnym życiu w 1970 roku i spoczął na cmentarzu wrocławskim. „Pewnie nigdy przedstawiciele miasta Łomży nie złożyli kwiatów na jego grobie. I nadal na to się bynajmniej nie zanosi" – podejrzewa autor[6].

Czarnecki, Czarniec(s)ki SSNO I 401; NOdm 29 – Młp: *Czarnocin,* kiel., gm. *Czarnocin;* – Maz: *Czarnocin,* łomż., gm. Piątnica; *Czarnek, Czarnic* SSNO I 401; NAp 41 *Czarny. Czarnec(s)ki* 1997 SHNO Bł I 64: Stanisław *Czarnecki* 1565 I A 10: nobilis Franciskus *Czarnecki* 1662, PnM 532; Stefan Stanisław *Czarnecki* pisarz polny 1679 UP 65. Por. n. m. *Czarna* JSM. *Czarnecki* 2001 Jar NK 97; *Czarnecki* 2004 Rud AK 278; *Czarnecki* 1999 Rym I 108; *Czarnecki* 1992 SNW II 280; **Czarnecki.**

Stanisław **Siennicki –** wieloletni zasłużony działacz rodzinnych ogródków działkowych, wiceprezes Okręgowego Zarządu Podlaskiego i prezes ROD im. J. Wagi w Łomży. Zmarł 5 listopada 2017 roku. (WŁ 2017, nr 52, s. 43)

Siennicki, Sien(n)ic(s)ki SSNO V 66; NOdm 174 – Krpłd: *Siennica, Siemnica,* dziś *Siennica* Różana, chełm., gm. *Siennica* Różana. *Sieni(e)cki* 1998 SHNO Bł II 93: Andrzej *Sienicki* 1560-1563 RBS 441; szl. Jakub *Sienicki,* Rafael *Sieniczki,* Stanislaus olim Hieronimi *Sieniczki* 1569 AU 243, 263, 279; … brata swego *Sienickiego* 1580 J I 115; Josephus ol. Petri *Sieniecki* 1640 KD 636. Por. n. m. *Sienicze* Hal I 155. *Siennicki* 2001 Rym II 419; *Siennicki* 1994 SNW VIII 403; **Siennic(s)ki > Sienni-cki.**

[6] A.Cz. Dobroński, *Socjaliści w Łomży,* WŁ 2017, nr 49, s. 11.

2. Nazwiska odapelatywne

Antroponimy tworzone od apelatywów stanowią 28,2% omawianego zbioru.

Maria **Babiel** (1925–2017)) – żołnierz Armii Krajowej – łączniczka, ppor. „Hanka". Matka czworga dzieci: Bożeny, Janusza, Tadeusza i Józefa – Wiceprezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Wszystkie dni swego pięknego, pracowitego życia Pani Maria poświęciła Rodzinie, Łomży, Ojczyźnie. Maria Babiel zmarła 18 lipca 2017 roku. (WŁ 217, nr 51, s. 42-43)

Wzruszające pożegnanie przygotowały zmarłej „Wiadomości Łomżyńskie": z modlitwą Karola Wojtyły nad grobem Matki, z homilią pogrzebową ks. prof. Jarosława Kotowskiego Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży oraz modlitwą własną Pani Marii.

Babiel SSNO (-), **Baba** SSNO I 74; NAp 1 *Baba : baba* 'babka, kobieta w ogóle, położna' Sstp, por. ps. **baba* 'avia, stara kobieta' Spsł I 169. Imiona z *Baba* uwzględnia Malec (1971, 64), traktując je jako neologizmy. Rymut (1971, 8) nie uwzględnia imion prasłowiańskich w zrekonstruowanym zasobie leksemów. *Baba, Babierad* 2001 Jar NK 49; *Babiesz* 2004 Rud AK 416; *Babiel* 1999 Rym I 12; *Babiel* 1992 SNW I 105; **Babi-el.**

Zygmunt **Blusiewicz** – łomżyniak, urodził się w 1898 roku. W wieku 19 lat wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej w Łomży. W roku 1919 został powołany do I Pułku Piechoty Legionów Piłsudskiego. Brał udział w wojnie 1920 roku, walczył w bitwie warszawskiej pod dowództwem gen. Edwarda Rydza Śmigłego. Za wybitne zasługi w walce Zygmunt Blusiewicz otrzymał srebrny Order Virtuti Militari. Przyznano mu też Krzyż na Polu Chwały 1920 Walecznym oraz medal Polska Swemu Obrońcy. Medal ten nadawano uczestnikom walk o niepodległość i zabezpieczenie granic Rzeczpospolitej, którzy od 1 listopada 1918 roku do 18 marca 1921 roku byli czynnymi żołnierzami. W czasie wojny i okupacji rodzina Blusiewiczów została wypędzona z własnego domu. Zygmunt Blusiewicz zmarł 8 maja 1945 roku w wieku 47 lat na skutek zakażenia[7].

Blusiewicz SSNO (-), od ap. *bluszcz* 'gatunek rośliny', **Bluzel** SSNO I 169. *Blusiewicz* 1999 Rym I 40; *Blusiewicz* 1992 SNW I 358; **Blusi-ewicz.**

Ks. Krzysztof **Brakoniecki** – kapłan łomżyńskiego opactwa Sióstr Benedyktynek w Łomży, były proboszcz parafii św. Brunona z Kwerfurtu w Łomży. Zmarł 19 sierpnia 2017 roku w wieku 49 lat.

[7] M.T. Lendzioszek, *Okruchy wspomnień. Pamięci mojego dziadka poświęcam,* WŁ 2018, nr 54, s. 16–17.

Brakoniecki SSNO (-), **Brak** 1999 Rym I 50, od apelatywu *brak;* im. złożone. *Brakoniecki* 1992 SNW I 464; **Brak-oni-ecki.**

Tadeusz Antoni **Butler** (1925–2017) – urodził się w Kolnie 9 października 1925 roku. Dziadek Tadeusza był nauczycielem w guberni łomżyńskiej, m. in. w Łomży. Ojciec Romuald był pracownikiem starostwa w Kolnie w latach 1932-1939. Tadeusz był uczniem Szkoły Ćwiczeń i Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży w latach 1932-1939. Należał do drużyny harcerskiej im. Gen. Henryka Dąbrowskiego. W czasie wojny działał w ZWZ i AK. Po wojnie kontynuował naukę w Gimnazjum w Łomży, w Kolnie i w Gdańsku. Studiował w Gdańsku na Wydziale Architektury Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej przy Politechnice Gdańskiej. Pracował w Biurach Projektowych Budownictwa Morskiego i Przemysłu Maszynowego.

Od najmłodszych lat interesował się rysunkiem, malarstwem i rzeźbą. Swoimi pracami obdarowywał różne instytucje i urzędy, m. in. ŁTN im. Wagów, TPZŁ, ZHP, urząd powiatowy i wojewódzki, gimnazja, klasztor o. Kapucynów. Jego prace prezentowane były na wielu wystawach w kraju i za granicą. Pisał ponadto utwory rymowane i prozą. Był współautorem monografii Drużyny Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej, której był założycielem. Aktywnie działał w TPZŁ, reprezentował łomżyniaków na Wybrzeżu.

Za swoją pracę i zaangażowanie uhonorowany został: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Wojska Polskiego, Krzyżem Armii Krajowej (Londyn), Krzyżem Zasługi ZHP, Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Zasłużony dla Województwa Łomżyńskiego.

Zmarł w Gdyni 17 listopada 2017 roku w wieku 92 lat. (WŁ 2017, nr 52, s. 47)

Butler SSNO (-), **Buta** SSNO I 287; NAp 24 *Buta : buta* Sstp, por. ps. **buta* ‘pycha, duma’ Spsł I 455. *Butler* 1997 SHNO Bł I 47: Marcus Graff *Butler* 1677 KD 596; Marek *Butler* podkomorzy drohicki 1679 UP 80; Aleksander *Butler* brat Marka podkom. 1690 UP 43; Jan *Butler* brat Marka i Aleksandra 1698 UP 93. Por. niem. n. os. *Buttler* Got 199. *Butler* 2001 Jar NK 80; *But, Butler* 1999 Rym I 64; *Butler* 1992 SNW I 587.

Edward **Dardziński** (1929 –2017) – łomżyniak, związany emocjonalnie z Łomżą i wszystkim co jej dotyczy. Dzieciństwo i młodość spędził w Łomży. Uczył się w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Łomży. W 1947 roku kilku kolegów założyło Koło Braci Atomów, którego celem była dobra nauka, praca przy odbudowie zniszczonego kraju i szerzenie dobra wśród ludzi. Koło po jednym spotkaniu nie prowadziło dalszych działań.

W 1950 roku członkowie Koła znaleźli się w areszcie w UB na ul. Nowogrodzkiej 5. Po ukończeniu Gimnazjum z „małą maturą" Edward kontynuował naukę w 3-letnim Technikum Przemysłu Drzewnego w Łomży. Maturę zdał w 1952 roku. Nakaz pracy skierował go do Wrocławia. Potem pracował w Wołominie pod Warszawą. Pracując ukończył studia wieczorowe na Wydziale Budownictwa Politechniki Warszawskiej. Po studiach pracował w przedsiębiorstwach budowlanych. Odbudowywał i budował Warszawę do emerytury. Na emeryturze pisał wspomnienia, był przecież świadkiem kilku epok historycznych[8].

Dardziński SSNO (-), **Dara** SSNO I 458; NAp 49 *-dar:* ps. **darъ* 'upominek, dar, ofiara', *dariti* 'ofiarować komuś coś' Spsł II 343-344, por. *dar* Sstp I *Biez-dar, Bogo-dar, Bogu-dar, Boży-dar; Myśli-dar, Na-dar, Za-dar. Dar, Dardziński* 1999 Rym I 126, *Dardziński* 1992 SNW II 358.

Henryk **Kierejczyk** – doktor nauk medycznych, zasłużony lekarz łomżyńskiej służby zdrowia. Długoletni dyrektor szpitala w Łomży, zdolny organizator i dydaktyk. Przez blisko pół wieku oddany pacjentom lekarz rodzinny. Zmarł 6 sierpnia 2017 roku w wieku 83 lat. (WŁ 2017, nr 51, s. 40)

Kierejczyk SSNO (-), **Kier** SSNO II 576; NAp 106 *Kier : kier :* może ukr. *kyr* 'tytuł osoby wyższego stanu duchownego' lub *kier* 'sukno śląskie' S XVI, może gw. *kier* 'wierzchnia część przedniego wozu' ze śrwniem. *kēr* s.v. *kierować* SES II 154. *Kierejczyk* 1993 SNW IV 595; **Kierejczyk.**

Elżbieta **Niechciał** (1939–2017) – z wyboru łomżynianka, choć urodziła się w Warszawie. W Łomży ukończyła Szkołę Podstawową nr 6, wzorowa harcerka. Program szkoły średniej realizowała na tajnych kompletach, a po wojnie w LO w Łomży. Studia pedagogiczne ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim. Pracę podjęła w Koszalinie, gdzie przyczyniła się do utworzenia Izby Dziecka. Elżbieta nie zapomniała o Łomży; przyczyniła się do utworzenia Oddziału TPZŁ w Koszalinie i była wieloletnią Prezes, zainspirowała spotkanie koleżeńskie absolwentów LO w Łomży – matury „57+58". Spotkania odbywały się co roku[9].

Niechciał SSNO (-), **Nie** : *nie* 'zaprzecza orzeczenie lub inną część zdania' Sstp, por. ps. ***ne* SET XXIV 91-93. Sposoby tworzenia antroponimów zaprzeczonych, por. Malec 1975, 1977, 1978; zob. CDer 135. *Niechciał* 1999 Rym II 148; *Niechciał* 1993 SNW VI 587; **Nie-chciał.**

[8] W. Wysłouch, *Edward Dardziński (1929–2017),* WŁ 2017, nr 51, s. 44.

[9] A. Tomaszewski, *Elżbieta Niechciał (1939–2017),* WŁ 2017, nr 50, s. 44.

Jan **Rachubka** – prezydent Łomży w latach 1975–1978. Pełnił też odpowiedzialne funkcje w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach, m. in. członka Zarządu ŁTN im. Wagów. Swoją odpowiedzialną pracą dobrze zasłużył się rozwojowi Ziemi Łomżyńskiej. Zmarł 13 sierpnia 2017 roku w wieku 86 lat. (WŁ 2017, nr 51, s. 40)

Rachubka SSNO (-), **Rach** SSNO IV 409, może od ap. *rachuba* od czasownika 'liczyć, rachować'; NAp 247 *Raci-,* 248 *Rado-,* NG 207 *Rich. Rachubka* 2001 Rym II 329; *Rachul* 1994 SNW VIII 11; **Rachub-ka.**

Ks. Mariusz **Stawierej** – kapłan, proboszcz parafii Św. Ojca Pio w Grajewie, były dyrektor Domu Pomocy Społecznej p.w. Św. Franciszka z Asyżu w Tykocinie, wikariusz w Jedwabnem i Piątnicy. Zmarł nagle 7 października 2016 roku w wieku 46 lat. (WŁ 2016, nr 48, s. 38)

Stawierej SSNO V 203; NAp 286 *Stawi-,* 250 *Rej. Stawi(e)rej* 1998 SHNO Bł II 113: śl. Jakób *Stawierej* 1580 J I 98: Wojciech *Stawierey* 1640–1641 KB 28. Por. ap. grec. *stavras* 'krzyż'. Fas. *Staw : staw* Sstp, por. ps. **stavъ* SESch 18, 1357. *Rej : rej* 'przywódca, przewodnik' S XVI. *Stawierej* 1999 Rym II 479; *Stawierej* 1994 SNW IX 44. **Stawi(e)rej.**

Wojciech **Surawski** – łomżyński fotografik, pasjonat fotografii czarno-białej i cyfrowej. Aktywnie uczestniczył w pracach Rady Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych. Zmarł 16 czerwca 2018 roku w wieku 58 lat. (WŁ 2018, nr 54, s. 41)

Surawski SSNO (-), **Surawd*** SSNO V 258; *Surowski* od *surowy,* może *Surowka : surówka* 'cegła niepalona' SL, SW, por. *Surowy* 2001 Rym II 509; *Surawka* 1998 SHNO Bł II 121: sławny Szczęsny *Surówka* 1580 J I 82; *Surawski* 1994 SNW IX 156; **Suraw-ski.**

Kazimierz **Żelazny** – nestor łomżyńskiego biznesu, członek Izby Przemysłowo-Handlowej w Łomży, społecznik, członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Wzorowo prowadził przedsiębiorstwo rodzinne. Troszczył się o potrzeby klientów swojej firmy. Zmarł 11 czerwca 2018 roku w wieku 80 lat. (WŁ 2018, nr 54, s. 40)

Żelazny SSNO VI 358; NAp 374 *Żelazo : żelazo* Sstp (k), por. ps. **želězo* ZVSZ 434, SEP 6 1068, NOdm 231 –Maz: *Żelazna,* dziś Stara *Żelazna,* rad., gm. Magnuszew; *Żelazna,* rad., gm. Chynów. *Żelazo* 1998 SHNO Bł II 206: Jan *Żelazo* 1528 J I 214. Por. ap. *żelazo* Sstp. *Żelazny* 2001 Jar NK 429; *Żelazko* 2004 Rud AK 579; *Żelazny* 2001 Rym II 760; *Żelazny* 1994 SNW X 579; **Żelaz-ny.**

3. Nazwiska odimienne

Antroponimy tworzone od imion są nieliczne wśród opisywanych nazwisk. Przynależą one tylko do dwóch osób noszących jedno nazwisko. Jest to małżeństwo znanych łomżan.

Teresa **Adamcewicz** (1933–2016) – łomżynianka, zawsze pełna optymizmu, uśmiechnięta. Przez ponad 25 lat pracowała w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łomży. Na emeryturze włączyła się w działalność Drużyny Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej. Uczestniczyła w zbiórkach harcerskich i w ogólnopolskich spotkaniach harcerzy weteranów. Była członkiem Sekcji Emerytów ZNP, brała udział w spotkaniach z okazji Dnia Nauczyciela, w wyjazdach do teatru, w wycieczkach. Na spotkaniach chętnie opowiadała o sukcesach swoich dzieci i wnuków. Zginęła w wypadku w październiku 2016 roku. Spoczęła na cmentarzu przy ul. Kopernika[10].

Adamcewicz SSNO (-), **Adam** SSNO I 11, 12; NCh 3 *Adam* – w tekstach hebr. *ādām,* Schum 30; etymologie różne, z hebr. *adhamach* ‘ziemia’, sumer. *ada-mu* ‘mój ojciec’, akad. *ad-mu* ‘narodzenie’, arab. *adama* ‘przylgnąć’ EncK I 67; Fros-Sowa 71; przejęte od gr. *Ἀδάm,* łac. *Adam,* scs. *Adamъ* SJS I 15; stczes. *Adam* SłG I 5; stukr. *Aдamъ* SłU I 65. – W Biblii: *Adam,* pierwszy człowiek, ST; kilku świętych o tym imieniu, por. Bibl Ss I 226 –229. *Adamczyk, Adamkiewicz* 2001 Jar NK 43; *Adamczyk, Adamkowicz* 2004 Rud AK 217; *Adamcewicz* 1999 Rym I 1; *Adamcewicz* 1992 SNW I 8. **Adam-c-ewicz.**

Michał **Adamcewicz** – nauczyciel, inspektor oświaty w Łomży, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, przewodniczący Rady Związków Zawodowych. Wspaniały mąż i ojciec. Zmarł 29 sierpnia 2017 roku w wieku 88 lat. (WŁ 2017, nr 51, s. 41)

Adamcewicz SSNO (-), **Adam** SSNO I 11, 12; NCh 3 *Adam* – w tekstach hebr. *ādām,* Schum 30; etymologie różne, z hebr. *adhamach* ‘ziemia’, sumer. *ada-mu* ‘mój ojciec’, akad. *ad-mu* ‘narodzenie’, arab. *adama* ‘przylgnąć’ EncK I 67; Fros-Sowa 71; przejęte od gr. *Ἀδάm,* łac. *Adam,* scs. *Adamъ* SJS I 15; stczes. *Adam* SłG I 5; stukr. *Aдamъ* SłU I 65. – W Biblii: *Adam,* pierwszy człowiek, ST; kilku świętych o tym imieniu, por. Bibl Ss I 226–229, Fros-Sowa 71. *Adamczyk, Adamkiewicz* 2001 Jar NK 43; *Adamczyk, Adamkowicz* 2004 Rud AK 217; *Adamcewicz* 1999 Rym I 1; *Adamcewicz* 1992 SNW I 8. **Adam-c-ewicz.**

[10] H. Polewaczyk, *Teresa Adamcewicz (1933-2016),* WŁ 2016, nr 48, s. 44.

4. Nazwiska obce

Antroponimy obcego pochodzenia, nieliczne w analizowanym zbiorze nazwisk, wywodzą się z języka niemieckiego

Stefania **Henczelowa** – wybitna dziennikarka, pracowała w „Gazecie Współczesnej" i w „Gazecie Wyborczej". W Łomży w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych związana była z „Kontaktami". Mistrzyni słowa, autorka licznych recenzji filmowych i teatralnych, wywiadów, reportaży i opowiadań. Wyróżniała się szacunkiem do oponentów. Zmarła 27 marca 2017 roku. (WŁ 2017, nr 50, s. 38)

Henczelowa SSNO (-), **Henclowa** SSNO II 251; NCh 60 *Han, Jan.* **Henc(z)** SSNO II 328; NCh 52 *Henryk,* NG 89 *Hagen. Henczenia* 1997 SHNO Bł I 110: Maciej *Henczenia* 1545 IMŁ I 100. Por. im. *Henko, Hencz (: Henryk)* Mal I 234. *Henkel* 2001 Jar NK 157; *Henczel* 1999 Rym I 294; *Henczel* 1993 SNW III 95. **Henczel-owa.**

Krzysztof **Szaya Szaykowski** – promotor starej motoryzacji, wieloletni współpracownik Automobilu Łomżyńskiego, ostatnio współorganizator z Urzędem Miejskim rajdu starych samochodów. Swoją karierę w sportach motorowych rozpoczął w latach 70. Zdobywał czołowe miejsca w rajdach na terenie Polski i poza granicami kraju. Kochał Łomżę i łomżyniaków. Zmarł 5 stycznia 2018 roku. (WŁ 2018, nr 53, s. 38)

Szaykowski SSNO (-), **Szaymbok*** SSNO V 279; może *Szembek* NG. *Simböck, Sembok* – nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego. *Simbach* n. m. w Bawarii, Bah 486. *Szajkowski* 2001 Rym II 519; *Szajn* od niem. n. os. *Sein,* ta od *seine* 'mały, krótki'. *Szaykowski* 1994 SNW IX 235.

5. Nazwiska tworzone od różnych podstaw

Antroponimy tworzone od różnych podstaw stanowią trzecią co do wielkości grupę (15,4%) nazwisk analizowanych w artykule.

Ks. kan. Sławomir **Banach** – w kapłaństwie 21 lat. Był proboszczem w Koźle, Łapach i w Zambrowie, kanonikiem honorowym kapituły kolegialnej w Myszyńcu. Ostatnie dwa lata przebywał na urlopie zdrowotnym. Zmarł 22 grudnia 2017 roku w wieku 50 lat. (WŁ 2017, nr 49, s. 36)

Banach SSNO (-), **Ban** SSNO I 85; NAp 4 *Ban* 'namiestnik węgierski' S XVI, por. chorwackie *ban* 'wielkorządca Sławonii, Dalmacji, Kroacji' SW. *Banach* 1997 SHNO Bł I 46: *Banach* z żoną 1662, PnM 511. Por. *Banach (: Benedykt)* Rym N 91, Mal I 197; *Banasz, Banaś* 2001 Jar NK 52; *Ba-*

naś 2004 Rud AK 219; *Banach* 1999 Rym I 18; *Banach* 1992 SNW I 155.

Piotr **Kossakowski** – działacz sportowy w Łomży od 1933 roku. Przez kilka lat był zawodnikiem drużyn piłki nożnej. Sport był jego pasją. Wielokrotnie Polski Związek Piłki Nożnej wyróżniał go i odznaczał. Piotr zawodowo był znany jako rzemieślnik, mistrz stolarski i szklarski. Zmarł 9 lutego 2018 roku w wieku 99 lat.

Kossakowski SSNO (-), **Kosak** SSNO III 93; NAp 121 *Kosak : kosak* ‘zakrzywiony nóż’ SGP(k), por. ps. **kosakъ* < *kosa* lub *kosъ* SES II 519–520; *Kosak* 1997 SHNO Bł I 171: *Kosak* 1569 AU 259; Michał *Kosak* 1578 IG 300, 313. Por. ap. *kosak* ‘nóż do cięcia słomy, pogrzebacz’ SW. *Kos(s)akowski* 2001 Jar NK 199: Antoni *Kossakowski* 1775 KM VI 121. II n. m. *Kosaki* a. *Kossaki* w łomżyńskiem, gniazdo rodziny *Kossakowskich* SG IV 438. *Kossakowski* od n. m. *Kossaki* (kilka wsi), łomż., gm. Kołaki Kościelne, gm. Rutki 1999 Rym I 444; *Kossakowski* 1993 SNW V 178. **Kossak-owski.**

Zenon **Mocarski** (1930–2017) – jeden z ostatnich dziewcząt i chłopców, którzy rozpoczęli 1 września 1945 roku naukę w pierwszej klasie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łomży – pisze Wiktor Wysłonek, kolega szkolny Zenona. Obaj Łomżyniacy byli w tej samej klasie, w jednym zastępie, w drużynie harcerskiej, w Kole Braci Atomów (r. 1947) i razem przebywali około trzech miesięcy w piwnicach UB przy ul. Nowogrodzkiej 5, w areszcie śledczym. Zenon ukończył szkołę, mimo 3-miesięcznej przerwy. O dalszych studiach nie mógł nawet marzyć. Dzięki pomocy znajomych znalazł się w Szczecinie, gdzie dostał się do Pomaturalnej Szkoły Felczerskiej. Po ukończeniu szkoły otrzymał pracę w Kamieniu Pomorskim. W latach 1954-1956 odbywał służbę wojskową. Tam ukończył Szkołę Podoficerską i został przeniesiony do Zambrowa. Po ukończeniu służby powrócił do Łomży i podjął pracę w służbie zdrowia. W roku 1960 ożenił się z Renatą Mrozowską, z dużo od siebie młodszą spokojną i ładną dziewczyną. Stworzyli razem wspaniały dom, który stał się bardzo ważny dla przyjaciół Zenka. Dom, który będąc w Łomży należało odwiedzić. W latach 1975-1990 pracował w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym. W 1990 roku przeszedł na emeryturę. Pracował nadal w Ośrodkach Zdrowia w Wiźnie, Przytułach i Nowogrodzie. Zmarł 9 listopada 2017 roku[11].

[11] W. Wysłouch, *Zenon Mocarski (1930-2017),* WŁ 2018, nr 53, s. 46–47.

Mocarski SSNO (-), **Moc(z)arz** SSNO III 541; NAp 169 *Mocny : mocny* Sstp, por. ps. **mokt'ь, *molitьnъ* Spsł(k). *Mocarski* 1997 SHNO Bł I 247: Marek *Mocarski, Moczarski* 1640-1641 KB 22, 29. Por. n. m. *Mocarze-*Budne SG. *Mocarski* 1999 Rym II 109; *Mocarski* 1993 SNW. **Mocarski.**

Józef **Piątek** (1956–2017) – burmistrz Nowogrodu, zasłużony samorządowiec, działacz TPZŁ. Położył ogromne zasługi w rozwój Nowogrodu, który przekształcił „w nowoczesne, ciepłe, przyjazne ludziom miejsce, miejsce najlepsze na godne życie" (cyt. z przemówienia Wiceprezesa TPZŁ). Niemałe zasługi miał także Józef Piątek w działalności Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Był jego szczerym, prawdziwym, niezawodnym przyjacielem. Zmarł 5 czerwca 2017 roku po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 61 lat[12].

Piątek SSNO IV 224; NAp 13 *Piąty : piaty, pięć* Sstp, por. ps. **pętъ, pętь. Piątek : piątek* 'dzień tygodnia' Sstp (prawdopodobnie kalka utworzona na wzór *pátek,* Bas-Siat 1972, 40). *Piątkowski* 1998 SHNO Bł II 23: Piotr *Piątkowski* 1585 UP 61. Por. n. m. *Piątki* JSM. *Piątek* 2001 Jar NK; *Piątek* 2004 Rud AK 516; *Piątek* 1999 Rym II 229; *Piątek* 1993 SNW VII 299. **Piąt-ek.**

Ks. kan. Jerzy **Prusakiewicz** – ksiądz proboszcz parafii w Dobrzyjałowie, gm. Piątnica. Zmarł 19 lutego 2018 roku w wieku 62 lat. Pogrzeb odbył się w Glinojecku k. Ciechanowa, w rodzinnej parafii księdza.

Prusakiewicz SSNO (-), **Prus** SSNO IV 352; NEtn 11 *Prus,* NHer 48 *Prus. Prusz : proch, prószyć* Sstp, gw. *prusz* 'drzazgi', też gw. *pruś* 'przywoływanie krów i owiec', gw. *pruszek* 'cząstka' SGP(k). *Prus* 1998 SHNO Bł II 52: Wieczeslaw *Prus* 1560-1563 RBS 427; Stas *Prus,* Stank *Prus,* Stanisław *Prus* 1565 IA 4, 5, Andrzej *Prus* 1571 IT 18; Mikołaj *Prus* 1577 J I 163. Por. etn. *Prus* 'Prusak, Niemiec' SW; n. herbu *Prus* Wolf 374. *Prusak* 2001 Jar NK 319; *Prusakiewicz* 1993 SNW VII 562; **Prusaki-ewicz.**

Zdzisław **Sagan** (1933–2016) – do Łomży przybył z ziemi lubelskiej. Miał trudne dzieciństwo, wcześnie został sierotą. W Łomży pracował w Foto-Optyku. Dał się poznać mieszkańcom jako dobry, solidny fachowiec, miły i sympatyczny. Żona Maria była nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 4. Zmarła cztery lata temu. Dwaj synowie wykształceni: Sławek – naukowiec na Uniwersytecie Gdańskim, Zbyszek mieszka i pracuje w Pary-

[12] W. Kłosiński, *Józef Piątek (1956-2017),* WŁ 2017, nr 50, s. 45.

żu. Zdzisław zginął w wypadku w październiku 2016 roku. Spoczął z żoną na cmentarzu przy ulicy Przykoszarowej[13].

Sagan SSNO (-), od ap. *sagan* ‘duże naczynie kuchenne, żelazne lub miedziane do gotowania; rodzaj garnka kuchennego lub kotła’ SDor VIII 169. *Saganer* SSNO VI 349; NOdm 230 *Saganer* – Śl (zapisy z Młp): *Żegań,* ziel., mto. *Sagan* 2001 Rym II 389; *Sagan* 1994 SNW VIII 258.

Charakterystyczną cechą omówionych w tej grupie nazwisk jest to, że w każdym podstawą tworzenia są apelatywy którym najczęściej towarzyszy n. m. stanowiąca podstawę etymologiczną antroponimu. Taką sytuację mamy w nazwiskach: Kossakowski, Mocarski, Piątek i Sagan. Podstawy dwóch pozostałych nazwisk przedstawiają się następująco:

Banach: 1. od ap. *ban (Ban)*
2. od im. *Benedykt*

Prusakiewicz: 1. od n. etn. *Prus*
2. od ap. gw. *prusz, pruś*

***

Niniejszy artykuł przedstawia 39 nazwisk wybranych mieszkańców ziemi łomżyńskiej zasłużonych dla miasta i regionu na przełomie XX i XXI wieku. Jest to trzeci artykuł ukazujący zasłużonych łomżan z tego okresu. Ponieważ dotyczy to czasów współczesnych, nazwiska pozyskuję głównie z miejscowego kwartalnika „Wiadomości Łomżyńskie” z działu „Kronika łomżyńska” oraz z artykułów wspomnieniowych.

Przedstawiony artykuł obejmuje nazwiska osób zmarłych głównie w latach 2017-2018 (29 osób), pozostałe osoby zmarły w roku 2016 (5 osób) lub w latach wcześniejszych (5 osób), a wiadomości o nich odnalazłam w ostatnich kwartalnikach.

Wśród analizowanych nazwisk wyodrębniłam 5 grup ze względu na rodzaj motywacji. Najwięcej jest tu nazwisk odmiejscowych (46,2%), drugie miejsce zajmują nazwiska pochodzące od apelatywów (28,2%), nazwiska odimienne (5,1%) i obce (5,1%), nazwiska o podwójnej motywacji stanowią 15,4%.

Okres powstania nazwisk jest różny. Z okresu staropolskiego pochodzi 48,7% analizowanych antroponimów. Są to wszystkie nazwiska tworzone od nazw miejscowości i pojedyncze nazwiska NAp (Stawierej) i nazwisko o podwójnej motywacji (Piątek).

[13] H. Polewaczyk, *Zdzisław Sagan (1930-2016),* WŁ 2016, nr 48, s. 44–45.

Bibliografia

Bystroń J.S., 1927, *Nazwiska polskie,* Lwów.
Cieślikowa A., 1990, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji,* Wrocław.
Dacewicz A., 2001, *Antroponimia Białegostoku w XVII-XVIII wieku,* Białystok.
Jaracz M., 2001, *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku,* Bydgoszcz.
Malec M., 1971, *Budowa morfologiczna staropolskich imion osobowych,* Wrocław.
Malec M., 1982, *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych,* Wrocław.
Rudnicka-Fira E., 2004, *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska,* Kraków.
Rymut K., 1991, *Nazwiska Polaków,* Kraków.
Rymut K., 1999-2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny,* t. I-II, Kraków.
Sędziak H., 2009, *Nazwy wsi drobnoszlacheckich w Łomżyńskiem,* Łomża.
Sędziak H., 2013, *Nazwiska XIX-wiecznych mieszkańców ziemi łomżyńskiej zasłużonych dla miasta i regionu. I,* [w:] „Polszczyzna Mazowsza i Podlasia", t. XVII, pod red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża, s. 35–57.
Sędziak H., 2014, *Nazwiska mieszkańców ziemi łomżyńskiej zasłużonych dla miasta i regionu w II poł. XIX wieku. II,* [w:] „Polszczyzna Mazowsza i Podlasia", t. XVIII, pod red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża, s. 43–65.
Sędziak H., 2015, *Nazwiska mieszkańców ziemi łomżyńskiej zasłużonych dla miasta i regionu w I poł. XX wieku. III,* [w:] „Polszczyzna Mazowsza i Podlasia", t. XIX, pod red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża, s. 131–157.
Sędziak H., 2016, *Nazwiska mieszkańców ziemi łomżyńskiej zasłużonych dla miasta i regionu w II poł. XX wieku. IV,* [w:] „Polszczyzna Mazowsza i Podlasia", t. XX, pod red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża, s. 49–87.
Sędziak H., 2017, *Nazwiska mieszkańców ziemi łomżyńskiej zasłużonych dla miasta i regionu na przełomie XX i XXI wieku. V,* [w:] „Polszczyzna Mazowsza i Podlasia", t. XXI, pod red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża, s. 63–86.
Słownik staropolskich nazw osobowych, pod red. W. Taszyckiego, t. I–VI, Wrocław 1965–1983; t. VII *Suplement* oprac. M. Malec, Wrocław 1984–1987.
Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych, pod red. A. Cieślikowej, M. Malec, K. Rymuta, Kraków 1965–2002.
Słownik historyczny nazw osobowych Białostocczyzny (XV–XVII wiek), t. I–II, Białystok 1997–1998.

Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych, t. I–X, wyd. K. Rymut, Kraków 1992–1994.

Literatura uzupełniająca

Dobroński A.Cz., *Donata Godlewska (1925–2017),* WŁ 2017, nr 52, s. 46.
Dobroński A.Cz., *Socjaliści w Łomży,* WŁ 2017, nr 49, s. 11.
Kłosiński W., *Józef Piątek (1956–2017),* WŁ 2017, nr 50, s. 45.
Lendzioszek M.T., *Okruchy wspomnień. Pamięci mojego dziadka poświęcam,* WŁ 2018, nr 54, s. 16-17.
Łebkowska M.J., *Krystyna Mieszkowska (1931–2017),* WŁ 2017, nr 53, s. 45.
Polewaczyk H., *Teresa Adamcewicz (1933–2016),* WŁ 2016, nr 48, s. 44.
Polewaczyk H., *Zdzisław Sagan (1930–2016),* WŁ 2016, nr 48, s. 44-45.
Sędziak H., *Anna Skarżyńska (1938–2017)*.
Tomaszewski A., *Elżbieta Niechciał (1939–2017),* WŁ 2017, nr 50, s. 44.
Wysłouch W., *Edward Dardziński (1929–2017),* WŁ 2017, nr 51, s. 44.
Wysłouch W., *Zenon Mocarski (1930–2017),* WŁ 2018, nr 53, s. 46-47.

Wykaz skrótów źródeł, opracowań i słowników

AU – *Spis szlachty bielskiej i drohickiej składającej przysięgę na wierność Koronie Polskiej 1569 r.,* [w:] *Akta Unii Polski z Litwą 1385––1791,* wydali S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 236–264.

BasSiat – M. Basaj, J. Siatkowski, *Przegląd wyrazów uważanych w literaturze naukowej za bohemizmy,* (III) Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego XII, Łódź 1966, s. 66–82.

BiblSs – *Biblioteka Sanctuarium,* I-XIII, Roma 1961–1970.

EncK – *Encyklopedia katolicka,* pod red. F. Gryglewicza, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego, Lublin 1973 i n.

Fros-Sowa – Fros H., Sowa F., *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny,* 2. wyd., Kraków 1979.

IG – *Inwentarz przejęcia dworów starostwa grodzieńskiego z 1578 r.,* AGAD.

IMŁ – *Inwentarz starostwa mielnickiego i łosickiego. Regestr popisu z 1545 r.,* AGAD.

J I – *Popis wojenny ziemian województwa podlaskiego z 1528 r.,* [w:] ŹDz XVI, t. XVII, cz. I.

J III – *Spis urzędników województwa podlaskiego XV–XVII w.,* A. Jabłonowski, op. cit., cz. III, Warszawa 1910, s. 242–256.

JarNK – Jaracz M., *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku,* Bydgoszcz 2001.

JSM –Jabłonowski A., *Spis miejscowości,* [w:] *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym,* t. XVII. Podlasie, cz. I–III, Warszawa 1908-1910 (ŹDz XVI).
JT – *Inwentarz starostwa tykocińskiego,* 1571 i 1573 r., AGAD.
KB – *Księga grodzka Brańska 1640-1641,* WAP w Białymstoku.
KD – *Księga ziemska drohicka 1640-1641,* WAP w Białymstoku.
Mal I – Malec M., *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce,* Kraków 1991.
MK – *Metryka Koronna* 168, 169, AGAD w Warszawie.
NAp – *Odapelatywne nazwy osobowe,* oprac. A. Cieślikowa, SEMot 1, Kraków 2000.
NCh – *Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego,* oprac. M. Malec, SEMot 2, Kraków 1995.
NG – *Nazwy pochodzenia niemieckiego,* oprac. Z. Klimek, SEMot 5, Kraków 1997.
NHer – *Nazwy heraldyczne,* oprac. M. Bobrowska-Kowalska, SEMot 6, Kraków 1995.
NOdm – *Odmiejscowe nazwy osobowe,* oprac. Z. Kaleta, SEMot 3, Kraków 1997.
PnM – *Pierepiś nasielenija Mielnickogo powieta po prichodom i wieroispowiedanijam 1642 r.,* [w:] AWAK, t. XXXIII, s. 497–536.
RBS – *Regestr pomiary miasta Brańska i Suraża z należącymi do nich włościami z 1560-1563 r.,* [w:] *Piscowaja Kniga Grodnienskoj ekonomii z pribawleniami,* cz. 1, Wilno 1881.
RP – *Rejestr poborowy pogłównego z 1663 r.,* AGAD.
RPD – *Regestr pogłównego dwojga w roku 1676 uchwalonego.* Biblioteka Czartoryskich w Krakowie. Rkps 1099, 1775.
Rud AK – Rudnicka-Fira E, *Antroponimia Kakowa od XVI do XVIII wieku. Proces onimizacji,* Wrocław 2004.
Rym N – Rymut K., *Nazwiska Polaków,* Kraków 1991.
Rym NP I/II – Rymut K., *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny,* t. I–II, Kraków 1999, 2001.
S – *Summaryusz czyli Krótki sposób wynalezienia Metryk od Roku 1665 do 1824 przez X.Z.K.,* Archiwum parafialne w Tykocinie.
SD – *Słownik języka polskiego,* pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, 1958-1969.
SEMot – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych,* pod red. A. Cieślikowej, M. Malec, K. Rymuta, 1–6, Kraków 1995 i n..
SES – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego,* Kraków 1952 i n.

SET – *Etimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov,* pod red. O.N. Trubačeva, Moskva 1974 i n.
SG – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich,* t. I–XV, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880–1902.
SHNO Bł I/II – Z. Abramowicz, L. Citko, L. Dacewicz, *Słownik historyczny nazw osobowych Białostocczyzny (XV–XVII w.),* t. I A–O, t. II P–Ż, Białystok 1997–1998.
SJS – *Slovnik jazyka staroslověnského,* red. J. Kurz, Praha 1966 i n.
SŁP – *Słownik łacińsko-polski,* pod red. M. Plezi, I-V, Warszawa 1959––1979.
SŁŚ – *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce,* pod red. M. Plezi, K. Weyssenhoff-Brożkowej, Wrocław 1953–1991.
SŁU – *Slovnik staroukraïns'koï movi XIV–V st.,* I–II, Kiiv 1977–1978.
SNW – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych,* t. I–X, wyd. K. Rymut, Kraków 1992–1994.
S XVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku,* t. I–XVII, pod red. R. Mayenowej, Wrocław 1966 i n.
Spsł – *Słownik prasłowiański,* pod red. F. Sławskiego, Wrocław 1974 i n.
SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych,* pod red. W. Taszyckiego, t. I–VI, Wrocław 1965–1983; t. VII *Suplement* oprac. pod kierunkiem M. Malec, Wrocław 1984–1987.
Sstp – *Słownik staropolski,* pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1955––1990.
ST – *Stary Testament.*
SW – *Słownik języka polskiego* J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
UP – *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy,* opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994.
WAP – Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku.
WŁ – Wiadomości Łomżyńskie. Kwartalnik TPZŁ.

Inne skróty

ap. – apelatyw
arab. – arabski
brus. – białoruski
czes. – czeski
germ. – germański
gr. – grecki
gw. – gwarowy
herb. – herbowy
Krpłd – kresy południowe
łac. – łaciński
Maz. – Mazowsze
Młp. – Małopolska

mto – miasto
n. ap. – nazwa apelatywna
niem. – niemiecki
n. m. – nazwa miejscowa
n. os. – nazwa osobowa
ps. – prasłowiański
scs. – staro-cerkiewno-słowiański
stczes. – staroczeski
stp. – staropolski
stukr. – staroukraiński
sumer. – sumeryjski
szl./śl. – szlachetnie urodzony
Śl. – Śląsk
śrwniem – średnio-wysoko-niemiecki
ukr. – ukraiński
Wlkp. – Wielkopolska

Skróty nazw dawnych województw

biel. – bielskie
ciech. – ciechanowskie
częst. – częstochowskie
kal. – kaliskie
kiel. – kieleckie
koniń. – konińskie
krak. – krakowskie
krośn. – krośnieńskie
leszcz. – leszczyńskie
łomż. – łomżyńskie
łódz. – łódzkie
ostroł. – ostrołęckie
płoc. – płockie
pozn. – poznańskie
przem. – przemyskie
rad. – radomskie
sier. – sieradzkie
skier. – skierniewickie
zamoj. – zamojskie
ziel. – zielonogórskie

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Marian Czerski, Mirosław Kleczkowski, Emilian Kudyba
Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych

Przeszłość i teraźniejszość Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych

Słowa kluczowe: Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych, Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki, aktywność, reaktywacja
Keywords: Polish Society of Veterinary Sciences, Lomza-Ostroleka Division, activity, reactivation

Zaglądając do założonej w 1982 r. przez prof. M. Kleczkowskiego kroniki Oddziału Łomżyńskiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych[1] zauważymy motto: „Nie powinniśmy odejść z tej ziemi, nie pozostawiając śladów, które polecać będą naszą pamięć potomności". W dotychczasowej rzeczywistości możemy dostrzec pragnienie zmieniania historii, zacierania pamięci o ludziach i ich dokonaniach, a nawet próby przypisywania ich dokonań innym, dlatego artykuły historyczne, z których jasno wynika, komu należy powiedzieć „dziękuję", nabierają szczególnego znaczenia. Celem tego opracowania jest przypomnienie i utrwalenie w pamięci młodszemu pokoleniu ważniejszych wydarzeń z życia Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, które miały miejsce u schyłku XX i na początku XXI stulecia, głównie na terenie północno-wschodniego Mazowsza.

Wyjątkowo korzystny klimat dla rozwoju regionalnej myśli naukowo-zawodowej powstał wraz z utworzeniem województwa Łomżyńskiego i Ostrołęckiego. Ten fakt nobilitujący miejscowe środowisko weterynaryjne stał się

[1] Kleczkowski M., Kronika Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddziału Łomżyńskiego, Łomża, 1982

czynnikiem inspirującym do podnoszenia kwalifikacji, uzyskiwania stopni naukowych oraz prowadzenia prac naukowo-badawczych. Wynikiem szybko rozwijającego się innowacyjnego nurtu weterynaryjnego stało się między innymi powołanie w 1982 r. Oddziału Łomżyńskiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych (Tab.1). Była to pierwsza w regionie weterynaryjna organizacja naukowa posiadająca osobowość prawną, której działalność opierała się całkowicie na bezinteresownej, społecznej pracy ogółu członków, zaś udział we władzach był honorowy. Celem Oddziału było rozwijanie i upowszechnianie nauk weterynaryjnych, inspirowanie prac naukowo-badawczych, realizowanie programu kształcenia w ramach przygotowanej wówczas specjalizacji w zawodzie weterynaryjnym oraz reprezentowanie innowacyjnego nurtu na zewnątrz.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że funkcje pełnione w Oddziale nigdy i przez nikogo nie zostały wykorzystywane do celów politycznych, walki o stanowiska administracyjne i tworzenia nieformalnych układów. Towarzystwo współpracowało i współpracuje z Oddziałem PTNW w Białymstoku, Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, Łomżyńskim Towarzystwem Naukowym im. Wagów, Stowarzyszeniem Wspólnota Polska, Zespołem Szkół Weterynaryjnych w Łomży, z licznymi wyższymi uczelniami oraz innymi instytucjami. Ogromną pomoc w organizowaniu przedsięwzięć uzyskano przede wszystkim ze strony ówczesnego dyrektora Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Łomży dr Jana Stypuły, dyrektora Instytutu Weterynarii w Puławach prof. dr hab. Mariana Truszczyńskiego i innych pracowników Instytutu, prezesa Zarządu Głównego PTNW prof. dr hab. Stefana Kossakowskiego i pozostałych członków zarządu, prof. dr hab. Antoniego Kopczewskiego z ZHW w Gdańsku, prof. dr hab. Wiesława Bareja z SGGW w Warszawie i wielu innych.

Zebraniu założycielskiemu towarzyszył wykład prof. dr hab. Stefana Kossakowskiego pt. „Znaczenie selenu w hodowli zwierząt". W Konferencjach organizowanych przez Oddział uczestniczyli pracownicy nauki ze wszystkich uczelni weterynaryjnych w kraju oraz z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Podczas kolejnych zebrań PTNW częstymi gośćmi byli dyrektorzy Departamentu Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa a następnie Główni Lekarze Weterynarii, co świadczy o wysokiej randze i znaczeniu organizowanych spotkań. Uroczyste posiedzenie Komitetu Nauk Weterynaryjnych PAN, które odbyło się 22 października 1984 r. w Łomży stanowiło także wyraz uznania dla miejscowego środowiska i Oddziału. W zebraniach uczestniczyło wielu gości zagranicznych ze wszystkich kontynentów. Przykład stanowi konferencja przeprowadzona 22 marca 1985 r., po zakończeniu której światowej sławy prof. dr S. Targowski (polskiego pochodzenia) z National Animal Disease Center (Ames, Iowa, USA) dokonał następującego wpisu do księgi pamiątkowej: „Dużym zaszczytem i przyjemnością była dla mnie możliwość wygłoszenia

referatu na zebraniu Oddziału Łomżyńskiego PTNW i możliwość wzięcia udziału w bardzo koleżeńskiej i bezpośredniej dyskusji".

Uroczyste obchody X rocznicy powstania Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Łomży w dniu 21 września 1985 r. stanowiły doskonałą okazję do podsumowania dokonań Oddziału. Podkreślono wówczas, że dynamicznie rozwijająca się hodowla bydła mlecznego jest także zasługą aktywnej działalności Oddziału Łomżyńskiego. Uroczystości te upamiętniono w formie dwóch kamieni na dziedzińcu ZHW oraz tablicą poświęconą płk. dr Konradowi Millakowi na budynku ZHW. Odsłonięty niedawno obraz dr Jana Stypuły w Sali Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Łomży im. Prof. B. Gutowskiego, pędzla dr M. Czerskiego oraz wmurowana tablica pamiątkowa poświęcona temu wybitnemu lekarzowi weterynarii stanowią dobry przykład kontynuacji więzi przeszłości z teraźniejszością.

Udział w kongresach, konferencjach, zjazdach i sympozjach stanowi statutowy obowiązek członków Oddziału Łomżyńskiego PTNW, który odbył się w dniach 10-12 września 1987 r. w Warszawie, podczas którego 12 członków Oddziału Łomżyńskiego zaprezentowało referaty.

W 1992 roku Oddział Łomżyński PTNW rozszerzył działalność także na obszar województwa ostrołęckiego, zmieniając jednocześnie nazwę na Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki. Było to wynikiem bliskości terytorialnej, wspólnych zainteresowań, planów, zapotrzebowania na wiedzę, dobrze rozumianych aspiracji. Istotną pomoc uzyskano od ówczesnego dyrektora w Ostrołęce dr Józefa Zakrzewskiego. W ciągu szesnastu lat funkcjonowania Oddziału zorganizowano ponad 200 rożnych konferencji, zjazdów seminariów i sympozjów.

W dniu 1 stycznia 1999 r. wprowadzono w Polsce nowy podział administracyjny, zastępując wcześniejszy dwustopniowy – trójstopniowym, w wyniku którego województwa łomżyńskie i ostrołęckie przestały istnieć. Wielu ludzi z byłych województw, wcielonych do obecnych większych, spotkała degradacja społeczna, kulturowa, ekonomiczna i prestiżowa. Obserwowano odpływ wartościowych kadr i dóbr materialnych. Tutaj czas zaczął się cofać, a pozostało rozczarowanie, przygnębienie i brak perspektyw na przyszłość.

W nurt zjawisk deprecjacji dostał się także Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki PTNW, pod wpływem których został w 1999 roku rozwiązany. Dopiero później, co odważniejsi autorzy artykułów prasowych zaczęli pisać o „degradacji powiatowej", czyli o tym, o czym mówiliśmy wówczas.

Po upływie 10 lat nadzieja zaczęła powracać. Czy jednak w pełni? Należy mieć wątpliwości. Nadzieja trwa dzięki pełnemu zrozumieniu sytuacji, poznaniu potencjału i możliwości, życzliwości i wsparciu ZG PTNW prof. dr hab. Zygmunta Pejsaka, prof. dr hab. Włodzimierza Klucińskiego, prof. dr hab. Andrzeja Koncickiego, prof. dr hab. Mariana Binka, prof. dr hab. Iwony Markowskiej – Daniel, pozostałych członków Zarządu Głównego w tym między innymi

dr hab. prof. nadzw. Krzysztofa Lutnickiego. Za to przekazujemy im wyrazy wdzięczności od całej regionalnej społeczności weterynaryjnej. Słowa szczególnego podziękowania za aktywne wspieranie różnych inicjatyw i pomoc w ich realizacji należą się także wielu innym luminarzom nauki, wśród nich prof. dr hab. Teresie Zaniewskiej.

Na mocy uchwały podjętej 15 marca 2010 r. przez Zarząd Główny PTNW w Warszawie, powołującej *de Novo* Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki PTNW, w dniu 28 lipca 2010 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Oddziału. Podczas zebrania dokonano wyboru władz Oddziału, w skład których weszli: lek. wet. Józef Białowąs – przewodniczący, dr Marian Czerski – wiceprzewodniczący, mgr. inż. Alicja Kowalewska – sekretarz, lek. wet. Emilian Kudyba – skarbnik, lek. wet. Iwona Grochocka, prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski jako członkowie zarządu, dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Lutnicki – przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz lekarze wet. Grzegorz Towstyga i Leszek Wojewoda jako członkowie tej Komisji.

Wśród realizowanych zadań statutowych na szczególną uwagę zasługuje współpraca z Zespołem Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących nr 7 w Łomży. Można powiedzieć, że współdziałanie między nami a szkołą było od zawsze, ale jego szczególny rozkwit przypadł na lata kiedy Dyrektorem Szkoły została Pani Albina Teresa Galik-Chojak zaś obecnie Bogumiła Olbryś.

Wspólne zaangażowanie i wzajemne wsparcie było widoczne przy organizacji konkursów, szkoleń, konferencji, wykładów. Przedstawię tylko wybrane, na przykład:

1. „Z kart historii weterynarii północno-wschodniej Polski";
2. „Historia medycyny weterynaryjnej – zdarzenia i ludzie";
3. „Witraż z Chironem w tle".

Te szczególne spotkania dostarczały wszystkim uczestnikom ogromnych wzruszeń. Szczególne słowa uznania należą się wspaniałej i niezwykle uzdolnionej młodzieży szkolnej, która włączyła się w ich organizację. Oprawa muzyczna uczniów i recytacje wierszy z antologii poezji lekarzy weterynarii „Witraż z Chironem w tle" dostarczył niezapomnianych wrażeń i emocji.

Ówczesny prezes Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, dr wet. Tadeusz Jakubowski wspominając legendarną polonistkę z „WETY" Helenę Bielicką powiedział: - „Jestem szczęśliwy że jako przedstawiciel 13 tysięcy członków Izby mogę pogratulować dzieła 21 twórcom, bo to Państwa zasługa, że tę antologię wydaliśmy". Nauczycielka z zawodu Pani dr Wanda Kocznur-Baranowska wspomina „Jesteśmy w życiu bardzo spostrzegawczy, a to jest potrzebne w naszym zawodzie. Dzięki poezji można zauważyć wiele rzeczy, których nie uczono na studiach". Moim wzorem o głębokiej ludzkiej wrażliwości był prof. Franciszek Kobryńczuk z SGGW w Warszawie, który wybranych studentów prowadził do zakamarka za prosektorium i tam w oparach formaliny prezento-

wał swoje wiersze". Pani prof. Teresa Zaniewska kierująca Katedrą Edukacji i Kultury SGGW w Warszawie powiedziała: „Witraż z Chironem w tle" jest nie tylko zbiorem tekstów poetyckich, ale także swoistym zapisem doświadczeń związanych z pracą zawodową, z przemyśleniami które zrodziły się w kontaktach lekarzy weterynarii z ich osobliwymi pacjentami, którzy – jakże często dawali im puls inspiracji poetyckiej".

Na posesji weterynaryjnej w Łomży przy ul. Nowogrodzkiej 160 postawiony kamień przez senatora RP dr wet. Jana Stypułę, ówczesnego dyrektora Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, prezentuje słowa Emmanuela Kanta „Serce ludzkie można poznać z postepowania w stosunku do zwierząt". Słowa te były inspiracją do zorganizowania konferencji „ Rola zwierząt w rozwoju kultury człowieka". Pani prof. Maria Szyszkowska z Uniwersytetu Warszawskiego głosząc wykład do lekarzy weterynarii, ale też do uczniów, studentów, historyków sztuki, socjologów i wszystkich miłośników zwierząt, podawała przykład, że stosunek do zwierząt jest miarą naszej wartości. Zaś prof. Tadeusz Kaleta z SGGW przedstawił „Stosunek ludzi do zwierząt z punktu widzenia wielkich religii".

Rok 2011 został uznany przez Weterynaryjne Organizacje Międzynarodowe – Światowym Rokiem Weterynarii. W tym roku bowiem minęło 250 lat od utworzenia pierwszej na świecie szkoły weterynaryjnej. Powstała ona w Lyon (Francja) z inicjatywy dyrektora słynnej akademii jeździeckiej Claude'a Bourgela. W roku 2016 obchodziła 240-lecie urodzin Ludwika Henryka Bojanusa – Patrona WETY profesora Uniwersytetu Wileńskiego, Ojca nauk weterynaryjnych w Polsce.

trakcie całego 2011 roku zorganizowano liczne konferencje i wykłady, które poruszyły problem ówczesnej weterynarii oraz zalety i tradycje tego zawodu.

Prezentowane wykłady dały możliwość poszerzenia wiedzy i szerszego poznania aktualnych wymagań związanych z ochrona zdrowia publicznego, np. „Profilaktyka i leczenie mastitis u krów ważnym ogniwem w zarządzaniu zdrowiem stada w gospodarstwach agroturystycznych" (21 czerwca 2012 r. prowadzona przez prof. dr hab. M. Kleczkowskiego).

Konferencje podsumowywujące projekty „Zielone Miasto i Agrobiznes zawodem przyszłości", a także „Wołowina na Polskim stole" ze współorganizatorem dr Bogdanem Konopką – absolwentem WETY - „Turniej wiedzy o mleku i mleczarstwie", to przykład współpracy na wielu płaszczyznach z innymi instytucjami.

Nauczyciele i uczniowie WETY uczestniczą w Międzynarodowych konferencjach Bujatrycznych organizowanych w październiku każdego roku przez nasze PTNW. Zdobywają tam nową wiedzę inną niż na ławach szkolnych, spotykają się bowiem z profesorami, z którymi niejednokrotnie będą mieli zajęcia

na studiach uniwersyteckich, spotykają się z innym spojrzeniem na wybrane tematy naukowe. Oto tematy międzynarodowych konferencji:

I. „Zarządzanie stadem w aspekcie zdrowia bydła";
II. „Aktualne problemy Bujatryki XXI wieku";
III. „Dobrostan i Bioasekuracja – ważne elementy współczesnej Bujatryki";
IV. „Profilaktyka, rozpoznawanie i leczenie chorób o etiologii żywieniowej u krów mlecznych";
V. „Nowoczesne technologie w praktyce bujatrycznej";
VI. „Współczesne biotechnologie w rozrodzie bydła – transfer zarodków";
VII. „Rozwój nowoczesnych metod biotechnologii i ich przydatność w hodowli bydła"
VIII. VIII."Aktualne wyzwania w hodowli bydła"

„Pragniemy szerzyć przekaz, że w dzisiejszych czasach lekarze weterynarii odgrywają kluczową rolę w tworzeniu strategii jednego zdrowia: ludzkiego i zwierzęcego" – mówił na jednym ze spotkań dr Emilian Kudyba.

Podsumowując, sądzimy że Reaktywacja Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego dobrze służy polskiej praktyce i nauce szczególnie na terenach o doskonale rozwijającej się hodowli bydła mlecznego.

Aktualnie przewodniczącym Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego jest dr Marian Czerski zaś z-cą przewodniczącego dr Emilian Kudyba (Tab.1).

Bibliografia:

Kleczkowski M., Kronika Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddziału Łomżyńskiego, Łomża, 1982

Tab.1. Skład osobowy poszczególnych zarządów i komisji rewizyjnych Oddziału Łomżyńskiego oraz Łomżyńsko-Ostrołęckiego PTNW w latach 1982-2018

Kadencja	Przewodniczący	V-ce Przew.	Sekretarz	Skarbnik	Członkowie Zarządu	Komisja Rewizyjna
1982-1984	M. Kleczkowski	R. Parzych	A. Jakubczak	H. Ptaszyńska	J. Nowak, Z. Jabłoński, A. Mikucki	M. Strzaliński, W. Ciesielski, M. Czerski
1984-1986	M. Kleczkowski	A. Mikucki	S. Tyszka	H. Ptaszyńska	A. Mikucki, J. Stypuła, J. Bondarenko, R. Parzych	R. Kasztelan, S. Kozłowski, E. Kudyba
1986-1988	M. Kleczkowski	M. Czerski	A. Jakubczak	H. Boguska	J. Stypuła, R. Parzych, Z. Jabłoński, W. Łuniewski	J. Bondarenko, R. Kasztelan, E. Kudyba
1988-1990	M. Kleczkowski	M. Czerski	S. Pala	M. Dąbrowski	J. Stypuła, M. Depczyk, A. Mikucki	A. Jakubczak, J. Bondarenko, R. Parzych
1990-1992	M. Kleczkowski	A. Rutkowski	Z. Mieczkowski	C. Pacocha	R. Rogowski, A. Jakubczak, M. Czerski, M. Wincenciak	E. Bukowska, R. Parzych, J. Karpiński

Powstanie Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych						
1992-1994	M. Kleczkowski	E. Łukomska-Lewandowska	A. Rutkowski F. Jagielski	C. Pacocha	A. Mikucki, A. Śledziewski, I. Mieczkowski	E. Bukowska, H. Listwoń, I. Mieczkowski, M. Depczyk
1994-1996	M. Kleczkowski	E. Łukomska-Lewandowska	A. Rutkowski F. Jagielski	C. Pacocha	A. Mikucki, A. Śledziewski, I. Mieczkowski	E. Bukowska, H. Listwoń, I. Mieczkowski, M. Depczyk
1996-1998	M. Kleczkowski	E. Łukomska-Lewandowska	A. Rutkowski F. Jagielski	C. Pacocha	A. Mikucki, A. Śledziewski, I. Mieczkowski	E. Bukowska, H. Listwoń, I. Mieczkowski, M. Depczyk
1999 r. – likwidacja Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych						
2010 r. – reaktywacja Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych						
2010-2012	J. Białowąs	M. Czerski	A. Kowalewska	E. Kudyba	I. Grochocka, M. Kleczkowski	K. Lutnicki, L. Wojewoda, G. Towstyga
2013-2015	M. Czerski	E. Kudyba	G. Towstyga	A. Kowalewska	M. Kleczkowski, K. Lutnicki	I. Grochocka, L. Wojewoda, J. Białowąs
2016-2019	M. Czerski	E. Kudyba	A. Berlińska	A. Kowalewska	M. Dąbrowski, L. Wojewoda,	J. Białowąs, M. Kleczkowski, K. Lutnicki

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Anna Grabińska, Bożena Grabińska
Muzeum Przyrody w Drozdowie

O postawach rodzicielskich na rzecz skuteczniejszej edukacji dzieci

Słowa kluczowe: postawy rodzicielskie, dobre praktyki, skuteczniejsza edukacja
Keywords: parental attitudes, good practices, more effective education

Jednym z ważnych zadań szkoły jest rozwijanie czujności wychowawczej rodziców na rzecz skutecznej edukacji a w efekcie idei życiowej ich dziecka. Zainteresowanie rodziców to główny czynnik (dobra praktyka) kształtujący sukces edukacyjny dziecka we współczesnej szkole. Należy podkreślić, iż przestrzeń bytowa dziecka to fundament, na którym budowana jest edukacja. Tu istotne są: po pierwsze otoczenie a więc atmosfera domu rodzinnego. Nawyki, zwyczaje, język, którym posługują się domownicy, komunikaty (zamierzone i niezamierzone) usłyszane przez dziecko odciskają się w jego rozwoju jak swoiste „piętno". Dziecko jest bacznym obserwatorem oraz efektywnie do poprzedniego naśladowcą dorosłych. Nie przyniesie rezultatu zwrócenie uwagi/wydanie polecenia dziecku „przeczytaj książkę (lekturę), odrób lekcję" itp. Postawa rodzicielska jest tu kluczem a dziecko winno wiedzieć/widzieć, że rodzice znajdują przyjemność w czytaniu. Zakup książki to połowa sukcesu. Drugą połowę stanowi przeczytanie jej z refleksją nad treścią oraz wyznaczenie potrzeby zakupu kolejnej. Taka postawa rodziców może uwolnić ich od pilnowania, nakazywania dziecku zdobywania wiedzy i umiejętności. Zestawiając nakazy ze strony rodziców z emocjami, które uzasadnia dojrzewanie dziecka mamy postawę bierności, obojętności szczególnie wobec oddziaływań edukacyjnych. Komunikaty, które otrzymuje dziecko od rodziców w zakresie celowości zdobywania wiedzy, przekładanie ich na niesatysfakcjonującą pozycję życiową,

skutkują biernymi zachowaniami, znudzeniem, w najgorszym przypadku agresją okazywaną w środowisku szkolnym[1].

Zainteresowanie rodziców nie jest uwolnione od ekonomiczno-technicznych zabiegów, ale nie powinny być jedynym działaniem w sferze rozwojowej ich dziecka. Ograniczenie rodziców do takiego ujęcia edukacji dziecka może nie przynieść rezultatów rozwojowych. Nieuprawniona postawa rodzicielska, oparta wyłącznie na zabezpieczeniu ekonomiczno-technicznych potrzeb dziecka często wsparta roszczeniową postawą wobec szkoły, postrzeganej w roli instytucji odpowiedzialnej za wychowanie i edukację tegoż dziecka rodzi sytuacje nawet patologiczne.

Kluczowym zadaniem jest zainteresowanie rodziców reakcją dziecka na „nowinki", postęp informatyczno-komunikacyjny, dostępność massmediów itp. Wiedza rodziców w temacie aktywności dziecka w określonych sytuacjach, tych które sprawiają mu radość i tych które go nużą, powinna nakreślić wychowawczy i edukacyjny profil szkoły i może być przykładem dobrej praktyki. Dziecko poddawane jest zamierzonemu i niezamierzonemu rozwojowi w środowisku rodzinnym. W dalszej kolejności jak „diament" kształtowane instytucjonalnie. Nadrzędną rolę pełni tu szkoła, ale mieszczą się także: biblioteki, centra badawczo-naukowe, placówki kulturotwórcze.

Wejście dziecka w środowisko szkolne nie powinno osłabić roli rodziców jako najważniejszych ekspertów w jego edukacji. Jest to prawidłowy mechanizm (dobra praktyka) podparty postawą otwartości oraz potrzebą rozwoju utrwaloną w zachowaniu dziecka. Efektywnym jest przekonanie dziecka o spójności oddziaływań wychowawczych jego rodziców i środowiska szkoły[2]. Na podstawie wyników z raportów ewaluacji zewnętrznych można stwierdzić, że aktywność rodziców w sferze organizacyjnej szkoły (pomoc w organizowaniu imprez, dofinansowanie) była trzykrotnie większa niż w sferze merytorycznej (warsztaty, kursy, dzielenie się wiedzą i doświadczeniem)[3]. Ważne jest by rodzice rozumieli, że rola rodzicielstwa nie polega na wyprawieniu/odwiezieniu dziecka do szkoły, zaś ta „ma go wychować i nauczyć wszystkiego". Nie mogą biernie wymagać, usprawiedliwiając się brakiem czasu. Szkoła winna tak realizować funkcję wychowawczą by jej nie zawłaszczyć. W sferze wychowawczej pożądany jest dualizm. W przestrzeni rozwojowej dziecka nie powinny mieć miejsca sytuacje konfliktowe w relacjach rodzic – szkoła. Rodzice są głównym

---

1 I. Dzierzgowska, *Rodzice w szkole poradnik dla dyrektorów szkól, nauczycieli i rodziców*, Warszawa 2001.

2 J. Ch. Cindy, *Nauczyciel – rodzic: skuteczne porozumiewanie się*, przekł. J. Bartosik, Gdańsk 2009.

3 J. Kołodziejczyk, H. Cieślak, *Analiza wyników ewaluacji zewnętrznych w odniesieniu do wymagania „Rodzice są partnerami szkoły"*, [w:] *Ewaluacja w nadzorze pedagogicznym – refleksje*, Kraków 2011, s. 219–240.

partnerem szkoły w zapobieganiu oraz rozwiązywaniu negatywnych problemów.

Już gimnazjalista wie, że odziedziczy się specyficzne zdolności, natomiast wiele uzdolnień ma strukturę rozwojową. Jego rodzice powinni pamiętać, że nadają ton rozwojowi tych predyspozycji. Przestrzeń edukacyjna, w której pierwszoplanową rolę pełni szkoła, może być rozumiana jako narzędzie w rękach rodziców, dające możliwość spójnego z ich oczekiwaniami kształtowania postawy wychowawczej oraz rozwoju wiedzy ich dziecka. Wobec powyższego brak granic/barier między środowiskiem rodzinnym a przestrzenią edukacyjną może być przykładem dobrej praktyki w obszarze skutecznej edukacji[4]. Podobnie można by zilustrować spójność środowiska rodzinnego z przestrzenią bytową, ale tu ze względu na zróżnicowanie drugiej winien funkcjonować mechanizm kryterialny. Za wykształcenie u dziecka nawyku stosowania kryteriów w pierwszej kolejności odpowiedzialność spada na rodziców. W środowisku szkolnym powinny być również rozwijane i przede wszystkim utrwalane.

W realiach polskiej szkoły rodzice nie dostrzegają roli diagnostyki dydaktycznej realizowanej w poradnictwie psychologiczno-pedagogicznym. Bardzo powoli zmienia się sytuacja odnośnie opieki i edukacji dzieci z trudnościami rozwojowymi. Mając nakreśloną przez specjalistów wiedzę o możliwościach dziecka nożna wyznaczyć cele oraz diagnozować rezultaty rozwojowe. Problemem bardzo słabo rozpoznanym w realiach naszych szkół (wszystkich poziomów edukacyjnych) są trudności natury emocjonalnej tzw. efekt dziecka znudzonego, które nie ukrywa, że do szkoły przychodzi tylko dlatego bo mu rodzice kazali. Także po stronie rodziców można zauważyć nieuprawnione do funkcji rodzicielskiej zachowania/wypowiedzi np. „jak pójdzie do szkoły to w domu spokój". Działania w tym temacie można porównać do utrwalania tematyki zdrowej żywności w szkołach. Problem otyłości (nadwagi) dzieci nie zostanie rozwiązany jeżeli nie nastąpi integracja postawy rodziców z propozycją szkół (stołówek szkolnych). Podobnie przełomem w zakresie problematyki rozwoju emocjonalnego dzieci, szczególnie w gimnazjum, będzie integracja działań rodziców i szkoły. Podstawowa trudność wychowawcza współczesnej szkoły, mająca duży wpływ na wyniki nauczania, dotyczy „niezrozumienia" własnego zachowania (często agresywnego) przez dziecko, które nie potrafi omówić swojej postawy. Wśród zachowań są: niepokój, nadmierna gestykulacja, słowotok by podkreślić obecność w zespole klasowym, potrzeba ruchu, rozproszona uwaga, zainteresowanie niczym, działanie w oderwaniu, niechęć do twórczej, kierowanej edukacji. Tak jak w przypadku zdrowego żywienia, problematyka

[4] A. J. L. Baker, *Making the Promise of Parent Involvement a Reality*, "The High School Magazine", nr 7(5), 2000, s. 14–17; R. Jones, *How Parents Can Support Learning*, "American School Board Journal", nr 188(9), 2001, s. 18–22.

rozwoju emocjonalnego, odbioru rzeczywistości przez dziecko wymaga dobrej praktyki czyli spójności w działaniu placówek edukacyjnych ze środowiskiem rodzinnym. Delikatność tematyki czyni ją szczególnie trudną na etapie diagnostycznym oraz „uzdrawiania".

Prawodawstwo unijne[5], podobnie jak i polskie[6] w procesie uczenia się przez całe życie, wskazało kompetencje kluczowe jako połączenie wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednio do sytuacji życiowych, zaś wśród metod aktywizujących pracę ucznia, szczególnie przydatnych w realizacji edukacji wyróżnia metodę projektu. Wartością dodaną przestrzeni projektowej w szkole jest partycypacja rodziców wyrażana ich przedsiębiorczością, umiejętnościami zawodowymi, współpracą z partnerami środowiskowymi.

Kluczem do skuteczniejszej edukacji dziecka jest postawa jego rodziców, warunkowana usytuowaniem środowiskowym szkoły. Należy podkreślić, iż rozumienie i rezygnacja ze strony rodziców z mechanizmu postawy sprzecznej wychowawczo czyli np.: roli kontrolera w realizacji rodzicielstwa na rzecz wychowania przez dobry przykład jest jednym z głównych aspektów oddziaływań edukacyjnych.[7] Wymienione w pracy przykłady dobrych praktyk tj.: zainteresowanie rodziców, ich wiedza, partnerstwo/ spójność w relacjach ze szkołą służą wsparciu, właściwej komunikacji środowisk na rzecz wychowania oraz rozwoju wiedzy dziecka. Dużym potencjałem aktywizującym środowiska do działania dysponują nauczyciele. Zależności można tu zobrazować następującym porządkiem: skuteczniejsza edukacja > aktywność nauczycieli > lepsza współpraca > aktywność rodziców.

Bibliografia:

Baker A. J. L., *Making the Promise of Parent Involvement a Reality*, "The High School Magazine", nr 7(5), 2000. s. 14–17

Cindy J. Ch., *Nauczyciel – rodzic: skuteczne porozumiewanie się*, przekł. Bartosik. J., Gdańsk 2009

Dzierzgowska I., *Rodzice w szkole poradnik dla dyrektorów szkól, nauczycieli i rodziców*, Warszawa 2001

[5] *Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE z dnia 18 grudnia 2006 r.* w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie.

[6] *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 20 sierpnia 2010 r.* – zmieniające rozporządzenie z dnia 30 kwietnia 2007 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych. „Dziennik Ustaw", 2010, nr 156, poz. 1046.

[7] M. Żylińska M., *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Toruń 2013.

Jones R., *How Parents Can Support Learning*, "American School Board Journal", nr 188(9), 2001, s. 18–22

Kołodziejczyk J., Cieślak H., *Analiza wyników ewaluacji zewnętrznych w odniesieniu do wymagania „Rodzice są partnerami szkoły"*, [w:] *Ewaluacja w nadzorze pedagogicznym – refleksje*, Kraków 2011, s. 219–240

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 20 sierpnia 2010 r. – zmieniające rozporządzenie z dnia 30 kwietnia 2007 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych. „Dziennik Ustaw", nr 156, poz. 1046

Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE z dnia 18 grudnia 2006 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie

Żylińska M., *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Toruń 2013

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Henryk Wnorowski
Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe
im. Wagów

Wyzwania rozwojowe współczesnych przedsiębiorstw

Słowa kluczowe: przedsiębiorstwo, sukces biznesowy, wyzwania rozwojowe
Keywords: : enterprise, business success, development challenges

Wstęp

Przeciętny obserwator życia społeczno-gospodarczego czerpiący wiedzę o otoczeniu z mediów może odnieść wrażenie, iż wszystko co najważniejsze w gospodarce dzieje się na poziomie makroekonomicznym. Niemalże w każdych wiadomościach pokazywani są politycy bądź komentatorzy, którzy na wysokim poziomie ogólności tłumaczą jakieś nowe fakty czy oceny dotyczące gospodarki, czy to budżetu, czy bezrobocia, albo stopy procentowej, czy jeszcze jakiejś innej kategorii ekonomicznej. Towarzyszy temu zwykle jakaś powierzchowna lub mało zaawansowana refleksja dotycząca przyczyn, czynników bądź konsekwencji. Prawda jest jednak taka, że prawdziwe procesy dzieją się na poziomie mikroekonomicznym.

To aktywność właśnie tam, na poziomie mikroekonomicznym, czyli aktywność przedsiębiorstw jest kluczowa z punktu widzenia możliwości rozwojowych oraz realizacji wszelkich zamierzeń i funkcji na poziomie makroekonomicznym. To przedsiębiorczość materializująca się w sprawnie funkcjonujących przedsiębiorstwach przyczynia się do powstawania nowych technologii, produktów i usług, które spychają do lamusa swoich poprzedników. Prowadzi to z jednej strony do upadku, a z drugiej do powstawania całych branż. W ten sposób przedsiębiorczość napędza rozwój cywilizacji. A przecież o to nam chodzi.

W ten sposób zasygnalizowana wysoka ranga przedsiębiorstw powoduje, że jesteśmy sfokusowani na sukces i chcemy wypadać jak najlepiej w tym co w przedsiębiorstwach robimy i jakie osiągamy wyniki. Wydaje się, że co do zasady możemy sformułować tezę, iż przedsiębiorstwa są organizacjami długiego trwania. Dla większości ekonomistów jest jasne, że gro przedsiębiorstw jest w stanie utrzymywać swoją pozycję w branży przez bardzo długi okres. Jest w stanie, ale nie ma takiej pewności. W warunkach globalnej konkurencji nic już nie jest pewne w długim okresie, również pozycja przedsiębiorstw. Może się im wieźć lepiej lub gorzej, mogą być bardzo małe lub większe, mogą się rozwijać lub zwijać, niestety zdarza się także, że upadają. Przyczyny bankructw bywają różne.

Np. w branży fotograficznej mamy dwa sztandarowe przykłady bankructw, w obu przypadkach sprawcami upadków były technologie cyfrowe i zmiany wywołane przez te technologie. Były to przypadki firm Polaroid i Kodak. Polaroid ogłosił bankructwo w 2001 roku, Kodak rok później. Paradoksem był fakt, że obie firmy dostrzegły zawczasu nadciągające zmiany i poczyniły duże inwestycje w nowe technologie. Polaroid był liderem rynku fotografii natychmiastowej, która oferowała wykonanie i wywołanie zdjęcia od razu, prosto z aparatu. Już w 1981 roku Polaroid zauważył, że technologie cyfrowe mogą stanowić dla niego zagrożenie i rozpoczął intensywne prace badawczo-rozwojowe. Kodak także potrafił dobrze przewidywać rynkowe zmiany i inwestować znaczne sumy w innowacje. Uznane firmy sądziły więc, że wiedzą co przyniesie przyszłość, a jednak nie uchroniło to ich przed porażką[1].

Przytoczony przykład dotyczy jedynie jednej grupy wyzwań pojawiających się przed współczesnymi przedsiębiorstwami. Autor niniejszego artykułu nie ma ambicji zdiagnozowania wszystkich kategorii tego typu wyzwań, zadaniem jakie sobie stawia jest zaś, uświadomienie jak wymagające te wyzwania mogą być. Akurat te przywołane spowodowane były rozwojem technologii i przełomowymi innowacjami, są jeszcze inne, np. zmiany regulacyjne, koniunktura, konkurencja w branży, siła dostawców i odbiorców, itp. Najważniejsze jest aby nie kończyło się tak, jak w przypadku Polaroid'a i Kodaka, chodzi zaś o to, aby te wyzwania zdiagnozować i im sprostać. Dlatego, autor formułuje hipotezę główną jako stwierdzenie, iż sukces biznesowy przedsiębiorstwa jest zawsze wypadkową wielu czynników, pomysłu, dobrej koniunktury gospodarczej, talentu, zdolności przewidywania osób zarządzających i ich trafnych wyborów, które pojawiają się jako reakcje na konkretne wyzwania rozwojowe.

[1] J. Gans, *Dylemat przełomowej innowacji*, Warszawa 2018, s. 118–121.

Dlaczego przedsiębiorstwa są ważne?

Jak genialnie zauważył Edward Lipiński – przedsiębiorstwo to jeden z najważniejszych wynalazków cywilizacyjnych i wciąż stanowi podstawę gospodarki, pozwalającą na tworzenie bogactwa narodów i uczestnictwo ludzi w tym tworzeniu. Zjawisko udanego bądź nieudanego zakładania przedsiębiorstw pasjonuje praktyków i teoretyków od chwili jego powstania. Tradycyjne pytania: dlaczego przedsiębiorstwa powstają w ogóle, dlaczego te a nie inne, w tych a nie innych gałęziach, dlaczego te a nie inne się rozwijają, dlaczego tak wiele kończy swój żywot przez upadłość, wydaje się, że szczególnie dzisiaj wymagają nowej odpowiedzi[2].

Głównym atutem przedsiębiorstwa, a jednocześnie mechanizmem partycypacji w tworzeniu dobrobytu ogólnonarodowego przez przedsiębiorstwo jest fakt jego uczestnictwa w tworzeniu wartości dodatkowej. Przedsiębiorstwo jest „jedynym urządzeniem", które wytwarza wartość dodatkową i w tym sensie jest narzędziem robienia biznesu. Biznes z ekonomicznego punktu widzenia jest zaś, niczym innym jak przeprowadzaniem aktywów od zastosowań niżej wycenianych do zastosowań wyżej wycenianych. I w tym miejscu następuję konfrontacja tego co robi przedsiębiorstwo z rynkiem (poprzez tą wycenę, a właściwie akceptację wyceny przez nabywców), ostatecznym weryfikatorem, czy to, czego dokonaliśmy w przedsiębiorstwie okaże się biznesem czy nie. Rynek jest zupełnie obojętny na to, ile kosztów włożono w wyprodukowanie wyrobu bądź usługi. Nabywca ocenia wartość danego wyrobu według swojego subiektywnego punktu widzenia i jeśli produkt nie jest dla niego użyteczny, to nie zaakceptuje jego wyceny, przedsiębiorstwo nie sprzeda swoich produktów, a biznes stanie w obliczu zagrożenia.

Takie rozumienie biznesu jest zgodne z klasyczną wersją głównej funkcji celu przedsiębiorstwa, którym jest maksymalizacja zysku. Należy zauważyć, iż jednym z burzliwszych sporów dotyczących racjonalności przedsiębiorstw były i są dyskusje toczone wokół zasady maksymalizacji zysku i szerzej sposobu pojmowania racjonalności gospodarowania w ujęciu teorii ekonomii w kontekście całej listy „nowych" celów przedsiębiorstw. Trzeba przyznać, że zasada maksymalizacji zysku nie została w żadnym stopniu wyeliminowana z współczesnej dyskusji o celach przedsiębiorstwa. Postęp w badaniach nad współczesnymi celami przedsiębiorstw nie polega wszak na konieczności prowadzenia poszukiwań teoretycznych nowych celów po zanegowaniu zasady maksymalizacji zysku. Zachowuje ona ciągle duże znaczenie poznawcze jako ogólna, wręcz filozoficzna zasada przedsiębiorczego działania. Istotą modelowego podejścia jest bowiem swoisty wzorzec, który wskazuje kierunek postepowania,

[2] A. Noga, *Teorie przedsiębiorstw*, Warszawa 2009, s. 18.

a nie konieczność pełnej realizacji wzorca. Ów wzorzec jest potrzebny chociażby po to, by pokazać, jak różni się od niego rzeczywistość[3].

Znaczenie środowiska biznesowego

Już we wstępie podkreślaliśmy fundamentalną rolę przedsiębiorczości materializującej się w sprawnie funkcjonujących przedsiębiorstwach. Konsekwencją takiego postawienia sprawy jest pytanie o czynniki sprzyjające bądź przeszkadzające przedsiębiorczości, czyli o środowisko bardziej lub mniej jej sprzyjające. Okazuje się, że przedsiębiorczość jest różnie postrzegana w różnych doktrynach ekonomicznych. I tak jest ona siłą stojącą u podstaw austriackiej teorii ekonomii. Jest zaś wyraźnie nieobecna w ekonomii neoklasycznej. Przedsiębiorczość jest zjawiskiem charakterystycznym dla świata realnego, który znajduje się w stanie ciągłej nierównowagi, stąd przedsiębiorczość nie może odgrywać jakiejkolwiek roli w modelach równowagowych absorbujących uwagę autorów neoklasycznych. Co więcej postrzegają oni przedsiębiorczość jako zwykły czynnik produkcji, który można alokować w zależności od spodziewanych kosztów i zysków[4].

Wracając do szkoły austriackiej należy zauważyć, iż z jej punktu widzenia, podstawowym przedmiotem zainteresowania nie jest jednak to, kto dokładnie wykazuje się przedsiębiorczością (chociaż praktycznie jest to najważniejsza kwestia), ale to, że z powodu braku instytucjonalnych czy prawnych ograniczeń wolnej przedsiębiorczości każda osoba ma swobodę jej praktykowania, jak również tworzenia nowej informacji i wykorzystywania praktycznej, wyłącznej wiedzy, którą odkryła w danych okolicznościach.[5]

Jeśli z jakiegokolwiek powodu pole dla przedsiębiorczości w określonej dziedzinie życia społecznego jest ograniczone lub zamknięte (przez regulacje prawne, instytucjonalne czy tradycję lub przez interwencjonistyczne środki narzucone przez państwo), ludzie nie będą nawet brać pod uwagę możliwości osiągnięcia celów w tych zakazanych obszarach, zatem, skoro cel nie jest możliwy, nie będzie on służył jako bodziec, a w konsekwencji jednostka nie dostrzeże ani nie odkryje praktycznej wiedzy potrzebnej do jej osiągnięcia. Co więcej i co gorsza, w takich warunkach nawet bezpośrednio tym dotknięte osoby nie będą świadome ogromnej wartości i liczby celów, które nie będą mogły być osiągnięte ze względu na instytucjonalne ograniczenia[6]. Dlatego chodzi o to, aby takich ograniczeń było jak najmniej i to jest zadanie dla rządu.

---

3 Tamże, s. 112–113.

4 J. Huerta de Soto, *Szkoła austriacka, ład rynkowy, wolna wymiana i przedsiębiorczość*, Warszawa 2010, s. 14–15.

5 Tamże, s. 39–40.

6 Tamże, s. 40.

Francis Fukuyama sformułował tezę (zapowiadając przy tym, że robi to bez większego ryzyka), w myśl której dwudziestowieczną politykę w znacznej mierze ukształtowały kontrowersje wokół właściwego rozmiaru i siły państwa. W trakcie swojej wizyty w Polsce pod koniec maja 2012 powiedział, że kryzys ma korzenie w źle zaprojektowanych instytucjach.

Z kolei R. Borowiecki zauważa, że w warunkach globalizacji i nowej gospodarki współczesne przedsiębiorstwa zostały zmuszone do ciągłego poszukiwania i tworzenia przedsięwzięć adaptacyjnych lub antycypacyjnych do coraz bardziej burzliwego i złożonego otoczenia oraz do takiej przebudowy systemowej i zmiany swojej struktury, która pozwoli nabywać im nowe cechy, procedury i działania niezbędne do przeobrażeń i ekspansywności[7].

To niewątpliwie prawda, ale współczesne przedsiębiorstwa potrzebują dzisiaj, być może jak nigdy dotąd sprzyjających uwarunkowań instytucjonalno prawnych swojego funkcjonowania.

W krajach, gdzie regulacje dotyczące prowadzenia biznesu są bardziej przyjazne[8], aktywność gospodarcza napotyka mniej przeszkód, powstaje więcej nowych przedsiębiorstw, te które funkcjonują, działając w bardziej przyjaznym środowisku, osiągają lepsze wyniki. Rzecz jasna jest także mniej upadłości, a wszystko to przekłada się na rozwój gospodarczy i dobrobyt ogólnonarodowy.

Konkluzja

O sukcesie lub jego braku w procesie rozwoju gospodarczego decyduje to, co dzieje się w przedsiębiorstwach. Z jednej strony niska ich konkurencyjność może zagrozić makroekonomicznej stabilizacji gospodarki, z drugiej zaś strony, im bardziej efektywna jest polityka makroekonomiczna, tym większa presja na przedsiębiorstwa wywołana aprecjacją waluty krajowej i z kolei tym bardziej prawdopodobne jest ryzyko zachwiania wzrostu gospodarczego. Przedsiębiorstwa odgrywają także zasadniczą rolę w procesie stabilizacji gospodarki, zmierzającym do tłumienia inflacji i stabilizacji cen. Ich rola jest więc nie do przecenienia.

---

[7] R. Borowiecki, *Wyzwania globalizacji i nowej gospodarki jako przedmiot badań w nauce o przedsiębiorstwie*, [w:] H. Jagoda, J. Lichtarski (red.), *Kierunki i dylematy rozwoju nauki i praktycznego zarządzania przedsiębiorstwem*, Wrocław 2010, s. 26.

[8] Tak sformułowana hipoteza może także zostać potraktowana jako stanowisko autora w dyskusji nad rolą państwa/rządu w gospodarce. Autor opowiada się za „małym rządem" w wymiarze tradycyjnym mierzonym wielkością budżetu w PKB, zwłaszcza, gdy budżet ten finansowany jest w znaczącej mierze deficytem obciążającym przyszłe pokolenia. Widzi jednak rolę rządu w kreowaniu i doskonaleniu instytucji, zwłaszcza tych, które sprzyjają biznesowi i tutaj ma to być „duży rząd".

Wszystkie kraje potrzebują skutecznych rekomendacji dla polityki sprzyjającej rozwojowi przedsiębiorstw. To aktywność na poziomie mikroekonomicznym tworzy dobrobyt ogólnonarodowy, trzeba więc, jej stwarzać maksymalnie korzystne warunki funkcjonowania. Jeśli więc, postęp zależy od przedsiębiorczych ludzi, którzy potrafią wcielać w życie innowacyjne pomysły, należy zadać pytanie, co zrobić, żeby było ich więcej?

Należy zauważyć, że obywatele w różnych krajach w zróżnicowany sposób oceniają własną aktywność gospodarczą jako sposób zarabiania pieniędzy i oceny te zmieniają się w czasie. Jak wynika z badania, jakie przeprowadziły Amway Europe, Centrum Przedsiębiorczości Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium oraz Instytut Badawczy GfK w 16 krajach Europy, w Polsce w ciągu ostatniego roku wzrosły dobre opinie o przedsiębiorczości (o 5 pkt proc.), podczas gdy w Europie przeciętnie spadły o 3 pkt proc., do 69 proc[9].

Dobre otoczenie to nie wszystko, to dzisiaj w jakimś sensie norma. Działalność współczesnych firm, nawet tych odnoszących spektakularne sukcesy może zostać z jakiegoś powodu zakłócona. Tak jak to miało miejsce w przypadku Polaroid'a i Kodaka, gdzie były to powodów technologicznych, ale mogą to być także zmiany regulacji zewnętrznych. Nie można na tej podstawie stwierdzić, iż były/są to przedsiębiorstwa bezrefleksyjne i słabo zarządzane, przynajmniej nie wszystkie. Tak naprawdę poruszają się po dotychczasowej ścieżce, która doprowadziła je do sukcesu. I właśnie dlatego, że robią to co do nich należy (do tej pory należało), a i tak mogą doznać dezintegracji. Zdarza się, że gwoździem do trumny firm o ugruntowanej pozycji są tendencje do trzymania się starego i unikanie tego co nowe. Jak nigdy przedtem każda firma musi odpowiadać na pytanie: jak przetrwać w środowisku, w którym istnieje zagrożenie, że dzisiaj, pojutrze, lub za jakiś czas, ktoś inny będzie produkował to co my, tylko lepiej i taniej.

---

[9] W Polsce trzech na czterech (73 proc.) ankietowanych wykazuje pozytywna postawę w stosunku do przedsiębiorczości, 22 proc. mówi o niej negatywnie, a pozostałych 5 proc. nie ma zdania. Lepiej od nas oceniają przedsiębiorczość: Duńczycy (85 proc.), Francuzi (77 proc.), Anglicy (75 proc.) oraz Włosi (74 proc.). W Polsce prowadzenie biznesu ma więcej zwolenników wśród ludzi młodych – do 30 lat – 84 proc., niż starszych – 69 proc. (podobnie jest w pozostałych krajach).

Zapytano również o bariery. Są to: brak kapitału na rozpoczęcie działalności, obawa przed ogólna sytuacją gospodarczą, strach przed porażką oraz trudności administracyjne. Na te ostatnie wskazało 44 proc. pytanych Polaków i jest to o 17 pkt proc. więcej niż średnia europejska (27 proc.). – patrz: *Przedsiębiorczość duszona przez biurokrację*, „Rzeczpospolita", 13.11.2012; Od tego czasu minęło już ponad sześć lat i sporo się zmieniło, co znajduje systematycznie odzwierciedlenie w notowaniach Polski w Raportach Banku Światowego „Doing Business", jednak w opiniach przedsiębiorców ciągle możemy znaleźć sformułowania identyczne jak tytuł przytoczonego artykułu z „Rzeczpospolitej" z 2012 r.

Nie powinniśmy jednak być nazbyt pesymistyczni, przedsiębiorcy to szczególni bohaterowie, większość z nich przez wiele dekad odpowiadała i odpowiada skutecznie na pojawiające się wyzwania, takie jak nowe technologie, innowacje, zmiany regulacyjne w ich środowisku biznesowym. Nie wszystkie tego typu wyzwania muszą skutkować upadłością.

Bibliografia:

Borowiecki R., *Wyzwania globalizacji i nowej gospodarki jako przedmiot badań w nauce o przedsiębiorstwie*, [w:] Jagoda H., Lichtarski J. (red.), Kierunki i dylematy rozwoju nauki i praktycznego zarządzania przedsiębiorstwem, Wrocław 2010

Ćwiek J., Marczuk B., *Biznesowa droga przez mękę*, „Rzeczpospolita" 21.02.2013

Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005

Gans J., *Dylemat przełomowej innowacji*, Warszawa 2018

Huerta de Soto J. *Szkoła austriacka. Ład rynkowy, wolna wymiana i przedsiębiorczość*, Warszawa 2010

Landreth H., Colander D. C., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2005

Meller R. B., Coulton G., Chich A., Bifulco A., Meller N., Fisher A., *Przedsiębiorczość*, Warszawa 2011

Noga A., *Teorie przedsiębiorstw*, PWE Warszawa 2009

Rochowicz P., Cieślak-Wróblewska A., *Bank Światowy docenił Polskę*, „Rzeczpospolita" 19.10.2012

Wnorowski H., *Diversification of Development Levels and its Causes In the Modern world Economy*, "Optimum Studia Ekonomiczne", nr 3, 2008

Wnorowski H. J., *Instytucjonalne uwarunkowania działalności przedsiębiorstw w krajach Unii Europejskiej*, Białystok 2011

Zawiślak A., *Ekonomia nauka praw tymczasowych*, Warszawa 2010

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Witold Jemielity
Wyższe Seminarium Duchowne
w Łomży

Parafia katolicka w 600-leciu miasta Łomży

Słowa kluczowe: Łomża, diecezja łomżyńska, Kościół rzymskokatolicki
Keywords: Lomza, Lomza diocese, Roman catholic church

Pod koniec IX wieku, na cyplu wysoczyzny, od wschodu rzeki Narwi, powstała niewielka osada, zwana Starą Łomżą, Z czasem przekształciła się w dość ludną miejscowość. Istniejące tutaj grodzisko za jeden z celów miało ochronę szlaku handlowego. W pobliżu grodziska istniała świątynia.

Zmniejszanie się napadów jaćwieskich i litewskich sprzyjało rozwojowi osadnictwa. Wówczas w odległości kilku kilometrów od grodu wymierzono na sporym, płaskim wzniesieniu skarpy, panującym nad doliną Narwi, rynek i ulice. Zakładanie (nowej) Łomży dokonało się w latach 1390–1395. Książę mazowiecki Janusz I uposażył kościół, biskup płocki Jakub wystawił 3 lutego 1410 r. dokument erekcji parafii, zaś 15 czerwca 1418 r. książę Janusz I dał Łomży prawa miejskie. W bliższym i dalszym sąsiedztwie Łomży istniała intensywna kolonizacja. Przybysze z głębi Mazowsza budowali kościoły, powstawały liczne parafie: Wizna 1390 r., Śniadowo 1405 r., Piątnica 1407 r., Nowogród 1409 r., Puchały 1411 r., Jedwabne 1415 r., Drozdowo 1435 r. i inne. Na rozwój Łomży wpłynął wyrąb lasów i wielki eksport drewna drogą wodną do Gdańska. Wzrost rolnictwa, przynoszący nadwyżki zbożowe, dał miejsce nowej gałęzi handlu w Łomy, eksportowi zboża.

Przez kilka stuleci w Łomży przebywała wyłącznie ludność miejscowa, mazowiecka, wyznania katolickiego. Nie znamy dokładnej liczby mieszkańców, ale w pierwszych wiekach istnienia miasta było ich niewielu. W 1564 r. w mieście przebywało 3300 osób. W pewnych okresach liczba mieszkańców gwałtownie malała z powodu morowego powietrza i wojen. W 1676 r. Łomża liczyła

300 osób, w 1791 r. – 1104 osoby. W XIX wieku w mieście zamieszkali Żydzi i Niemcy. W 1848 r. było 2 916 katolików, 2 252 starozakonnych, 220 ewangelików. Po powstaniu styczniowym, kiedy nastała władza rosyjska, napłynęła ludność rosyjska. W 1910 r., na ogólną liczbę ludności 27 671, było: 12 542 Polaków, 12 334Żydów, 2 795Rosjan. W 1921 r. Łomża liczyła 22 014 mieszkańców, a według wyznania: 12 404 katolików, 95 prawosławnych, 272 ewangelików, 9 131 Żydów. W czasie II wojny światowej odeszli ewangelicy, a starozakonnych wymordowali hitlerowcy. W tym okresie rosła też liczba ludności w mieście i w poszczególnych latach było to: 1925 r. – 20 280, 1938 r. – 25 065, 1948 r. – 18 497; a po utworzeniu w 1975 r. województwa łomżyńskiego i budowie nowych zakładów przemysłowych: 1979 r. – 39 670, 1987 r. – 55 000, 1993 r. – 62 250, 1999 r. – 64 005. W kolejnych latach ich liczba spadała: 2004 r. – 63 760, 2010 r. – 63 221, 2016 r. – 62 716.

Po II wojnie światowej wraz ze wzrostem liczby mieszkańców zaistniała konieczność budowy kościołów i tworzenia parafii. Z jednym i drugim były kłopoty powodowane przez brak przydziału materiałów i pozwolenia ze strony władzy cywilnej na budowę oraz na tworzenie parafii. Zaczynano od stawiania tymczasowej kaplicy, a biskup ustanawiał samodzielne ośrodki duszpasterskie. Dzisiaj są liczne parafie w mieście i kaplice dojazdowe do wiosek: Jednaczewa, Giełczyna, Rowów.

Parafia Najświętszej Maryi Panny i Rozesłania Apostołów

Utworzona 3 lutego 1410 r. terenowo obejmowała miasto i wioski: Giełczyn, Jednaczewo, Konarzyce, Łomżyca, Podgórze, Siemień, Starą Łomżę. Kościół stał *frontem* do rynku. Po przeniesieniu nabożeństw do kościoła Michała Archanioła, w 1628 r. dawną świątynię przekazano Siostrom Benedyktynkom, w 1763 r. Ojcom Kapucynom.

Parafia Michała Archanioła

W 1912 r. do jedynej w mieście parafii Michla Archanioła należały miejscowości: Bożenica, Giełczyn, Janowo I, Janowo II, Jednaczewo, Konarzyce, Kraska, Kraska Ogrody, Kupiski Nowe, Kupiski Stare, Łochtynowo, Łomża miasto, Łomżyca, Łomżyca Przedmieście, Moczydły, Podgórze, Siemień-Nadrzeczny, Siemień-Rowy, Stara-Łomża-Nadrzeczna, Stara-Łomża, Skowronki (Przedmieście Łomży), Pociejewo (Przedmieście Łomży), Zawady-Przedmieście, Zawady.

Dla ostatnich dwustu lat posiadamy dane dotyczące ludności całej parafii – miasta i wiosek. Każdego roku diecezja drukowała kalendarz liturgiczny, zawierający spis poszczególnych parafii z liczbą wiernych. Oto kilka przykładów: 1829 r. – 5 242, dorosłych i dzieci, przez następne lata podawano liczbę uprawnionych do odbycia spowiedzi wielkanocnej (dzieci do 9–11 roku nie

spowiadały się) 1830 r. –3 407, 1839 r. – 2 930, 1844 r. – 3 114; dorośli i dzieci: 1874 r. – 6 855, 1882 r. – 7 376, 1887 r. – 10 056, 1891 r. – 11 242, 1898 r. – 12 450 r., 1914 r. – 13 200, 1925 r. – 20 280, 1935 r. – 19 950, 1939 r. – 20 000, 1948 r. – 18 497, 1975 r. – 26 000, 1985 r. – 18 700 (w 1972 r. część wiernych przeszła do parafii Maki Boskiej Bolesnej, w 1978 r. do parafii św. Brunona z Kwerfurtu, w 1985 r. do parafii Miłosierdzia Bożego, w 2003 r. do parafii św. Andrzeja Boboli),1992 r. – 13 500, 1999 r. – 11 205, 2017 r. – 9 206. Na terenie parafii jest kaplica dojazdowa w Jednaczewie.

Parafia Matki Boskiej Bolesnej

Powstała 1 marca 1979 r., przy klasztorze Ojców Kapucynów. Od 1972 r. był tutaj samodzielny ośrodek duszpasterski. Teren parafii został wydzielony z parafii Michała Archanioła. Liczba wiernych: 1972 r. – 4 000, 1985 – 4 150, 1982 r. – 2 640, 2001 r. – 283, 2008 r. – 2 605, 2017 r. – 2 364.

Obecny klasztor wraz z kościołem zbudowano w latach 1770–1789.

Parafia św. Brunona z Kwerfurtu

Została utworzona 1 stycznia 1982 r., ale posługa duszpasterska istniała wcześniej, od 15 lipca 1978 r. po wybudowaniu kościoła dolnego. Parafia została wydzielona z parafii Michała Archanioła. Liczba wiernych: 1985 r. – 9400, 1992 r. – 10 811, 1993 r. – 9 600 (część wiernych przeszła do parafii w Kupiskach), 1994 r. – 9200, 1998 r. – 8 600, 2001 r. – 8 020, 2008 r – 7 665, 2017 r. – 7 290.

Obecny kościół zbudowano w latach 1977–1987, a kościół filialny na cmentarzu, pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego, został konsekrowany 7 września 2008 r.

Parafia Miłosierdzia Bożego

Istnieje prawnie od 1 grudnia 1985 r., a faktycznie jako samodzielny ośrodek duszpasterski od 1 września 1981 r., przy tymczasowej kaplicy. Teren parafii został wydzielony z parafii Michała Archanioła. Liczba wiernych: 1985 r. – 18 000, 1992 r. – 20 560, 1994 r. – 22 700, 1998 r. – 13 000 (część wiernych przeszła do parafii Bożego Ciała i do parafii św. Andrzeja Boboli), 2004 r. – 9 840, 2008 – 10 800, 2017 r. – 9 486.

Od 1982 r. została podjęta budowa kościoła murowanego dwupoziomowego. W latach 1982–1989 wyłącznie niższa kondygnacja służyła do sprawowania liturgii parafialnej. Podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny 4 czerwca 1991r. Ojciec Święty Jan Paweł II sprawował Mszę św. przy kościele Miłosierdzia Bożego i pobłogosławił tę świątynię. Od tego czasu kondygnacja górna została udostępniona do sprawowania kultu.

Parafia Bożego Ciała

Parafia została erygowana 3 grudnia 1989 r., a wcześniej jako samodzielny ośrodek duszpasterski od 24 września 1988 r., przy tymczasowej drewnianej kaplicy. Wydzielona z parafii Miłosierdzia Bożego. Liczba wiernych: 1992 r. – 7 400, 1995 r. – 11 000, 1998r. – 6340 (część wiernych przeszła do parafii Krzyża Świętego), 2003 r. – 4 880, 2008 r. – 4 842, 2017 r. – 6 132.

Kościół murowany zbudowano w latach 1990–2008. Na terenie parafii jest kaplica dojazdowa w Giełczynie, pod wezwaniem Matki Bosej Nieustającej Pomocy, pobłogosławiona 27 lipca 1997 r.

Parafia Krzyża Świętego

Powstała 22 czerwca 1997 r., wydzielona z parafii Miłosierdzia Bożego i parafii Bożego Ciała. Dnia 16 października 1995 r. biskup pobłogosławił plac i postawiony na nim krzyż, dnia 21 września 1996 r. przekazano do użytku wiernych kaplicę, 14 czerwca 2009 r. oddano kościół do sprawowania kultu. Liczba wiernych: 1998 r. – 11 910, 2003 r. – 12 684, 2008 r. – 3 500, 2017 r. – 11 878.

Parafia pod wezwanie św. Jadwigi Śląskiej w Kupiskach

Została erygowana 29 listopada 1992 r., wydzielona z parafii św. Brunona z Kwerfurtu. Kościół zbudowano w latach 1988–1992. Liczba wiernych w 2017 r. – 1 360.

Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej

Została utworzona 17 sierpnia 1997 r., wydzielona z parafii św. Brunona z Kwerfutu i parafii Bożego Ciała. Kościół zbudowano w latach 1988–1992. Liczba wiernych w 2017 r. – 1 916.

Parafia św. Andrzeja Boboli

Parafia została erygowana 4 marca 2003 r., wydzielona z parafii Michała Archanioła i parafii Miłosierdzia Bożego. Liczba wiernych w 2017 r. – 4 182. W dniu 18 kwietnia 2003 r. postawiono krzyż na placu budowy, 23 listopada 2003 r. zbudowano drewnianą kaplicę, 2 kwietnia 2005 r. rozpoczęto budowę murowanej świątyni, 25 grudnia 2010 r. biskup pobłogosławił świątynię i przekazał do kultu. Liczba wiernych w 2017 r. – 4 182.

Na terenie parafii jest filia w Podgórzu. Kościół pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego zbudowano w latach 1989–2000. Jest też kaplica dojazdowa w Siemieniu.

W mieście są dwa kościoły rektoralne, bez uprawnień parafialnych: Wniebowzięcia NMP i Sióstr Benedyktynek; pierwszy kościół to dawna cerkiew. Są też kościoły na cmentarzach.

Bbiliografia

Rocznik Jubileuszowy Diecezji Łomżyńskiej 2015–2016, Łomża 2015.
Ordo divini officii diecezji sejneńskiej czyli augustowskiej z lat 1818–1920.
W. Jemielity, *Budownictwo sakralne w Łomży w latach 1977-2008*, „Studia Łomżyńskie", t. 19, 2008, s. 179–192
W. Jemielity, *600-lecie praw miejskich Łomży*, Łomża 2018

Studia Łomżyńskie

tom XXVIII

Biografie

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Tomasz Szymański
Muzeum Przyrody w Drozdowie

Antoni Bukaty – łomżyński absolwent, wynalazca czołgu, mesjanista

Słowa kluczowe: mesjanizm, czołg, Powstanie Listopadowe, Słowiańszczyzna, postęp
Keywords: messianism, tank, November Uprising, Slavdom, progress

Nieznany

Tych z Czytelników, którzy po przeczytaniu tytułu są zaskoczeni tym, że to Polak, w dodatku związany z Ziemią Łomżyńską wynalazł czołg, ten rewolucyjny wynalazek w sztuce wojennej, pragnę na samym początku zapewnić – tak, właśnie Polak. Przed Lancelotem Eldinem de Molem (jak uczymy się w podręcznikach i książkach historycznych pierwszym projektantem czołgu – w roku 1911) był o wiele wcześniej bo w XIX wieku Antoni Bukaty, który przedstawił nawet swój pomysł cesarzowi Napoleonowi III.

Gdyby kiedykolwiek ktoś twierdził inaczej powinniśmy jako Polacy od razu prostować tę niewiedzę i mówić o Antonim Bukatym, prekursorze broni pancernej. Nasi sąsiedzi Litwini przedstawiają go jako „Antanasa Bukotę", uważając go za swego rodaka. Na litewskich stronach internetowych możemy znaleźć dosyć obszerne biogramy „Bukoty", na których wszędzie wspominany jest jako pomysłodawca pojazdu bojowego wyposażonego w działo. Także na ukraińskiej stronie internetowej poświęconej broni pancernej: http://tankist.at.ua możemy przeczytać biogram Bukatego (spośród wymienionych osób żył najwcześniej, więc w domyśle był prekursorem). W Polsce fakt, że był pomysłodawcą czołgu nie jest tak silnie akcentowany (w szerszej świadomości w zasadzie wcale), to jednak prace Antoniego Bukatego doczekały się wznowień po prawie stu pięćdziesięciu latach oraz publikacji we fragmentach. Nie zmienia to jednak faktu, że naukowa,

historyczna i filozoficzna, recepcja jego twórczości jest raczej niewielka[1]. Jest Bukaty postacią zapomnianą, w Polsce znaną nielicznemu gronu, głównie osobom zainteresowanym filozofią polskiego mesjanizmu lub zaawansowaną historią wojskowości[2]. Podobnie jest jego znajomością wśród osób związanych z Ziemią Łomżyńską – wiedzą o nim nieliczni.

Zdecydowanie, fakt iż był pomysłodawcą czołgu jest najbardziej intrygującym wątkiem w biografii tej nietuzinkowej postaci, ale bardzo ciekawych, intrygujących wątków w jego życiu było więcej. Był również człowiekiem pióra, mocno poczuwającym się do tego by za pomocą słowa pisanego zmieniać rzeczywistość. Należy go określić mianem mesjanisty, przy tym, zaznaczmy, dosyć osobliwego.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie losów Antoniego Bukatego, w tym ważnego etapu łomżyńskiego, a także głównych wątków myśli tego XIX-wiecznego filozofa. Jego dorobek twórczy nie był duży (nie licząc mniejszych tekstów są to jedna książka historyczna i trzy filozoficzne), zostawił jednak wyraźny ślad w polskiej kulturze i nie pozostawał obojętny ważnym postaciom epoki. Któż nie zabierał głosu na temat jego refleksji? Między innymi tuzy polskiej Wielkiej Emigracji, elita polska okresu międzypowstaniowego. Słowacki zaliczył go do szeregu „wielkich duchów"; Mickiewicz w swoich słynnych paryskich prelekcjach na College de France jemu przypisywał jako pierwszemu postawienie kwestii posłannictwa narodów. Bronisław Trentowski – inny polski filozof twierdził, że Bukaty to najważniejszy popularyzator i kontynuator dzieła Józefa Marii Hoene-Wrońskiego – twórcy pojęcia mesjanizm. Cenił go także przyjaciel z czasów studiów Zygmunt Krasiński. Miał też swoich przeciwników. Krytykowali Bukatego panslawista Adam Gurowski czy historyk Józef Ujejski.

Życie

Antoni Bukaty urodził się w roku 1808 w miejscowości Kiewin niedaleko Mariampola na terenie dzisiejszej Litwy (współczesna nazwa miejscowości to Kievinė). Wywodził się z rodziny szlacheckiej stanu średniego pieczętującej się

[1] Na polu historii należy podkreślić wskazane w bibliografii niniejszego tekstu artykuły Renaty Owadowskiej z „Pamiętnika Biblioteki Kurnickiej" oraz tekst Michała Otorowskiego opublikowany w kwartalniku „Kronos", będący filozoficzną analizą twórczości Bukatego. Również w dwóch antologiach poświęconych polskiemu mesjanizmowi są obecne wątki z nim związane oraz fragment jego książki. Są to publikacje: *Spór o mesjanizm. Rozwój idei*, opracowanie i wstęp Wawrzynowicz A., Warszawa 2015 oraz S*pór o mesjanizm. Recepcja krytyczna*, cz. 1-2, opracowanie i wstęp Wawrzynowicz A., Warszawa 2017.

[2] W Polsce o nim jako wynalazcy czołgu wspomnieli twórcy kwartalnika „Pressje", Teka 28/2012, temat numeru: Powrót mesjanizmu, a także T. Katafiasz w tekście *Wojskowa myśl naukowo-techniczna i wynalazczość Wielkiej Emigracji (do 1878 roku)*, „Słupskie Studia Historyczne", nr 8, 2000, s. 127–162.

herbem Pomian. Młodzieńca wysłano go do szkoły w Sejnach, w której jego talent do zdobywania wiedzy wychwycił tamtejszy rektor ksiądz Paweł Chrzanowski. Swojego najlepszego ucznia zabrał ze sobą do Łomży, w której objął posadę rektora tzw. Szkoły Wojewódzkiej zwanej także Departamentową.

Łomża, wówczas stolica jednostki administracyjnej zwanej „obwodem" leżała na terenie województwa suwalskiego. W mieście Szkoła Wojewódzka działała w latach 1815–1834 (choć w jednym ze źródeł możemy się natknąć na okres obejmujący lata 1817–1833)[3], a więc od początków istnienia pokongresowego Królestwa Polskiego, aż do zmian w szkolnictwie polskim w ramach represji po upadku Powstania Listopadowego. Wówczas Szkoły Wojewódzkie przekształcono najpierw w gimnazja wojewódzkie, potem gimnazja gubernialne, a reorganizacji tej towarzyszyła zmiana programu nauczania w kierunku rusyfikacji młodzieży. Historia Szkoły Wojewódzkiej jest etapem losów obecnego łomżyńskiego I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki.

Bukaty przeszedł program nauczania, który dawał mu przepustkę do studiów wyższych. Szkoła Wojewódzka w Łomży była bowiem jedną z dwunastu tego typu pełnych szkół średnich na terenie Kongresówki, których ukończenie uprawniało do nauki na uniwersytecie.

Możemy nawet mówić o wysokiej wartości ówczesnej edukacji. W czasie, gdy w Łomży uczył się Bukaty nauka nie była obciążona tak silnymi przejawami walki z polskością, jaką kojarzymy z późniejszymi dekadami XIX wieku. System nauczania, jeśli go porównamy z okresem po upadku Powstania Listopadowego czy okresem po klęsce Powstania Styczniowego, można by nawet nazwać „liberalnym", ale też zapominać nie możemy o, na przykład, silnym nadzorze kuratora szkoły nad uczniami (po tzw. reformie Nowosilcowa) co w praktyce oznaczało system kontroli posuniętej niejednokrotnie do inwigilacji i donosicielstwa.

System nauki obejmował pięć klas zwykłych oraz szóstą klasę dwuletnią. Lista nauczanych przedmiotów jest bardzo wymowna. Z jednej strony świadczy o klasycznym modelu edukacji, a z drugiej o obecności w programie ducha nowoczesności. I tak wśród przedmiotów znajdujemy łacinę, grekę, historię powszechną, historię Polski, języki obce w tym francuski, a także fizykę, chemię, geografię i tzw. historię naturalną czyli dzisiejszą biologię.

Jako absolwent łomżyńskiej szkoły Bukaty rozpoczął studia na wydziale prawa i administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Od razu stał się jednym z najlepszych studentów. Łączyć miał już od wczesnej młodości, wcale nieczęsty,

[3] Taki okres czasu wskazał T. Niklewski w artykule opublikowanym na łamach pisma „Wspólna Praca" z 24 kwietnia 1910 roku. Są też źródła mówiące o okresie 1815–1834.

talent do przedmiotów ścisłych oraz humanistyki. Jego nauczyciel w czasach studiów – poeta Kazimierz Brodziński miał chwalić jego wypracowania, podając je za wzór, a nawet czytać je studentom podczas zajęć[4].

Studia i plany na przyszłość przerwała słynna Noc Listopadowa. Bukaty już wcześniej myślał o przerwaniu studiów i karierze żołnierza, lecz nie przyjęto go do wojska z powodów zdrowotnych (być może było to związane z tym, że nie dosłyszał na jedno ucho). W roku 1830 bez wahania wstąpił w szeregi powstańcze i zapisał piękną kartę w swoim życiorysie. Odznaczył się m.in. w bitwie pod Olszynką Grochowską w czasie której znakomicie kierował baterią dział. Podczas walk na przedpolach Warszawy we wrześniu 1831 roku stracił jedno oko.

Powielił los znacznej części jego pokolenia udając się na emigrację do Francji. Został skazany na „życie tułacze”[5], jak pisał o jego (i swoim) losie przyjaciel, wydawca pism i autor pierwszego biogramu absolwenta łomżyńskiej Szkoły Wojewódzkiej – Leonard Niedźwiedzki. Początkowo polscy emigranci byli traktowani przez Francuzów z najwyższym uznaniem, jako wielcy bohaterowie. Jednym ze takich świadectw są słowa Juliusza de la Madelaine'a, który tak opisywał widok polskiego powstańca w jednym z francuskich kościołów: „Zdawało mi się, że widziałem Gotfryda z Boullionu, przywódcę wielkiej i szczęśliwej krucjaty, chrześcijańskiego króla Jerozolimy”[6]. Po upływie dwóch, trzech sezonów towarzyskich zainteresowanie Polakami zmalało, a oni sami stawali się coraz częściej obiektami zainteresowań francuskiej policji, widziano w nich bowiem liczną grupę rewolucjonistów bez przydziału mogących sprawiać kłopoty i komplikować elastyczną politykę zagraniczną Francji.

Na obraz życia emigracji popowstaniowej, zaznaczmy – ludzi przeważnie młodych, pełnych energii, wrzuconych w wielkomiejski świat, był złożony. Prowadzono wytężona pracę dyplomatyczną (książę Adam Czartoryski), był wielki wysiłek myśli (znakomici poeci i filozofowie), nowe nadzieje (przyjazd Andrzeja Towiańskiego i jego zaskakujący wpływ na elitę polskiego wychodźstwa), ale też rozterki i kłopoty. Były romanse, płatna miłość, karciane długi i pojedynki. Jak napisał o emigrantach filozof Michał Otorowski „Ludzie ci nie byli już hołubieni, jak w początkach swego tułactwa. Jeszcze młodzi i pełni testosteronu, zaczynali też sobie uświadamiać, że są życiowymi bankrutami”[7]. Rosły zainteresowania nieortodoksyjnymi prądami religijnymi, a także, z drugiej strony, indyferencja religijna. Zdarzali się wśród polskich emigrantów ateiści i swedenborgianie (wyznawcy mistyki Emanuela Swedenborga, który twierdził, że odbywał podróże

4 L. Niedźwiedzki, *Biografia Antoniego Bukatego*, [w:] *Trzy grzechy śmiertelne Polski*, Paryż 1887, s. 61.

5 *Ibidem*, s. 64

6 Cyt. za: T. Łubieński, *Bić się czy nie bić?*, Kraków 1978, s. 48.

7 M. Otorowski, *Antoni Bukaty – „mesjanista par excellence”*, „Kronos”, nr 2/2010, s. 257.

astralne). Niech nas nie zmylą historie Mickiewicza i Koła Sprawy Bożej. Gdy Adam Mickiewicz przystąpił do Towiańskiego większość emigracji uznała to za przejaw dziwnej dewocji (a przecież sekta Towiańskiego głosiła nauki sprzeczne z nauką Kościoła). Przypomnijmy, że słynny „Domek Jańskiego" w Paryżu stanowił dla Polaków moralną ostoję. Dzięki Bogdanowi Jańskiemu wielu emigrantów przeszło przemianę religijną. On spłacił karciane długi Hieronima Kajsiewicza i wpłynął na światopogląd Piotra Semenenki, a zatem ukształtował dwóch wybitnych kapłanów, założycieli zakonu księży zmartwychwstańców.

Na tle losów naszych rodaków Antoni Bukaty był osobą prowadzącą życie stabilne, ubogie pod względem materialnym, związane z nauką i pracą intelektualną. Był także człowiekiem bardzo religijnym, miał znać obszerne ustępy Pisma Świętego na pamięć, także po hebrajsku – w jednym z dziesięciu języków obcych którymi władał[8].

Po przyjeździe do Paryża ukończył Ecole Nationale des Ponts et Chaussces, czyli typowo techniczną szkołę inżynieryjną specjalizującą się w budowie konstrukcji komunikacyjnych. Na pewien okres czasu wyjechał do Kanady, gdzie pracował przy budowie linii kolejowych. Wkrótce do Paryża powrócił i objął stanowisko dyrektora założonej dzięki wielkim staraniom księcia Adama Czartoryskiego Szkoły Wyższej Polskiej (uczelni dla polskich emigrantów), która mieściła się w paryskiej dzielnicy Montparnasse[9]. Stało się to w roku 1849.

Przez cały pobyt na emigracji pisał koncentrując się na filozofii, matematyce oraz myśli technicznej.

Zmarł w biedzie w Domu św. Kazimierza w roku 1876 w wieku 68 lat[10].

Uczeń Wrońskiego i pomysłodawca czołgu

Antoni Bukaty pozostawał pod wielkim wpływem osoby i twórczości Józefa Marii Hoene-Wrońskiego. Poznał osobiście tego ważnego polskiego myśliciela, jednego z najważniejszych w naszej historii.

Wroński to twórca pojęcia mesjanizmu (zarzucał Mickiewiczowi przywłaszczenie i poniekąd wypaczenie tego terminu), autor analiz matematycznych i autorskich wynalazków. Dla Bukatego był mistrzem i autorytetem. Wzór podany przez Wrońskiego, określany jako wzór na absolut, absolutne prawo postępu, rozwinięcie szeregu potęgowego czy też schemat rozwijania funkcji liniowych[11], uważał za jedno z największych osiągnięć polskiej nauki. Nie wahał się napisać:

8 L. Niedźwiedzki, *op. cit.*, s. 81.
9 *Ibidem*, s. 60–61.
10 *Ibidem*, s. 82.
11 M. Otorowski, *op. cit.*, s. 258.

„Jakże dumnym powinien być Polak, że liczy u siebie Kopernika i Wrońskiego”[12].

W zasadzie trudno mówić o myśli Bukatego bez odniesień do koncepcji Wrońskiego, a spotykamy takie paralele, inspiracje i nawiązania w książkach naszego łomżyńskiego absolwenta dosyć często. Bukaty stał się w zasadzie propagatorem jego filozofii i poniekąd kontynuatorem. Książkę *Hoene-Wroński i jego udział w rozwinięciu ostatecznym wiedzy ludzkiej*, którą wydał w Paryżu w roku 1844 (jeszcze za życia Wrońskiego) uznać trzeba za jedną z najważniejszych prac na temat myśli jego filozoficznego mentora.

Najważniejszy pomysł życiowy Bukatego – pomysł machiny wojennej uderzająco podobnej do późniejszego czołgu powstał dzięki inspiracji Wrońskiego. Otóż Bukaty oparł go na projekcie nowego napędu, który Wroński wymyślił i w zarysie zaprojektował próbując (bezskutecznie) zainteresować nim francuskie koła rządowe i wojskowe.

Czym był „czołg” Bukatego? Otóż, przedstawił on koncepcję pojazdu uzbrojonego w jedno lub dwa działa, który byłby pokryty żelazem dającym opancerzenie. Maszyneria parowa, taka jak w lokomotywach, wprawiałaby w ruch ruchome relsy (*rails mobiles*), które możemy kojarzyć z późniejszym napędem gąsienicowym (były one jednak czymś innym niż późniejsze gąsienice). 1

Bukaty w roku 1841 przedstawił księciu Adamowi Czartoryskiemu projekt tej machiny. W memoriale kierowanym do księcia pisał:

> Jeden wóz taki po drodze głównej komunikacji osadzony tyralierami, na spodzie mający jedno działo lub dwa, rozbiłby milion dzisiejszego wojska – Wystawmy sobie jeden wóz taki na płaszczyznach Grochowa lub Woli, i gdzieżby byli nieprzyjaciele nasi?[13]

Czyżby wyprzedził czasy jakie miały nadejść? I choć możliwość pokonania jednego miliona przez taki wóz to wielka przesada, nie możemy jednak Bukatemu odmówić predyspozycji do zrewolucjonizowania sztuki wojennej. Przewidział, że w wojnach przyszłości czynnikiem decydującym będzie ogień artyleryjski (istotnie tak się stało, tak potoczyła się historia). Z powyższego cytatu wynika również to, że nową broń chciał użyć w połączeniu z natarciem piechoty („osadzony tyralierami”), a to już nowoczesna taktyka jak z wojen XX wieku.

Ten sam projekt przedstawił cesarzowi Napoleonowi III w roku 1867. Apele pozostały jednak bez większego zainteresowania księcia Czartoryskiego jak również cesarza i jego dowódców. Wydawały się za bardzo abstrakcyjne.

---

[12] L. Niedźwiedzki, *op. cit.*, s. 79.

[13] Cyt. za: L. Niedźwiedzki, *op. cit.*, s. 67.

Należy, więc podkreślić, że Bukaty był pierwszym w historii człowiekiem, który *de facto* zaproponował użycie machiny przypominającej współczesny czołg, *ergo* – pomysłodawcą/wynalazcą czołgu.

Wspomnijmy jeszcze o jednym jego pomyśle. W roku 1833 w napisanej pod pseudonimem Tomasz Pomian książce *Sprawa Polski wywołana przed sąd miecza i polityki w roku 1830* radził Francji przekopanie kanału w Suezie[14]. Przypomnijmy – wykopano go w latach 1859-1869, nikt jednak nie pamiętał o książce Polaka (w dodatku książce o polskim powstaniu), w której mimochodem taki pomysł rzucił.

Człowiek ten miał przenikliwy umysł, co w połączeniu z odwagą myślenia i zdolnościami analitycznymi skutkowało tak śmiałymi propozycjami. Nie trafiały on jednak na równie śmiałych praktyków, którzy by jego pomysły zrealizowali.

Mesjanista

Także jako filozof-mesjanista Bukaty wiele zawdzięczał Wrońskiem. Możemy nawet pokusić się o nazwanie go nie tyle post-wrońskistą co neo-wrońskistą, ponieważ myśl twórcy pojęcia mesjanizm starał się rozwijać.

Z wyraźniej inspiracji historiozofią Wrońskiego wywodzi się koncepcja czterech głównych epok (zwanych przez niego periodami) opisanych w książce *Polska w apostazji*[15]. Otóż według tej koncepcji historia ludzkości przebiegała według etapów, których wyróżnikami były kultura materialna i duchowa. Pierwszy etap był czasem zainteresowania materialnym wymiarem organizmów państwowych. To czasy dawnych cywilizacji – asyryjskiej, perskiej, egipskiej, indyjskiej oraz chińskiej. W drugim etapie zwrócono się ku ideałom politycznej wolności co osiągnęła cywilizacja śródziemnomorska – Grecja i Imperium Rzymskie. Średniowiecze to etap trzeci i zwrot ku monoteistycznemu Bogu, czasy wielkiego rozwoju teologii. Z kolei od czasów reformacji protestanckiej rozpoczyna się czarty etap – epoka w której człowiek przesuwa akcenty z dominacji wiary ku dominacji rozumu (w oświeceniu nawet do zaprzeczenia wierze).

Mesjanizm Bukatego był skierowany ku przyszłości i przewidywał nastanie piątej epoki, w której dokona się dogłębna przemiana ludzkości i nastąpi ona za sprawą narodów słowiańskich, a głównie Polski. W istocie cała myśl historyczna Bukatego to przede wszystkim wielka apoteoza po pierwsze – słowiańszczyzny, a po drugie – Polski i Polaków jako esencji cywilizacji słowiańskiej. W osobliwej

---

[14] *Ibidem*, s. 76.

[15] Pełny tytuł to *Polska w apostazji, czyli w tak zwanym russo-sławianizmie, i w apoteozie, czyli w tak zwanym gallo-kosmopolityzmie, jako warunkach założenia i rozwiązania problematu etnologicznego w praktyce i wiedzy*.

książce *Trzy grzechy śmiertelne Polski* nakreślił Bukaty wizję wielkiej Słowiańszczyzny (w myśl jego słownictwa „Sławiańszczyzny"), której esencją była nasza nacja. Przed pojawieniem się plemion niemieckich „Sławianie" stanowili najpotężniejszą siłę w Europie.

W zasadzie Bukaty przypisywał Słowiańszczyźnie położenie fundamentów pod europejską wielonarodową cywilizację, w stopniu stawiającym ten wkład prawie na równi z dziedzictwem grecko-rzymskim i chrześcijańskim. Pisał: „Nie masz nazwy starożytnej a nawet i z czasów chrześcijaństwa co by nie była pochodzenia słowiańskiego"[16]. Tej zaskakującej tezie autor poświęcił znaczą część książki, na kartach której mamy wiele opisów etymologii nazw i imion związanych z ludami europejskimi. I tak, na przykład, nazwa Niemiec wzięła się od „nie-ziemiec", czyli od obcego, przybysza na terenach zamieszkałych przez Słowian[17]. Hiszpania – zdobycz Słowian to pierwotnie Wyspania, Głowecja to Helwecja – współczesna Szwajcaria, pod imieniem Głowicz kryje się słowiańskie imię twórcy państwa Franków, czyli Francji – Chlodwiga[18]. To tylko niektóre z wywodów Bukatego, a podał on podobnych przykładów znacznie więcej.

„Sławianie! Sławianie! Najczcigodniejszy i najpotężniejszy szczepie rodu ludzkiego!"[19] – te słowa mówią same za siebie i stanowią najlepszą syntezę poglądów Bukatego.

Dlaczego jednak ten szczep przegrał? Oto odpowiedź:

> Kiedy Sławianie zachodni, po tysiącu lat bojów z Rzymianami, zwojowali w końcu tych panów świata, przesiedli się na posiadłościach ich i przetworzyli w ten sposób dziwną mieszaninę w tak zwane dzisiejsze narody Romańskie; Niemcy podówczas, korzystając z dogodnej pory jakeśmy to widzieli, posunęli się na ich siedziby i zajęli nader korzystne, bo środkowe w Europie stanowisko, tak, że z jednej strony mogli łacno korzystać z oświaty ludów ogładzonych a z drugiej bezkarnie łupić (…)[20].

Dlatego też Bukaty za najbardziej destrukcyjny naród w historii uważał Niemców: „Cała gmatwanina w dziejach, aż po dzień dzisiejszy trwająca należy się Niemcom: i łatwo pojąć z jakiego powodu"[21]. Wypada nam jeszcze gwoli ścisłości poczynić ważną uwagę, by Czytelnik tego tekstu miał pełny i właściwy ogląd „historii według Bukatego". Mówi już o tym powyższy cytat, ale zaznaczmy raz jeszcze: uważał on, że Zachodnia Słowiańszczyzna przez Rzymian

---

16 A. Bukaty, T*rzy grzechy śmiertelne Polski*, Paryż 1887, s. 2.
17 *Ibidem*, s. 3–4.
18 *Ibidem*, s. 4–10.
19 *Ibidem*, s. 8.
20 *Ibidem*, s. 37.
21 *Ibidem*, s. 8.

zwana Germanią[22] (więc Germania z wojen rzymskich to Słowiańszczyzna!), która Rzym pokonała, stworzyła nową Europę na rzymskich terenach, ale na ziemiach wcześniej przez nich zamieszkiwanych pozwoliła osiedlić się Niemcom.

Tytułowe trzy grzechy Polski są związane z takimi a nie innymi losami „Sławian". Po pierwsze Polacy jako najdoskonalsi spośród nich pozwolili zepchnąć Słowiańszczyznę przez Niemców: „pierwszy grzech śmiertelny Polski, co ją do grobu strącił: nie umiała bronić Słowiańszczyzny przeciwko Niemcom"[23]. Po drugie nie utrzymano unii z Litwą (zgubny skutek rozbiorów). Po trzecie oddano Krzyżakom (Konrad Mazowiecki) części ziem słowiańskich, z czego potem wyrosła zgubna dla Polski i Litwy potęga Prus.

Bukaty rozliczając się z historią Polski krytykował także egoizm elit magnacko-szlacheckich jakim było zaniedbanie dzieła uobywatelnienia stanów niższych[24]. Ubolewał też nad tym, że Polska, która niosła ideały wolności i braterstwa utraciła własne państwo popadając w niewolę rosyjską.

Bardziej niż krytykiem Polski był Bukaty jej apologetą. Widzimy zrzeszą, że jego rozrachunki z naszą przeszłością to przede wszystkim wskazywanie grzechów zaniechania (nie podjęliśmy wezwania do bycia wielkimi), a także grzechu wypaczenia tego co z gruntu dobre – wolności. Wolność uznawał zresztą za najważniejszą cechę polskiego ducha. Mimo, że nas Polaków zgubiła w XVIII wieku to weszła ona jako wartość uniwersalna do obiegu europejskiej kultury[25]. Nie widział jednak żadnych wielkich wad w charakterze narodowym Polaków. Grzechy Polski to złe posunięcia historyczne i katastrofalny błąd elit I Rzeczypospolitej – zasklepienie się we własnym stanie.

Był człowiekiem niesamowicie zakochanym w polskości, za wielki czynnik kulturotwórczy i zarazem gwarancję istnienia narodu uważającym czystość polskiej mowy, podkreślmy – nie tylko trwanie, lecz jej czystość. Pisał nawet o „świętości" polskiego języka.

W książce *Polska w apostazji* zajął się punktem krytycznym w jakim znaleźli się Polacy, a mianowicie ryzykiem wynarodowienia. Była to reakcja na działalność i poglądy Adama Gurowskiego – apostaty z polskości, tak jak Bukaty powstańca z lat 1830–1831, z tą różnicą że Gurowski potępił zryw niepodległościowy, uznał wyższość Rosji nad Polską i twierdził, że Polacy powinni włączyć się w dzieło konstruowania wielkiego imperium carów władającego całą Słowiańszczyzną. Słowem głosił *finis Poloniae*, koniec marzeń o niepodległości.

Jego uwaga zwróciła się nie tylko w kierunku apostaty z polskości Adama Gurowskiego, ale też postulującego Polskę nowoczesną przemienioną na kultu-

22 *Ibidem*, s. 21.
23 *Ibidem*, s. 13.
24 *Ibidem*, s. 8.
25 M. Otorowski, *op. cit.*, s. 265.

rowo-polityczny wzór francuski publicysty Francoisa V. Raspaila. Oba stanowiska uznał za z gruntu złe, godzące w polską integralność i kulturę[26]. Bukaty pisał, że taką alternatywę: albo zaprzeczenie polskości albo jej transformacja na obcą modłę, albo „russo-sławianizm" albo „gallo-kosmopolityzm", należy odrzucić, albowiem przyszłość niesie ze sobą zapowiedź i urzeczywistnienie piątej epoki w dziejach ludzkości, po czterech wskazanych powyżej, w realizacji której ważna rola przypadnie Polakom oraz ludom słowiańskim. Tak dochodzimy do niezwykle ważnego wątku w mesjanizmie Bukatego, którym jest wizja mesjanistycznej przemiany (paralelna do wizji Wrońskiego).

Piąty i zarazem finalny period historii będzie związany z osiągnięciem pełni człowieczeństwa. Tak, jak przez kolejne epoki zmieniała się ludzka świadomość, uwrażliwienie na pewne kwestie i problemy, rozwijało poczucie moralności, zmieniała kultura, tak w piątym periodzie ludzkość osiągnie stopień bardzo wysokiego postępu naukowego, największego w historii moralnego uwrażliwienia i powszechnej świadomości religijnej. Wielka przemiana ludów sprawi, że Polska odzyska niepodległość na skutek rewolucji w postrzeganiu wolności. Nasz naród przyczyni się do powszechnej przemiany, a ta doprowadzi go do niepodległości.

Bukaty przypisywał Polakom tak znaczącą rolę ponieważ widział w nas przyszłą elitę postępu. Twierdził, że brak państwa, niewola i klęski wzywają Polaków do walki o odrodzenie ludzkości.

Przyszłość zatem to postęp moralny, swoista rewolucja ducha, która sprawi, że inny będzie świat i inny, bardziej uduchowiony będzie człowiek. Wiedza na temat rzeczywistości wiary stanie się tak samo dostępna jak wiedza na temat materii. Będzie to, pisał Bukaty, czas osiągnięcia przez człowieka nieśmiertelności.

Oczywiście czytając powyższe słowa od razu uświadamiamy sobie to, że Bukaty wierzył w ideę postępu niezachwianie zmierzającego ku dobru. Czy tak toczyła się historia ostatnich 150 lat? Kołyma, Auschwitz, zbrodnicze systemy i wojny… Nauczeni historycznym doświadczeniem doskonale wiemy, że rację miał XX-wieczny francuski filozof Jacques Maritain twierdząc, że „historia świata postępuje jednocześnie po linii zła i po linii dobra"[27].

Widać u Bukatego wielki zapał i wiarę w ludzki rozum. Jednak ufność w siłę wynalazczości prowadzi tego bardzo religijnego człowieka do poważnego błędu. Bo czym innym jest wiara w osiągnięcie w przyszłości nieśmiertelności przez człowieka w kontekście niezwykle wymownych słów z *Księgi Rodzaju*, w której w rozdziale trzecim czytamy, że człowiek poprzez to, że uległ pokusie szatana ma co prawda dostęp do tajemnicy dobra i zła, lecz nigdy nie będzie miał dostępu do tajemnicy nieśmiertelności.

---

[26] T. Bukaty, *Polska w apostazji, czyli w tak zwanym russo-sławianizmie, i w apoteozie, czyli w tak zwanym gallo-kosmopolityzmie, jako warunkach założenia i rozwiązania problematu etnologicznego w praktyce i wiedzy*, Paryż 1842.

[27] J. Maritain, *Wieśniak znad Garrony*, Poznań 2017, s. 17.

> Po czym Pan Bóg rzekł: „Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki". Dlatego Pan Bóg wydalił go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty. Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia. (Księga Rodzaju, 3, 22-24)

Według Bukatego przemiana w kierunku nowej epoki nie dokona się poprzez zbrojną rewolucję, zjednoczenie państw czy wielką wojnę. Będzie to zmiana o charakterze duchowym, czyli dokona się za pomocą procesów intelektualnych. „Tylko przez rozum, przez myśl wyrobioną, przyjdzie ludzkość do osiągnięcia swoich przeznaczeń nieśmiertelnych"[28]. Dlatego apelował do Polaków: „Nie podniesiecie się, nie zmartwychwstaniecie wprzód aż nie dokonacie zbawczego odwrotu w myślach waszych, póki się nie odrodzicie duchem"[29].

Miał pewność, że w przyszłości dokona się tryumf religii (zatem nie sekularyzacja ale religijny renesans), zwycięstwo ludzkiego rozumu, Polska się odrodzi, a w świecie dominować będzie Słowiańszczyzna. Historia, jak pisał analizując myśl Hoene-Wrońskiego, to dominacja trzech wielkich szczepów: „Romańskiego, Germańskiego i Sławiańskiego; z których każdy rozwija swą sferę właściwą, a mianowicie: Szczep Romański, ziścić ma samoistny prawostan; Szczep Germański, podobnież, ma uiścić godnostan; a Szczep Sławiański, dopełnić bożostanu"[30]. Innymi słowy cywilizacja romańska dała ludzkości wielką podwalinę w postaci prawa rzymskiego, germańska uświadomiła ludzkość o znaczeniu jednostki ludzkiej, a za sprawą słowiańskiej dokona się ewangelizacja i era powszechnego panowania prawa Bożego.

„Człowiek wyższy"

Antoni Bukaty jest jednym z dwóch filozofów-mesjanistów związanych z Ziemią Łomżyńską. Bardziej znany jest oczywiście ten drugi – myśliciel z Drozdowa, profesor Wincenty Lutosławski. Z Bukatym by się nie zgodził, z tego powodu, że Bukaty był admiratorem myśli Józefa Hoene-Wrońskiego, którego Lutosławski niezbyt cenił. Nazywał go nawet „trzeciorzędnym filozofem niemieckim, piszącym po francusku i pragnącym uchodzić za Polaka"[31]. Zwolen-

---

[28] A. Bukaty, T*rzy grzechy*..., s. 49.

[29] *Ibidem*, s. 50.

[30] A. Bukaty*, Hoene-Wroński i jego udział w rozwinięciu ostatecznym wiedzy ludzkiej,* Paryż 1844, s. I-II.

[31] M. N. Jakubowski, *Hoene Wroński, czyli filozoficzny trójkąt weimarski sprzed 200 lat*, [w:] *Rozprawy filozoficzne. Księga pamiątkowa w darze Profesorowi Józefowi Pawlakowi* (red. W. Tyburski, R. Wiśniewski), Toruń 2005, s. 81.

nicy Lutosławskiego w II Rzeczypospolitej polemizowali z wrońskistami ze środowiska jakie stworzył Jerzy Braun. Takie były dwa nurty w polskim mesjanizmie. Pierwszym był mesjanizm wrońskistyczny, do którego zaliczyć powinniśmy Bukatego, drugim mesjanizm związany ze Słowackim, Mickiewiczem, Krasińskim, Cieszkowskim i Towiańskim. Z tym drugim nurtem był związany Lutosławski, który za najwybitniejszego polskiego filozofa uznawał hrabiego Augusta Cieszkowskiego.

Okres sejneńsko-łomżyński w biografii Bukatego jest nam szczególnie bliski. Czas, gdy uczył się pod skrzydłami księdza Chrzanowskiego, który jako pierwszy odkrył talent tego zdolnego młodzieńca miał na pewno duże znaczenie w jego życiu. Możemy powiedzieć – nasz krajan. Jak wiele wybitnych osób związanych z naszym regionem, nie mieszkał tu przez całe życie, ale przecież „panteon" wybitnych ludzi Ziemi Łomżyńskiej to także osoby, które stąd się wywodziły, w mieście kończyły szkoły, spędziły tu dzieciństwo i/lub młodość bądź przez jakiś czas mieszkały w mieście nad Narwią lub jego okolicach.

Antoni Bukaty to egzemplifikacja pokolenia 1830. Historia jego życia to najpierw nauka w szkołach polskich, uniwersytet, wielkie nadzieje, potem przygoda, romantyczny zryw, walka i bohaterstwo, a potem doświadczenie klęski i wygnania. Konsekwencja w myśleniu, wytrzymałość na trudy życia sprawiły, że wspomniany już przyjaciel i wydawca Leonard Niedźwiedzki nazwał go „człowiekiem wyższym", wybijającym się intelektualnie ponad innych.

Był osobą o poglądach z którymi pewnie my – współcześni podjęlibyśmy dyskusję, szczególnie z jego historią wielkiej „Sławiańszczyzny", w świetle współczesnych badań historycznych co najmniej (!) dziwną. Jego wywody historyczne wynikały na pewno z jakichś badań, poszukiwań źródłowych i refleksji jakie prowadził, ale chyba przede wszystkim z wielkiego umiłowania Polski. Ten ostatni aspekt warto podkreślić. Mówiąc o Bukatym nie możemy zapominać, że był on bohaterem wojennym i patriotą. Jak bardzo był zakochany w polskości – tym duchowym modelu bez którego nie wyobrażał sobie życia i który uważał za najlepszy w świecie, świadczą jego znamienne słowa: „Polakiem jestem przede wszystkim, Polakiem tylko będąc wolnym być mogę"[32].

[32] A. Bukaty (pod pod pseudonimem Tomasz Pomian), *Sprawa Polski wywołana przed sąd miecza i polityki w roku 1830*, Paryż 1833, s. 163.

Bibliografia

Bukaty A., *Trzy Grzechy śmiertelne Polski*, Paryż 1887
Bukaty A. (pod pod pseudonimem Tomasz Pomian), *Sprawa Polski wywołana przed sąd miecza i polityki w roku 1830*, Paryż 1833
Bukaty A., *Polska w apostazji, czyli w tak zwanym russo-sławianizmie, i w apoteozie, czyli w tak zwanym gallo-kosmopolityzmie, jako warunkach założenia i rozwiązania problematu etnologicznego w praktyce i wiedzy*, Paryż 1842
Bukaty A., *Hoene-Wroński i jego udział w rozwinięciu ostatecznym wiedzy ludzkiej*, Paryż 1844
Jakubowski M. N., *Hoene Wroński, czyli filozoficzny trójkąt weimarski sprzed 200 lat*, [w:] *Rozprawy filozoficzne. Księga pamiątkowa w darze Profesorowi Józefowi Pawlakowi (red. W. Tyburski, R. Wiśniewski)*, Toruń 2005, s. 81–93
Katafiasz T., *Wojskowa myśl naukowo-techniczna i wynalazczość Wielkiej Emigracji (do 1878 roku)*, „Słupskie Studia Historyczne", nr 8, 2000, s. 127–162
Łubieński T., *Bić się czy nie bić?*, Kraków 1978
Niedźwiedzki L., *Biografia Antoniego Bukatego*, [w:] *Trzy grzechy śmiertelne Polski*, Paryż 1887
Niklewski T., *Szkolnictwo miejscowe w świetle liczb*, „Wspólna Praca", nr 4 z 24.04.1910, s. 4–6
Maritain J., *Wieśniak znad Garrony*, Poznań 2017
Otorowski M., *Antoni Bukaty – „mesjanista par excellence"*, „Kronos", nr 2/2010, s. 252-268
Owadowska R., *Antoni Bukaty (1808–1867) – zapomniany emigrant*, „Pamiętnik Biblioteki Kurnickiej", z. 25, 2001, s. 135–141
„Pressje" (temat numeru: Powrót mesjanizmu), Teka 28/2012
Spór o mesjanizm. Rozwój idei, opracowanie i wstęp Wawrzynowicz A., Warszawa 2015
Spór o mesjanizm. Recepcja krytyczna, cz. 1-2, opracowanie i wstęp Wawrzynowicz A., Warszawa 2017

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXVIII, ŁOMŻA 2018

Ernest Szum
Biała Podlaska

Dintojra – życie i śmierć Izaaka Farbarowicza (1897–1939)

Słowa kluczowe: Izaak Baruch Farbarowicz, Urke Nachalnik, Żydzi Polscy, II Rzeczpospolita Polska, II wojna światowa
Keywords: Itzchak Baruch Farbarowicz, Urke Nakhalnik, Polish Jews,Second Republic of Poland, Second World War

Nolite iudicare, ut non iudicemini

Znany w przestępczym świecie przedwojennej Polski złodziej Urke Nachalnik, przyszedł na świat jako Izaak Baruch Farbarowicz[1]. Wydarzyło się to w czerwcu 1897 roku w Wiźnie, podlaskiej miejscowości nad Narwią, położonej w połowie drogi między Łomżą a Tykocinem[2]. Ówcześni Żydzi nazywali Wiznę w jidysz po prostu *sztetlem* – małym miasteczkiem[3], jakich wiele było na Podlasiu. Zamieszkiwała je głównie tradycyjna społeczność żydowska, w której panował ortodoksyjny religijno-społeczno-kulturowy model życia. Swoisty etos pobożności opierał się na regułach myślenia i codziennego życia wskazywa-

[1] Paweł Szapiro powołując się na relację zachowaną w jidysz i po hebrajsku (w *Sefer Yitzkor Otwock – Karczew* opublikowaną przez Yad Vashem w 1968 r.) podał nazwisko Faberowicz. P. Szapiro, *Przypisy*, [w:] C. Perechodnik, *Czy ja jestem mordercą?*, Warszawa 1993, s. 250. (Drugie wydanie książki Perechodnika, opublikowane w roku 2004, ukazało się pt. *Spowiedź*.)

[2] U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny przestępcy*, Łódź 1989, s. 5.

[3] *Icek Boruch Farbarowicz „Urke (Orka) Nachalnik"* (online). Protokół dostępu: https://www.yadvashem.org/yv/en/education/languages/polish/.../urke_nahalnik.pdf [dostęp 06.02.2018].

nych przez Torę i Talmud[4], a strzeżonych przez autorytet *kahału* i instytucję rabina.

Izaak pochodził z zamożnej żydowskiej rodziny o tradycyjnej obyczajowości, należącej do grona miejscowej inteligencji. Jego ojcem był trzydziestoletni wówczas, młynarz i handlujący mąką kupiec – człowiek stosunkowo majętny i ambitny. Zaś dwudziestopięcioletnia matka była typową chasydką, a przy tym kobietą światłą i wrażliwą. Z kolei dziadek chłopca, ze strony matki,był rabinem. Fakty te zapewne nie pozostały bez wpływu na to, że w wieku pięciu latIcek rozpoczął naukę w judaistycznej szkółce elementarnej – *chederze*[5]. Tam miał zacząć cykl edukacyjny wiodący go ostatecznie do zaszczytnego objęcia funkcji rabina.

W *chederze* nauczył się czytać i pisać po hebrajsku oraz w jidysz. Zaczął zgłębiać Torę i poznawać interpretacje żydowskiego prawa na podstawie Talmudu. Jednocześnie trzy razy w tygodniu chodził na dwie godziny do obowiązkowej „szkoły rządowej". Po *bar micwie*, czyli uzyskaniu żydowskiej pełnoletniości, studiował w wyższych szkołach talmudycznych –*jesziwach*: w pobliskiej Łomży, od 1910 do 1911 roku oraz Bychowie w latach 1912–1913, ale ich nie ukończył. Nie pomogła nawet dwudziestopięciorublowa łapówka, którą jego ojciec wsparł egzaminacyjny sprawdzian syna[6]. Droga mistrza duchowego judaistów, ani też kariera zarządcy gminy żydowskiej, nie były mu pisane. Nie został ani rabinem, ani tym bardziej cadykiem.

W okresie pobierania nauki w *jesziwach* młody Farbarowicz zainteresował się płcią piękną i życiem towarzyskim. Od razu trafił na doświadczone kobiety, które chętnie i sprawnie wprowadziły go w świat dorosłości. W Łomży jego mentorką i pierwszą kochanką była właścicielka stancji, co wspominał następująco: „uczniów, którzy przyjeżdżali po naukę do szkoły, przyjmowały miejscowe żydowskie rodziny. Ja trafiłem do siedemdziesięcioletniego Żyda i jego o czterdzieści lat młodszej żony". Z kolei w Bychowie sponsorowała go kobieta prowadząca miejscowy dom rozpusty. W swoim życiorysie napisał: „pokusy wielkiego miasta oraz domu, w którym mieszkałem, były tak wielkie, że rozumiecie..."[7]. Moralny upadek niedoszłego rabina był więc tyleż szybki, co barwny i przyjemny.

Izaak ruszył w świat. Kiedy w czasie pobytu w Wilnie, zwanym przez Żydów Jerozolimą Litwy, bliżej poznał kolejną kobietę, okradł jej kochanka ze

---

4 Tora (Pięcioksiąg Mojżeszowy) to pięć pierwszych ksiąg Biblii, najważniejszego tekstu judaizmu. Talmud to komentarz do Tory. Zob. L. Trepp, *Żydzi. Naród, historia, religia*, Warszawa 2009.

5 *Icek Boruch Farbarowicz...*, s. 1; U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys...*, s. 7–14.

6 U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny...*, s. 14–59; Tenże, *Martwe grobowce*, Łódź 1990, s. 30.

7 Tenże, *Życiorys własny…*, s. 20–56; *Icek Boruch Farbarowicz…*, s. 1.

złotego zegarka i portfela. Wtedy po raz pierwszy trafił do więzienia, 15 września 1913 roku został osadzony w wileńskim kryminale. Miał dopiero szesnaście lat. Po wyjściu z więzienia dzięki kaucji wpłaconej przez ojca wrócił do domu, który jednak musiał szybko opuścić, ponieważ... okradł własnego rodzica[8].

Icek przeobraża się w Urke

Po opuszczeniu więzienia i krótkim pobycie w domu, a następnie u stryja, wiosną 1914 roku Farbarowicz znów trafił na tereny litewskie. Przygodnie zatrudnił się tam jako dorożkarz. Kiedy zorientował się, że wozi złodziei na akcje, porzucił pracę i przystał do nich. W przestępczej bandzie Cwajnosa szybko poznał arkana złodziejskiego fachu. Zyskał także sympatię urodziwej siostry herszta, co dodatkowo motywowało go do imponowania jej coraz bardziej zuchwałymi przestępstwami[9].

Bogobojny dawniej Icek stał się teraz bezwzględnym i groźnym Urke Nachalnikiem. Kompani z szajki nadali mu pseudonim Nachalnik, ponieważ w swoich przestępczych działaniach był bardzo stanowczy i bezwzględnie negocjował z paserami. Natomiast on sam dodał do niego zasłyszane u Cwajnosa słowo „urke", oznaczające „międzynarodowego wybitnego złodzieja". Termin „urke" oznaczał zawodowego złodzieja – fachowca, zadeklarowanego przestępcę kryminalnego, recydywistę[10]. Urkowie żyli według swojego systemu wartości i własnych norm społecznych oraz utworzonego na ich fundamencie specyficznego kodeksu moralnego[11]. Na przykład rosyjscy urkowie uciekający z syberyjskiego łagru często zabierali ze sobą więźnia o niskim statusie, spoza ich grupy – tzw. „pospolitaka" (polskim odpowiednikiem jest tzw. „frajer"[12]), którego zabijali po drodze. W czasie długotrwałej ucieczki przez pustkowia tajgi żywili się jego ciałem, nie widząc w tym nic nadzwyczajnego[13]. Urkowie two-

8 U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny…*, s. 67–95.

9 Tamże s. 93–132.

10 Tamże, s. 130–132; Tenże, *Martwe grobowce…*, s. 83; *Icek Boruch Farbarowicz…*, s. 1. W jidysz słowo „orka" oznacza złodzieja..

11 Już w pierwszej połowie XIX w. jeden z badaczy kryminalnej rzeczywistości w pracy pt. „Etnologia więzienna" stwierdził: „Skazańcy to inny lud w łonie ludu; ma swoje instynkty, przyzwyczajenia, swoiste zwyczaje" – cyt. za: M. Foucault, *Nadzorować ikarać. Narodziny-więzienia*, Warszawa 2009, s. 303. Sto lat później Michel Foucault zauważył stratyfikację społeczną w środowisku kryminalnym, stwierdzając że przestępczość „podlega podziałowi na klasy quasi-naturalne, z których każda obdarzona jest określonym charakterem i tym samym wymaga specyficznego traktowania" – tamże.

12 M.M. Kamiński, *Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia*, Warszawa 2006, s. 294.

13 I. Miecik, *Ucieczki sowieckich więźniów z Gułagu – droga z piekła do piekła*, „Newsweek Historia", nr 11, 2013, s. 6. Gustaw Herling-Grudziński stwierdził, że urką stawał się pospoli-

rzyli również hermetyczną więzienną subkulturę, lokującą się na najwyższym stopniu w hierarchii życia społecznego kryminału (jej dość odległym następstwem jest współczesna grypsera[14]).

Na początku 1915 roku Nachalnik został aresztowany w związku z zarzutem otrucia swojej kochanki, która była jednocześnie finansującą go prostytutką. Chociaż w toku śledztwa stwierdzono jej samobójstwo i uwolniono Izaaka, to musiał on powrócić do guberni łomżyńskiej. Został odwieziony pod strażą i przekazany pod dozór tamtejszej policji. W Łomży po krótkim okresie pracy w piekarni, znów łatwo nawiązał kryminalne kontakty i ponownie zaczął kraść[15].

W lutym 1916 roku wyjechał do Berlina, ale przegrał w karty wszystkie swoje tamtejsze łupy. Aby się odkuć zrobił skok, który okazał się nieudany. Został ujęty na gorącym uczynku i 16 maja znów trafił do więzienia, tym razem niemieckiego. Z pomocą pozostałych na wolności wspólników uciekł z berlińskiego Moabitu w brawurowy sposób. Następnie schował się na melinie, gdzie przeczekał poszukiwania. Wczesną jesienią tego roku był już w Warszawie, gdzie z miejscowymi panienkami znów oddawał się urokom życia. Zamieszkał z jedną z nich, w jej lokum przy ulicy Niskiej[16].

Po „złotym okresie" złodziejskiego farta i beztroskich wojaży po warszawskich knajpach, w listopadzie 1916 roku wrócił do Łomży. Tam z miejsca został aresztowany i oskarżony o włamanie do magazynu wojskowego. Podejrzewano go wtedy nawet o zagrożone wysoką karą szpiegostwo. Przeszedł niezwykle brutalne śledztwo z zainscenizowaną celem zastraszenia sceną wykonania wyroku śmierci. Jednak nie dał się złamać i nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, a mimo to został skazany na dwa lata więzienia, za czyn którego nie popełnił. Osadzono go w znanym z bezwzględnego traktowania więźniów, okrytym famą ciężkiego kryminału łomżyńskim Czerwoniaku, który budził trwogę wśród skazańców[17].

---

ty przestępca dopiero po kilkakrotnej recydywie. W sowieckich łagrach urkowie mieli najwyższy status wśród więźniów. Stanowili swoistą instytucję o szerokim zakresie nieformalnej władzy w społeczności skazańców. G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Warszawa 1989, s. 23–24.

14 Natomiast współcześnie w slangu grypserskim „urka" to nadaktywny więzień, nieprzekonująco chwalący się swoimi przygodami i koneksjami, a przez to często prowokujący konflikty. M.M. Kamiński, dz. cyt., s. 322.

15 U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny…*, s. 137–155.

16 Tamże, s. 157–170.

17 Tamże, s. 174–177. Czerwoniak został rozebrany w latach trzydziestych XX w. K.B., *Historia Łomży. Śladami wspomnień starego łomżyniaka* (online). Protokół dostępu: http://lomza.naszemiasto.pl/artykul/historia-lomzy-sladami-wspomnien-starego-lomzyniaka,2576848,artgal,t,id,tm.html [dostęp 08.02.2018].

Złowrogie mury Czerwoniaka

Za murami więzienia o tej niepozornej nazwie kryło się niewyobrażalne cierpienie tysięcy ludzi. Jego zła sława sięgała daleko poza rejon Podlasia, a nawet ziem polskich. W okresie zaborów rosyjskie władze zwoziły tam z głębi Imperium Rosyjskiego zbuntowanych katorżników różnych narodowości. W czasach kiedy przebywał tam Farbarowicz, łomżyński kryminał znany był wręcz „jako straszny w swej grozie”[18], a jego zła sława była w pełni zasadna.

Czerwoniak wybudowali Rosjanie, kilka lat przed wybuchem Wielkiej Wojny. Usytuowany nieopodal dworca kolejowego, przy ulicy Wiejskiej, kompleks czteropiętrowych połączonych budynków, uformowano w kształcie litery „T”. Wszystkie trzy tworzące go bloki składały się z kilkudziesięciu cel pojedynczych i kilku wieloosobowych na każdej z kondygnacji. Cele wieloosobowe zwykle były przeludnione, a w części pojedynek nierzadko przebywało po dwóch więźniów. Światło dzienne słabo docierało do cel przez malutkie okienka, a promienie słońca tylko przez chwilę, albo wcale[19].

Wyposażenie więźnia w „manatki” ograniczało się do zawierającego trochę starej przegniłej słomy siennika, wysłużonego koca zwykle dziurawego i poszarpanego, niewielkiego płóciennego ręcznika oraz cynowej miski i takiegoż kubka do kawy. Całe należne skazańcowi wyżywienie składało się z dwustu gramów chleba, litra zupy i dwa razy dziennie po pół litra kawy. Jakość tych produktów była oczywiście godna pożałowania. Kubła na nieczystości w celach nie było, więc więźniowie w potrzebie byli przez strażnika doprowadzenie do ustępu na korytarzu (po zastukaniu klapą w drzwiach), ale nie mogli z tego korzystać częściej niż raz na dwie godziny[20].

W Czerwoniaku osadzeni byli głównie mężczyźni, ale zawsze znajdowała się tam również niewielka liczba kobiet. Jako że były to w większości ukarane za różne przestępstwa prostytutki, za nieodpłatnie świadczone strażnikom usługi seksualne cieszyły się przywilejami. Umożliwiało im to pomaganie więźniom płci męskiej, co czyniły przy każdej sposobności. Podawały żywność i papierosy, wstawiały się za więźniami karanymi karcerem lub pozbawianymi racji żywnościowych oraz bitymi[21].

Nachalnik trafił do położonej w lewym skrzydle „jak się wychodzi z kancelarii”, celi numer 245, znajdującej się na trzecim piętrze budynku. W pomieszczeniu znajdowało się łóżko z podartym siennikiem oraz drewniany stołek. Od nigdy nieogrzewanych grubych murów z czerwonej cegły ciągnęło przenikliwe zimno. Spacerów nie było, a umieszczone pod sufitem okno, nie

[18] U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny…*, s. 177.
[19] Tamże, s. 177–178; Tenże, *Martwe grobowce…*, s. 202.
[20] Tenże, *Życiorys własny…*, s. 178–179; Tenże, *Martwe grobowce…*, s. 122.
[21] Tenże, *Życiorys własny…*, s. 187.

dopuszczało nie tylko powietrza, ale również promieni słonecznych. Na korytarzu wartę pełnił uzbrojony w karabin niemiecki żołnierz, gdyż w warunkach wojennych więzienie pozostawało pod zarządem wojskowym. Załoga dozorująca zmieniała się raz na dwa tygodnie. Funkcję komendanta pełnił sierżant Szram, który miał do pomocy zastępcę i dwóch starszych nadzorców. Farbarowicz stwierdził, że był on w łomżyńskim kryminale „panem życia i śmierci, a niejeden z więźniów zmarł z jego ręki”[22].

Ciężkie pobicia skazańców w Czerwoniaku były na porządku dziennym. Amoralny i psychopatyczny komendant osobiście bił strasznie i torturował więźniów za byle przewinienie. Jak relacjonował Nachalnik: „Z jakąś sadystyczną rozkoszą upajał się jękami katowanych. Oczy jego iskrzyły się wtedy jakimś osobliwym, nie dającym się określić blaskiem. Szatański uśmiech wykrzywiał jego zwierzęce usta”[23]. Oczywiście kadra, którą kierował starała się dorównać swojemu szefowi, chociaż pomiędzy szeregowymi żołnierzami zdarzali się też dobrzy strażnicy. Nadzorcy jednak byli solidarni. Kiedy jakiś skrzywdzony więzień stawiał się hardo, to „natychmiast zlatywała się ich cała gromada, a wtedy był bity i kopany do utraty przytomności”. Jeśli został zakatowany na śmierć, strażnicy w raportach pisali, że się powiesił, co – jak wspominał Farbarowicz – zdarzało się często. Nikt nigdy się nie dowiadywał, jak rozstała się z życiem część skazańców z Czerwoniaka[24].

Z nadejściem nowego 1917 roku władzę w więzieniu przejęła niemiecka administracja cywilna. Skazańcy otrzymali więzienne pasiaki i drewniane trepy. Zostali teraz ulokowani po jednym w celach pojedynczych oraz po kilku w wieloosobowych. Nowy rygor był zdaniem Nachalnika „wprost nie do wytrzymania”. Nowi nadzorcy również okazali się sadystami, podobnie jak poprzednicy bili do nieprzytomności i wymyślnie torturowali więźniów za najdrobniejsze przewinienia. Cywilny naczelnik więzienia nie interesował się zupełnie metodami stosowanymi przez jego podwładnych, więc ewentualne skargi mogły sprowadzić na skazańca jeszcze większe prześladowania. Jednak wraz z nowymi władzami więzienia przybyło kilku polskich nadzorców, którzy starali się ulżyć więźniom kiedy tylko mogli. Ale nie wszyscy, Farbarowicz podał dwa nazwiska wyjątkowo zacietrzewionych w podłości nadzorców – „gadów”[25], byli to Żydzi: Lipszyc i Lustig[26].

Osadzeni w Czerwoniaku skazańcy każdego ranka dostawali do picia ćwierć litra lurowatej kawy. Około południa na obiad podawano im zupę

---

22 Tamże, s. 178–179.

23 Tamże, s. 188.

24 Tamże, s. 189.

25 Określenie „gad” do dziś funkcjonuje w więziennym slangu, oznacza strażnika najniższego szczebla. M.M. Kamiński, dz. cyt., s. 294.

26 U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny…*, s. 187–189.

w litrowych puszkach po konserwach. Był to wywar z suszonej kapusty z dodatkiem jakichś korzonków lub kartoflanka z gotowania ziemniaków, ale ze względu na wydobywający się z zardzewiałej bańki odór, wielu więźniów rezygnowało z tej wątpliwej możliwości pożywienia się. Zadawalali się otrzymywaną pod wieczór na kolację siedemdziesięciopięciogramową porcją chleba i wodą, a raczej „płynu nieokreślonego koloru" z odrobiną „mułu z pietruszki" na dnie[27]. Nic zatem dziwnego, że skazańcy permanentnie chorowali, a nawet umierali wskutek niedożywienia.

Szpitala więziennego w Czerwoniaku nie było, ale teoretycznie skazańcy mieli dostęp do opieki medycznej. W praktyce wyglądało to tak, że raz na tydzień przychodził lekarz nazwiskiem Lind, ale jak stwierdził Farbarowicz: „gdyby zupełnie nie przychodził, byłoby lepiej. […] szkoda, że hańbił tytuł, który nosił". Zwyrodnialec ów na różnego rodzaju chorobowe objawy więźniów miał jedną odpowiedź: „Możecie iść, święta ziemia wszystko wyciągnie". Jeśli skazaniec bardzo niedomagał i upierał się przy tym, „pożal się Boże lekarz" kazał go karać jako symulanta. Kiedy zadręczony nieszczęśnik umarł, medyk znów miał jedną na to odpowiedź: „dlaczego nie przyszedł wcześniej z tą chorobą"[28]. Lindponosił moralną odpowiedzialność za liczne samobójstwa popełnione przez zdesperowanych więźniów, którzy zapadając na bardzo poważne choroby, nie otrzymali pomocy medycznej i nie doznali ulgi w cierpieniach.

Dość nieoczekiwanie 28 października 1917 roku Farbarowicz został zwolniony. Wyszedł przed upływem orzeczonego przez sąd terminu, na podstawie amnestii dla osób skazanych przez sądy wojenne. Po opuszczeniu więziennych murów pozostał w Łomży. Nowa kochanka, poznana w Czerwoniaku prostytutka o wdzięcznej ksywce Kosa Mańka, sprawnie wprowadziła go do złodziejskiej bandy Hołociarzy. Nie do końca odpowiadała mu jednak rola koniokrada. Ponadto szybko popadł w konflikt z szefem szajki Stachem. Powodem było zdobycie względów jego kochanki Frani. Ona jednak przeczuwając zemstę Stacha, wyjechała z Łomży z niemieckim oficerem[29].

Za kratami w wolnej Polsce

Nachalnik systematycznie chodził „na robotę". Pewnego razu na ulicy łomżyńskiego przedmieścia – Piątnicy, zatrzymał go do kontroli policyjny patrol. Zdążył wyrzucić rewolwer, ale znaleziono przy nim dwa fałszywe paszporty i został zatrzymany. Konwojent dostał więc po głowie, a przestępca zbiegł[30]. Tym razem uciekł aż do Wilna, słynącego w świecie przestępczym z działalno-

[27] Tamże, s. 178 i 189.
[28] Tamże, s. 194–195.
[29] Tamże, s. 202–261.
[30] Tamże, s. 231–234.

ści mafijnej organizacji Bruderferajn[31]. Jednakże tam nie tylko nie udało mu się zrobić żadnego interesu, ale jeszcze przez przypadek znalazł się w kręgu zainteresowania policji. Znów musiał uciekać, bo groziło mu aresztowanie[32].

W kwietniu 1918 roku Farbarowicz wrócił do Łomży. Działał w spółce z osobnikiem o ksywce Szofer, który był szefem miejscowej grupy przestępczej. Jego szajka dokonała m.in. zuchwałego, chociaż ostatecznie nieudanego, napadu na willę kupca leśnego. Wtedy Izaaka opuścił złodziejski fart. Na dodatek kolejna kochanka, tym razem żona łomżyńskiego fryzjera, w akcie zemsty za odrzucenie, doniosła policji o jego przestępczej aktywności i znów trafił za kraty[33].

Powitanie w dobrze mu znanym Czerwoniaku było dramatyczne. Na wstępie został zastraszony i pobity przez pamiętającego jego poprzedni pobyt w łomżyńskim kryminale sadystycznego nadzorcę. Później nie powiodła się próba ucieczki, co skutkowało bestialskim wręcz skatowaniem. Był to najtrudniejszy z licznych pobytów Nachalnika za kratami. Ze szczególnym więc utęsknieniem oczekiwał na odzyskanie wolności. Tak nadszedł „pamiętny dzień 11 listopada”[34].

Wyzwolenie ziem polskich spod władztwa zaborców skutkowało uwolnieniem więźniów politycznych, a przy okazji również części kryminalnych. Z czasem polskie władze zwolniły tych, którzy mieli orzeczone przez niemieckie sądy wyroki więzienia poniżej roku, a pozostali mogli liczyć na zmniejszenie kary o połowę lub – jak Nachalnik – o jedną trzecią. Tak wspominał Farbarowicz moment odrodzenia Polski na kratach drugiej części swoich wspomnień: „Radość moja i kolegów po rozkuciu z kajdan była bezgraniczna. […] Maniek w uniesieniu krzyczał na całe gardło: Psia jego mać, niech żyje Polska!”. Początkowo zachłysnąwszy się powszechnym uniesieniem patriotycznym Izaak odczuwał radość, że należy do narodu, który „zrzucił z siebie kajdany niewoli i odzyskał niepodległość”. Jednak gdy ochłonął, skonstatował z żalem: „zrozumiałem, że tacy jak my Niepodległej Polsce są zupełnie niepotrzebni”[35].

Dla pospolitych przestępców również odrodzona Polska nie miała litości. Zmieniły się mundury policjantów i więziennych nadzorców, lecz w istocie niewiele się zmieniło. Rygor wobec kryminalistów nie zelżał. W efekcie Farbarowicz, nadal kroczący przestępczą drogą, szybko wrócił za kraty. Za napad z bronią w ręku dostał wyrok sześciu lat. Został osadzony w łomżyńskim Czer-

---

31 Zob.: M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012; R. Dzieszyński, *Ciemna, węsząca, żerująca*, Rzeszów 1986. (Wspominając o Nachalniku, Dzieszyński podaje nazwisko Sarderowicz. Tamże, s. 224).

32 U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny…*, s. 235–243.

33 Tamże, s. 243-275.

34 Tamże, s. 243-299.

35 U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Martwe grobowce…*, s. 5–10.

woniaku, a 18 listopada 1919 roku przeniesiony do warszawskiego więzienia na Rakowieckiej, czyli do czarno osławionego Mokotowa[36].

Odsiadując karę po raz kolejny, Nachalnik doznał niezwykłej przemiany. Nauczył się czytać i pisać po polsku. Szare dni więzienne schodziły mu na studiowaniu literatury i historii. Zaczytywał się w sienkiewiczowskiej trylogii, która pochłonęła go bez reszty. Czytał bez opamiętania, znał na pamięć całe fragmenty wielu książek. Oprócz Sienkiewicza, także Londona, Conrada i Gorkiego. Był to bardzo ważny i przełomowy moment w jego życiu. W zadeklarowanym kryminaliście, przesiąkniętym do cna światem przestępczym, wskutek obcowania z kulturą wysoką zrodził się wrażliwy i zaangażowany społecznie literat[37]. Zepsuty moralnie Urke Nachalnik, ponownie stał się uduchowionym Ickiem Farbarowiczem.

Kiedy 25 sierpnia 1923 roku wyszedł na wolność, szybko okazało się, że miała ona gorzki smak. Pieniądze nie miały wartości, panował kryzys gospodarczy i szalała inflacja. Załamany psychicznie, głodny i pogrążony w beznadziei Izaak znów stanął na rozdrożu. Jaśniejsza strona jego natury nakazywała mu zerwać z przeszłością i rozpocząć uczciwe życie, ale mroczne zakamarki duszy kusiły łatwym złodziejstwem i dobrze znanymi atrakcjami przestępczego świata. Jednak moralna odnowa, która dokonała się w więzieniu za sprawą literatury, wzięła górę. Za otrzymane na wyjście z kryminału pieniądze kupił bilet do Łomży, chcąc raz jeszcze – choćby na chwilę – powrócić do rodzinnego domu. W Wiźnie upomniał się u niechętnego mu brata o swoją część spadku po zmarłych rodzicach. Okazało się jednak, że został oszukany przez adwokata, który przywłaszczył sobie jego część majątku. Izaak ponownie na chwilę wcielił się w Nachalnika. Odnalazł prawnika oszusta i przemocą odebrał dokument zwracający mu należne prawa[38]. Po raz kolejny postanowił rozpocząć nowe życie.

Niebawem okazało się, że nader skromne warunki bytowe uczciwego człowieka znów skierowały go na drogę przestępstwa. W grudniu 1923 roku wspólnie z nowymi kompanami dokonał w Białymstoku napadu na bogatego kupca z Krynek. Ten pożałował na dorożkę i poszedł z córką ciemnymi ulicami miasta. Bandyci zrabowali mu pieniądze i pakunek z odzieżą. Dwa tygodnie

[36] Tamże, s. 19–64. Więzienie przy ulicy Rakowieckiej 37 na warszawskim Mokotowie wybudowane zostało na podstawie decyzji władz rosyjskich w latach 1902–1904. Przez Polaków nazywane więzieniem „na Rakowieckiej" lub „Rakowiecką", albo „Mokotowem". Zob. M.M. Kamiński, dz. cyt., *passim*.

[37] U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Martwe grobowce*..., s. 130.

[38] Tamże, s. 204–225.

później policja ujęła sprawców napadu, a sąd skazał ich na osiem lat ciężkiego więzienia[39].

Był to jednak ostatni wyrok Farbarowicza. Jako recydywista odsiedział go w całości. Najpierw w Białymstoku, a następnie w uważanym za jedno z najcięższych więzień – w Rawiczu. Tam w roku 1930 niebanalną osobowością i życiorysem Nachalnika zainteresował się mający naukowe ambicje młody absolwent Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Poznańskiego (później profesor) Stanisław Kowalski, który prowadził wykłady edukacyjne dla więźniów. Za zgodą naczelnika więzienia realizował także badania ankietowe więźniów, którzy opisywali swoje dzieciństwo i młodość. Ku jego zaskoczeniu zgłosił się z zeszytami zapisanymi wspomnieniami – jak się przedstawił – „złodziej zawodowy Icek Farbarowicz". Miał ze sobą dwie powieści, poezje i początek pamiętnika. Pochwalił się, że koresponduje z Towarzystwem Wydawniczym „Rój", do którego wysyła swoją twórczość literacką. Redaktorzy Roju zaproponowali mu, aby napisał wspomnienia na wzór głośnego „Życiorysu własnego robotnika", autorstwa Jakuba Wojciechowskiego, opublikowanego przez Poznański Instytut Socjologiczny. Wzruszony odkryciem tak wrażliwego człowieka wśród odbywających ciężką karę w Rawiczu, zaapelował do władz więzienia, aby zwróciły się do prezydenta państwa z wnioskiem o ułaskawienie[40].

Nachalnik wyszedł na wolność w styczniu 1932 roku. Po wyjściu z więzienia stwierdził, że na trzydzieści pięć przeżytych lat, przesiedział w więzieniach piętnaście. Nie chciał tak spędzić kolejnych. Nie wzbogacił się na złodziejstwie i w żaden sposób nie uczyniło go ono szczęśliwym. Kiedy opuścił mury rawickiego kryminału, znów nie miał gdzie się zatrzymać. Był wolny, ale bez środków do życia. Fakt ten sprzyjał pokusie powrotu do przestępstwa. Jednak los zrządził inaczej. Dość niespodziewanie wydawnictwo „Rój" przyznało mu stypendium literackie na okres sześciu miesięcy, w czasie których miał opracować swoje wspomnienia. Równie nieoczekiwanie znalazł schronienie i częściowe utrzymanie u znajomego z Rawicza – magistra Stanisława Kowalskiego[41]. Mógł więc spokojnie zająć się spisywaniem wspomnień.

---

[39] J. Kałuszko, *Złodziej, literat, obywatel Otwocka* (online). Protokół dostępu: http://web.archive.org/web/20090511002632/http://www.linia.com.pl/indeks.php?d=22&w=297&p=00 [dostęp 06.02.2018].

[40] U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Martwe grobowce*…, s. 204–225; G. Zlateks, *Urke Nakhalnik: A Voice from the Underworld*, „Polin: Studies in Polish Jewry", vol. 16, 2003, s. 384; Z. Diamant, *Urke Nachalnik*, [w:] *Leksikon fun der nayer yidishen literatur* (online). Protokół dostępu: http://yleksikon.blogspot.fr/2014/05/urke-nachalnik-nakhalnik-june-1897.html [dostęp 09.02.2018].

[41] G. Zlateks, dz. cyt., s. 384; J. Kałuszko, dz. cyt.

Szanowny Pan Literat

Jak wspominał Nachalnik, tworzeniem literatury zajął się początkowo z nudów. Działo się to jeszcze jesienią 1919 roku, kiedy siedział w więziennym karcerze. Pierwszy wiersz wydrapał igłą na ścianie celi w Czerwoniaku, a mimo że był za to bity bykowcem, nie zaprzestał lirycznej twórczości. Później już na Rakowieckiej pisywał do gazetki „Głos Więźnia", a jego wiersze zyskały tam nawet umiarkowaną popularność. Więźniowie układali do nich melodie i śpiewali jako hymny swojej niedoli. Spotęgowane pragnienie pisania ogarnęło go w 1927 roku, kiedy odsiadywał swój najdłuższy wyrok w Rawiczu.Romantyczną poezją zapełnił dziesięć zeszytów, niestety żaden z nich się nie zachował[42]. Następnie zaczął pisać opowiadania o złodziejskim życiu, w dużej mierze oparte na własnych doświadczeniach.

Podczas odsiadywania wyroku w Rawiczu, Farbarowicz wysłał do Towarzystwa Wydawniczego „Rój" swoje literackie dokonania – nowele pod zbiorczym tytułem „Miłość przestępcy". Tam założyciel i wydawca tego renomowanego już wydawnictwa Melchior Wańkowicz, docenił oryginalność twórczości Izaaka. W efekcie, w 1929 roku skutecznie nakłonił go do napisania powieści autobiograficznej, obiecując pomoc w jej opublikowaniu[43].

Dwanaście miesięcy później książka była prawie gotowa. Opatrzona została wymownym, a zarazem bardzo osobistym tytułem *Życiorys własny przestępcy*. Lecz nagle, nie wiadomo dlaczego, autor – w przypływie szału – podarł napisane już trzydzieści rozdziałów. Znów dała o sobie znać jego porywcza natura. Jednakże kiedy ochłonął, udało mu się odtworzyć zniszczony rękopis[44].

Z gotową już pierwszą częścią autobiografii Farbarowicza zapoznał się zaprzyjaźniony z nim Kowalski, który później we wstępie do książki napisał: „Szczególne znaczenie ma ten życiorys dla policji i urzędników więziennych, a także dla sfer naukowych: kryminologów, socjologów i psychologów". Tekst bardzo go zainteresował i uznał książkę za wartościową naukowo. Po dokonaniu niezbędnych korekt językowych, wysłał kopię rękopisu wybitnemu polskiemu socjologowi Florianowi Znanieckiemu, pracującemu na Uniwersytecie Columbia w Stanach Zjednoczonych. Ten ocenił pracę jako bardzo ciekawą z punktu widzenia poznania środowiska żydowskiego. Ponadto, uznał ją za niezwykle cenną, przede wszystkim jako źródło wiedzy o specyfice życia więziennego i tajemnicach niezwykle hermetycznego środowiska więźniów. Podkreślał jej wartość dla badań psychologicznych i socjologicznych. Po opublikowaniu w 1933 roku, książka (zkomentarzem doktora Stefana Błachowskiego

[42]U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny…*, s. 232–233 i 286; Tenże, *Martwe grobowce…*, s. 148–151; Z. Diamant, dz. cyt.

[43] J. Kałuszko, dz. cyt.

[44] U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny…*, s. 233.

zUniwersytetu Poznańskiego) doceniona została również na gruncie amerykańskiej kryminologii, jako istotne źródło wyjaśniania przyczyn przestępczości poprzez analizę indywidualnych przypadków. Powieść w odcinkach opublikowały również nowojorskie gazety wydawane w jidysz[45].

Nachalnik spędził pół życia w kryminałach, więc zakres jego wiedzy dotyczącej realiów więziennych i praw rządzących tamtejszym życiem nie może budzić wątpliwości. W swojej biograficznej książce przedstawił strukturę społeczną, normy i mechanizmy regulujące interakcje pomiędzy skazańcami oraz między nimi a administracją. Ponadto po raz pierwszy podał publicznie różnego rodzaju istotne dla socjologów i kryminologów informacje o relacji między więźniami, np. o hierarchii więźniów, rozpowszechnionym wśród nich homoseksualizmie, czy formach ich komunikacji (podał łącznie około 300 terminów slangu przestępczego i więziennego[46]).

Nie bardzo wiadomo jaki był obszar i charakter współpracy Farbarowicza z Kowalskim i na czym się ona opierała. Jednak po wydaniu *Życiorysu własnego przestępcy* okazało się, że ich drogi definitywnie się rozeszły. Naukowiec przywłaszczył sobie prawa autorskie do najsłynniejszej wspomnieniowej książki Izaaka, a ten poczuł się oszukany i skrzywdzony, więc znajomość w naturalny sposób zakończyła się.

Życiorys własny przestępcy – kryminalny pamiętnik Nachalnika, został przed wojną wydany w Polsce przez Towarzystwo Opieki nad Więźniem „Patronat", w niewielkim dwu i pół tysięcznym nakładzie. Publikacja nie przyniosła autorowi ani wielkich pieniędzy, ani sławy. Mimo tego, katolicka prasa oskarżała autora o amoralne czerpanie korzyści z rzekomego rozgłosu uzyskanego dzięki przestępczej przeszłości. Ponadto „Ilustrowany Kuryer Codzienny" podał informację, że Nachalnik został skazany na śmierć przez złodziejską dintojrę (kolektyw przestępczy działający w charakterze sądu[47]) za ujawnienie tajemnic środowiska przestępczego. Dziennikarz Kuryera donosił, że wybitni przedstawiciele świata przestępczego twierdzą, iż Nachalnik nie był urke, lecz

---

45 Tenże, *Martwe grobowce…* (*Od wydawcy*), Warszawa 1934, s. 6–7; Tenże, *Życiorys własny…* (*Nota od wydawcy*), s. 303;G. Zlateks, dz. cyt., s. 383; J. Kałuszko, dz. cyt.; Z. Diamant, dz. cyt.

46 M. Brzezina, *Słownictwo złodziejskie w „Życiorysie własnym przestępcy" oraz „Żywych grobowcach" U. Nachalnika*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze", z. 97,1989, s. 76.

47 Właściwe znaczenie terminu „dintojra" (od hebrajskiego *din* – sąd i *tora* – prawo) to określenie oznaczające żydowski cywilny sąd rabinacki. Z czasem nazwa została przejęta przez środowisko kryminalne, które nadało mu znaczenie bezwzględnej rozprawy w ramach porachunków przestępczych. Zob. E. Sobol, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1995.

łachudrą; zwykłym złodziejem pogardzanym przez prawdziwych urków. Następnego wydania książka doczekała się dopiero w 1989 roku[48].

W 1933 roku ukazał się zbiór opowiadań Farbarowicza, pod romantycznym tytułem *Miłość przestępcy*. Rok później „Rój" opublikował drugą część jego autobiografii pt. *Żywe grobowce*, opowiadającej jego losy w pierwszej dekadzie dwudziestolecia międzywojennego. Nakład znowu był niski, ale w kręgach literackich książkę przyjęto pozytywnie. Recenzenci dostrzegali w niej realizm i tragiczną prawdę, że brak zrozumienia sytuacji naznaczonego piętnem kryminalisty byłego więźnia prowadził go coraz dalej na margines społeczny. Entuzjastyczną recenzję otrzymał za swoje dzieło od „Wiadomości Literackich", pisma bardzo znaczącego w środowisku literackim. Przychylną recenzję napisał także Roman Brandstaetter w publikowanym po polsku żydowskim tygodniku „Opinia". Farbarowicz stał się częstym gościem Związku Pisarzy Żydowskich w Warszawie, którego został członkiem[49]. Jednak wyrażone autorowi oraz jego dziełu uznanie, nie wpłynęło znacząco na przełom w jego pozycji jako pisarza i nie przełożyło się na wzrost dochodów z twórczości literackiej.

Wzrósł natomiast prestiż Farbarowicza jako obywatela Otwocka. Uchodził ponoć za kandydata do rady miejskiej, a nawet i na stanowisko burmistrza miasta. Jednak w zachowanych dokumentach, ani innych wiarygodnych źródłach, nie ma jego nazwiska w spisie kandydatów do pełnienia tych funkcji[50].

Bohater z przypadku

Na początku lat trzydziestych Farbarowicz, z powodu swoich barwnych opowieści nazywany teraz „Zagłobą środowiska przestępczego"[51], wreszcie ustabilizował swoje życie. W 1932 roku ożenił się z Sarą, pochodzącą z zamożnej rodziny trzydziestoletnią akuszerką żydowskiego szpitala wileńskiego. Rok później został ojcem. Dla uczczenia pamięci własnego ojca Izaak nadał synowi imię Samuel. Zamieszkał z żoną i potomkiem w podwarszawskim Otwocku, przy ulicy Matejki pod numerem 1 w mieszkaniu 3[52].

Rodzina Farbarowiczów żyła skromnie, ale uczciwie, utrzymując się za pieniądze z honorariów autorskich Izaaka. Pisał wtedy niewielkie opowiadania,

---

48 G. Zlateks, dz. cyt., s. 385; Z. Diamant, dz. cyt.; U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny*… (*Nota*…), s. 303.

49 E. Portnoy, *Nakhalnik Urke*, [w:] *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe* (online). Protokół dostępu: http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/Nakhalnik_Urke [dostęp 08.02.2018].

50 J. Kałuszko, dz. cyt.

51 Zob. S. Milewski, *Złodziej i literat. Życie i sprawki Urke Nachalnika*, Warszawa 1988.

52 J. Kałuszko, dz. cyt.; U. Nachalnik (I.B. Farbarowicz), *Życiorys własny*…, s. 68.

które były systematycznie drukowane w żydowskiej oraz polskiej prasie codziennej, m.in. w „Szpilkach". Wygłaszał też płatne odczyty, na których omawiał m.in. takie tezy jak: przestępcy na najwyższych stanowiskach społecznych, kobieta jako bodziec do przestępstwa, głód jako wieczny dyktator przestępstw, czy tragedia życia złodzieja. Jednak największe źródło dochodu stanowiły honoraria pochodzące z żydowskich gazet wychodzących w Stanach Zjednoczonych. Farbarowicz, który w 1934 roku został członkiem Związku Pisarzy Żydowskich, był już autorem dobrze znanym nie tylko w Polsce, ale także w USA i Argentynie[53]. Jednak twierdził wówczas, że na względny dobrobyt pozwala mu wytargowany od rodziny pokaźny spadek, a nie twórczość literacka.

W listopadzie 1938 roku Farbarowiczowie przeprowadzili się do sąsiadującej z synagogą kamienicy Jakuba i Chaima Radonińskich, przy ul. Warszawskiej 37, gdzie zajęli lokal numer 9[54]. W tym samym roku ukazały się aż trzy kolejne książki Izaaka opisujące świat „ludzi nocy": *Gdyby nie kobiety*,*Rozpruwacze* i*W matni*. Wszystkie zostały wydane nakładem M. Fruchtmana. Ponadto wydawnictwo „Herkules", opublikowało wydrukowane w jidysz: *Ludzie bez jutra* oraz *Moja droga życiowa z jeszywetu i więzienia do literatury*. Wszystkie w mniejszym lub większym stopniu koncentrowały się na dramacie odrzuconego przez społeczeństwo człowieka, rozpaczliwie walczącego o swoją godność.

W latach 1938–1939 w żydowskiej popołudniówce „Hayntige Najes" (Dzisiejsze Nowiny) Farbarowicz z powodzeniem publikował w odcinkach szkice o żydowskim środowisku przestępczym, w ramach cyklu „Tamte ulice…". W tym okresie na deskach warszawskich, łódzkich i wileńskich teatrów były wystawiane sceniczne adaptacje jego wspomnień[55]. Niestety Izaak jako literat, podobnie jak wtedy, gdy funkcjonował jako Urke Nachalnik, nie miał w życiu zbyt wiele farta. Kiedy jego literacka kariera wreszcie nabrała tempa, została gwałtownie przerwana wybuchem II wojny światowej.

Farbarowicz krótko cieszył się z trudem osiągniętą życiową stabilizacją, szczęściem rodzinnym i szacunkiem sąsiadów. W trzecim miesiącu wojny, 11 listopada 1939 roku został rozstrzelany przez Niemców[56]. Było to następ-

---

53 E. Portnoy, dz. cyt.;Z. Diamant, dz. cyt.

54 J. Kałuszko, dz. cyt.

55 M. Fuks, *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań 1992, *passim*; Z. Diamant, dz. cyt.

56 Datę taką podaje większość źródeł, zarówno polskich, jak i żydowskich. Jednak część autorów żydowskich lokuje datę śmierci Farbarowicza w marcu 1940 roku, a nawet – jak np. Edward Portnoy – w 1942. Por.: S. Szymańska, *Ludność żydowska w Otwocku podczas II wojny światowej*, Warszawa 2002; J. Gwardiak, *Z Wizny, złodziejsko-więziennymi meandrami do literatury, szczęścia rodzinnego i zagłady w Otwocku*, „Studia Łomżyńskie", t. XI, 2000, s. 133–151;J. Kałuszko, dz. cyt.;*Urke Nakhalnik (Farbarowicz Icek)*, [w:] *Wirtualny sztetl* (online). Protokół dostępu: https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/5965-urke-nachalnik-farbarowicz-

stwo wyniesienia z podpalonej przez niemieckich żołnierzy synagogi zwojów Tory i ich ukrycia. Jednakże ten bohaterski czyn był raczej zwykłym splotem okoliczności, niż przejawem żarliwej religijności. Izaak i jego sąsiad-gospodarz Gerszon Randoniński dokonali go, ponieważ z racji zamieszkania w pobliżu, znaleźli się nieopodal płonącej synagogi. Sylwia Szymańska w swojej pracy poświęconej losom żydowskiej ludności Otwocka podczas II wojny światowej, lakonicznie stwierdziła, że Farbarowicz i jego kolega Randoniński z płonącej synagogi wynieśli po dwa rodały Tory[57]. Tak więc u schyłku swoich dni Izaak za sprawą przypadku znów zwrócił się ku religii narodu żydowskiego, a nawet zaryzykował życie dla ratowania jej świętych zwojów.

Farbarowicz przypłacił swój czyn przedwczesną śmiercią, w wieku czterdziestu dwóch lat, którą przyjął z godnością. Po zatrzymaniu przez Niemców spodziewał się najgorszego, więc odważnie krzyczał do swoich prześladowców: „Nie myślcie, że żydowską krew można bezkarnie przelewać! Również i wasz koniec nadejdzie!”[58]. Świadczy to o jego głębokim przywiązaniu do swojej żydowskiej tożsamości i silnym poczuciu więzi z własną nacją.

Niemcy stwierdzili nielegalne posiadanie przez Farbarowicza broni i skutkiem tego zastrzelili go, wraz z dwoma innymi osobami, w pobliskim lesie śródborowskim.Okoliczności jego śmierci podał żydowski policjant z otwockiego getta Calel Perechodnik[59]. Z jego relacji wynika, że „pisarz Urke Nachalnik” oraz G. Randoniński (wraz z nimi zastrzelony został też Perechodnika szwagier Wolf Nusfeld) zostali mocno pobici, a także musieli sobie sami wykopać groby. Następnie zastrzelił ich żandarm Michailis. Jak odnotował C. Perechodnik: „Były to pierwsze trzy ofiary w Otwocku”[60]. Jednak Farbarowicz i Randoniński rozstrzelani zostali ostatecznie nie za interwencję w płonącej synagodze, ale za posiadanie broni, którą przy nich później znaleziono[61].

---

icek [dostęp 12.02.2018]; G. Zlateks, *op. cit.*, s. 381–388; Z.Diamant, dz. cyt.; E. Portnoy, dz. cyt. Wobec rozbieżności zawartych w źródłach informacji, R. Żebrowski w „Polskim słowniku judaistycznym” jako czas śmierci Farbarowicza podał: „podczas II wojny światowej”. R. Żebrowski, *Urke-Nachalnik*, [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, oprac. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. II: L-Ż, Warszawa 2003, s. 761.

57 S. Szymańska, dz. cyt., s. 19.

58 Tamże, s. 18; P. Szapiro, dz. cyt., s. 250.

59 Powszechnie używane określenie „żydowska policja” *de facto* oznaczało Żydowską Służbę Porządkową (*Jüdischer Ordnungsdienst*). Perechodnik w swoim pamiętniku używał nazwy *Ghetto-Polizei*. C. Perechodnik, dz. cyt., *passim*.

60 Tamże, s. 11–12. (Perechodnik nie podaje daty tego zdarzenia, ale ulokowanie tej informacji na początku pamiętnika, dwa akapity poniżej wydarzeń z października 1939 r., a także stwierdzenie, że „Były to pierwsze trzy ofiary w Otwocku”, wskazuje na wczesny okres okupacji, a więc prawdopodobnie jesień 1939 r. Jest to więc cenna informacja dotycząca sporu o datę śmierci Farbarowicza, przemawiająca na rzecz uznania 11 listopada 1939 r. za ostatni dzień jego życia.)

61 S. Szymańska, dz. cyt., s. 18; P. Szapiro, dz. cyt., s. 250.

Nie wiadomo co łączyło Farbarowicza i Randonińskiego z W. Nusfeldem, który został zastrzelony za ukrywanie materiałów wybuchowych. Według Perechodnika, jego szwagier „chował do ziemi broń, która w przyszłości miała przynieść wolność Polsce, a która wskutek zdrady Polki przyniosła śmierć trzem Żydom". Zadenuncjowała ich Polka nazwiskiem Bukojemska, kochanka Michailisa[62].

Dzięki staraniom otwockiego lekarza Mierosławskiego, ciała wszystkich trzech rozstrzelanych zostały ekshumowane z mogił w lesie śródborowskim i przeniesione na *kirkut* (prawdopodobnie w Anielinie[63]). Perechodnik podsumował to stwierdzeniem, że „mieli szczęście, bo zostali przynajmniej pochowani na cmentarzu żydowskim"[64].

Sara i Samuel Farberowiczowie 30 listopada 1939 roku wyprowadzili się z dotychczas zajmowanego mieszkania do lokalu przy ulicy Warszawskiej 3. Później byli widziani jeszcze w warszawskim gettcie[65], a następnie słuch o nich zaginął.

Epitafium

Niektóre źródła sławiąc osobę Farbarowicza – jako bohatera żydowskiego ruchu oporu – podają, że przyczyną uśmiercenia go przez Niemców była prowadzona przezeń jeszcze w roku 1940 działalność konspiracyjna. Według żydowskiego literata Zajnwla Diamanta, miał on jakoby po zajęciu Warszawy przez wojska Hitlera udać się do Warszawy z opracowanym planem „zbrojnego powstania przeciwko nazistom i ich polskim współpracownikom".W tym celu miał odnowić swoje związki ze światem przestępczym i zorganizować grupę oporu, dla której osobiście zebrał pieniądze na zakup broni[66].

W podobnym tonie ostatni domniemany okres życia Farbarowicza relacjonował Edward Portnoy, wykładowca literatury żydowskiej Rutgers University w New Brunswick. Stwierdził on, że w marcu 1940 roku na spotkaniu żydowskich liderów z Mordechajem Anielewiczem na czele, „Nachalnik zażądał sfinansowania natychmiastowych represji wobec nazistów". Zdaniem Portnoy'a,

---

62 C. Perechodnik, dz. cyt., s. 11 i 208.

63 *Urke Nakhalnik (Farbarowicz Icek)*, [w:] *Wirtualny sztetl…* (Był to jedyny przypadek pozwolenia na cmentarny pochówek otwockich Żydów zabitych przez Niemców. Miejsca jednak dokładnie nie ustalono.)

64 C. Perechodnik, dz. cyt., s. 12.

65 J. Kałuszko, dz. cyt.

66 Z. Diamant, dz. cyt. (Jacek Kałuszko ustalił, że Farbarowicz przed 11 listopada 1939 r. faktycznie próbował stworzyć grupę sabotażową. Jednak ostatecznie woli walki zabrakło jego dawnym kompanom z kryminału, do których się zwrócił. Znalazł jedynie dwóch chętnych [być może nie byli to kryminaliści, lecz właśnie Randoniński i Nusfeld], ale nic z jego zamiarów nie wyszło. Tenże, dz. cyt.)

Farbarowicz chciał poprowadzić swoich konspiratorów do „walki z grupą polskich kolaborantów, którzy współpracowali z Niemcami przeciwko Żydom". Entuzjastą planu Izaaka miał być M. Anielewicz, ale mimo tego jego wniosek został odrzucony. Rozczarowany Farbarowicz miał więc wrócić do Otwocka i tam działać na własną rękę[67]. Dzięki zorganizowaniu akcji dywersyjnych na liniach kolejowych prowadzących do Treblinki, miał uratować wielu Żydów z pociągów, a następnie pomóc im ukryć się w pobliskich lasach[68]. Według wersji Portnoy'a: „W końcu został złapany przez Niemców, którzy zamordowali go w Otwocku po tym, jak zaatakował esesmana"[69].

Tej wersji wydarzeń wtórował Z. Diamant, według którego podczas jednego spośród szeregu aktów sabotażu kolejowego Farbarowicz miał wpaść w ręce Niemców. Uznali oni, że taka osoba jak on nie mogła działać bezinteresownie, więc prawdopodobnie został zatrudniony przez organizacje żydowskie.Diamant podał, że Niemcy torturowali Farbarowicza, żeby wyjawił rzekomych zleceniodawców, ale on nikogo nie wskazał. „Zakuli go więc w łańcuchy i poprowadzili […] aby go zgładzić"[70].

O wykolejaniu pociągów przez Nachalnika hagiograficznie napisał również żydowski literat Abraham Karpinowicz. Przedstawiał jego postać, jako ideowego bohatera żydowskiego ruchu oporu. Autor ten stwierdził, że Izaak działał przy sabotażu kolejowym z dwójką wspólników, z którymi po jednej z akcji został ujęty. Następnie całą trójkę Niemcy więzili, przesłuchiwali, a w końcu zabili[71].

Z czasem legenda Farbarowicza wzbogaciła się również o podkoloryzowaną i udramatycznioną scenę jego egzekucji. Według Diamanta i Portnoy'a, zatrzymany przez Niemców Farbarowicz, w pewnym momencie rzucił się na jed-

67 E. Portnoy, dz. cyt.

68 Karny obóz pracy w Treblince został przez Niemców zorganizowany latem 1941 r. Powstał na terenie gminy Kosów Lacki w powiecie sokołowskim, przy linii kolejowej Siedlce – Sokołów Podlaski – Małkinia. Od lipca 1942 r. (do listopada 1943) funkcjonował tam obóz zagłady *SS-Sonderkommando* Treblinka. Zob. E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, Siedlce 2002. W roku 1940, kiedy wg Portnoy'a i Diamanta, Farbarowicz miał ratować Żydów z pociągów wiozących ich do obozu w Treblince, żaden obóz tam nie istniał, a na tym obszarze znajdowały się lasy i grunty rolne. E. Portnoy, dz. cyt.; Z. Diamant,dz. cyt. (W opracowaniu Diamanta jest więcej rażących błędów, np.: jako datę śmierciFarbarowicza podaje 11 listopada 1939 r., po czym w dalszej części noty opisuje jego losy w roku 1940.)

69 E. Portnoy, dz. cyt.

70 Z. Diamant, dz. cyt.

71 A. Karpinowicz, *Cudowna historia Urke Nachalnika: Ostatni cios – z dwiema pięściami związanymi*(online). Protokół dostępu: http://www.gutstein.net/wizna/urke2.htm [dostęp 15.02.2018] (Tekst jest dostępnym w angielskim tłumaczeniu fragmentem ostatniego rozdziału napisanej w jidysz książki Karpinowicza.)

nego z esesmanów i poważnie go zranił. Za ten czyn miał zostać natychmiast zastrzelony na otwockiej ulicy – w alei Kościuszki[72].

Jeszcze bardziej makabrycznie w swojej wersji wydarzeń scenę śmierci Farbarowicza zarysował A. Karpinowicz. Napisał on, że Schlicht[73] wręcz maltretował Nachalnika.Kiedy esesman po raz kolejny zamierzył się by uderzyć go pistoletem, Izaak z rękoma zaciśniętymi w pięści uderzył go w twarz.Niemcowi wypadły wybite zęby, zmiażdżony nos zaczął intensywnie krwawić, a jedno z oczu wyszło na wierzch i zwisało na kawałku skóry[74].

Przeplatające się w powyższych źródłach opowieści wydają się zupełnie nieprawdopodobne, ale z drugiej strony – takie było przecież niemal całe życie Izaaka...

Bibliografia

B.K., *Historia Łomży. Śladami wspomnień starego łomżyniaka* (online). Protokół dostępu: http://lomza.naszemiasto.pl/artykul/historia-lomzy-sladami-wspomnien-starego-lomzyniaka,2576848,artgal,t,id,tm.html [dostęp 08.02.2018]

Brzezina M., *Słownictwo złodziejskie w „Życiorysie własnym przestępcy" oraz „Żywych grobowcach" U. Nachalnika*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze", z. 97, 1989, s. 74–106

Diamant Z., *Urke Nachalnik*, [w:] *Leksikon fun der nayer yidishen literatur* (online). Protokół dostępu: http://yleksikon.blogspot.fr/2014/05/urke-nachalnik-nakhalnik-june-1897.html [dostęp 09.02.2018]

Dzieszyński R., *Ciemna, węsząca, żerująca*, Rzeszów 1986

Foucault M., *Nadzorować ikarać*. *Narodzinywięzienia*, Warszawa 2009

Fuks M., *Żydzi w Warszawie.Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań 1992

Gwardiak J., *Z Wizny, złodziejsko-więziennymi meandrami do literatury, szczęścia rodzinnego i zagłady w Otwocku*, „Studia Łomżyńskie", t. XI, 2000, 133–151

Herling-Grudziński G., *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Warszawa 1989

Icek Boruch Farbarowicz „Urke (Orka) Nachalnik" (online). Protokół dostępu: https://www.yadvashem.org/yv/en/education/languages/polish/.../urke_nahalnik.pdf [dostęp 06.02.2018]

[72] E. Portnoy, dz. cyt.; Z. Diamant, dz. cyt.

[73] *SS-Hauptscharführer* Otto Schlicht był komendantem policji kryminalnej (Kripo) w Otwocku. Zob. P. Szapiro, *Posłowie*, [w:] C. Perechodnik, dz. cyt., s. 243.

[74] A. Karpinowicz, dz. cyt.

Kamiński M.M., *Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia*, Warszawa, 2006
Kałuszko J., *Złodziej, literat, obywatel Otwocka* (online). Protokół dostępu: http://web.archive.org/web/20090511002632/http://www.linia.com.pl/indeks.php?d=22&w=297&p=00 [dostęp 06.02.2018]
Karpinowicz A., *Cudowna historia Urke Nachalnika: Ostatni cios – z dwiema pięściami związanymi* (online). Protokół dostępu: http://www.gutstein.net/wizna/urke2.htm [dostęp 15.02.2018]
Kopówka E., *Treblinka. Nigdy więcej*, Siedlce 2002
Miecik I.,*Ucieczki sowieckich więźniów z Gułagu – droga z piekła do piekła*, „Newsweek Historia", nr 11, 2013, s. 6
Milewski S., *Złodziej i literat. Życie i sprawki Urke Nachalnika*, Warszawa 1988
Nachalnik U. (Izaak Baruch Farbarowicz), *Martwe grobowce*, Warszawa 1934
Nachalnik U. (Izaak Baruch Farbarowicz), *Martwe grobowce*, Łódź 1990
Nachalnik U. (Izaak Baruch Farbarowicz), *Życiorys własny przestępcy*, Łódź 1989
Perechodnik C., *Czy ja jestem mordercą?*, Warszawa 1993
Perechodnik C., *Spowiedź*, Warszawa 2004
Piątkowska M., *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012
Portnoy E., *Nakhalnik Urke*, [w:] *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe* (online). Protokół dostępu: http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/Nakhalnik_Urke [dostęp 08.02.2018]
Sobol E., *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1995
Szymańska S., *Ludność żydowska w Otwocku podczas II wojny światowej*, Warszawa 2002
Trepp L., *Żydzi. Naród, historia, religia*, Warszawa 2009
Urke Nakhalnik (Farbarowicz Icek), [w:] *Wirtualny sztetl* (online). Protokół dostępu: https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/5965-urke-nachalnik-farbarowicz-icek [dostęp 12.02.2018]
Zlateks G., *Urke Nakhalnik: A Voice from the Underworld*, „Polin: Studies in Polish Jewry", vol. 16, 2003, 381–388.
Żebrowski R., *Urke-Nachalnik*, [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, oprac. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. II: L-Ż, Warszawa 2003